

*Chiny w stosunkach  
międzynarodowych.*



UNIWERSYTET ŁÓDZKI

Zakład Azji Wschodniej

**CHINY**  
**W STOSUNKACH MIĘDZYNARODOWYCH**

**pod redakcją Małgorzaty Pietrasiak  
i Dominika Mierzejewskiego**

Łódź 2012

© Copyright by Zakład Azji Wschodniej UŁ, 2012

RECENZENCI

*dr hab. Jan Rowiński, prof. UW, prof. dr hab. Adam W. Jelonek*

REDAKTOR

*Bożena Walicka*

PROJEKT OKŁADKI

*Marta Grabowska*

Publikacja dofinansowana przez Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości  
lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione.  
Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki  
na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie  
praw autorskich niniejszej publikacji.

Wydawnictwo Naukowe Ibidem  
ul. Krótka 6, 95-006 Kurowice koło Łodzi  
tel. (042) 214 00 04; 665 126 997  
e-mail: [alopatka@ibidem.com.pl](mailto:alopatka@ibidem.com.pl)  
[www.ibidem.com.pl](http://www.ibidem.com.pl)

DRUK

PHU „Multikram”  
ul. Mławska 20D, 87-500 Rypin  
tel./fax (054) 280 22 06  
[multikram@hot.pl](mailto:multikram@hot.pl)

**ISBN 978-83-62331-13-0**

## SPIS TREŚCI

<i>Małgorzata Pietrasiak, Dominik Mierzejewski, Między wzrastaniem a harmonią – uwagi o chińskiej polityce zagranicznej</i> .....	7
<i>Paweł Sokala, ChRL w procesie redefinicji porządku międzynarodowego w Azji Wschodniej</i> .....	17
<i>Marta Kosmala-Kozłowska, Chiny a Powszechny System Ochrony Praw Człowieka – ewolucja stanowiska</i> .....	35
<i>Mateusz Smolaga, Analiza japońskiej Oficjalnej Pomocy Rozwojowej dla Chińskiej Republiki Ludowej</i> .....	61
<i>Karol Żakowski, Rola polityków „przeciwego nurtu” z japońskiej Partii Liberalno-Demokratycznej w pozarządowej chińsko-japońskiej wymianie handlowej w latach 1955–1972</i> .....	77
<i>Ewa Dryjańska, Kwestia japońskich podręczników do historii w relacjach chińsko-japońskich</i> .....	97
<i>Joanna Wardega, Rola patriotycznych muzeów i miejsc pamięci w kształtowaniu obrazu miejsca Chin w świecie</i> .....	109
<i>Monika Różalska, Chińska polityka wobec Iranu oraz jej konsekwencje dla interesów amerykańskich w regionie Bliskiego Wschodu</i> .....	123
<i>Marcin Przychodniak, Reakcja Chin wobec izraelskiej operacji w Gazie z 2008/2009 roku w świetle aktualnej polityki ChRL na Bliskim Wschodzie</i> .....	137
<i>Justyna Szczudlik-Tatar, Relacje chińsko-watykańskie w okresie pontyfikatu Benedykta XVI (2005–2009) – perspektywy nawiązania stosunków dyplomatycznych</i> .....	145

<i>Jarosław Błaszczak</i> , Stosunki australijsko-chińskie na przestrzeni XX wieku i współcześnie.....	157
<i>Aleksandra Łopińska</i> , Znaczenie Rosji dla bezpieczeństwa energetycznego Chin ze szczególnym uwzględnieniem perspektyw współpracy w ramach branży gazowej.....	171
<i>Patryk Korpus</i> , „Cyfrowy trójkąt”. Współpraca badawczo-rozwojowa ośrodków państwowych, wojskowych i cywilnych przedsiębiorstw chińskich .....	183
<i>Bartosz Kowalski</i> , Trzeci Front – założenia, przebieg i konsekwencje.....	195

Małgorzata Pietrasiak  
Dominik Mierzejewski

## MIĘDZY WZRASTANIEM A HARMONIĄ – UWAGI O CHIŃSKIEJ POLITYCE ZAGRANICZNEJ

Chińska polityka zagraniczna znajduje się w centrum zainteresowania wielu naukowców i publicystów. Zastanawiają sprzeczne poglądy na temat zmian politycznych w Chinach. Przez jednych kraj ten jest karcony za łamanie praw człowieka czy wspieranie reżimów niedemokratycznych, inni z kolei zwracają uwagę na pokojowe idee zawarte w tradycyjnym chińskim pojmowaniu świata zewnętrznego, które mogą być wykorzystane do budowy nowego ładu międzynarodowego.

Od 30 lat, po strategicznej decyzji kierownictwa Komunistycznej Partii Chin o reformach i otwarciu na świat, Chiny budują „silne państwo i bogaty lud” (*qiangguo fumin*), jednocześnie odgrywając coraz większą rolę na arenie międzynarodowej. Polityka zagraniczna miała wzmacniać reformy i stabilizować państwo po okresie totalnego chaosu „rewolucji kulturalnej”, co z kolei przekładało się na wzrastanie pozycji Chin na arenie międzynarodowej.

Od samego początku lider chińskich reform Deng Xiaoping odszedł od woltarystycznego modelu rozwoju i zrezygnował z rewolucyjnego typu polityki zagranicznej państwa. Zamiast rewolucyjnych haseł głoszono potrzebę modernizacji, otwarcia na świat i zdrowych ekonomicznych środków stymulujących działania ludzi. Pierwsze symptomy pokojowej polityki znalazły wyraz w deklaracji woli zjednoczenia z Tajwanem na zasadach: „pokojowe zjednoczenie Ojczyzny” (*zuguo tongyi*) oraz „jedno państwo, dwa systemy” (*yiguo liangzhi*). Wkrótce potem lider Chin określił ramy polityki zagranicznej, która miała opierać się na trzech głównych zasadach: 1. antyhegemonizmie (*fan dui baquan zhuyi*); 2. ochronie światowego pokoju (*weihu shijie heping*); 3. nawiązaniu ścisłej współpracy z państwami Trzeciego Świata (*jiaqiang tong san ge shijie de tuanjie he hezuo*). Uznano wówczas, że współpraca z państwami rozwijającymi się ma na celu unikanie konfliktów oraz zachowanie pokoju. Zdaniem chińskiego przywódcy, po zakończeniu II wojny światowej wybuchały „małe wojny”,

bo państwa Trzeciego Świata stawały się miejscem rywalizacji supermocarstw: Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego.

### PRAGMATYZM I *STATUS QUO*

W latach 80. pragmatyczne podejście Denga Xiaopinga, miało swój istotny wymiar w chińskiej polityce zagranicznej. W sytuacji bipolarnego układu międzynarodowego Chiny dążyły do zachowania *status quo* oraz utrzymania niezależności od Stanów Zjednoczonych. Wyrażono to w deklaracji „niezależnej polityki zagranicznej”, opartej na zasadach pokojowego współistnienia. Był to czytelny sygnał zarówno dla Waszyngtonu, jak i Moskwy, że Chiny nie pretendują do roli „języczka u wagi” w relacjach między supermocarstwami. Zdaniem niektórych badaczy, koniec lat 80. był najbardziej produktywnym okresem chińskiej dyplomacji, umożliwiającym dalsze „wzrastanie na arenie międzynarodowej”. Ów proces został powstrzymany przez sankcje nałożone na ChRL po 4 czerwca 1989 r. Krytyka międzynarodowa, sankcje gospodarcze, wstrzymanie reform na dwa lata oraz przyjęcie biernej postawy na arenie międzynarodowej spowodowały, że dynamicznie rozwijające się Chiny zrobiły krok wstecz.

We wrześniu 1989 r. Deng Xiaoping wyznaczył linię chińskiej polityki zagranicznej, określając ją mianem taoistycznej zasady: *tao guan yang hui* – ukazywania niskiego poziomu. Po upadku ZSRR najbardziej wyraźnego wpływu na koncepcje polityki zagranicznej ChRL należy doszukiwać się w dziełach taoistycznych. Wspominana wyżej zasada ukrywania własnych możliwości, działania przez niedziałanie (*wu-wei*) oraz *rou ruo sheng gangqiang* – „mimo bycia ugodowym i słabym być nieustępliwym”, a także zasady pokoju i równości, stanowiły o zasadniczych zmianach jakościowych chińskich koncepcji. Nowa taktyka została przedstawiona w siedmiu punktach (28 znaków), a były to: dogłębna analiza (*leng jing guan cha*); utrzymywanie pozycji (*wen zhu zhen jiao*); budowa zaufania (*chen zhe ying fu*); ukrywanie własnych możliwości (*tao guang yang hui*); utrzymywanie niskiego poziomu (*shan yu shou zhuo*); unikanie pozycji lidera (*jue bu dang tou*) oraz osiąganie pewnych korzyści (*you suo zuo wei*). Deng Xiaoping uznał, że Chiny nie mogą być liderem państw rozwijających się z uwagi na niewystarczający potencjał (*zi ji lilian ye bu gou*) do aktywnego włączania się w procesy międzynarodowe.

Jednak wraz ze wzrostem potencjału gospodarczego w latach 90. w Chinach rozgorzała dyskusja na temat ich miejsca i roli w stosunkach międzynarodowych. Wspominany wyżej „taoistyczny nacjonalizm” był kontestowany przez niektóre kręgi decydenckie oraz intelektualne Chin. Bierna postawa nie odpowiadała ambicjom tego kraju, dodatkowo podgrzewanym przez masowe mani-



festacje patriotyczne, częściowe kreowane przez podjęty w 1994 r. program „patriotycznego wychowania”.

Lata 90. zostały określone przez kierownictwo chińskie okresem „ponurych wyzwania” (*yan jun tiaozhan*), a charakteryzowały go nowe konflikty graniczne i terytorialne, zderzenie kultur, rosnące różnice między północą i południem. Mimo tego Chiny deklarowały, że będą realizowały niezależną politykę tworzenia pokojowego otoczenia, będą chronić wspólne interesy ludzkości (*weihu quan renlei de gongtong liyi*), a najlepszym do tego narzędziem miał być multilateralizm i harmonijne współistnienie wielu sił (*duo zhong lilian hexie bingcun*). Chiny proponowały stworzenie „sprawiedliwego, racjonalnego międzynarodowego systemu polityczno-ekonomicznego”. W dziedzinie stosunków politycznych relacje międzynarodowe miały opierać się na: poszanowaniu własnej odrębności, wzajemnych konsultacjach, budowaniu stosunków ekonomicznych na zasadach wspólnego rozwoju niezależnie od różnic między bogatymi i biednymi. Do stosunków kulturowych zaś Chiny chciały wprowadzić zasady wzajemności, wspólnego korzystania z dorobku kulturowego różnych państw i niezaprzaszczenia kultury własnego narodu. Bezpieczeństwo miało się opierać na wzajemnym zaufaniu, budowaniu nowego ładu, rozwiązywaniu sporów metodami pokojowymi.

W omawianym okresie pozycja Państwa Środka wzrastała w szybkim tempie. Wraz z nowymi aspiracjami do głosu dochodziły grupy społeczne sugerujące większą otwartość na świat zewnętrzny. Wyrazem tego była manifestacja siły w czasie kryzysu tajwańskiego w połowie lat 90. Jednak zamiast spodziewanych efektów, przyniosła ona wzrost antychińskich nastrojów na Tajwanie i w efekcie zawiesiła kwestie „zbrojnego odzyskania Formozy” na bliżej nieokreślonej perspektywie czasowej. Innym elementem świadczącym o wzrastającej potęgze Chin były negocjacje w sprawie akcesji do Światowej Organizacji Handlu. Dwucyfrowy wzrost gospodarczy, napływ inwestycji zagranicznych i zwiększająca się wydajność gospodarki sprawiły, że Chiny były postrzegane jako ważny gracz gospodarczy. Wreszcie ostatnim wydarzeniem lat 90., najbardziej spektakularnym, było zbombardowanie Ambasady ChRL przez wojska NATO w Belgradzie w maju 1999 r. Wywołało to szeroką dyskusję na temat biernej postawy Chin i słabej reakcji Jiang Zemina. Domagano się od dyplomacji chińskiej zdecydowanych kroków i ostrej reakcji wobec Waszyngtonu, włącznie z zerwaniem stosunków dyplomatycznych.

Mimo to nieustannie podkreślano, że Chiny promują pokojową politykę z uwagi na dziewiętnastowieczne doświadczenia. Można było zauważyć pewną sprzeczność – były aktywne na arenie międzynarodowej, ale w dalszym ciągu kreowały się na ofiarę, a „wizerunek ofiary” (*shou haizhe xingxiang*) wiązał się

z eksponowaniem bierności polityki zagranicznej. Podkreślano, że w XIX w. zostały one „upokorzone” przez zachodnie mocarstwa. Mając takie doświadczenia, Chiny siłą rzeczy promują pokojowe rozwiązania w stosunkach międzynarodowych. Z jednej strony pokojowa retoryka dominowała w dyskursie politycznym, z drugiej zaś pokazywanie się jako „ofiara” umożliwiało realizację przyjętej przez Deng Xiaopinga taktyki ukrywania własnych celów.

## POKOJOWE WZRASTANIE

Zmieniająca się sytuacja międzynarodowa miała wpływ na zmianę oficjalnej retoryki chińskich przywódców – w miejsce pasywnej stała się ona bardziej aktywna. Zwraca uwagę fakt, że Jiang Zemin, po raz pierwszy w 2002 r., użył sformułowania „*women zhuzhang* – popieramy”, czego nie używano w poprzednich referatach. Elementem, który najbardziej wpłynął na zmianę postawy w polityce zagranicznej Chin, było zerwanie z „kompleksem ofiary”. W referacie politycznym Jiang Zemin kilkakrotnie odniósł się do „wielkiego odrodzenia narodu chińskiego” (*Zhonghua minzu weida de fuxing*). Po ataku 11 września na wieże WTC Stany Zjednoczone zaangażowały się w wojnę w Afganistanie oraz na Bliskim Wschodzie i poszukiwały sojuszników w walce z terroryzmem – dało to Chinom nowe możliwości działania. Sprzyjał temu również problem nuklearny na Półwyspie Koreańskim. Brak wyraźnej krytyki wojny w Iraku oraz stworzenie platformy negocjacyjnej w ramach rozmów sześciostronnych w Pekinie w sierpniu 2003 r. świadczyły o aktywności Chin. Należy przy tym zwrócić uwagę na wzięcie udziału w misjach pokojowych ONZ oraz opublikowanie pierwszego dokumentu w historii dyplomacji odnoszącego się do polityki chińskiej wobec Unii Europejskiej. W takim środowisku międzynarodowym od listopada 2003 r. władze Chińskiej Republiki Ludowej lansowały nową koncepcję w polityce zagranicznej – „pokojowego wzrastania” (*heping jueqi*). Po raz pierwszy koncepcję tę zaprezentował Zheng Bijian w czasie wykładu na forum Boao. Pokojowe wzrastanie uzasadniano przede wszystkim rosnącym znaczeniem Chin w międzynarodowych stosunkach gospodarczych – eksponowano wzrost gospodarczy oraz przekroczenie wskaźnika 1000 USD *per capita*, jak również ciągle niewykorzystany kapitał ludzki. W czasie wystąpienia Zheng odparł zarzuty związane z „chińskim rewizjonizmem” na arenie międzynarodowej. Twierdził on, że, mimo iż każde państwo, które dochodziło do pozycji mocarstwowej, prowadziło do zmiany struktury stosunków międzynarodowych, Chiny są wyjątkiem z trzech powodów: 1. socjalizm (ustrój polityczny i ekonomiczny Chin) jest gwarantem pokojowego podejścia; 2. wzrastanie Chin jest symbiozą wartości ogólnoludzkich i wartości chińskich; 3. harmonijny rozwój chińskiego społeczeństwa opiera się na pokojowym otoczeniu Chin. Ważnym

elementem w wypowiedzi Zheng Bijiana były podkreślenie chęci współpracy z azjatyckimi partnerami, w tym przede wszystkim z ASEAN-em.

Koncepcję „pokojowego wzrastania na arenie międzynarodowej” przedstawił chiński premier Wen Jiabao podczas wykładu na Harvardzie w grudniu 2003 r. Uzasadniał ją przede wszystkim szybkim wzrostem ekonomicznym oraz koniecznością dostosowania polityki zagranicznej do zmian, jakie zachodzą w Państwie Środka. Premier odwoływał się do tradycyjnie chińskich koncepcji reagowania na świat zewnętrzny, takich jak: *pokojowa współpraca pod kopułą niebios*, mająca podobną wymowę *zgodność pod kopułą niebios* oraz *he er bu tong* – jedność mimo różnic. Wymownym tego przykładem był niewątpliwie chiński żeglarz Zheng He, który ponoć 70 lat przed Kolumbem dopłynął do Ameryki. Mając przewagę militarną, nie rabował, lecz przesyłał pozdrowienia i podarki od cesarza Państwa Środka, podkreślając tym samym rolę własnej ojczyzny. Podobnie pokojową współpracę akcentował i lansował premier ChRL Zhou Enlai, którego koncepcja przeszła do historii dyplomacji jako „koncepcja pokojowego współistnienia z Bandungu” (1955 r.).

Mimo idealistycznych wizji elit chińskich oraz części intelektualistów koncepcja pokojowego wzrastania wzbudziła więcej kontrowersji. Wśród kół partyjnych i akademickich Chin rozgorzały zawzięte dyskusje mające na celu przedstawienie racjonalnych przesłanek, aby zaniechać lansowanie nowej koncepcji. Dwa jej aspekty wzbudziły szczególne obawy – rozwiązanie problemu Tajwanu oraz relacje dwustronne ze Stanami Zjednoczonymi. Na początku września 2004 r. w gazecie Centralnej Szkoły Partyjnej „Study Times”, afiliowanej przy KC KPCh, opublikowano artykuł, w którym postawiono wymienione niżej problemy: Jak rozumieć pokojowe zjednoczenie z Tajwanem w aspekcie „wzrastania na arenie międzynarodowej”? Czy nie wystarczy koncepcja *jedno państwo, dwa systemy*? A może Tajwańczycy zaakceptują reprezentację biznesu w partii w postaci *teorii trzech reprezentacji* i pokojowo zjednoczą się z Chinami kontynentalnymi? Z perspektywy 30-letnich sporów amerykańsko-chińskich należy uznać, że do upadku Związku Radzieckiego Stany Zjednoczone szły na kompromis w sprawie Tajwanu, zapewniając *de facto* o poparciu koncepcji *jednych Chin*. Natomiast po upadku ZSRR Waszyngton wykorzystywał (i wykorzystuje) Tajpei jako przeciwwagę dla wzrostu ekspansji ChRL w regionie. W Pekinie obawiano się, że „wzrastanie” może zostać odebrane przez Amerykę jako zagrożenie jej interesów w Azji i zachęci ją do ponownego dozbierania „azjatyckich partnerów”: Japonii, Korei Południowej czy Tajwanu oraz doprowadzi do upadku Komunistycznej Partii Chin, a nie wykluczone, że i do rozpadu całych Chin, w których nastroje separatystyczne są cały czas widoczne. Wydatki wojskowe i tak już wzrosły do 70 mld USD. W konsekwencji może to

doprowadzić do przesunięcia środków budżetowych z innych, bardziej priorytetowych dziedzin, m.in. służby zdrowia czy ochrony środowiska.

Ponadto rozważano kwestie związane z wizerunkiem państwa. Pokojowe wzrastanie, które w założeniu miało być antytezą neokonserwatywnych koncepcji *the China threat* – zagrożenia chińskiego, zamiast zbijać argumenty, dodatkowo je wzmocniło. Kogo Chiny chcą straszyć? – stawiano retoryczne pytanie. Niweczyło to budowanie pozytywnego wizerunku Chin jako odpowiedzialnego partnera. Jak wskazywali chińscy medioznawcy, to, że w Chinach większy akcent kładziono na elementy pokojowe, nie oznaczało, iż w taki sposób zostanie to odebrane na zewnątrz. Wręcz przeciwnie, mocarstwa uznały nową koncepcję za element prowadzący do rewizjonizmu systemu stosunków międzynarodowych oraz – w dłuższej perspektywie – do konfliktu zbrojnego.

### **HARMONIJNY WIAT WEDŁUG WILSONA**

Wymienione wyżej argumenty spowodowały, że kierownictwo partyjno-państwowe przestało lansować retorykę „pokojowego wzrastania”. Punktem wyjścia dla implementacji koncepcji i wizji świata harmonijnego było przedstawienie pod koniec 2004 r. koncepcji „naukowego rozwoju” (*kexue fazhan guan*) oraz „społeczeństwa harmonijnego” (*hexie shehui*). Zdaniem Hu Jintao, nowa formuła rozwoju społecznego Chin została oparta na czterech filarach: demokratycznym społeczeństwie z rządami prawa, opartym na równości i sprawiedliwości, uczciwym i solidarnym, w którym istoty ludzkie żyją w harmonii z naturą.

Po raz pierwszy koncepcja „świata harmonijnego” została przedstawiona w czasie szczytu Narodów Afrykańskich i Azjatyckich w Indonezji w kwietniu 2005 r. Dopiero jednak we wrześniu 2005 r. Hu Jintao, w wystąpieniu na forum Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych, przedstawił program „świata harmonijnego” (*hexie shijie*). Do głównych zasad zaliczono:

1. Multilateralizm (*duoyuan hua*), w oparciu o Kartę Narodów Zjednoczonych, polegający na istnieniu mechanizmów zapobiegających wybuchowi konfliktów; nieingerencji w sprawy innych państw, w tym za pomocą siły;

2. Budowanie stosunków wzajemnie korzystnych oraz eliminowanie konfliktów. Zdaniem Hu Jintao, świat bez równego rozwoju będzie z trudnością utrzymywał światowy pokój, należy zatem realizować Milenijne Cele Rozwoju ONZ, rozwijać dialog energetyczny i chronić zasoby naturalne Ziemi. Państwa rozwinięte powinny wziąć większą odpowiedzialność za równomierny rozwój na świecie, przede wszystkim w zakresie redukcji długów państw rozwijających się; udostępnić własny rynek oraz ułatwić transfer technologii, rozwijać sto-

sunki Południe-Południe, a Chiny, w miarę możliwości, będą pomagały w tym procesie;

3. Poszanowanie odrębności kulturowej – różnorodność systemowa nie powinna być przeszkodą we wzajemnej współpracy, a państwa powinny mieć prawo do obrania własnej drogi transformacji;

4. Działanie w oparciu o Kartę ONZ, w tym reformę Organizacji Narodów Zjednoczonych, zwiększenie efektywności organizacji i możliwości wspólnych akcji w jej ramach, reformę Rady Bezpieczeństwa w kierunku rozszerzenia uprawnień państw afrykańskich oraz umożliwienia małym i średnim państwom aktywnego udziału w podejmowaniu decyzji.

Również 1 listopada 2005 r. podczas wizyty w Wietnamie przewodniczący Hu Jintao przedstawił nową koncepcję polityki zagranicznej Chińskiej Republiki Ludowej: „Państwa powinny wzmocnić współpracę, chwycić szansę odpowiadając na wyzwania, budować niekończący się pokój (*chijiu heping*) oraz wspólny, rozwijający się (*farong*) harmonijny świat”. Pod koniec 2005 r., 22 grudnia, władze Chińskiej Republiki Ludowej opublikowały dokument zatytułowany *Biała Księga – chińska droga pokojowego rozwoju (Zhongguo de heping fazhang daolu)*. W przedstawionych propozycjach polityki zagranicznej zaakcentowano: budowę pokojowego otoczenia Chin, promowanie pokojowych relacji międzynarodowych, modernizowanie państwa w oparciu o własne siły zgodnie z zasadami gospodarczej globalizacji oraz współpracę na rzecz harmonijnego świata. Rozwój Chin uzależniono od rozwoju i stabilizacji środowiska zewnętrznego. W referacie politycznym w czasie XVII Zjazdu KPCh, wygłoszonym 15 października 2007 r., Hu Jintao położył główny nacisk na pokojowe zjednoczenie z Tajwanem oraz problem wyzwań dla światowego pokoju i rozwoju. W deklaratywnej sferze Chiny proponują pogłębianie współpracy ekonomicznej, aby wyrównywać różnice między bogatymi państwami Północy a biednymi państwami Południa. Mimo przedstawionych hasłowo postulatów, Chiny nie posiadają jeszcze odpowiedniego potencjału, by rywalizować ze światem zachodnim w określaniu porządku światowego.

Pewnym paradoksem jest to, że retoryka harmonijnego społeczeństwa i świata, mająca silne konotacje konfucjańskie, w gruncie rzeczy odwoływała się do zachodniego idealizmu. System konfucjański, w dużym uproszczeniu, miał opierać się na szeroko rozumianej hierarchii i braku egalitaryzmu. Pewne elementy przedstawione przez Hu Jintao, dotyczące zarówno kwestii wewnętrznych, jak i zewnętrznych, odnosiły się do myślenia zachodniego, obcego Chińczykom, jak choćby pojęcie równości. W wypadku polityki zagranicznej pobrzmiewa tu idealizm Woodrowa Wilsona, który reagując na niesprawiedliwość wojny, postulował m.in. zasadę samostanowienia, nieingerencji oraz rów-

ności bez względu na potencjał danego podmiotu stosunków międzynarodowych. Jednak w wypadku chińskim nie jest to nic dziwnego. Od czasów reform końca XIX w. w dyskursie politycznym dużą wagę przywiązuje się do zasady: *zhong wei ti, xi wei yong*, co oznacza „chińskie wartości jako postawa, zachodnie jak element praktyczny”. Synkretyczne połączenie chińskiej retoryki oraz idealizmu amerykańskiego prezydenta nie powinno dziwić. Swoisty dwugłos chińsko-amerykański ma z pewnością wymiar bardzo symboliczny, a jego celem jest przekonanie światowej opinii publicznej o pozytywnych intencjach Chin.

Innym bardzo istotnym zagadnieniem poruszonym przez chińskich politologów stał się problem kreowania wizerunku oraz chińskiej „miękkiej siły”. Główne elementy „koncepcji harmonijnej” są uznawane przez niektórych chińskich analityków za „chińskie *soft-power*”, mające doprowadzić do „odrodzenia narodu chińskiego”. Warto w tym miejscu przywołać prace Men Honghua, który uznał, że nowa koncepcja świata jest elementem chińskiej „miękkiej siły”. Podobny pogląd prezentuje Yu Xintian, który koncepcję świata harmonijnego uznał za realizowaną na dwóch płaszczyznach „miękkiej siły”: koncepcyjnej – opartej na chińskich wartościach pokojowych i praktycznej – polegającej na budowaniu pokojowych stosunków poprzez integrację. Zasada „świata harmonijnego” w dużej mierze ma przyczynić się do „wielkiego odrodzenia narodu chińskiego” i być znakiem kultury chińskiej (*wenhua biao zhi*). Jest to element *soft-power*, który rozpatrywany jest na trzech poziomach: 1. koncepcyjnym: opartym na zasadach pokojowego współistnienia, wspólnego wygrywania, społeczeństwa harmonijnego; 2. instytucjonalnym: opartym na tworzeniu powiązań gospodarczych i politycznych w wymiarze regionalnym i globalnym; 3. polityki zagranicznej: opartym na pogłębianiu otwarcia Chin na świat, wspólnych korzyści oraz przyjaznych stosunków z sąsiadami.

## WNIOSKI

Chińska polityka zagraniczna, zarówno w jej formie retorycznej, jak i w działaniach, cechuje się dużą ostrożnością, wręcz powściągliwością. Z jednej strony, jak mówi chińskie przysłowie, „kiedy przechodzisz przez rzekę, dotykaj kamieni, żeby nie wpaść do wody”, z drugiej – należy uznać, że potencjał Chin nie jest jeszcze wystarczający dla pełnego zaprezentowania własnych koncepcji. Najlepszym przykładem wspomianej powściągliwości jest odejście od koncepcji pokojowego wzrastania. Zdaniem niektórych, był to tylko slogan rzucony, by zbadać reakcję międzynarodową. Następnie na krótko wrócono do koncepcji „pokojowego rozwoju”, nawiązując w ten sposób do intencji Denga Xiaopinga. Wkrótce potem uznano, że najbardziej odpowiednim retorycznie hasłem będzie „harmonia”. Tu znów chińskie i zachodnie rozumienie harmonii



jest zgoła odmienne. W konfucjanizmie harmonia rozumiana jest nie tyle jako równość, ile jako niezmienny ład zapewniany przez hierarchiczną strukturę. Również to w świecie zachodnim mogło zostać odebrane jako chęć powrotu Państwa Środka do roli centrum relacji w Azji, a także, w zależności od interpretacji chińskiego pojęcia *tianxia* – *wszystkiego pod kopułą niebios*, w skali globu. Stąd też za konfucjańską retoryką kryją się idee świata zachodniego. Całość skłania do interesujących przemyśleń, raczej natury akademickiej, odnoszących się do intencji Chin w stosunkach międzynarodowych. Mając bowiem wielowiekową tradycję dominacji w regionie, państwo to z trudem przedstawia się na tory „równoprawnego” traktowania innych podmiotów w regionie i świecie. Nie ulega jednak wątpliwości, że dyplomacja chińska jest zainteresowana w odgrywaniu coraz większej konstruktywnej roli w polityce międzynarodowej. Na obecnym etapie rozwoju Chin, w których dają o sobie znać separatyzmy niektórych mniejszości narodowych, z brakiem kontroli władz centralnych nad władzami lokalnymi muszą poszukiwać pokojowego środowiska zewnętrznego, gdyż jakikolwiek konflikt groziłby załamaniem reform – a to oznaczałoby negatywne konsekwencje nie tylko dla Chin, ale również dla całej wspólnoty międzynarodowej.





## **CHRL W PROCESIE REDEFINICJI PORZĄDKU MIĘDZYNARODOWEGO W AZJI WSCHODNIEJ**

### **1. WST P**

Spektakularny rozwój gospodarczy Chin oraz będący jego naturalnym następstwem wzrost ich zdolności do oddziaływania na otoczenie, wpływów i statusu na arenie międzynarodowej od wielu już lat przyciągają uwagę badaczy stosunków międzynarodowych. W miarę intensyfikacji odczuwalności tego zjawiska przez społeczeństwa krajów rozwiniętych (choćby przez zalew tanich wyrobów przemysłowych *made in China* oraz nasilający się trend relokalizacji produkcji i deindustrializacji gospodarek zachodnich) przykuwa ono też w coraz większym stopniu uwagę człowiekowi mediów i opinii publicznej.

Co znamienne, rosnącą popularność zdobywają analizy i komentarze nieprzychylnie chińskiemu cudowi gospodarczemu i podsycające obawy społeczeństw, których wiedza na temat Chin kończy się zazwyczaj na istnieniu Wielkiego Muru, kurczaka w cieście i bambusowych pałeczek. W nurcie tym dominują naturalnie tradycyjne motywy krytyki, a więc autorytaryzm i nieprzestrzeganie praw człowieka. Paleta zarzutów wobec ChRL uległa jednak w ostatnich latach spektakularnemu rozszerzeniu. Chiny coraz częściej obarczane są winą m.in. za: dumping, wzrastające bezrobocie w krajach rozwiniętych, zatrucie żywności, zanieczyszczanie środowiska naturalnego, neokolonializm w Afryce, brak respektowania norm w produkcji, niestosowanie zabezpieczeń w zabawkach dla dzieci i skutkujące tym zatrucia i urazy, a nawet zatrucie karmy dla zwierząt domowych... Regularne ataki w mediach, żyjących ze sprzedaży łatwych odpowiedzi na skomplikowane pytania, stały się już swoistym rytuałem. „Ekran naszych telewizorów mogą ukazywać świat w kolorze, ale dyskusje o Chinach zdominowały czarno-białe barwy”<sup>1</sup>.

Obawy przed skutkami wzrostu znaczenia ChRL w świecie znajdują wyraz także w wielu publikacjach naukowych z dziedziny stosunków międzyna-

---

<sup>1</sup> J. McGregor, *No More Chinese Whispers*, „Wall Street Journal”, 12.09.2006, s. A20.

rodowych. Wielu autorów wskazuje na Chiny jako na potencjalnego rywala Stanów Zjednoczonych w rywalizacji o palmę pierwszeństwa na scenie światowej w XXI w. W dyskusjach na ten temat nieodmiennie pojawia się charakterystyczny schemat interpretacji, w myśl którego USA postrzegane jest jako obrońca wartości liberalnych, wolności gospodarczej, międzynarodowej integracji ekonomicznej, a Chiny – jako państwo niegodne zaufania, promujące autorytaryzm, parias społeczności międzynarodowej z powodu nieprzestrzegania praw człowieka, potencjalnie agresywna nowa potęga, zagrażająca stabilności systemu międzynarodowego. Prym w takim ukierunkowywaniu dyskusji biorą z oczywistych względów sami, cieszący się pozycją najsilniejszego z mocarstw, Amerykanie, lecz oddźwięk lansowanych przez nich idei wyraźnie słyszalny jest także w Europie i w ramach całej zachodniej wspólnoty kulturowej.

W tym skromnym opracowaniu nie będzie miejsca na analizę szerokich kontekstualnie źródeł takich skłonności interpretacyjnych środowisk opiniotwórczych, zarówno w mediach, jak i w świecie nauki. Sygnalizuję je jedynie po to, by łatwiej było nam zrozumieć naturalnie w takich warunkach dominującą w zachodnich analizach polityki zagranicznej Chin podejrzliwość.

Pod koniec lat 90. ubiegłego w. i na początku obecnej dekady administracja amerykańska i analitycy waszyngtońskich neokonserwatywnych *think-tanków* usiłowały na wiele sposobów zwrócić uwagę opinii publicznej w USA i w krajach Azji Wschodniej na wzrost potęgi ChRL, zwłaszcza w wymiarze wojskowym<sup>2</sup>. Powszechne stały się głosy o zagrożeniu, jakie niósł on ze sobą dla pozostałych uczestników regionalnego systemu bezpieczeństwa, zwłaszcza w kontekście nierozwiązanych sporów terytorialnych, np. na Morzu Południowochińskim. Wzrost zdolności militarnych i wpływów politycznych ChRL miał, zdaniem wielu analityków, prowadzić nieuchronnie do wzmocnienia się w Pekinie skłonności do unilateralnej i asertywnej polityki wobec sąsiadów, która, jeśli nie postawi się jej tamy w postaci sieci sojuszy skoncentrowanych na USA, nie będzie stronić od użycia siły.

<sup>2</sup> Celował w tym zwłaszcza były sekretarz obrony D. Rumsfeld, który zarówno w mediach (np. w wywiadzie telewizyjnym w programie *The Charlie Rose Show*, zob. <http://www.defenselink.mil/transcripts/2006/tr20060217-12553.html>), jak i na forum międzynarodowym (wypowiadał się na ten temat np. w trakcie wystąpienia na corocznej konferencji ministrów obrony krajów Azji w Singapurze, zob. <http://www.globalpolicy.org/empire/challenges/competitors/2005/0604chinabuildup.htm>), stawiał głośno pytania o cele tak wielkich inwestycji wojskowych ChRL, podkreślając, że zagrażają one stabilności regionalnej. Ale wypowiedzi w tym tonie nie pozostały domeną przedstawicieli kręgów związanych z Pentagonem. Na przykład w artykule opublikowanym w 2000 r. na łamach prestiżowego „*Foreign Affairs*” przez byłą sekretarz stanu Condoleezza Rice można odnaleźć następujące stwierdzenie: „Chiny nie są mocarstwem usatysfakcjonowanym status quo, będą raczej dążyć do zmiany równowagi sił na swoją korzyść. Już to czyni z nich raczej naszego strategicznego rywala niż partnera, jak zwykła to określać administracja Clintona” – C. Rice, *Campaign 2000 – Promoting the National Interest*, „*Foreign Affairs*”, January/February 2000, s. 56. Patrz też np. M. Boot, *Project for a New Chinese Century*, „*The Weekly Standard*” 2005, No. 4, Vol. 11; R. D. Kaplan, *How We Would Fight China*, „*Atlantic Monthly*”, July 2005, <http://www.theatlantic.com/doc/prem/200506/kaplan>.

Rozwój wydarzeń w pierwszej dekadzie XXI w. wydaje się jednak całkowicie mijać z tymi pesymistycznymi przewidywaniami. Obecnie większość specjalistów mówi o finezji i zręczności w realizacji polityki zagranicznej ChRL, wskazując, jak w warunkach podejrzliwości w regionie i w skali całego świata udało się jej nie tylko uniknąć izolacji, ale też w sposób przekraczający najśmielsze oczekiwania rozwinąć i wzmocnić relacje z partnerami zagranicznymi w całej rozpiętości spektrum stosunków międzynarodowych<sup>3</sup>. Wyważona, konstruktywna, ostrożna i konsekwentna linia w polityce zagranicznej wzbudzać zaczęła respekt i zaufanie wśród sąsiadów, prowadząc do wzmocnienia trendów integracji politycznej i ekonomicznej w regionie Azji Wschodniej.

Zasadnicze pytanie, jakie stawiają sobie współcześnie analitycy stosunków międzynarodowych w Azji Wschodniej, brzmi: Jakie są długofalowe cele polityki zagranicznej ChRL? Czy wyważona i koncyliacyjna postawa dyplomacji chińskiej w regionie stanowi wyraz głębokiej przemiany wewnątrz elity politycznej ChRL, której wypomina się zaangażowanie w próby destabilizacji sąsiadów i agresywną politykę w latach 60. i 70., czy też jest ona raczej zabiegiem taktycznym, pozą przybraną w warunkach określonego układu sił i koncentracji uwagi państw Azji Wschodniej na jej działaniach? Znaczna część zachodnich, głównie amerykańskich analityków skłania się w odpowiedzi na tak sformułowane pytanie ku drugiej z przedstawionych możliwości. Fakt odmiennego od oczekiwanego przez nich wcześniej zachowania ChRL nie tylko nie prowadzi więc do zmiany lansowanych poprzednio poglądów, ale w przewrotny sposób okazuje się nawet je wzmacniać. Innymi słowy, ich zdaniem, wzrost potęgi Chin musi z czasem doprowadzić do zaognienia się stosunków regionalnych i jakiejś formy konfliktu między ChRL a sąsiadami, ponieważ długofalowym celem Pekinu będzie zdominowanie regionu za pomocą wszystkich dostępnych środków<sup>4</sup>. Dotychczasowa wstrzeźliwość spowodowana jest jedynie chłodną kalkulacją stosunku sił i konstatacją, że czas działa na korzyść Państwa Środka (świetnym przykładem jest tutaj podkreślanie tłustym drukiem w każdej z kolejnych edycji corocznego raportu Pentagonu o modernizacji chińskich sił zbrojnych przypisywanej Deng Xiaopingowi sentencji 24 znaków określających wytyczne strategii międzynarodowej ChRL, ze szczególnym wyróżnieniem fragmentu *Tao Guang Yang Hui* – , tłumaczonego bez zastrzeżenia dowolności przekładu jako „kupować czas, skrywać własne możliwości”)<sup>5</sup>.

<sup>3</sup> Zob. np. A. Goldstein, *Rising to the Challenge: China's Grand Strategy and International Security*, Stanford 2005.

<sup>4</sup> Wyważone i racjonalne argumentacje zob. np.: polemika J. Mearsheimera ze Z. Brzezińskim na łamach „Foreign Policy”, [http://www.foreignpolicy.com/story/cms.php?story\\_id=2740&page=1](http://www.foreignpolicy.com/story/cms.php?story_id=2740&page=1). Mniej wyważone argumentacje zob. np. J. Babbin, E. Timperlake, *Showdown: Why China Wants War with the United States*, New York 2006; P. Navarro, *The Coming China Wars*, London 2008.

<sup>5</sup> Raport z roku 2008, a także z lat poprzednich, dostępny na: <http://www.cfr.org/publication/15667/>.

Lansujący taką interpretację komentatorzy wieszczą więc przyszłą zmianę zachowania Chin na arenie międzynarodowej, które, jak sądzą, zrzucą maskę konstruktywnego udziałowca społeczności międzynarodowej i przystąpią do otwartej budowy własnej strefy wpływów tak szybko, jak poczują się do tego wystarczająco przygotowane. Charakteryzacja przyczyn tej, nieuchronnej ich zdaniem, metamorfozy rozpięta jest między racjonalnymi argumentami przedstawicieli realistycznej szkoły stosunków międzynarodowych (np. John Mearscheimer)<sup>6</sup> a dżingoistycznymi nawoływaniami przedstawicieli (znacznie silniejszej w USA niż w jakimkolwiek innym kraju zachodnim) skrajnej prawicy, postrzegającej ChRL jako komunistyczny, zdeprawowany i z gruntu zły reżim, zasługujący na identyczne traktowanie jak ZSRR w czasach zimnej wojny.

Ze strony chińskiej, w odpowiedzi na takie interpretacje, skrzętnie odnotowywane i określane jako doktryna *China threat*, usłyszeć można jedynie głosy o trwałości i niezmienności zasad przyświecających polityce zagranicznej ChRL. Oficjalna linia rządu i przeżywającego bujny rozwój środowiska chińskich analityków stosunków międzynarodowych stara się uformować obraz ChRL jako swego rodzaju *świętego* społeczności międzynarodowej. Chiny były więc od niepamiętnych czasów i pozostaną na zawsze rzecznikiem pokoju i współpracy między narodami. W okresach potęgi, gdy dysponowały znaczącą przewagą nad innymi uczestnikami stosunków międzynarodowych, nie usiływały narzucać swego zwierzchnictwa innym (budowie tego wizerunku służy np. silne wsparcie dla nagłośnienia określonej interpretacji wypraw Zheng He). Przeciwnie, to one stały się ofiarą zagranicznych spisków i knowań, a od momentu powstania ChRL w 1949 r. dążą jedynie do odbudowy wcześniej utraczonej suwerenności i równego miejsca między narodami świata. Ich zamierzeniem jest budowa lepszego i sprawiedliwszego porządku międzynarodowego, który zabezpieczyć miałby innych przed powtórzeniem dramatycznych losów epoki kolonialnej. Rozwój potęgi Chin przyczynia się więc automatycznie do wzrostu światowego pokoju i bezpieczeństwa i nikt nie powinien się tego obawiać, wliczając w to ich wschodnioazjatyckich sąsiadów.

Jak widać, w dyskusji wywiązującej się na tle wzrostu statusu międzynarodowego ChRL istotnie dominują czarno-białe barwy. W poniższych rozważaniach chciałbym uciec od tej tonacji i zastanowić się nad rzeczywistymi przyczynami i prawdopodobnymi skutkami zmiany dynamiki systemu międzynarodowego w Azji Wschodniej przełomu tysiącleci. Nadrzędnym motywem będą następujące tezy:

a) spektakularny rozwój gospodarczy ChRL i wzrost ich pozycji na arenie międzynarodowej stanowi bezpośredni skutek ich akcesji w latach 70. do regio-

<sup>6</sup> Patrz polemika ze Z. Brzezińskim na łamach „Foreign Policy”, [http://www.foreignpolicy.com/story/cms.php?story\\_id=2740&page=1](http://www.foreignpolicy.com/story/cms.php?story_id=2740&page=1).

nalnego porządku politycznego i gospodarczego budowanego pod egidą USA od zakończenia II wojny światowej;

b) wbrew alarmistycznym głosom dobiegającym z prawicowych kręgów establishmentu amerykańskiego ma on w istocie dobroczynny wpływ na umocnienie się pokoju i bezpieczeństwa w Azji Wschodniej;

c) akces ChRL do regionalnej struktury polityczno-gospodarczej w kształcie nadanym jej przez USA stanowił od samego początku zczyn jej rozkładu i metamorfozy, której jesteśmy świadkami współcześnie; wpływy Chin w regionie będą rosnąć kosztem USA, a regionalny porządek będzie ewoluował w kierunku budowy względnie niezależnej od Ameryki azjatyckiej wspólnoty współpracy gospodarczej i bezpieczeństwa;

d) realizacja zapowiedzi zmiany polityki zagranicznej ChRL w momencie osiągnięcia przez nie silniejszej pozycji międzynarodowej – pojawiającej się często w prognozach rozwoju sytuacji w regionie Azji Wschodniej – jest oczywista; nie jest jednak bynajmniej oczywiste, jakie może przynieść dla niej konsekwencje.

## **2. DŁUGA DROGA CHRL DO INTEGRACJI Z REGIONALNYM RODOWISKIEM MIĘDZYNARODOWYM**

Od momentu narodzin ChRL 1 października 1949 r. Stany Zjednoczone odmawiały jej uznania i traktowały ją jako zarodek komunistycznego wirusa, który rozprzestrzeniając się na kraje sąsiednie, może zagrozić pozycji zdobytej przez nie w Azji w wyniku zwycięstwa nad Japonią w 1945 r. Po kapitulacji Tokio i dramatycznym upadku potęgi europejskich metropolii kolonialnych to właśnie Waszyngton widział siebie w roli nowego centrum organizacji struktury międzynarodowej, politycznej i gospodarczej w basenie Pacyfiku. Imperia starego świata odchodziły w niesławie do lamusa historii, japońskie marzenie o Wielkiej Wschodnioazjatyckiej Strefie Wspólnego Dobrobytu rozpadło się, zanim jeszcze się ona na dobre ukonstytuowała, a ZSRR miał być powstrzymany w swej euroazjatyckiej klatce. Nadejść miał wiek Ameryki.

Wygórowane oczekiwania tłumaczą do pewnego stopnia histerię, jaka zaplanowała w Waszyngtonie po upadku wspieranego przezeń reżimu Czang Kai-szeka. Od ponad 100 lat Stany Zjednoczone traktowały Azję Wschodnią jako naturalny obszar własnej ekspansji ekonomicznej. Co najmniej od czasu rejsu *Empress of China* do Kantonu w 1784 r., przez politykę otwartych drzwi Johna Haya, aż po włączenie rządu Guomindangu do grona pięciu stałych członków projektowanej przez Franklina D. Roosevelta Rady Bezpieczeństwa ONZ – polityka amerykańska uwzględniała w tych zamierzeniach wobec regionu centralną rolę Kraju Środka. Skala frustracji w wyniku mitycznej już *utrąty Chin*

w 1949 r. wynikała tyleż z rzeczywistych konsekwencji geopolitycznych zwycięstwa komunistów w chińskiej wojnie domowej, co z projekcji amerykańskich wyobrażeń o świecie na warunki obcego im kulturowo i nierozumianego przez nich środowiska Azji Wschodniej.

Wroga wobec ChRL postawa Waszyngtonu wykształciła się też w znacznej mierze w wyniku nasilającej się atmosfery mitologizacji sporu z komunizmem wewnątrz szukających kolejnej po pokonaniu faszyzmu globalnej misji Stanów Zjednoczonych. Ta manichejska perspektywa zasadniczej części amerykańskich środowisk opiniotwórczych, widzących w walce z *czzerwonymi* ucieleśnienie odwiecznej konfrontacji dobra ze złem, stała, z jednej strony, u podstaw sformułowania założeń strategii USA na Dalekim Wschodzie, z drugiej zaś – w znacznym stopniu ułatwiła przedstawienie jej opinii publicznej, przeformowanie i wdrożenie w życie przez administrację Harry'ego Trumana<sup>7</sup>. W obliczu wstrzemięźliwej postawy Kongresu (który z oporami, pod groźbą tryumfu ZSRR w Europie, przyjął Plan Marschalla) wobec przyjęcia wytycznych NSC 68, zmierzających do zwiększenia budżetu Pentagonu o ok. 300% w celu wzmocnienia narzędzi zaplanowanej polityki powstrzymywania, wojna koreańska okazała się dla planów administracji dopustem bożym. Jak miał się wyrazić sekretarz stanu Dean Acheson: „Uratowała nas Korea”<sup>8</sup>.

Dzięki nastrojowi zbiorowej hysterii udało się dokonać łatwego podziału świata na strefy swobód oraz nieludzkiej tyranii i zmobilizować społeczeństwo do kolejnej krucjaty o ideały wolności. Jasne rozróżnienie pomiędzy sojusznikami i wrogami było dla tego dychotomicznego podziału absolutnie niezbędne. Nie było więc miejsca na staranną analizę stosunków radziecko-chińskich czy na szukanie jakiegokolwiek kompromisu z nowym reżimem Państwa Środka. Nieudolny, skorumpowany i represyjny rząd Czanga należało za wszelką cenę podtrzymać przy życiu i zapewnić mu azyl na Tajwanie, podczas gdy ChRL miała zostać odcięta od dostępu do międzynarodowego obrotu gospodarczego i instytucji regionalnych przy pomocy sankcji. Polityka amerykańska w Azji Wschodniej podporządkowana została całkowicie wymaganiom doktryny powstrzymywania. Misjonarski zapał Ameryki odnalazł swoje przeznaczenie na najbliższych kilkadziesiąt lat.

Następujące w wyniku tak sformułowanej strategii politycznej Waszyngtonu zaangażowanie amerykańskie w budowę swoistego *cordon sanitaire* wokół granic Chin prowadziło do nieuniknionego starcia z traktującym to jako śmiertelne zagrożenie dla własnego bezpieczeństwa rządem pekińskim. Bezpośrednią

<sup>7</sup> T. J. Christensen, *Useful Adversaries: Grand Strategy, Domestic Mobilization and Sino-American Conflict, 1947–1958*, Princeton 1996.

<sup>8</sup> T. J. McCormick, *America's Half Century: US Foreign Policy in the Cold War*, Baltimore 1989, s. 98.



konsekwencją wzajemnej wrogości były wybuchające jeden po drugim konflikty peryferyjne – w Korei, Cieśninie Tajwańskiej i w Wietnamie. USA i ChRL toczyły niemalże nieustającą walkę – z perspektywy chińskiej o przetrwanie, z perspektywy amerykańskiej o dominację w regionie<sup>9</sup>. Bez względu na to, czy czyniły to otwarcie, czy przez pośredników, areną wszystkich starć była tradycyjna strefa wpływów Państwa Środka. Kolejną ich wspólną cechą był ograniczony charakter zaangażowania stron – wyraźnie wyznaczały one granice eskalacji konfliktu. Zarówno Waszyngton, jak i Pekin, wykazały wstrzemięźliwość umożliwiającą uniknięcie nadmiernego zaangażowania i przekroczenia progu, poza którym niemożliwe byłoby osiągnięcie jakiegokolwiek porozumienia w przyszłości. Okazało się to kluczową przesłanką umożliwiającą zwrot we wzajemnych stosunkach na przełomie lat 60. i 70.

Konsekwencją przyjęcia przez Waszyngton tak otwarcie wrogiej, ideologicznie motywowanej postawy wobec ChRL było odcięcie nowo powstałego państwa od jego regionalnego środowiska międzynarodowego. W Azji Północno-Wschodniej, poza KRLD, sąsiadami Chin były państwa całkowicie podporządkowane USA. W Azji Południowo-Wschodniej natomiast sytuacja była bardziej skomplikowana i, jak pokazuje sukces udziału delegacji chińskiej na konferencji w Bandungu w 1955 r., istniała możliwość budowy relatywnie przyjaznych relacji z większością państw regionu, chociażby na bazie wspólnej tożsamości postkolonialnej. Nadzieje te zostały zaprzepaszczone w wyniku wewnętrznej radykalizacji politycznej ChRL i przyjęcia przez jej kierownictwo lansowanej przez Mao Zedonga linii aktywnego wsparcia sił rewolucyjnych w Trzecim Świecie. Zaangażowanie w pomoc ruchom rewolucyjnym i próby wygrywania mniejszości chińskich w Azji Południowo-Wschodniej doprowadziły do ostrej reakcji i odcięcia się tamtejszych państw od kontaktów z ChRL. W rezultacie Pekin liczył mógł jedynie na Kambodżę i DRW (a i w tym przypadku tylko do początku lat 70.).

W wyniku pogłębiającej się izolacji ChRL na arenie międzynarodowej musiała ona polegać na związkach ze światowym blokiem komunistycznym, przede wszystkim ze ZSRR. Przyjęcie doktryny *yibiandao* ( ) zaowocowało, być może, największym i najwyszeczhroniejszym przedsięwzięciem pomocy rozwojowej w historii. Związek Radziecki udzielił Chinom bezpośredniej pomocy w 156 ważniejszych projektach, w tym w dziedzinach kluczowych dla zbudowania bazy przemysłowej, jak np. w górnictwie, energetyce, przemyśle lekkim i ciężkim. Wraz z adaptacją rozwiązań technicznych i osiągnięć naukowych dokonała się także internalizacja sowieckiego modelu gospodarczego

<sup>9</sup> D. Shambaugh, *Patterns of Interaction in Sino-American Relations* [w:] *Chinese Foreign Policy: Theory and Practice*, [ed.] D. Shambaugh, D. W. Robinson, Oxford 1994, s. 222.

i zarządzania – wraz z przerostem biurokracji, 5-letnim systemem centralnego planowania, a także, co miało znaczenie w kontekście późniejszego zastoju w rozwoju technologicznym, zgubnego wzorca oddzielenia sektorów badawczego i produkcyjnego. Generalnie jednak pomoc radziecka miała dla ChRL, odciętej przez sankcje zachodnie od możliwości współpracy z resztą rozwiniętego świata, znaczenie fundamentalne. Według niektórych szacunków rozmiary samej tylko pomocy w sektorze wojskowym mogły w latach 50. składać się nawet na 7% PKB ZSRR<sup>10</sup>. Jednak w momencie, gdy nasilająca się od wielu lat nieufność na linii Pekin – Moskwa przerodziła się w otwartą wrogość, także ten kierunek współpracy ekonomicznej został przed ChRL zamknięty. Po starciu na konferencji bukaresztańskiej w 1960 r. ZSRR oficjalnie wycofał wszystkich 1390 doradców pozostających do tej pory na terytorium Chin i stopniowo ograniczył wymianę gospodarczą z niedawnym sojusznikiem. W ten sposób ChRL została ostatecznie odcięta od kontaktów gospodarczych ze światem zewnętrznym.

Sprostanie wyzwaniu rzuconemu reżimowi równocześnie przez dwa najpotężniejsze mocarstwa świata okazało się dla Chin niebywale kosztowne. Wrogość ZSRR i USA była najważniejszym powodem utrzymywania kraju w stanie permanentnej mobilizacji. ChRL zmuszona została do wysiłku na rzecz budowy autarkicznego systemu ekonomicznego. Społeczeństwo uległo procesowi głębokiej militarystyki. Był to okres zastoju gospodarczego i technologicznego, w niektórych dziedzinach wręcz regresu, a permanentnie – niedoborów żywności i podstawowych nawet artykułów codziennego użytku. Tymczasem coraz intensywniej, w skali globalnej i, co ważniejsze, także regionalnej, odczuwalne były nowe trendy – proliferacja technologii, rozkład sztywnej struktury bloków na rzecz bardziej multipolarnej struktury światowego zarządzania, wzrastająca w stosunkach międzynarodowych rola czynnika ekonomicznego i wymiany handlowej oraz związany z tym rozwój nowych ośrodków wpływów (Japonia, Europa). W najbliższym sąsiedztwie ChRL pojawiły się dynamiczne centra rozwoju gospodarczego w postaci tzw. azjatyckich tygrysów (Hongkong, Tajwan, Singapur, Korea Południowa)<sup>11</sup>. Dawały one przykład korzyści, jakie w warunkach autorytarnego systemu politycznego przynieść może liberalizacja ekonomiczna i akces do integrującego się międzynarodowego systemu gospodarczego, zwłaszcza w sytuacji posiadania atutu zasobów taniej siły roboczej. Wykształcony przez nie, we współpracy z Japonią, model dynamicznego wzrostu w oparciu o eksport taniej wytwórczości na rynki państw rozwiniętych oka-

<sup>10</sup> *Brothers in Arms: The Rise and Fall of the Sino-Soviet Alliance 1945–1963*, [ed.] O. A. Westad, Stanford 1998.

<sup>11</sup> E. F. Vogel, *The Four Little Dragons: The Spread of Industrialization in East Asia*, Cambridge 1991.



zał się niezwykle atrakcyjny dla znajdującej się w fazie wymiany pokoleniowej chińskiej elity politycznej. Ścisłe związki kulturowo-cywilizacyjne (Republika Korei) i etniczne (Tajwan, Hongkong, Singapur) mogły ułatwić, jak pokazały faktyczne wydarzenia lat 80. i 90., internalizację wzorców sąsiedzkich. Warunkiem *sine qua non* reorientacji chińskiej polityki zagranicznej i wewnętrznej w duchu zachodzących w regionie przemian była więc integracja z porządkiem politycznym i gospodarczym w najbliższym otoczeniu. Nie było to jednak możliwe tak długo, jak długo utrzymywała się wrogość pomiędzy Pekinem a pełniącym w regionie przywódczą rolę Waszyngtonem. W obliczu otaczającego ją wrogim pierścieniem protektoratów USA i ZSRR władze ChRL zrozumiały konieczność zakończenia targających krajem szaleńczych spazmów „rewolucji kulturalnej” i dokonania zasadniczych przewartościowań bezkompromisowej do tej pory postawy na arenie międzynarodowej. Tajny raport z 17 września 1969 r. na temat wariantów wyjścia ze strategicznej matni, w jakiej Chiny znalazły się w wyniku zaangażowania się konfrontacji ze ZSRR i chaosu rewolucji kulturalnej, sporządzony na osobiste zamówienie przewodniczącego KPCh przez czterech najbardziej doświadczonych marszałków ChALW, zawierał sugestię dwóch z nich, Chen Yi i Ye Jianyinga: aby zrównoważyć zagrożenie radzieckie, należy zagrać *kartą amerykańską*<sup>12</sup>. Nadszedł czas na nowe otwarcie w stosunkach z Waszyngtonem. Ze strony USA drogę ku porozumieniu otworzył natomiast kryzys globalnej strategii walki z komunizmem.

Polityka aktywnego, bezpośredniego powstrzymywania komunizmu poprzez budowę amerykańskich protektoratów wojskowych na wybrzeżu wschodnioazjatyckim, zastosowana z powodzeniem w Korei i na Tajwanie, zbankrutowała w wyniku klęski poniesionej przez Waszyngton w Indochinach. W latach 70. potęga Stanów Zjednoczonych wydawała się chwiać w posadach, a Związek Radziecki znajdował się w globalnej ofensywie. Wzrastająca świadomość społeczna niejednoznaczności roli Ameryki w konflikcie indochińskim wywołała efekt zacierania się jasnego do tej pory manichejskiego podziału świata. Uznanie klęski poniesionej w Wietnamie i związana z tym narodowa trauma oraz powszechne odczucie względnego osłabnięcia USA w globalnym starciu z ZSRR doprowadziły do redefinicji założeń polityki powstrzymywania, m.in. odrzucenia paradygmatycznej teorii *domina* oraz zmiany sposobu postrzegania obozu komunistycznego. Wielkie marzenie przekształcenia całej Azji Wschodniej w dominium wpływów amerykańskich rozsypało się ostatecznie. Porażka w Indochinach zmusiła Waszyngton do pogodzenia się z realiami, tzn. z sytuacją, jaka wykształciła się w wyniku II wojny światowej w regionie, a zwłaszcza

<sup>12</sup> Yafeng Xia, *China's Elite Politics and Sino-American Rapprochement, January 1969 – February 1972*, „Journal of Cold War Studies” 2006, No. 4, Vol. 8, s. 3–28.

w Chinach, i tym samym do stopniowego zaakceptowania konieczności redefinicji strefy wpływów amerykańskich w Azji Wschodniej. W tym kontekście rozłam i intensywność konfliktu pomiędzy ChRL a ZSRR zaczęły być postrzegane jako wielka szansa na poprawienie subiektywnie słabnącej pozycji strategicznej USA poprzez „odwrócenie sojuszy”.

Redefinicja założeń amerykańskiej polityki wobec Azji Wschodniej, spóźnione co najmniej o dekadę uznanie ustabilizowania się reżimu pekińskiego, jako faktycznego spadkobiercy liczącej ponad 2 tys. lat tradycji państwowości Państwa Środka, i koniec snutych jeszcze w latach 50. wizji reunifikacji Chin pod rządami z waszyngtońskiego nadania były kamieniem milowym na drodze do reintegracji regionu. Zanik wrogości w stosunkach z najpotężniejszym mocarstwem świata i jego poparcie w konflikcie ze Związkiem Radzieckim zmniejszyło dominujące do tej pory w kalkulacjach elit ChRL poczucie zagrożenia i w dłuższej perspektywie doprowadziło do zmiany charakteru oraz priorytetów polityki wewnętrznej i zagranicznej, czego wyrazem stała się przyjęta na przełomie lat 70. i 80. ubiegłego wieku doktryna reform i otwarcia na świat (*gaige kaifang* – ). Proces przemian zmilitaryzowanego, skoszarowanego i skoncentrowanego na walce o przetrwanie społeczeństwa chińskiego wymagał, oczywiście, czasu, trwał dekady, a jego skutki odczuwalne są w pełni dopiero od pewnego momentu.

### **3. ZASADNICZE RAMY WSCHODNIOAZJATYCKIEGO PORZĄDKU MIĘDZYNARODOWEGO PO ROKU 1945 I ICH HISTORYCZNE ANTECEDENCJE**

Proces poprawy relacji chińsko-amerykańskich został już dostatecznie dobrze opisany gdzie indziej<sup>13</sup>. Nas interesować będą jego długofalowe skutki dla dynamiki stosunków międzynarodowych w regionie. W wyniku tego porozumienia doszło do integracji wschodnioazjatyckiego systemu międzynarodowego, wcześniej sztucznie podzielonego wzdłuż linii rywalizacji wczesnego okresu zimnej wojny. Integracja owa dokonała się w istocie poprzez akces ChRL (a później także Wietnamu) do ograniczonego wcześniej do marynistycznej części regionu porządku zbudowanego pod patronatem USA. Charakteryzował on się przede wszystkim:

- Absolutną dominacją USA w wymiarze militarnym, opartą na potęgze US Navy, sieci sojuszy dwustronnych, baz morskich i militarnych protektoratów Ameryki (Japonia, Tajwan, Korea Płd.) oraz akceptacji uczestników obrotu międzynarodowego dla ustanowionego i chronio-

<sup>13</sup> Zob. np. E. Goh, *Constructing the U.S. Rapprochement with China, 1961–1974: From 'Red Menace' to 'Tacit Ally'*, Cambridge 2004.

nego przez USA porządku oraz roli tego państwa jako jego ostatecznego gwaranta;

- Gwałtowną industrializacją w skali całego regionu, stymulowaną przez procesy *globalizacji* (mobilność kapitału, relokalizacja przemysłu w poszukiwaniu taniej siły roboczej, względna otwartość rynków świata rozwiniętego), rodzime zasoby społeczne i organizacyjne, premię bezpieczeństwa gwarantowanego przez USA oraz otwartość rynków *Zachodu* – w skrócie dokonującą się na bazie rodzimych zasobów pod życzliwym patronatem amerykańskim;
- Rozbudzonymi dążeniami integracyjnymi w wymiarze ekonomicznym i politycznym, rozwojem forów dyplomacji multilateralnej.

Włączenie się ChRL do tego systemu zostało odebrane przez wszystkich uczestników wschodnioazjatyckiego obrotu międzynarodowego jako fakt jednoznacznie pozytywny. Przyniósł on szansę na obniżenie poziomu napięcia w sferze bezpieczeństwa i z czasem dał nowy impuls dla regionalnej integracji gospodarczej i rozwoju podziału pracy. Sama ChRL stanęła zaś przed fantastycznymi możliwościami rozwoju ekonomicznego poprzez otwarcie się przed nią rynków międzynarodowych.

Niezwykle charakterystyczne jest, że wygenerowany w ten sposób na wschodnim krańcu Eurazji porządek międzynarodowy odpowiadał historycznie ugruntowanemu w tym obszarze tradycjom. Przez większą część historii tego regionu świata zrębem ładu międzynarodowego był bowiem sinocentryczny system trybutarny<sup>14</sup>. Złożenie w jego ramach hołdu przed cesarzem, symboliczne uznanie jego zwierzchności politycznej i deklaracja akceptacji dla wyznaczanych przez niego zasad współpracy i hierarchii regionalnej owocowało uzyskaniem intratnych koncesji handlowych, dostępu do będącego sercem gospodarki nie tylko tego obszaru, ale i szerszej sieci wymiany międzynarodowej – olbrzymiego rynku chińskiego<sup>15</sup>. System ten zapewniał więc zasadnicze polityczno-prawne ramy współpracy gospodarczej w regionie, dostarczał tak potrzebnej jej stabilności, przewidywalności i płynności transakcji.

Po zakończeniu II wojny światowej Stany Zjednoczone przystąpiły świadomie do budowy skoncentrowanego na sobie systemu powiązań regionalnych, opartego przede wszystkim na porozumieniach bilateralnych. Absolutna dominacja militarna sprawiła, że żadne z państw regionu (poza wyłączonymi ze struktury Chinami) nie miało możliwości i nie próbowało zakwestionować hegemonicznej roli Waszyngtonu. W zamian za podporządkowanie polityczne USA

<sup>14</sup> Takeshi Hamashita, *The Tribute Trade System and Modern Asia* [w:] *Japanese Industrialization and the Asian Economy*, [ed.] A. J. H. Latham, H. Kawakatsu, London 1994, s. 91–107.

<sup>15</sup> A. G. Frank, *ReOrient: Global Economy in the Asian Age*, Berkeley 1998; K. N. Chaudhuri, *Asia before Europe: Economy and Civilization of the Indian Ocean from the Rise of Islam to 1750*, Cambridge 1990.

zapewniło im jednak otwartość rynku państw rozwiniętych, dając szansę skanalizowania energii narodów regionu na rozwoju gospodarczym. Wspomniane już podobieństwo struktury trybutarnej i porządku zbudowanego w Azji Wschodniej przez Stany Zjednoczone po II wojnie światowej nie dotyczy jedynie wyjątkowego statusu i roli gwaranta państw dla niej centralnych – Chin i USA, ale też wyraźnie jednobiegowego modelu sieci powiązań gospodarczych, w którym rynek centrum dominował absolutnie nad rynkami obszarów peryferyjnych i tym samym jego ciężar grawitacyjny strukturalizował kierunki i natężenia przepływu dóbr i kapitału.

Struktura ta, jak już wspomniano, chociaż funkcjonalna i zapewniająca względnie zrównoważone korzyści uczestnikom, już w momencie swych narodzin zawierała zarodek własnego rozkładu. Opierała się bowiem na hegemonii jednej potęgi związanej serią bilateralnych związków z pozostałymi, mniejszymi uczestnikami gry, akceptującymi swoje miejsce w hierarchii i czerpiącymi z tego tytułu korzyści w postaci bezpieczeństwa i koncesji handlowych. Istniała, oczywiście, sieć powiązań (współpracy i rywalizacji) pomiędzy mniejszymi aktorami, ale dla zachowania integralności całej struktury kluczowa była powszechna zgoda co do jej zasadniczych zrębów oraz tożsamości i ról przypisanych poszczególnym uczestnikom (centrum i peryferiom), w tym zwłaszcza hegemonowi, którego pozycja powinna mieć niekwestionowany charakter. Sukces porządku zbudowanego w Azji Wschodniej przez USA po zakończeniu II wojny światowej stanowił więc efekt konsensusu regionalnego w zakresie jego funkcjonalności. Jego fundamentem była powszechna akceptacja dla tożsamości i ról przypisanych poszczególnym uczestnikom, którzy ze względu na powszechne korzyści – względne bezpieczeństwo, spektakularny rozwój gospodarczy i awans cywilizacyjny – mieli interes w jego podtrzymywaniu.

Tymczasem integracja ChRL (po okresie dryfu między blokami zimnej wojny) w ramy tego porządku oznaczała, że członkiem systemu staje się aktor, którego rozmiar, położenie geograficzne i potencjał predestynuje do sprawowania roli centralnej (w skali regionu) i który na dodatek jest spadkobiercą tysięcy lat historii sprawowania tej roli. Chociaż początkowo stopień zapóźnienia rozwoju ekonomicznego tego państwa pozwalał to ignorować, to po upływie trzech dekad względnie stabilnego, szybkiego wzrostu gospodarczego (osiągniętego w znacznej mierze dzięki integracji ze wschodnioazjatyckim systemem pod patronatem USA, a za jego pośrednictwem z gospodarką światową) potencjał ChRL zdaje się wywoływać w regionie efekt grawitacyjny, którego intensywność stale rośnie. Naturalną konsekwencją tego zjawiska jest więc narastanie dysproporcji pomiędzy wyjściowymi i formalnie wciąż obowiązującymi regułami strukturalnymi a rzeczywistą rolą pełnioną przez uczestników wschodnio-

azjatyckiego systemu międzynarodowego, rozumianego w sposób proponowany w tym opracowaniu.

Można przewidywać, że w miarę wzmocnienia się w regionie świadomości oraz wiary w trwałość tych zmian, konsensus wokół tożsamości i ról przypisanych aktorom oraz reguł systemu upadnie, co nieuchronnie pociągnie za sobą restrukturyzację regionalnego porządku. Na tej podstawie należy stwierdzić, że dotychczasowa struktura porządku międzynarodowego Azji Wschodniej znajduje się na granicy wytrzymałości. Szok w postaci gwałtownego wzrostu wpływów ChRL nie może zostać zaabsorbowany w oparciu o do tej pory istniejącą siatkę pisanych i niepisanych porozumień, jak też w istocie prowadzi do rozkładu systemu ról i tożsamości uczestników gry regionalnej. Od dłuższego czasu jesteśmy świadkami procesu erozji tego konsensusu, zarówno w wymiarze tożsamości, jak i organizacji (czego wyrazem są nasilające się dążenia do integracji regionalnej bez udziału USA i przy marginalizacji ich najbliższych sojuszników, np. w formule ASEAN+3).

#### **4. STANOWISKO CHIN WOBEC NOWYCH KONTURÓW PORZDKU MIĘDZYNARODOWEGO W AZJI WSCHODNIEJ**

Na wschodnim krańcu kontynentu azjatyckiego rodzi się, stopniowo i nie bez trudności, nowy ład polityczny i ekonomiczny. Następuje to przez przyspieszoną integrację państw ASEAN, a następnie tworzenie kręgu ekonomicznego Azji Wschodniej wokół Stowarzyszenia. W procesie tym główną rolę odgrywają zaś Chiny, najbardziej zaawansowane w budowie strefy wolnego handlu z ASEAN. Zapowiada to powstanie trzeciej, obok NAFTY i UE, wielkiej strefy wolnego handlu na świecie, której jądrem, w określonej perspektywie, stałaby się, ze względu na rozmiar, niewątpliwie gospodarka chińska. Chiny, bazujące w znacznym stopniu na imporcie surowców i półproduktów z krajów Azji Południowo-Wschodniej i notujące w handlu z nimi znaczny deficyt, stają się największym eksporterem Azji<sup>16</sup>, osiągającym gigantyczne nadwyżki w handlu z resztą świata (zwłaszcza z USA i UE)<sup>17</sup>. Stawia je to w niezwykle wygodnej pozycji lokomotywy wzrostu gospodarczego regionu. Podtrzymanie dynamiki ich rozwoju leży w interesie coraz silniej uzależnionych sąsiadów, ograniczając w znacznym stopniu prawdopodobieństwo, że przyłączą się one do jakiegokolwiek sprzecznej z chińskimi interesami inicjatywy politycznej.

<sup>16</sup> Obroty handlowe ChRL z państwami ASEAN w 2006 r. przekroczyły 130,8 mld USD i były 20-krotnie wyższe niż w 1991 r. Inwestycje tych państw w Chinach w latach 1978–2006 wyniosły ponad 41,9 mld USD – dane GUC ChRL.

<sup>17</sup> Por. E. Halizak, *Gospodarka światowa – spełnione oczekiwania?*, „Rocznik Strategiczny” 2003/2004, s. 97.

Zdaniem ekspertów z ChRL, daje to Pekinowi szanse na przerwanie „strategicznego okrążenia ze strony USA” (*dapo Meiguozhanlue weidu*)<sup>18</sup>. Zdaniem prof. Ruan Zongze, „diplomacja sąsiedzka to przejaw nowej koncepcji myślenia... Pozycja Chin w strukturze współpracy gospodarczej w Azji Wschodniej wybija się na czoło, rozmiar rynku, jaki mogą one udostępnić państwom regionu, przewyższa ofertę japońską... Chiny i ich sąsiedzi to kraje, których rozwój i dobrobyt jest nierozdzielnie złączony i które zaczynają już odczuwać tę wspólnotę losu...”<sup>19</sup> Według prof. Men Honghua, „wzmocnienie więzów z krajami sąsiedzkimi stanowi najważniejszy cel strategii geopolitycznej ChRL. Chiny powinny stać się liderem współpracy gospodarczej regionu i promować w ten sposób jego ściślejszą integrację”<sup>20</sup>.

Część chińskich analityków (bez wątplenia także polityków) liczy więc na to, że w długiej perspektywie rozwój ChRL i ugruntowanie jej roli jako serca, silnika coraz mocniej integrującego się wschodnioazjatyckiego bloku ekonomicznego umożliwi realizację upragnionego celu, jakim jest powrót Państwa Środka na centralną pozycję w Azji, także w wymiarze politycznym i kulturowym. Budowana w nawiązaniu do sinocentrycznych tradycji, a jednocześnie w pełnej zgodzie ze współczesnymi, bliźniaczymi trendami globalizacji i regionalizacji, Wspólnota Wschodniej Azji stałaby się w ramach tej formuły swego rodzaju platformą globalnych wpływów ChRL, podstawą zajęcia przez nią pozycji równej najważniejszym ośrodkom potęgi światowej – w tym Stanom Zjednoczonym. Stanowiłaby ona zaplecze dyplomatyczne, ekonomiczne, surowcowe, a także źródło międzynarodowego prestiżu i naturalny obszar wpływów kulturowych odnowionej witalności chińskiej cywilizacji. Wspólnota ta, oprócz podstaw materialnych, opierałaby się także na wspólnym dziedzictwie i zdefiniowanych w odrębności od Zachodu wartościach azjatyckich<sup>21</sup>. Dotychczasowy hegemon wschodnioazjatyckiego systemu międzynarodowego – Stany Zjednoczone – zmuszone zaś będą do adaptacji do nowych warunków.

## **5. ZNACZENIE PRZYSZŁEJ POSTAWY CHRL W PROCESIE REDEFINICJI FORMUŁY ORGANIZACJI STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH W AZJI WSCHODNIEJ**

Celem tego opracowania nie jest stwierdzenie nieuchronności zderzenia potęgi amerykańskiej i chińskiej w starciu o przywództwo w Azji Wschodniej, a je-

<sup>18</sup> Por. M. A. Glosny, *Heading Toward a Win – Win Future? Recent Developments in China's Policy Toward Southeast Asia*, „Asian Security” 2006, No. 1, Vol. 2, s. 26.

<sup>19</sup> Ruan Zongze, *Zhongguo waijiao chuanguangzao heping jueqi pingti*, „Liaowang Xinwenzhoukan”, 15.12.2003, s. 15, cyt. za: Satoshi Amako, *The Idea of New International Order: China Is Seeking an East Asia Community*, „CEAC Commentary” 2006, No. 22–26, <http://www.ceac.jp/e/commentary/backnumber.html>.

<sup>20</sup> Men Honghua, *Shijie jingjiyu zhengzhi*, Vol. 6, 2004, s. 18, cyt. za: Satoshi Amako, op. cit.

<sup>21</sup> Satoshi Amako, op. cit.



dynie wskazanie, że zachodzące w tym regionie przemiany dojrzewają do znacznie głębszej korekty strukturalnej, niż miało to miejsce do tej pory. W istocie, jak się wydaje, obie strony zdają sobie sprawę z ryzyka, jakie niesłaby ze sobą niekontrolowana erupcja tych sił, znacznie lepiej, niż to się powszechnie wydaje (oraz Pekin i Waszyngton byłby skłonne publicznie przyznać) i obie (choć z różnych motywów) włączają do swych strategii międzynarodowych komponenty zaprojektowane bezpośrednio dla zapobieżenia scenariuszowi „gorącego kryzysu”. Proces ten dokonać się może poprzez nasilenie i wzmocnienie tendencji regionalizacyjnych, może się opierać na rozwiązaniach ustalonych na forach dyplomacji wielostronnej. Coraz więcej wreszcie wskazuje na to, że wehikułem zmian będzie strategiczny dialog obu mocarstw, G-2. Bez względu jednak na formę, nieubłagane czynniki o charakterze strukturalnym i tożsamościowym zmuszają uczestników systemu międzynarodowego Azji Wschodniej do przewartościowania dotychczasowego modelu jego funkcjonowania w stopniu odpowiadającym dynamice przemian, które dawno już wykroczyły poza ramy skonstruowane kilkadziesiąt lat wcześniej.

Kluczowym elementem, który może zadecydować o przyszłej formie nabierającego nowych kształtów porządku międzynarodowego w Azji Wschodniej pierwszej połowy XXI w., będzie, oczywiście, strategia państwa stopniowo wyrastającego na najważniejszego z jego uczestników – ChRL. We wstępie wskazałem na coraz częściej pojawiające się w debacie publicznej ostrzeżenia przed nieuchronną zmianą polityki zagranicznej Chin w przyszłości. Wzrost znaczenia tego państwa na scenie światowej został dostrzeżony i poddany analizie zarówno przez przedstawicieli realistycznej, jak i liberalnej szkoły myślenia o stosunkach międzynarodowych. Pierwsi traktują ten fakt jako zagrożenie dla stabilności systemu globalnego, podczas gdy drudzy postrzegają go w kategoriach szansy na jego rozwój. W ich polemice zasadniczą rolę odgrywają zaś zróżnicowane interpretacje długofalowych celów kierownictwa ChRL i prognozy ewolucji chińskiego zachowania na arenie międzynarodowej w przyszłości. W debacie tej warto uwzględnić, że bez względu na strategiczne intencje Pekinu, wachlarz dostępnych opcji w jego polityce zewnętrznej uległ w ciągu ostatnich dwóch dekad głębokim ograniczeniom ze względu na wzrastający stopień integracji kraju z międzynarodowym systemem ekonomicznym<sup>22</sup>. Prawdziwie rewolucyjna zmiana stanowiska Pekinu wobec globalnej integracji ekonomicznej stanowi więc jeden z głównych argumentów zwolenników postrzegania przebudzenia ChRL jako strategicznej okazji (perspektywa liberalna) w ich dyskusji z realistami, wróżącymi krach procesowi akomodacji systemu międzynarodowego

---

<sup>22</sup> Wei Liang, *China: Globalization and the Emergence of a New Status Quo Power?*, „Asian Perspective” 2007, No. 4, Vol. 31, s. 125.

do wzrastającej potęgi Chin. Liberałowie wskazują na oczywisty fakt zasadniczego przewartościowania sposobu myślenia o świecie, jaki dokonał się w Pekinie w następstwie implementacji doktryny *gaige kaifang*<sup>23</sup>. Ich zdaniem, wiele wydaje się wskazywać na to, że jesteśmy świadkami głębokiej i, miejmy nadzieję, trwałej zmiany mentalności chińskiej elity politycznej, rzeczywistego otwarcia na świat i podjęcia z nim otwartej rywalizacji i współpracy. Faktem jest, że jeszcze nigdy w swej ponad 5000-letniej historii Państwo Środka nie wiedziało tyle o świecie zewnętrznym, nie było z nim tak ściśle związane, nie miało z nim tak ożywionych kontaktów i nie było od niego w takim stopniu zależne, jak ma to miejsce obecnie<sup>24</sup>.

Czy jednak oznacza to, że powinniśmy zawierzyć oficjalnej linii rządu chińskiego i ufać w stałość umiarkowania oraz przywiązania do konsultacyjnej metody rozwiązywania sporów, jako trwałych cech polityki zagranicznej ChRL, i wierzyć w to, że wraz ze wzrostem ich zdolności oddziaływania na środowisko sąsiedzkie nie pojawią się w niej elementy unilateralizmu, czy wręcz hegemonizmu regionalnego? Odpowiedź na to pytanie brzmi oczywiście – nie. Obecna strategia polityki zagranicznej Chin – *peaceful rise* (*Zhongguo heping jueqi*, ) lub *peaceful development* (*heping fazhan*, ) – ma charakter przejściowy<sup>25</sup>. Jak sama nazwa wskazuje, *implicite* wpisany jest w nią czasowy zakres zastosowania. Zaprojektowana została w celu zabezpieczenia podstawowych interesów mocarstwa w fazie budowy i rozwoju, ze starannym uwzględnieniem jego atutów i słabości. Jej logika odzwierciedla zasadnicze zręby środowiska międzynarodowego epoki po zakończeniu zimnej wojny, w tym potęgę pozostałych na placu boju USA, które, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, iż wydają one na zbrojenia więcej niż wszystkie pozostałe państwa świata razem wzięte, określane bywa przez niektórych, chyba dość trafnie, jako „supermocar-

<sup>23</sup> *Gaige kaifang* ( ) – reformy i otwarcie na świat. Termin stosowany powszechnie, jako określenie istoty i kierunku reform podjętych przez przywódcę ChRL Deng Xiaopinga, na przełomie lat 70. i 80. XX w.

<sup>24</sup> Szerzej nt. chińskiego stanowiska wobec procesu globalizacji: J. Rowiński, P. Sokala, *Chiny wobec procesów globalizacji i regionalizacji* [w:] *Regionalizm i globalizm w stosunkach międzynarodowych*, [red.] M. Kwiecień, J. Zajączkowski, K. Zajączkowski [w procesie wydawniczym].

<sup>25</sup> Zheng Bijan jako pierwszy z partyjnych dygnitarzy użył tego sformułowania dla określenia strategii międzynarodowej ChRL w 2003 r. na spotkaniu Boao Forum for Asia na wyspie Hainan. Potem wielokrotnie przywoływano je w wystąpieniach kierownictwa ChRL, m.in. premiera Wen Jiabao. Przywoływanie tego hasła jest też charakterystyczne dla wystąpień chińskich badaczy i oficjalnych dokumentów. Co ciekawe, w samych Chinach nie ma konsensusu co do jasności jego przesłania. Krytyka dotyczy słowa *rise*, które, zdaniem niektórych, może sugerować perspektywę nadmiernego nagromadzenia potęgi przez Państwo Środka i sygnalizować objęcie przez nie przywództwa w regionie. Często więc spotkać można bardziej neutralne sformułowanie – *China's peaceful development* (*Zhongguo heping fazhan*). Jak się wydaje w świetle oficjalnych wystąpień, tę właśnie, bardziej neutralną wersję oficjalnej wykładni przesłania, jakie niesie światu chińska modernizacja, preferuje obecnie prezydent Hu Jintao i ściśle kierownictwo ChRL. Szerzej na ten temat: E. S. Medeiros, *China Debates Its Peaceful Rise Strategy*, Yale Global, 22.06.2004, <http://yaleglobal.yale.edu/article.print?id=4118>.



stwo na sterydach”. Doktryna ta nic jednak nie mówi nam na temat przyszłych zachowań ChRL, gdy spełni już ona swe ambicje wzrostu i osiągnię zadowalający dla siebie poziom rozwoju gospodarczego. Wówczas inni przywódcy odmienionego kraju podejmować będą decyzje w nowych, prawdopodobnie znacznie korzystniejszych dla Chin okolicznościach.

Czy oznacza to jednak, że nieuchronna wydaje się materializacja pesymistycznych prognoz przedstawicieli realistycznej szkoły stosunków międzynarodowych i amerykańskich nacjonalistów, przerażonych możliwością zakwestionowania przez Chiny amerykańskiej dominacji w Azji Wschodniej, a więc zbrojna konfrontacja? W pewnym sensie tak, gdyż wiele zależy od sposobu akomodacji USA do rosnącej potęgi ChRL. Jeśli wybrałby one drogę agresywnego powstrzymywania Chin, moglibyśmy mieć do czynienia z powrotem peryferyjnych konfliktów przypominających rzeczywistość zimnej wojny. Jeśli wykluczyć jednak taki scenariusz i założyć, że Chiny i USA odnajdą *modus operandi* w sprawie przekształcenia regionalnej architektury bezpieczeństwa w sposób uwzględniający rosnące znaczenie i ambicje ChRL, należy zadać sobie pytanie, co potencjalna chińska dominacja oznaczać może dla państw regionu? Wprawdzie potencjalna odpowiedź należy już jedynie do sfery spekulacji, jedyną wskazówką, jaką możemy posłużyć się w tym względzie, jest doświadczenie historyczne. W okresie 500 lat dzielących interwencję Chin na rzecz upadłej dynastii Tran (1225–1400) w Wietnamie w latach 1406–1428 i japońską inwazję w Korei w latach 1894–1895 pokój pomiędzy państwami – członkami systemu trybutarnego w Azji Wschodniej zakłócony został jedynie ośmioma konfliktami zbrojnymi. Porównanie z ówczesną sytuacją na kontynencie europejskim skłania do stwierdzenia, że hegemoniczny model porządku międzynarodowego w regionie przyczyniał się do stabilizacji relacji między sąsiadami i łagodzenia sporów<sup>26</sup>. Jak trafnie zauważył D. C. Kang, historycznie ugruntowaną tradycją akomodacji uczestników systemu międzynarodowego Azji do koncentracji potęgi w rękach jednego z nich jest *bandwagoning*, a nie, jak w Europie, budowa koalicji i konstrukcja równowagi sił<sup>27</sup>.

<sup>26</sup> W pięć z nich zaangażowane były Chiny: potraktowane zbiorczo interwencje podjęte w celu zdobycia przyczółków i ochrony szlaków handlowych na Morzu Południowo-Chińskim we wczesnym okresie panowania dynastii Ming, wojna w obronie Korei (1592–1598), konflikty z Birmą w latach 1659–1660 i 1767–1771 oraz interwencja w Wietnamie w latach 1788–1789. Dwa kolejne konflikty zbrojne to wojny tajsko-birmańskie (1607–1618 i 1660–1662), a ósmy i ostatni z nich to ujęty całościowo proces podboju i pacyfikacji Chin przez Mandżurów.

<sup>27</sup> D. C. Kang, *Getting Asia Wrong: The Need for New Analytical Framework*, „International Security” 2003, No. 4, Vol. 27, s. 57–85.



Marta Kosmala-Kozłowska  
Uniwersytet Warszawski

## CHINY A POWSZECHNY SYSTEM OCHRONY PRAW CZŁOWIEKA – EWOLUCJA STANOWISKA

### 1. WPROWADZENIE

Zdaniem jednego z najwybitniejszych filozofów chińskich XX w., profesora Uniwersytetu Pekinńskiego, Feng Youlana, który zajmował się dyskursem na temat różnic dzielących Wschód i Zachód – czyli tego, co „nowoczesne” i „nienowoczesne”, wyzwaniem stojącym przed Chinami nigdy nie była „okcydentalizacja”, lecz „modernizacja”. Pisał on, że kulturę Zachodu można postrzegać jako „kulturę motoryzacji” (*motor car culture*), a także o tym, iż zjawisko „motoryzacji” nie istniało na Zachodzie od zawsze. Skoro zatem samochody stały się elementem zachodniego rozwoju dopiero na pewnym etapie historii, różnica między posiadaniem przemysłu motoryzacyjnego i nieposiadaniem go jest, według Fenga, taka jak między tym, co nowoczesne, a tym, co nienowoczesne. Nie możemy jednak mówić – dodawał – o prostej alternatywie Zachód – Chiny, gdyż podstawowym celem Pekinu jest odnalezienie własnej, specyficznej drogi modernizacji<sup>1</sup>.

**Można przeciwstawić sobie pojęcia:**  
**MOTORYZACJA <=> BRAK MOTORYZACJI**  
**MODERNIZACJA <=> TRADYCJA**

**Nie ma prostej alternatywy:**  
**ZACHÓD <=> CHINY**

**Ponieważ:**  
**CELEM Chin jest nie okcydentalizacja, ale MODERNIZACJA.**

---

<sup>1</sup> Zob. *Fung Yulan Anthology*, [ed.] Chen Lai, Huaxia Press, Beijing 1993, s. 105; za: A. H. Y. Chen, *Conclusion: Comparative Reflections on Human Rights in Asia* [w:] R. Peerenboom, C. J. Petersen, A. H. Y. Chen, *Human Rights in Asia – A Comparative Legal Study of Twelve Asian Jurisdictions, France and USA*, Routledge, London–New York 2006, s. 487.

Albert Chen (Chen Hongyi), dokonując analizy porównawczej sytuacji w dziedzinie praw człowieka w krajach Zachodu oraz w Azji Wschodniej, stwierdził, że w koncepcji Feng Youlana, zamiast pojęcia „motoryzacji”, można by równie dobrze użyć pojęcia „praw człowieka”<sup>2</sup>. Chen zakłada, że zarówno samo pojęcie praw człowieka, jak i rozwój międzynarodowego prawa w dziedzinie ich ochrony, jest unikalnym fenomenem nowoczesności, gdyż regulacje prawne ich dotyczące ukształtowały się w ramach współczesnego systemu międzynarodowego na przestrzeni drugiej połowy XX w.<sup>3</sup> Nie ma zatem, zdaniem Chena, wątpliwości, że prawa człowieka są jednym z najważniejszych osiągnięć współczesnej cywilizacji, rozumianej jako cywilizacja ludzka.

Faktem jest, że współczesny system ochrony praw człowieka jest w dużej mierze owocem doświadczeń niedostatku, strachu i cierpienia dotyczących ludzi rozmaitych kultur i narodowości, powstałych w wyniku konfliktów i klęsk społeczno-politycznych, jak reżimy totalitarne, wojny światowe czy wyzysk epoki kolonializmu. Jednocześnie warto podkreślić, że największy wkład w międzynarodowo uznane deklaracje polityczne oraz regulacje prawnomiędzynarodowe w dziedzinie praw człowieka mają, jak do tej pory, przedstawiciele zachodniej cywilizacji. Ich specyficzne doświadczenia historyczne – zarówno z pozycji ofiar, jak i oprawców – w połączeniu z dziedzictwem judeochrześcijańskiego systemu wartości oraz oświeceniowej tradycji, kładącej nacisk na ochronę praw jednostki, wysokim stopniem modernizacji technologicznej, zaawansowanym stopniem rozwoju państwa prawa, raczej stabilnymi systemami społeczno-politycznymi oraz rozwojem gospodarczym zapewniającym względny dobrobyt większości społeczeństwa, przesądziły o usankcjonowaniu międzynarodowego reżimu praw człowieka w obecnym kształcie.

Wydaje się zatem, że trzeba pamiętać o istotnych różnicach w podejściu aktorów międzynarodowych do tego osiągnięcia nowoczesności. Jako jeden z najważniejszych determinantów niejednoznacznej interpretacji zarówno pojęcia praw człowieka, jak i zasad oraz norm powszechnego systemu ochrony ludzkich praw i wolności, Chen, podobnie jak wielu innych autorów<sup>4</sup>, wymienia różnice cywilizacyjno-kulturowe.

Chiny, które już osiągnęły pozycję jednego z najważniejszych mocarstw współczesnej areny międzynarodowej i pretendują do roli „supermocarstwa światowego”<sup>5</sup>, integrują się stopniowo i nie bez wahań z prawnomiędzynarod-

<sup>2</sup> *Conclusion: Comparative Reflections on Human Rights in Asia...*, s. 487–489 i 502–511.

<sup>3</sup> Według Romana Kuźniara prawdziwy rozwój prawa i instytucji międzynarodowych w tym zakresie rozpoczął się wraz z powstaniem ONZ. Patrz: R. Kuźniar, *System Narodów Zjednoczonych [w:] Stosunki międzynarodowe – geneza, struktura, dynamika*, pod red. E. Haliżaka, R. Kuźniara, WUW, Warszawa 2006, s. 397.

<sup>4</sup> Do tego grona można zaliczyć takich autorów, jak m.in.: Randal Peerenboom, Ann Kent, Daniel A. Bell, Tu Weiming, David Shambaugh i inni.

<sup>5</sup> Według Jana Rowińskiego znaczący będzie wybór, jakiego dokonają chińskie władze. Są dwie możliwości – albo Chiny „zgodzą się być równe”, albo „zechcą być równiejsze”. Pierwszy przypadek, polegający

dowymi regulacjami w dziedzinie praw człowieka. Chińska Republika Ludowa ratyfikowała do dziś ponad 20 traktatów prawnomiędzynarodowych w tej dziedzinie, w tym niemal wszystkie najważniejsze<sup>6</sup> (m.in. ICESCR, ICERD, CEDAW, CAT, CRC), z wyjątkiem Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych, który podpisały w 1998 r. Jednocześnie Pekin zastrzega zarówno sobie, jak i innym państwom prawo do niejednolitej interpretacji, zwłaszcza politycznych i obywatelskich, praw człowieka<sup>7</sup>. Owe różnice zależą od poziomu rozwoju gospodarczego oraz dochodu narodowego *per capita*, ale w dużej mierze także od różnic cywilizacyjno-kulturowych<sup>8</sup>.

Niniejszy artykuł ma na celu zarysowanie specyficznego podejścia badawczego do kwestii praw człowieka w Chinach, które, zamiast piętnować niski stopień implementowania przez Pekin międzynarodowych (w dużej mierze zachodnich) standardów w tej dziedzinie, koncentruje się na próbie zrozumienia, w jaki sposób na przestrzeni wieków kształtowało się stanowisko chińskich władz oraz do pewnego stopnia także zwykłych mieszkańców Chin wobec tej kwestii. W moim przekonaniu to analityczne podejście oraz przekrojowe spojrzenie na ewolucję stanowiska Pekinu wobec omawianego problemu nie ma na celu usprawiedliwiania czy tłumaczenia chińskich władz, które wciąż w znaczącym stopniu ograniczają prawa polityczne i obywatelskie. Jednak by lepiej zrozumieć, opartą zarówno na historycznym, jak i cywilizacyjno-kulturowym kontekście, sytuację praw człowieka w Chinach oraz dokonać trafnej analizy aktualnych trendów w tej dziedzinie nieunikniona jest, w moim przekonaniu, rezygnacja z czarno-białej perspektywy, która uniemożliwia dostrzeżenie realnych zmian, jakie ewolucyjnie dokonują się zarówno w wewnętrznej, jak i w zagranicznej polityce ChRL.

---

na postępującej integracji międzynarodowej Chin, byłby szansą dla świata ze względu na potencjał, jaki reprezentują. Wybór drugiej opcji – próba zastąpienia *pax americana* przez *pax sinica* – stanowić mógłby globalne zagrożenie. Zob. J. Rowiński, *Chiny wobec wydarzeń 11 września 2001 r. – wyzwania, zagrożenia i opcje* [w:] *Chiny – rozwój społeczeństwa i państwa na przełomie XX i XXI wieku*, pod red. K. Tomali, K. Gawlikowskiego, Trio, Warszawa 2002, s. 167; „Smok czy Panda?”, rozmowa z prof. Janem Rowińskim o wzniościach i upadkach Państwa Środka, „Polityka”, 23.08.2008, s. 47.

<sup>6</sup> Główne konwencje stanowią pierwszy filar ochrony praw człowieka w ramach systemu Narodów Zjednoczonych, czyli ochronę traktatową. Należą do nich: Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych (ICCPR), Pakt Praw Ekonomicznych, Społecznych i Kulturalnych (ICESCR), jak również bardziej szczegółowe konwencje odnoszące się do praw przedmiotowych i podmiotowych: Konwencja w sprawie Zakazu Stosowania Tortur oraz Innego Okrutnego, Nieludzkiego lub Poniżającego Traktowania albo Karania (CAT); Międzynarodowa Konwencja w sprawie Likwidacji Wszelkich Form Dyskryminacji Rasowej (CERD); Konwencja o Prawach Dziecka (CRC); Konwencja w sprawie Likwidacji Wszelkich Form Dyskryminacji Kobiet (CEDAW) i Konwencja Dotycząca Statusu Uchodźców (Konwencja Genewska z 1951 r.).

<sup>7</sup> R. Peerenboom, *China Modernizes – Threat for the West or Model for the Rest?*, Oxford University Press, New York 2007, s. 163–164.

<sup>8</sup> Stanowisko to, przynajmniej od dwóch dekad, konsekwentnie pojawia się w rozmaitych deklaracjach i dokumentach Pekinu, jak również w oświadczeniach chińskich decydentów.

## 2. UWARUNKOWANIA WEWNĘTRZNE

Chociaż tradycja konfucjańska nie wytworzyła samego pojęcia „praw przynależnych jednostce”, Chińczycy uświadamiają sobie znaczenie człowieka oraz potrzebę jego ochrony. Jeden z wybitnych współczesnych badaczy chińskiej filozofii klasycznej prof. Wang Gungwu doszukuje się pojęcia „prawa” w konfucjańskiej „społecznej koncepcji jednostki” oraz w hierarchii stosunków społecznych<sup>9</sup>. Można powiedzieć, że chińska moralność wyrasta z konfucjańskiej etyki cnót (*de*), spośród których kluczowe znaczenie mają: *ren/jen* (życzliwość, dobroć, człowieczeństwo, miłość do ludzi), *yi* (właściwy osąd/rozsądek) oraz *li* (rytuał/ceremonia/konwenanse), które odnoszą się do idei *dao* (droga życiowa/sposób życia). Człowiek realizuje *dao*, kiedy stosuje się do podstawowych *de*, jak *ren*, *li* oraz *yi*<sup>10</sup>. Wydaje się, że w kontekście problematyki praw człowieka najistotniejsze znaczenie ma cnota *ren* („cnota idealna”)<sup>11</sup>, która dzieli się na: *xiao* (miłość dzieci do rodziców), *di* (szacunek dla rówieśników), *zhong* (lojalność wobec władcy) i *li* (normy zachowania). Proces prowadzący do osiągnięcia przez człowieka *ren* związany jest z przestrzeganiem przez niego społecznego kodeksu moralnego i obowiązujących obyczajów.

„Społeczna koncepcja osoby” nie daje pierwszeństwa idei moralności opartej na prawie, lecz opiera się na nadrzędności odpowiedzialności i obowiązków osoby funkcjonującej w ramach hierarchicznych relacji rodzinnych i społecznych. Mencjusz, jeden z najważniejszych interpretatorów Konfucjusza, przykładał wielkie znaczenie do faktu, że człowiek rodzi się ze zdolnością do odczuwania współczucia<sup>12</sup>, które warunkuje cnotę humanitarności – *ren*. Kierując się „cnotą idealną” człowiek, który kocha innych, jest w stanie spełniać dla ich dobra swoje obowiązki w społeczeństwie. Praktyka humanitarności, czyli postępowanie według zasad lojalności wobec władzy oraz altruizmu wobec innych ludzi, jak również wstyd z powodu złych uczynków (zaczątek prawości), skromność i ustępliwość (zaczątki właściwego zachowania) oraz poczucie dobra i zła (zaczątek mądrości), powinny stanowić, według konfucjańskiej tradycji, podstawę stosunków międzyludzkich. Mencjusz silniej nawet niż sam Konfucjusz akcentował, że cnota humanitarności stanowi najlepszą podstawę dla właściwej formy rządów<sup>13</sup>.

<sup>9</sup> G. K. Becker: *Etyczne problemy modernizacji Chin* [w:] *Chiny. Rozwój społeczeństwa i państwa...*, s. 79.

<sup>10</sup> A. S. Cua, *Confucianism: Ethics* [w:] *Encyclopedia of Chinese Philosophy*, Routledge, London 2003, s. 73–79.

<sup>11</sup> D. Perkins, *Encyclopedia of China. The Essentials Reference to China, Its History and Culture*, Fitzroy Dearborn Publishers, Chicago 1999, s. 225.

<sup>12</sup> D. A. Bell, *East Meets West. Human Rights and Democracy in East Asia*, Princeton University Press, Princeton 2000, s. 50.

<sup>13</sup> *Ibidem*.

Współcześnie chińskie władze (ale także do pewnego stopnia decydenci innych państw wschodnioazjatyckich, jak Wietnam czy Korea Południowa) w oficjalnej retoryce silnie akcentują walory wykorzystania elementów konfucjańskiej tradycji m.in. w budowaniu podstaw „harmonijnego społeczeństwa” (*hexie shehui*)<sup>14</sup>. Podkreślają także znaczenie budowy konfucjańskiego „społeczeństwa zamożnego” (*xiaokang shehui*), które w pierwszej kolejności koncentrować ma się na budowie dobrobytu, którego gwarantem jest władza, a nie prawa jednostki. Z kolei tzw. cicha większość (*silent majority*) Chińczyków za głównego adresata promowanych przez Zachód praw człowieka wydaje się dziś uważać – bardziej niż osobiste wolności – porządek społeczny i stabilność polityczną<sup>15</sup>. Nie prawa obywatelskie i polityczne, lecz bogacenie się, jako efekt dynamicznego rozwoju ekonomicznego, stało się głównym celem osobistych dążeń mieszkańców Chin<sup>16</sup>. Biorąc pod uwagę kombinację dwóch powyższych czynników – awersji do społeczno-politycznej niestabilności oraz koncentracji na podwyższeniu statusu ekonomicznego – przy wciąż w wielu aspektach niedemokratycznej kulturze politycznej i stosunkowo niskim zaangażowaniu znacznej części Chińczyków w życie polityczne kraju, nie dziwi pragmatyczne, czy wręcz instrumentalne podejście większości chińskiego społeczeństwa do praw człowieka<sup>17</sup>. Logiczne wydają się także w tych warunkach roszczenia owej „cichej większości”, dotyczące przede wszystkim praw ekonomicznych. Zgoda na dystansowanie się od kwestii politycznych wydaje się wyborem „mniejszego zła” oraz ceną, jaką zwykli Chińczycy płacą za możliwość życia w rosnącym dobrobycie. Oczywiście biorąc pod uwagę pogłębiające się dysproporcje rozwojowe między miastem a wsią oraz najbardziej i najmniej rozwiniętymi regionami, jak również rosnącą przepaść między dochodami najbogatszych i najbiedniejszych mieszkańców Chin, w perspektywie nie można wykluczyć zagrożenia polityczną destabilizacją na tle ekonomicznym (zapalnikiem takich masowych protestów społecznych mogłyby się stać szczególnie kwestie korupcji i bezrobocia, które już dziś są powodem licznych, choć wciąż jeszcze nieskoordynowanych aktów sprzeciwu robotników w wielu regionach Chin<sup>18</sup>), zwłaszcza w efekcie

<sup>14</sup> „Harmonijne społeczeństwo” – sformułowana przez Hu Jintao koncepcja rozwoju w Chinach dobrze sytuowanej klasy średniej i budowy społeczeństwa obywatelskiego z chińską specyfiką. Została przyjęta jako program działania przez 4 Plenum XVI Zjazdu KPCh w październiku 2006 r. Zgodnie z założeniem doktryny „harmonijnego społeczeństwa”, KPCh zobowiązała się do tworzenia społeczeństwa „praworządnego, demokratycznego, solidarnego, uczciwego i sprawiedliwego” w oparciu o „Koncepcję Naukowego Rozwoju” (jej realizacja ma doprowadzić do zrównoważenia rozwoju chińskiej gospodarki, m.in. poprzez walkę z korupcją, wyrównanie różnic między bogatymi a biednymi, rozwój opieki społecznej oraz ochronę środowiska naturalnego).

<sup>15</sup> Ming Wan, *Human Rights in Chinese Foreign Relations. Defining and Defending National Interest*, University of Pennsylvania Press, Philadelphia 2001, s. 27.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 28.

<sup>17</sup> Ming Wan, op. cit., s. 29–30.

<sup>18</sup> Szerzej na ten temat: ibidem, s. 36.



skutków potencjalnego przegrzania się chińskiej gospodarki, jednak ze względu na ograniczenia objętości niniejszego artykułu pozostawię ten wątek do rozważań w innym tekście.

### 2.1. Pojęcie praw człowieka i jego ewolucja

Termin „prawa człowieka” pojawił się w piśmiennictwie chińskim w drugiej połowie XIX w. W 1864 r. amerykański misjonarz Martin przetłumaczył pochodzące z języka angielskiego pojęcie *human rights* na *ren quanli* (dosł. ludzie i prawa). Od początku XX w. termin *quanli* stał się chińskim ekwiwalentem pojęcia „prawa”. Głównym zarzutem odnoszącym się do tego tłumaczenia był sprzeciw niektórych chińskich badaczy wobec prób odzwierciedlenia czy kopiowania zachodnich koncepcji i standardów<sup>19</sup>. Współcześnie jednak pojęcie *quanli* oznacza w Chinach ludzkie uprawnienia i korzyści osiągnane na drodze wypełniania określonych obowiązków. Chińscy reformatorzy, tacy jak Liang Qichao czy Liu Shipei, badali termin *quanli* w kontekście etycznego i politycznego dziedzictwa myśli konfucjańskiej. Nie można jednak rozpatrywać tego pojęcia w oderwaniu od zachodniej myśli etycznej. Chińscy zwolennicy idei *quanli* odwoływali się do zachodnich myślicieli, takich jak Rousseau, Mill, Hobbes czy Locke. W XX w. zaczęły pojawiać się rozprawy naukowe chińskich badaczy na temat różnego rozumienia i zakresu tego terminu, który już wówczas stanowił wyzwanie dla konserwatywnej myśli konfucjańskiej. W miarę upływu czasu rosło znaczenie pojęcia „praw człowieka” w konfucjańskim dyskursie na temat *quanli* i od 1915 r. zachodnia koncepcja ludzkich praw i wolności została na pełnych prawach włączona do debaty na temat *quanli*. Do czołowych myślicieli biorących udział w owym dyskursie należeli m.in.: Chen Duxiu (1879–1942), Gao Yihan (1884–1968), Sun Yat-sen (1866–1925), Hu Shi (1891–1962) i Luo Longji (1898–1965).

Można wyróżnić kilka problemów, które łączą podejścia chińskich badaczy. Po pierwsze, mimo że prawa mają duże znaczenie, to jednak nie stanowią celu samego w sobie. Mają raczej umożliwić rozwój osobowości (*renge*), zarówno indywidualnej, jak i grupowej. Wielu myślicieli uważało *renge*, lub inaczej „stawanie się osobą” (*zuoren*), za ostateczny cel zarówno w sferze etycznej, jak i politycznej. Po drugie, często przywoływane były dwa prawa szczegółowe: do wolności wypowiedzi oraz do oporu, jednak zarówno prawa pozytywne, jak i negatywne postrzegane były jako środek do osiągnięcia nadrzędnych celów, czyli rozwoju osobowości oraz dobra wspólnoty. Po trzecie, akcentowana była harmonia interesów pomiędzy jednostką i społeczeństwem – jednostkowe *quanli* i rozwój osobowości człowieka miały sprzyjać zbiorowym *quanli* oraz rozwojowi osobowości grupowej, i odwrotnie<sup>20</sup>.

<sup>19</sup> S. Angle, *Quanli (Ch' üan-li): Rights* [w:] A. S. Cua, *Encyclopedia of Chinese Philosophy...*, s. 628–629.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 629.



Chińska ideologia maoistowska nie sprzyjała rozwojowi myśli prawnej, a zwłaszcza pojęcia „praw człowieka”. Po 1949 r. promowane przez Zachód prawa człowieka określano w Chinach, odwołując się do Marksa, m.in. jako „prawa burżuazyjne”. Z kolei w retoryce Mao Zedonga były one narzędziem w służbie „wrogich agentów”, którzy chcą zakłócić porządek publiczny. Uznano je za instrument walki ideologicznej kapitalistycznego systemu społecznego przeciwko modelowi socjalistycznemu. W systemie komunistycznego totalitaryzmu w wersji chińskiej tak rozumiane prawa człowieka były zwalczane przemocą i terrorem, zgodnie z historyczną tradycją chińskiej despotacji i maoistowską koncepcją odwołującą się do marksistowsko-leninowskiej analizy walki klasowej, czego najwyraźniejszym przykładem były okrucieństwa okresu „rewolucji kulturalnej”. „Czym są prawa człowieka? Do jak wielu ludzi należą – do większości, mniejszości czy do wszystkich ludzi? To, co Zachód nazywa prawami człowieka, i to, co my nimi nazywamy, to dwie różne rzeczy i odmiennie punkty widzenia” – słowa Denga Xiaopinga najlepiej oddają stosunek władz ery maoistycznej oraz wczesnego okresu postmaoistycznego do problematyki praw człowieka<sup>21</sup>. Do czasu śmierci Mao w 1976 r. w ChRL nie opublikowano ani jednego artykułu poświęconego problemowi praw człowieka<sup>22</sup>. Jednak w końcu lat 70., wraz z proklamowaniem kursu reform w 1978 r. oraz początkiem liberalizacji ideologicznej, pojęcie „praw człowieka” ewoluowało i zostało w Chinach, choć nie bez wyraźnej wstrzeźliwości, pozytywnie zinterpretowane. Jednocześnie dokonano tego z zastrzeżeniem, mającym również określony kontekst polityczny, konieczności uwzględnienia specyfiki narodowej, odmienności kulturowo-cywilizacyjnej oraz osiągniętego poziomu rozwoju gospodarczo-społecznego. Już na przełomie lat 1978–1979 pojawiały się na „Murze Demokracji” w Pekinie *dazibao* (gazetki wielkich hieroglifów), również na temat praw człowieka. Powstało też, szybko uznane przez władze za naruszające fundamenty ustrojowe, „Stowarzyszenie ochrony praw człowieka w Chinach”, którego założyciel, Wei Jingshen, przygotował projekt „Deklaracji Praw Człowieka w Chinach”. Pomimo procesu liberalizacji, demokratyczne postulaty na temat praw człowieka zostały odebrane przez Komunistyczną Partię Chin (KPCh) jako priorytetowe zagrożenie. Doszło do masowych aresztowań, a liderzy ruchu na rzecz przestrzegania praw człowieka zostali skazani na 15 lat więzienia<sup>23</sup>.

Na początku lat 80. prawa człowieka określono w Chinach jako ważną kwestię współczesnego prawa międzynarodowego i opublikowano pierwsze podęczniki na temat historii ich rozwoju. Na pierwszym planie dyskusji nie zna-

<sup>21</sup> A. Kent, *Between Freedom and Subsistence* [w:] *China and Human Rights*, Oxford University Press, New York 1993, s. 51.

<sup>22</sup> Ming Wan, op. cit., s. 18.

<sup>23</sup> K. Tomala, *Ewolucja idei praw człowieka w kręgu chińskich elit politycznych* [w:] *Uniwersalizm praw człowieka. Idea a rzeczywistość w krajach kultur pozaeuropejskich*, Akson, Warszawa 1998, s. 237–238.

laży się jednak prawa indywidualne czy polityczne<sup>24</sup>. Priorytet przyznawano prawom „kolektywnym”, a za warunek przestrzegania pozostałych praw stawiano możliwość realizowania przez ChRL „prawa do rozwoju”. Dopiero w ostatnim dziesięcioleciu XX w. nastąpiły przełomowe zmiany w chińskim dyskursie na temat praw człowieka<sup>25</sup>. Na początku lat 90., pod wpływem potępienia przez światową opinię publiczną krwawego stłumienia ruchu prodemokratycznego młodzieży w Pekinie i wielu innych miast ChRL, władze chińskie przyjęły taktykę „ucieczki do przodu”. W listopadzie 1991 r. Urząd Prasowy Rady Państwowej (rządu) ChRL opublikował pierwszą Białą Księgę o prawach człowieka. W 1996 r. przy modyfikacji procesów sądowniczych wprowadzono zasadę domniemania niewinności oraz równości stron procesowych. Mimo że pomoc prawna była wciąż trudno dostępna ze względu na ogromny niedostatek adwokatów, prawo zaczęło ograniczać dotychczasową samowolę urzędników. Pojawiły się niespotykane wcześniej przypadki wnoszenia przez obywateli skarg do sądu na władze. Poszerzył się też zakres swobód, wcześniej nieistniejących nawet w sferze życia prywatnego. Zaczęto uznawać prawa obywateli i dyskutować na łamach prasy o „społeczeństwie obywatelskim”. Dynamiczny wzrost produktu krajowego brutto w pierwszej połowie lat 90. spowodował szybką poprawę zamożności społeczeństwa. W Chinach zaczęło kształtować się „społeczeństwo konsumpcyjne”, co wiązało się z procesem okcydentalizacji życia: przejmowanie zachodnich instytucji, mód, koncepcji i upodobań<sup>26</sup>. Jednak procesy transformacji dotyczyły głównie sfer gospodarczej i społecznej, zaś w o wiele mniejszym stopniu politycznej. Znalazło to odzwierciedlenie w promowaniu przez ChRL, również na forach międzynarodowych, kolektywnych praw gospodarczych i społecznych, a drugiej strony – na ciągle wyraźnym dyskryminowaniu indywidualnych praw politycznych obywateli.

### 3. UWARUNKOWANIA ZEWN TRZNE

#### 3.1. Relacje ChRL-UE

Według Jana Rowińskiego „skala, rozmach i dynamizm” rozwoju stosunków Bruksela-Pekin oraz poszczególnych krajów europejskich z ChRL jest „jednym z najważniejszych wydarzeń historycznych w okresie ostatnich 10–15 lat, co ma wynikać m.in. z reprezentowanego przez obydwu partnerów potencjału jako „światowych centrów siły” – odpowiednio drugiego i trzeciego<sup>27</sup>. Głów-

<sup>24</sup> Eadem, *Prawa Człowieka w Chińskiej Republice Ludowej* [w:] *Chiny. Przemiany państwa...*, s. 152.

<sup>25</sup> S. Angle, op. cit., s. 630.

<sup>26</sup> K. Gawlikowski, *Budowa systemu prawnego w ChRL i przemiany typu państwa w okresie reform* [w:] *Uniwersalizm praw człowieka...*, s. 122–123

<sup>27</sup> J. Rowiński, *Stosunki Unii Europejskiej z Chinami* [w:] *Dyplomacja czy siła? Unia Europejska w stosunkach międzynarodowych*, pod red. S. Parzymiesa, Scholar, Warszawa 2009, s. 337.

ne strategiczne kierunki współpracy określają dwa fundamentalne dla wzajemnej relacji dokumenty: *A Maturing Partnership – Shared Interests and Challenges in EU-China Relations*<sup>28</sup> oraz *China's-EU Policy Paper*<sup>29</sup>, na których opiera się tzw. dojrzejące wszechstronne partnerstwo strategiczne UE-ChRL<sup>30</sup>. Najnowszym dokumentem wyznaczającym politykę UE wobec ChRL jest komunikat Komisji z 2006 r. *Bliższe partnerstwo, większa odpowiedzialność*<sup>31</sup>. Dokument ten zapowiada dalsze pogłębianie europejsko-chińskiej współpracy m.in. poprzez zawarcie nowej „Umowy o Partnerstwie i Współpracy” (PCA). Ma ona stanowić odpowiedź na praktyczne potrzeby zacieśniającej się, wielopłaszczyznowej relacji<sup>32</sup>, także w odniesieniu do problemu budowania bardziej otwartego i pluralistycznego społeczeństwa w Chinach, w tym ochrony praw człowieka<sup>33</sup>. Do najważniejszych płaszczyzn dwustronnej politycznej współpracy UE-ChRL zaliczyć można dziś m.in. ponad 20 kanałów dialogu sektorowego<sup>34</sup>, realizujących cele także w dziedzinie praw człowieka. Jednak kluczowym instrumentem Brukseli wydaje się „Dialog UE-Chiny w dziedzinie Praw Człowieka” (*EU-China Human Rights Dialogue*), realizowany w ramach stosunków politycznych – nazywany „cichą dyplomacją”<sup>35</sup>. Jan Rowiński wymienia jeszcze dwie inne płaszczyzny unijnej strategii wobec Chin w dziedzinie praw człowieka: dialog z udziałem polityków, ekspertów, reprezentantów NGOs oraz Parlamentu Europejskiego, nazywany „sumieniem Unii”, oraz programy pomocowe w dziedzinach sprzyjających promowaniu praw człowieka, realizowane pod nadzorem Komisji, nazywane „pracą u podstaw”<sup>36</sup>.

Można powiedzieć, że do końca lat 80. w relacjach Europejska Wspólnota Gospodarcza (od 1993 r. UE) – ChRL prawa człowieka odgrywały minimalną

<sup>28</sup> *A Maturing Partnership – Shared Interests and Challenges in EU-China Relations* (Updating the European Commission's Communications on EU-China Relations of 1998 and 2001), Brussels, 10/09/03, COM(2003) 533 fin, <http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=COM:2003:0533:FIN:EN:PDF> [dostęp 30.08.2009].

<sup>29</sup> *China's-EU Policy Paper*, [http://www.italchinagoldproject.com/download/policypaper\\_en.pdf](http://www.italchinagoldproject.com/download/policypaper_en.pdf) [dostęp 30.08.2009].

<sup>30</sup> Wystąpienie Jana Rowińskiego podczas debaty „Chiny – Unia Europejska – Stany Zjednoczone. Wyzwania w XXI wieku”, „Azja-Pacyfik” 2006, t. 9, s. 118.

<sup>31</sup> Komunikat Komisji do Rady i Parlamentu Europejskiego *UE – Chiny: bliższe partnerstwo, większa odpowiedzialność*, Bruksela, 24.10.2006, COM(2006) 631 wersja ostateczna, <http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=COM:2006:0631:FIN:PL:PDF> [dostęp 5.09.2009].

<sup>32</sup> Ibidem, s. 4.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 5.

<sup>34</sup> Zob. *An Overview of the Sectoral Dialogues between China and the EU*, [http://ec.europa.eu/external\\_relations/china/sectoraldialogue\\_en.htm](http://ec.europa.eu/external_relations/china/sectoraldialogue_en.htm) [dostęp 7.09.2009].

<sup>35</sup> Szerzej na ten temat: *EU-China – Political and Economic Relations Handbook*, Vol. 1: Political Relations, International Business Publications, USA 2008, 2<sup>nd</sup> edition, s. 39–40; zob. też M. Kosmala(-Kozłowska), *European Union, China and Human Rights Dialogue: Borders of Compliance*, „Acta Asiatica Varsoviensia” 2005, No. 18.

<sup>36</sup> J. Rowiński, *Stosunki Unii Europejskiej z Chinami...*, s. 355–356.

rolę<sup>37</sup>. Stosunki wzajemne opierały się wówczas głównie na rozwoju relacji gospodarczych. Krwawe stłumienie przez władze w Pekinie prodemokratycznych demonstracji na placu Tiananmen 4 czerwca 1989 r. oraz późniejsze represje wobec prodemokratycznej opozycji zaangażowały EWG w krytykę chińskich władz z powodu łamania praw człowieka, zarówno w kontaktach bilateralnych, jak i na forach międzynarodowych. W dniu 27 czerwca 1989 r. Rada Europejska ogłosiła zbiorowe sankcje przeciwko rządowi w Pekinie: zawieszenie wizyt międzypaństwowych na wysokim szczeblu, wstrzymanie współpracy wojskowej i realizacji nowych projektów dwustronnej współpracy (kulturalnej, naukowej i technicznej), jak również embargo na sprzedaż broni, wstrzymanie rządowych pożyczek oraz wystosowanie oświadczenia w ostrych słowach potępiającego rząd w Pekinie<sup>38</sup>. Jednak do 1995 r. UE wycofała wszystkie powyższe sankcje, z wyjątkiem obowiązującego do dziś i budzącego kontrowersje embargo na sprzedaż broni i sprzętu wojskowego<sup>39</sup>.

W latach 1989–1996 zjednoczona Europa inicjowała, jak również popierała, zgłaszane w ramach ówczesnej genewskiej Komisji Praw Człowieka (KPCz) projekty potępiających Chiny rezolucji. Za każdym razem Pekin skutecznie je blokował. Jedynie w 1995 r. zwolennikom rezolucji udało się uzyskać większość głosów konieczną do przyjęcia projektu i poddania go pod debatę, jednak i tym razem próba uchwalenia potępiającej Chiny rezolucji została zablokowana przez zręczne działania dyplomatyczne Pekinu.

W połowie lat 90. ChRL zasygnalizowała zainteresowanie podjęciem z UE dialogu w dziedzinie praw człowieka<sup>40</sup>. Plastycznym partnerem do dyskusji okazali się głównie „rozgrywający” unijnej polityki zagranicznej – Francja i Niemcy. Pod koniec 1995 r., podczas wizyty w ChRL, ówczesny kanclerz Niemiec Helmut Kohl zgodził się z potrzebą brania pod uwagę odmienności kultury i tradycji w wyznaczaniu międzynarodowych standardów praw człowieka. Z kolei szef francuskiego MSZ Herve de Charette podczas pobytu w Pekinie w 1996 r. obiecał „dyskrecję” zamiast „bojowego nastawienia” w dyskusjach dotyczących problemów przestrzegania praw człowieka w Chinach.

Pierwsze spotkanie w ramach dialogu w dziedzinie praw człowieka UE-ChRL odbyło się w 1995 r. Wciąż jednak konfrontacyjna postawa państw UE na forum KPCz stanowiła według Chin przeszkodę polityczną przekreślającą

<sup>37</sup> P. Baker, *Human Rights, Europe and the Peoples Republic of China*, „China Quarterly” 2002, No. 169, s. 47.

<sup>38</sup> Ibidem, s. 49–50.

<sup>39</sup> D. Shambaugh, E. Sandshneider, Zhou Hong, *From Honeymoon to Marriage. Prospects for the China-Europe Relationship* [w:] *China-Europe Relations – Perceptions, Policies, Prospects*, [ed.] D. Shambaugh, E. Sandshneider, Z. Hong, Routledge, London–New York 2008, s. 304.

<sup>40</sup> R. Foot, *Rights Beyond Borders. The Global Community and the Struggle over Human Rights in China*, Oxford University Press, Oxford 2000, s. 192.

dalszy rozwój relacji Bruksela-Pekin. Aby to podkreślić, po sesji z 1996 r. ChRL zawiesiła spotkania w ramach dialogu. Efekt tego był taki, że w 1995 r. państwa UE po raz ostatni przemówiły „jednym głosem” odnośnie do antychińskiej rezolucji. Jako pierwsza w 1996 r. wyłamała się Francja, a w ślad za nią podążyły Niemcy, Włochy, Hiszpania i Grecja. O tym, że konfrontacyjna postawa wobec Chin nie przynosi korzyści finansowych ani moralnej satysfakcji, przekonały się Holandia, która w 1997 r. przygotowała projekt rezolucji, oraz Dania, która go zaprezentowała. Projektu nie poparły ani pozostałe państwa członkowskie UE, ani też wystarczająca liczba innych członków ONZ, a w konsekwencji jej zgłoszenia zarówno Holandia, jak i Dania doświadczyły dyplomatycznych zadrażeń i ekonomicznych „kar” ze strony ChRL<sup>41</sup>.

Chiny zgodziły się wznowić specyficzny dialog z UE w 1997 r. Rok później, czyli w 1998 r., w ówczesnej strategii wobec Chin *Building a Comprehensive Partnership with China* Komisja Europejska oświadczyła, że wobec całościowego rozwoju europejsko-chińskich stosunków poprawa sytuacji praw człowieka w Chinach będzie od tej pory traktowana jako cel długofalowy, którego osiągnięcie rozłoży się w czasie i uzależni od rozwoju innych dziedzin współpracy. Również w 1998 r. UE zdecydowała, że od tej pory nie będzie zgłaszać na forum KPCz wspólnych projektów antychińskiej rezolucji oraz że żadne z państw piętnastki nie będzie tego robić z własnej inicjatywy, ani też popierać projektów zgłoszonych przez innych członków CHR<sup>42</sup>. W zamian za to Prezydencja miała nawiązać do sytuacji praw człowieka w Chinach w inauguracyjnym oświadczeniu podczas corocznej sesji Komisji.

Pomimo że nieprzerwanie od 1998 r. dwa razy w roku odbywają się sesje dialogu UE-Chiny, sprawa praw człowieka wciąż uznawana jest przez obydwie strony za jedną z najważniejszych „problematycznych kwestii”<sup>43</sup>. Pomimo ochłodzenia relacji Bruksela-Pekin w 2008 r. (bezpośrednią przyczyną było spotkanie francuskiego prezydenta z Dalajlamą) i przesunięcia dorocznego spotkania na szczycie UE-Chiny, dialog w dziedzinie praw człowieka nie został zawieszony (odbył się zgodnie z planem 24–28 listopada 2008 r.). Ponadto relacje UE-Chiny już na początku 2009 r. zaczęły się normalizować, koncentrując się głównie na współpracy w walce z negatywnymi konsekwencjami światowego kryzysu finansowego, w obliczu którego, jak można odnieść wrażenie, kwestia praw człowieka zeszła na dalszy plan, zresztą nie tylko w przypadku UE, ale także USA. Jednocześnie wydaje się, że bieżąca sytuacja nie przeszkadza kształtowaniu się nowego trendu w ramach europejskiej polityki w dziedzinie praw

<sup>41</sup> Ibidem, s. 205.

<sup>42</sup> D. Shambaugh, *China Eyes Europe in the World. Real Convergence or Cognitive Dissonance?* [w:] *China-Europe Relations...*, s. 136.

<sup>43</sup> Ibidem; zob. też: J. Rowiński, *Stosunki Unii Europejskiej z Chinami...*, s. 355–356.

człowieka. Dotyczy to zwłaszcza krytykowanego za brak konkretnych i mierzalnych efektów dialogu z Chinami. Już we wspomnianym wcześniej komunikacie Komisji z 2006 r. pojawiła się zapowiedź poprawy efektywności dialogu UE-Chiny, który ma być odtąd „bardziej nastawiony na osiągnięcie konkretnych rezultatów”<sup>44</sup>. Można zatem odnieść wrażenie, że po ponad dekadzie prowadzenia konstruktywnego i nastawionego przede wszystkim na kompromis dialogu UE zaczyna wyraźnie sygnalizować chińskiemu partnerowi oczekiwania konkretnych postępów w dziedzinie ochrony praw człowieka. Jakże może mieć to konsekwencje w przyszłości dla rozwoju tego dialogu oraz pozostałych płaszczyzn współpracy w dziedzinie praw człowieka, jest to już przedmiotem bardziej szczegółowej analizy, do omówienia w osobnym opracowaniu.

### 3.2. Relacje ChRL-USA

Wydaje się, że w pierwszym dziesięcioleciu XXI w. to właśnie oś relacji Waszyngton-Pekin zaczęła nabierać kluczowego znaczenia dla zapewnienia stabilności współczesnego systemu stosunków międzynarodowych w skali globalnej<sup>45</sup>. W czasie światowego kryzysu ekonomicznego w 2008 r. pojawił się nawet termin „Chimeryka” (Niall Ferguson), mający odzwierciedlać współzależność gospodarczą Chin i USA. Mówi się ponadto, że rok 2008 był momentem zwrotnym w ewolucji pozimnowojennego porządku międzynarodowego, ponieważ nastąpić miał kres strategicznego i gospodarczego rozprzestrzeniania się Zachodu w globalnych stosunkach międzynarodowych<sup>46</sup>. Tak czy inaczej, chociaż nadal Stany Zjednoczone pełnią rolę jedyne go niekwestionowanego supermocarstwa, to jednak coraz trudniej dziś mówić o amerykańskiej polityce zagranicznej poza kontekstem relacji Waszyngton-Pekin.

Wydaje się, że można postawić hipotezę, iż jednym z symbolicznych przedmiotów chińsko-amerykańskich sporów – przekładających się na niestabilność dwustronnych relacji i wzajemną podejrzliwość – stał się w okresie ostatnich trzech dekad, i nadal w dużej mierze pozostał aktualny, problem praw człowieka<sup>47</sup>. Kwestia ta, z mniejszym bądź większym nasileniem, w zależności od polityki przyjętej przez Waszyngton, niejednokrotnie pojawiała się jako argument instrumentalnie wykorzystywany przez Amerykanów w walce z chińskim partnerem o pozycję międzynarodową. Jako przykład podać można potępiające Pekin coroczne raporty na temat sytuacji praw człowieka w Chinach<sup>48</sup>, wielo-

<sup>44</sup> D. Shambaugh, E. Sandshneider, Zhou Hong, op. cit., s. 308–315.

<sup>45</sup> „Rocznik Strategiczny” 2008/2009, s. 54–55.

<sup>46</sup> Ibidem, s. 5.

<sup>47</sup> Zhu Feng, *Human Rights Problems and Current Sino-American Relations* [w:] P. Van Ness, *Debating Human Rights*, Routledge, London–New York 2006, s. 232–233.

<sup>48</sup> Zob: *The Country Reports on Human Rights Practices*, <http://www.state.gov/g/drl/rls/hrrpt/> [dostęp 4.09.2009]. Ocena sytuacji praw człowieka w ChRL zob. *2008 Human Rights Report: China (Includes*



letnie zgłaszanie na forum byłej KPCz (od 2006 r. – Rada Praw Człowieka) projektów rezolucji potępiających Pekin oraz finansowanie organizacji pozarządowych piętnujących wizerunek ChRL za łamanie praw obywatelskich i politycznych (np. Amnesty International)<sup>49</sup>.

O ile jednak niektórzy amerykańscy eksperci (np. Henry Kissinger twierdzi, że USA i Chiny nic nie zyskają na konfrontacji), a niekiedy nawet administracja rządowa (m.in. za kadencji George’a Busha seniora), bywają skłonni do mniej konfrontacyjnej postawy wobec Chin, to jednak w kształtowaniu polityki amerykańskiej w dziedzinie praw człowieka dużą rolę odgrywają wzywające rząd do traktowania ChRL z pozycji siły grupy nacisku, jak na przykład część amerykańskich kongresmenów (w 2001 r. amerykański Kongres wręcz wezwał rząd USA do potępienia Chin na forum KPCz), NGOs czy związki zawodowe. I choć zwłaszcza po 1989 r. tragiczne wydarzenia na placu Tiananmen w dużej mierze słusznie naraziły Chiny na „utrata twarży” w środowisku międzynarodowym, to jednak skandale związane z pogwałceniem przez Amerykanów godności muzułmańskich więźniów w ramach wojny G. W. Busha z terroryzmem – sztandarowym przykładem stało się stosowanie przez Amerykanów tortur w Guantanamo zwanym „obozem koncentracyjnym XXI wieku” – odebrały Amerykanom jeden z najistotniejszych argumentów przeciwko Chinom i poważnie zagroziły statusowi Stanów Zjednoczonych jako stróża międzynarodowej moralności i obrońcy praw człowieka. Również Chińczycy ze swojej strony od 1998 r. sporządzają własne raporty, krytyczne wobec sytuacji praw człowieka w USA, które co roku publikowane są przez Biuro Informacyjne Rady Państwowej ChRL<sup>50</sup>.

Wydaje się, że na przełomie XX i XXI w. zaistniała międzynarodowa koniunktura sprzyjająca ociepleniu relacji Waszyngton-Pekin i zintensyfikowaniu dwustronnego dialogu. W drugiej połowie lat 90. prezydent Clinton zainicjował koncepcję „strategicznego partnerstwa” z Chinami<sup>51</sup>. Z kolei prezydent Bush, deklarując twardą politykę odnośnie do Tajwanu, jednocześnie zrezygnował z używanego podczas kampanii prezydenckiej określenia Chin jako „strategicznego rywala”<sup>52</sup>. I choć nadal dwustronny dialog i współpraca Waszyng-

*Tibet, Hong Kong, and Macau*), <http://www.state.gov/g/drl/rls/hrrpt/2008/eap/119037.htm> [dostęp 4.09.2009].

<sup>49</sup> *Human Rights Problems and Current Sino-American Relations* [w:] P. Van Ness, op. cit., s. 234–235; R. Peerenboom, *Human Rights in China* [w:] R. Peerenboom, C. J. Petersen, A. H. Y. Chen, op. cit., s. 415–417.

<sup>50</sup> Zob: *Full Text of Human Rights Record of United States in 2008*, [http://news.xinhuanet.com/english/2009-02/26/content\\_10904741\\_4.htm](http://news.xinhuanet.com/english/2009-02/26/content_10904741_4.htm) [dostęp 7.09.2009].

<sup>51</sup> Szerzej zob.: M. Yahuda, *The International Politics of the Asia Pacific*, Routledge Curzon, London–New York 2006, s. 289–298.

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 266.



ton-Pekin rozwijają się najszybciej w sferze stosunków ekonomicznych<sup>53</sup>, to jednak zarówno ekipa Busha<sup>54</sup>, jak i nowa administracja Obamy zdecydowały się na kontynuację „strategicznego partnerstwa” z Chinami<sup>55</sup>.

Amerykańsko-chiński dialog poświęcony *stricte* kwestii praw człowieka został podjęty w 1999 r. Niemniej jednak już w 2002 r. odbyła się jego ostatnia, przed sześćioletnią przerwą, runda. Ten raczej doraźny i nienoszący znamion ciągłości czy instytucjonalizacji dialog został oficjalnie zawieszony (zresztą nie po raz pierwszy) w 2004 r., ze względu na zgłoszenie przez Waszyngton na dorocznej sesji KPCz kolejnego projektu rezolucji potępiającej postępowanie władz ChRL w tej kwestii. Dopiero w maju 2008 r. dialog USA-ChRL w dziedzinie praw człowieka został wznowiony przed igrzyskami olimpijskimi w Pekinie, po wizycie amerykańskiej sekretarz stanu Condoleezy Rice w Chinach<sup>56</sup>. Czternasta sesja dialogu odbyła się w Pekinie 24–28 maja 2008 r. Podczas rozmów dwustronnych strony wymieniły informacje na temat postępów w dziedzinie praw człowieka. Poruszone zostały takie szczegółowe kwestie dotyczące ochrony praw obywatelskich i politycznych, jak: wolność słowa, wolność wyznania, problem dyskryminacji rasowej oraz dwustronna współpraca na forum Rady Praw Człowieka NZ<sup>57</sup>. Co prawda, obie strony zadeklarowały, że „uczciwy i szczerzy dialog” jest konstruktywnym rozwiązaniem, przyczyni się do poprawy wzajemnego zrozumienia i zredukuje rozbieżności”, niemniej jednak przeszłe doświadczenia w tym zakresie pozwalają wątpić w stabilną i nieprzerwaną kontynuację dialogu. I chociaż nadzieje na bardziej zrównoważone relacje pozostawia fakt rosnącej wzajemnej współzależności USA-Chiny, to jednak dwustronny dyskurs w dziedzinie praw człowieka wydaje się mieć raczej fasadowy charakter, a jego funkcjonowanie jest swego rodzaju papierkiem lakmusem całościowych relacji dwóch gigantów światowej sceny politycznej.

<sup>53</sup> „Rocznik Strategiczny” 2008/2009, s. 284.

<sup>54</sup> Wystąpienie Edwarda Haliżaka podczas debaty „Chiny – Unia Europejska – Stany Zjednoczone: Wyzwania w XXI wieku”, „Azja-Pacyfik” 2006, t. 9, s. 115.

<sup>55</sup> Oczywiście można zadać pytanie, czy „strategiczne partnerstwo” Chiny-USA jest w ogóle możliwe, przede wszystkim w obliczu wciąż aktualnych konfliktów strategicznych interesów między tymi mocarstwami. Faktem jest, że obydwie strony rozumieją to pojęcie w specyficzny dla siebie sposób. Niezależnie jednak od przypisywanego mu znaczenia, w tym przypadku termin „strategiczne partnerstwo” najprawdopodobniej jest symbolem tego, że dwóch największych reprezentantów Zachodu i Azji Wschodniej widzi więcej wspólnych szans niż zagrożeń wynikających ze współdziałania na światowej scenie politycznej. Za czasów Busha głównym motorem chińsko-amerykańskiego współdziałania stała się zbieżność interesów w obliczu zagrożenia fundamentalizmem islamskim. W dobie światowego kryzysu finansowego i biorąc pod uwagę rangę wzajemnych stosunków gospodarczych, Chiny i USA stoją przed wyzwaniem wypracowania skutecznych strategii rozwiązywania bieżących problemów globalnych.

<sup>56</sup> Zob. Xinhua News Agency, *China, US Hold Human Rights Dialogue after Years Suspension*, <http://www.highbeam.com/doc/1P2-16522946.html> [dostęp 4.09.2009].

<sup>57</sup> Ibidem.

Jak zadeklarowała szef Departamentu Stanu Hilary Clinton podczas wizyty w Chinach na początku 2009 r., wśród priorytetów nowo otwartej relacji Waszyngton-Pekin znajdują się raczej kwestie globalne – jak światowy kryzys ekonomiczny czy ochrona środowiska – zaś prawa człowieka zejdu na dalszy plan<sup>58</sup>. Clinton wzbudziła spore poruszenie w środowiskach obrońców praw człowieka, wskazując priorytety nowej formuły dialogu. Stwierdziła, że kwestie związane z prawami człowieka „nie mogą kolidować” z poszerzoną agendą strategiczną Waszyngtonu: „Musimy kontynuować wywieranie presji, ale nasze działanie (dotyczące Tajwanu, Tybetu, praw człowieka) nie może przeszkadzać w zwalczaniu światowych problemów: kryzysu finansowego, zmian klimatycznych, zagrożeń bezpieczeństwa. Musimy prowadzić dialog zmierzający do zrozumienia i współpracy w każdym z tych obszarów”<sup>59</sup>. Następnie nieco złagodziła wcześniejszą wypowiedź, zaznaczając, że prawa człowieka pozostaną częścią agendy i nadal są ważną kwestią stosunków dwustronnych<sup>60</sup>.

Według Shambaugh, oprócz problemu określenia priorytetów dialogu USA-ChRL, pozostaje kwestia jego instytucjonalizacji. W opinii amerykańskiego eksperta wielość obszarów dwustronnej agendy może być lepiej realizowana poprzez połączenie dwóch różnych formuł dialogu: 1) zinstytucjonalizowanej współpracy grup roboczych, których członkowie spotykają się okresowo, pozostając jednak w regularnym kontakcie, 2) spotkań wysokiego szczebla na poziomie ministrów, wiceprezydentów i prezydentów (miałyby pobudzać działania pierwszej). Obecnie, chociaż obydwie strony wskazują ponad 60 mechanizmów dwustronnego dialogu (m.in. dialog w dziedzinie praw człowieka), problem polega na tym, że są one epizodyczne i brak im regularności. Zdaniem Shambaugh, bilateralne relacje wymagają większego stopnia instytucjonalizacji, poprzez ustanowienie dwustronnych grup roboczych na poziomie ministerialnym. Trzonem dialogu byłyby wówczas ChRL i USA, jednak w uzasadnionych przypadkach w niektórych obszarach współpracy grup roboczych mogliby uczestniczyć także inni aktorzy stosunków międzynarodowych (np. Japonia, Rosja czy UE)<sup>61</sup>.

Tak więc, paradoksalnie, przeniesienie dwustronnych rozmów Waszyngton-Pekin w dziedzinie praw człowieka na forum dwustronnego dialogu mogłoby przynieść lepsze niż dotąd efekty. Byłoby to możliwe jednak pod warunkiem ewolucyjnego i konsekwentnego rozwoju tego dialogu oraz jego instytucjonalizacji. Dodatkowym atutem mogłoby się okazać współdziałanie USA i UE

<sup>58</sup> BBC News, *Clinton Stresses Key China Goals*, <http://news.bbc.co.uk/2/hi/asia-pacific/8249824.stm> [dostęp 12.09.2009].

<sup>59</sup> D. Shambaugh, *Early Prospects of the Obama Administration's Strategic Agenda with China*, <http://www.fpri.org/enotes/200904.shambaugh.obamastrategicagendachina.html> [dostęp 10.10.2009].

<sup>60</sup> Ibidem.

<sup>61</sup> Ibidem.

w tym zakresie. Dialogi te – bardziej kompromisowy europejski oraz mniej ustępliwy amerykański – mogłyby się nawet w przeszłości, w moim przekonaniu, wzajemnie uzupełniać.

### 3.3. ChRL na forum ONZ

Zarówno wśród polityków, jak i wśród naukowców różnych kręgów kulturowych pojawiają się rozmaite wizje reformy elementów powszechnego systemu ochrony praw człowieka. Z punktu widzenia tego artykułu interesują mnie zarówno wybrane teoretyczne projekty chińskich naukowców, jak i praktyczne deklaracje i działania Pekinu na arenie międzynarodowej w tej dziedzinie. Jednym z najbardziej uznanych neokonfucjanistów, który zajmuje się rozwojem koncepcji „fuzji cywilizacji”<sup>62</sup> – czyli syntezy wszystkiego, co najlepsze z cywilizacji chińskiej oraz z cywilizacji zachodniej – w kontekście praw człowieka jest Tu Weiming, który proponuje stworzenie nowej etyki globalnej. Etyka ta ma stanowić ponadnarodową syntezę najcenniejszych wartości zachodniego dziedzictwa renesansu i oświecenia oraz propozycji konfucjańskiej, które postrzega jako „wzajemnie uzupełniające się”<sup>63</sup>. W opinii Tu prawdą jest, że społeczeństwa wschodnioazjatyckie, pozostające pod wpływem kultury konfucjańskiej, muszą uwolnić się od plagi nepotyzmu, autorytaryzmu czy męskiego szowinizmu, ale jednocześnie istnieje w nich potencjał rozwoju demokracji o charakterze konfucjańskim. Faktem jest także to, że w Azji Wschodniej stworzenie etosu obywatelskiego i otwartych relacji w ramach pluralizmu partyjnego zajmie jeszcze sporo czasu. Jednak wydaje się, że społeczeństwa konfucjańskie, stosując się do takich etycznych wymogów, jak: zaufanie, solidarność, odpowiedzialność, obowiązkowość oraz łączenie indywidualnych inicjatyw z kolektywistycznym nastawieniem, rozwijają nową formę nowoczesności. Stąd wniosek, że możliwa jest adaptacja zachodnich ideałów demokracji do systemów społeczno-politycznych państw regionu Azji Wschodniej bez konieczności eliminowania tradycji konfucjańskiej. Chodzi o to, aby przekształcić dogmatyczny i autorytarny konfucjanizm w jego pragmatyczną i demokratyczną wersję. W ten sposób uniknąć można zagrożenia konfrontacji azjatyckich i zachodnich wartości oraz doprowadzić do ukształtowania się demokracji w stylu azjatyckim lub demokracji konfucjańskiej<sup>64</sup>.

<sup>62</sup> Wystąpienie Krzysztofa Gawlikowskiego podczas debaty „Chiny – Unia Europejska – Stany Zjednoczone: Wyzwania w XXI wieku”, „Azja-Pacyfik” 2006, t. 9, s. 133.

<sup>63</sup> Zob. m.in. następujące teksty Tu Weiminga: *Rodzina, naród i świat: etyka globalna jako współczesne wyzwanie konfucjanizmu* [w:] *Chiny. Przemiany państwa i społeczeństwa w okresie reform 1978–2000*, pod red. K. Tomali, Trio, Warszawa 2003; *Confucianism and Human Rights*, Columbia University Press 1998; *Confucian Traditions in East Asian Modernity*, Harvard University Press 1996; *Confucianism in the Twenty-First Century: Dialogue among Civilization and the Public Intellectual* [w:] *Culture and Humanity in the New Millennium, The Future of Human Values*, [ed.] Kwok Siu Tong, Chan Sin-wai, The Chinese University Press, Hong Kong 2002.

<sup>64</sup> E. Haliżak, *Stosunki międzynarodowe w regionie Azji i Pacyfiku*, Scholar, Warszawa 1999, s. 97–99.

Również zachodni naukowcy doceniają zapał i możliwości chińskiego oddziaływania na system prawnomiędzynarodowy, w tym na elementy reżimu ochrony praw człowieka. Specjalizująca się w zakresie chińskiej polityki zagranicznej w dziedzinie praw człowieka australijska badaczka Ann Kent nie tylko wyznacza „granice wpływu” systemu ochrony praw człowieka w ramach ONZ na ChRL, ale również możliwości i efekty oddziaływania Pekinu na ten pierwszy, szczególnie poprzez wywieranie dyplomatycznego nacisku na państwa, które go tworzą. Według opinii autorki Chiny stały się „przedmiotem wpływu”, jak również „kreatorem”, a niekiedy nawet „burzycielem” niektórych norm i procedur<sup>65</sup>. Areną chińskich oddziaływań wydają się szczególnie organy polityczne, spośród których z kolei największym potencjałem wpływu na Chiny dysponowała do 2006 r. KPCz – instrument rezolucji potępiającej za łamanie praw człowieka. Przypomnijmy jednak, że Chiny okazały się „wyjątkowo szczególnym przypadkiem”<sup>66</sup>, w stosunku do którego procedura antychińskiej rezolucji była na równi potencjalnie skutecznym, co trudnym do przeprowadzenia instrumentem egzekwowania postępów w dziedzinie praw człowieka. ChRL, jako wzrastające mocarstwo, zgłaszające pretensje do moralnego przywództwa na forach międzynarodowych, w trosce o status oraz reputację nie mogło sobie pozwolić na bycie napiętnowanym na forum KPCz. Stanowiłoby to zagrożenie dla wizerunku Chin jako odpowiedzialnego i moralnego aktora stosunków międzynarodowych. Krótko mówiąc, konsensus w sprawie antychińskiej rezolucji byłby równoznaczny z utratą twarzy przez prestiżowego lidera Azji Wschodniej i pretendenta do roli mocarstwa globalnego, za jakiego ChRL chce uchodzić. Wydaje się zatem, że transformację stanowiska państw UE oraz pozostałych członków KPCz, którą Pekin osiągnął głównie dzięki dyplomatycznemu szantażowi (kombinacji gróźb i zachęt), uznać można za sukces chińskiej dyplomacji. Dotyczy to zwłaszcza zmiany strategii głównych zwolenników antychińskiej rezolucji (również Australii, Kanady i Norwegii) na forum KPCz na niekonfrontacyjną, jaka zaszła w drugiej połowie lat 90. Nawet Stany Zjednoczone w 1998 r. powstrzymały się od zgłoszenia, czy chociaż popierania projektu potępiającej Chiny rezolucji, co autorka odczytywała jako początek końca efektywności KPCz jako organu „monitorującego” i w pewien sposób kontrolującego rozwój sytuacji praw człowieka w Chinach<sup>67</sup>.

Rozbicie multilateralnego dialogu z Chinami na wiele bilateralnych może okazać się mniej efektywne od zbiorowego monitoringu w ramach powszechnej

---

<sup>65</sup> A. Kent, *China, United Nations and Human Rights – The Limits of Compliance*, University of Pennsylvania Press, Philadelphia 1999, s. 236.

<sup>66</sup> Ibidem, s. 2.

<sup>67</sup> Ibidem, s. 80.

organizacji działającej w oparciu o uniwersalny system praw człowieka funkcjonujący na podstawie umów międzynarodowych<sup>68</sup>. Jednak popularyzująca się w społeczności międzynarodowej formuła konstruktywnej współpracy z ChRL odebrała rację bytu potępiającej Chiny rezolucji na forum KPCz, zaś konfrontacyjna postawa niektórych państw (w ostatnich latach nie tylko Waszyngton, ale także Paryż i Berlin<sup>69</sup> podjęły wobec ChRL kroki wpisujące się w trend tzw. *values-oriented diplomacy*)<sup>70</sup> wobec Pekinu nie tylko nie przynosi moralnej satysfakcji, ale i praktycznych korzyści. W tych warunkach optymalną sytuacją z punktu widzenia włączania ChRL do uniwersalnego systemu praw człowieka i efektywnego egzekwowania implementacji przyjmowanych przez chińskie władze zobowiązań byłoby, jak się wydaje, spójne stanowisko nie tylko w ramach bilateralnych dialogów, jakie UE i USA prowadzą z Chinami, ale również spójne stanowisko szeroko rozumianego Zachodu na forum ONZ. Mogłoby to mieć kluczowe znaczenie dla efektywności polityki praw człowieka wobec Chin. Ponadto, w moim przekonaniu, niebagatelną rolę w odniesieniu do Chin wciąż odgrywają organy i agencje ONZ o mniej politycznym charakterze, jak Komisja przeciwko Torturom, Grupa Robocza ds. Aresztu Administracyjnego, Specjalni Sprawozdawcy oraz Międzynarodowa Organizacja Pracy. Oprócz tego nowe procedury utworzone na potrzeby Rady Praw Człowieka – m.in. nowa procedura UPR<sup>71</sup> – wydają się odpowiadać nowym trendom współpracy międzynarodowej i wpisują się w konwencję międzywilizacyjnego dialogu w dziedzinie praw człowieka.

Śledząc chińską aktywność na forum ONZ w ciągu ostatnich dwóch dekad, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że posługując się z reguły taktyką małych kroków, Chiny dostosowują rzeczywistość powszechnego systemu ochrony praw człowieka do swoich potrzeb. Jednocześnie zgadzam się z opinią, według której, paradoksalnie, efektywność ONZ nie musi w ostatecznym rozrachunku ucierpieć, a nawet może skorzystać w wyniku kształtowania się „niejednoznaczności” (*ambiguity*)<sup>72</sup> w ramach uniwersalnego systemu praw człowieka. I chociaż niewątpliwie zjawisko to ograniczyło funkcjonowanie przynajmniej

<sup>68</sup> Ibidem, s. 9.

<sup>69</sup> Wang Youming, *An Analytical Comment on Merkel's Values-Oriented Diplomacy*, „China International Studies”, Fall 2008, s. 119–134.

<sup>70</sup> *China-EU Summit Redefines Diplomatic Boundaries*, Inter Press Service English News Wire, <http://www.highbeam.com/doc/1P1-164247969.html> [dostęp 11.10.2009].

<sup>71</sup> UPR (*Universal Periodic Reviews*) – „Uniwersalne okresowe przeglądy” stały się nowym instrumentem Rady Praw Człowieka i dotyczą wypełniania przez każde państwo zobowiązań związanych z przestrzeganiem praw człowieka. Mają być one dokonywane w oparciu o obiektywną i wiarygodną informację, zgodnie z zasadą równego traktowania wszystkich państw oraz stanowić podstawę dla późniejszych rekomendacji Rady.

<sup>72</sup> A. Kent, op. cit., s. 250.

niektórych dotychczasowych organów i procedur, to jednocześnie umożliwiło koegzystencję „różnych głosów” (a więc zarówno zachodniego, jak i niezachodniego) w dyskusji na temat kształtu dostosowanego do wyzwań XXI w. międzynarodowego reżimu praw człowieka<sup>73</sup>. Ponadto wydaje się, że owa cywilizacyjno-kulturowa pluralizacja systemu NZ i reforma procedur ONZ jest nie tylko konieczna, ale i nieunikniona w sytuacji zmiany globalnego układu sił i pojawiania się nowych potęg światowych. Rozwijając myśl Tu Weiminga, Jan Rowiński podkreśla, że jednocześnie procesy globalizacji i regionalizacji prowadzą do stopniowej konwergencji w sferze zachodnich i wschodnioazjatyckich systemów wartości, do czego przyczynić się może międzycywilizacyjny dialog (także w dziedzinie praw człowieka), który jest dziś najprawdopodobniej jedyną alternatywą dla realnego zagrożenia sporów i konfliktów, jakie pojawiają się na styku współczesnych kręgów kulturowych<sup>74</sup>. Krzysztof Gawlikowski natomiast, prognozując kierunek, w jakim rozwijać się będzie system ochrony praw człowieka w Azji Wschodniej, twierdzi, że najbardziej prawdopodobnym scenariuszem będzie ze strony państw wschodnioazjatyckich przejmowanie kolejnych wzorców zachodnich, a zarazem wywieranie coraz większego wpływu – głównie elementów konfucjańskich – na zachodni system wartości, co prowadzić będzie do stopniowego zbliżenia obydwu cywilizacji<sup>75</sup>. Oznaczałoby to, że koncepcja „fuzji cywilizacji” również w kontekście systemu ochrony praw człowieka ONZ mogłaby znaleźć konstruktywne odzwierciedlenie w rzeczywistości międzynarodowej.

Również badający chińskie podejście do prawa międzynarodowego, rządów prawa i praw człowieka Randal Peerenboom przyjął założenie, według którego Chiny postrzegane są jako propagator alternatywnego podejścia do powszechnego systemu ochrony praw człowieka oraz funkcjonowania jego uczestników. Autor ten zakłada, że preferują one tzw. model „współzawodnika” (*contender model*), według którego realizacja kolejnych praw człowieka powinna dokonywać się proporcjonalnie do wzrostu dochodu *per capita* oraz lokalnej specyfiki kulturowej i być oceniana w porównaniu do postępów w innych państwach na tym samym poziomie rozwoju. Model ten różni się od zaczerpniętego z terminologii prawa karnego modelu „przestępcy” (*offender model*) – traktowania państw łamiących normy międzynarodowego reżimu praw człowieka jak „kryminalistów”<sup>76</sup>. Według tego podejścia tradycyjny model, bazujący na założeniu sankcjonowania (moralnego i materialnego) państw łamiących określone zasa-

<sup>73</sup> Ibidem.

<sup>74</sup> Komentarz prof. Jana Rowińskiego poczyniony podczas rozmowy z autorką artykułu.

<sup>75</sup> K. Gawlikowski, *Problem praw człowieka...*, s. 40.

<sup>76</sup> Zob. *China Modernizes – Threat to the West of Model for the Rest? (Review)*, by Wang, Yang, „Michigan Law Review”, 1.04. 2008.



dy międzynarodowego systemu praw człowieka, mógłby być z powodzeniem stosowany głównie w odniesieniu do norm *ius cogens* (m.in. zakaz ludobójstwa czy stosowania tortur). Wydaje się, że warto byłoby go też uzupełnić o przyjęte przez Peerenbooma „podejście porównawcze”, zawierające odniesienie do pozostałych ludzkich praw i wolności, bardziej zależnych od poziomu dochodu *per capita*. Odnosi się to głównie do praw gospodarczych, społecznych i kulturalnych, jak również do innych wskaźników społecznego dobrobytu. „Podejście porównawcze” nastawione jest na ocenę postępów w dziedzinie praw człowieka w danym państwie w porównaniu do postępów w innym znajdującym się na porównywalnym poziomie rozwoju i zamożności społeczeństwa. Przeciwnie, tradycyjne podejście (*offender model*) bazuje na wymierzaniu „kary” za wszelkie wykroczenia przeciwko zabezpieczonym traktatami międzynarodowymi prawom i wolnościom, niezależnie od poziomu rozwoju państwa i dochodu *per capita*. Natomiast fundamentem nowego podejścia (*contender model*) ma być „nagradzanie” państw czyniących w ramach międzynarodowej „konkurencji” relatywnie (w ramach kategorii podobnych państw) satysfakcjonujące postępy w dziedzinie praw człowieka. Znajdujące się na dwóch przeciwnych biegunach perspektywy powinny się równoważyć w ramach międzynarodowego systemu ochrony praw człowieka. Ma to znaczenie zwłaszcza, że zdominowany przez amerykańskie podejście współczesny reżim skażony jest problemem stosowania „podwójnych standardów”, którego m.in. Chiny niejednokrotnie stawały się przedmiotem. Według Peerenbooma regularne piętnowanie Chin na forach międzynarodowych, zwłaszcza w ramach byłej KPCz, było niesprawiedliwe, szczególnie biorąc pod uwagę fakt, że od lat 90. XX w. kilkanaście razy USA oraz inne państwa Zachodu wysuwały na jej forum wnioski antychińskiej rezolucji, jednocześnie pomijając poważne naruszenia praw człowieka w takich krajach jak Indie czy Arabia Saudyjska<sup>77</sup>. Co więcej, według autora selektywne stosowanie sankcji międzynarodowych powoduje utratę legitymacji prawa międzynarodowego oraz jego norm, jak również podważa wiarygodność USA jako czołowego propagatora i obrońcy praw człowieka na świecie.

Wydaje się zatem, że pojawia się przestrzeń dla nowych rozwiązań w ramach międzynarodowego systemu ochrony praw człowieka. Nie oznacza to jednak, że optujące bardziej za modelem „współzawodnika” niż „przestępcy” Chiny są gotowe na konfrontację z Zachodem na tle promowania konkurencyjnych modeli/wizji/ideologii. To prawda, że podjęły krytykę współczesnego międzynarodowego reżimu praw człowieka oraz jego (często niejednolitej i selektywnej) implementacji w odniesieniu do krajów rozwijających się, dokonywanej głównie przez Stany Zjednoczone (*vide* chińskie raporty krytykujące narusze-

<sup>77</sup> R. Peerenboom, op. cit., s. 163–164.



nia praw człowieka w USA). Jednak działania Pekinu są zazwyczaj bardziej defensywne niż ofensywne. Pomimo poparcia dla wielu postulatów modelu „azjatyckich wartości”, Pekin nie stanął w jednym szeregu z Singapurem i Malezją jako propagator tej konkurencyjnej wobec modelu demokracji liberalnej wizji systemu wartości. Jak podkreśla Peerenboom, Chiny chcą być raczej postrzegane jako odpowiedzialny uczestnik społeczności międzynarodowej, partycypujący w już istniejącym międzynarodowym reżimie praw człowieka. Jednocześnie zastrzegają sobie (oraz innym państwom o podobnym poziomie dochodu *per capita*, jak również odmiennej od zachodniej specyfice cywilizacyjno-kulturowej oraz tradycji i zwyczajach społecznych) prawo do ich pragmatycznej interpretacji – odpowiadającej lokalnym warunkom. W tym sensie można mówić o wpisaniu się chińskiego stanowiska w prezentowane przez autora „podejście porównawcze”, które jednak nie dyskredytuje współczesnego reżimu praw człowieka, a może być jedynie jego uzupełnieniem – chodzi o przesunięcie środka ciężkości systemu od sankcjonowania łamania praw człowieka do nagradzania postępów w tej dziedzinie, z zastrzeżeniem bezwzględnego karania pogwałcenia podstawowych praw człowieka (zwłaszcza z kategorii *ius cogens*). Gdzie dokładnie miałyby przebiegać granica między „polityką kija” i „polityką marchewki” oraz ustalenie dokładnego katalogu praw podstawowych pozostaje materiałem do dalszej dyskusji. Nawet więc jeśli w przyszłości Chiny sformułują konkurencyjną do liberalnej, spójną ideologię oraz wyrastającą z niej politykę zagraniczną w dziedzinie praw człowieka, zagrożenie z ich strony, prowadzące do tzw. zderzenia cywilizacji na tle odmiennych systemów wartości, jest, zdaniem autora, mało prawdopodobne. Paradoksalnie, można odnieść wrażenie, że reprezentujący pragmatyczne podejście do reform Chińczycy wydają się bardziej tolerancyjni wobec odmiennych stylów życia niż doktrynalnie tolerancyjni liberałowie<sup>78</sup>.

#### **4. ZARYS AKTUALNEJ POLITYKI CHRL W DZIEDZINIE PRAW CZŁOWIEKA**

Od 1978 r. Chiny, realizując konsekwentnie zainicjowaną przez Deng Xiaopinga doktrynę „otwarcia na świat”, w ciągu 30 lat dokonały budzących uznanie, głębokich przemian gospodarczych i społeczno-politycznych. Pociągnęły one za sobą pozytywne zmiany w chińskim stanowisku odnośnie do praw człowieka<sup>79</sup>, chociaż w tej dziedzinie bardzo wiele pozostało tu jeszcze do zrobienia<sup>80</sup>.

<sup>78</sup> Ibidem, s. 266–269. Szersze omówienie założeń publikacji Randala Peerenbooma patrz: M. Kosmala-Kozłowska, *Czy Chiny modernizują się? (recenzja)*, „Azja-Pacyfik” 2008, nr 11.

<sup>79</sup> J. Rowiński, *Stosunki UE z Chinami...*, s. 355.

<sup>80</sup> Chociaż od 2007 r. o każe śmierci orzekać może jedynie Najwyższy Sąd Ludowy, Chiny wciąż pozostają rekordzistą w tej dziedzinie (wg nieoficjalnych ocen do 10–20 tys. rocznie); stosowanie tortur, mimo że zakazane przez chińskie prawo, jest powszechnym problemem w chińskim systemie

#### 4.1. Wymiar wewnątrzpaństwowy

W wymiarze wewnątrzpaństwowym zauważalne są zmiany prawodawstwa i praktyki prawnej. W tym kontekście warto jednak pamiętać, że chińskie *quan-li* nie jest prawem w zachodnim znaczeniu. W konfucjańskiej mentalności liczą się nie kodeksy prawne, lecz przede wszystkim przepisy wykonawcze (chińska odmiana *common law*). W latach 1958–1979 w Chinach nie było ani ministra, ani Ministerstwa Sprawiedliwości. Dopiero w 1986 r. przyjęto pierwszy kodeks cywilny, wzorowany na rozwiązaniach niemieckich. Nie wcześniej niż w 1999 r. ChRL konstytucyjnie uznała „rządy prawa” oraz „sprawowanie władzy zgodnie z literą prawa”, zaś w poprawkach do chińskiej konstytucji z 2004 r. pojawił się zapis, że „państwo szanuje i chroni prawa człowieka”<sup>81</sup> (wcześniej „prawa obywateli”). Także w 2004 r. do konstytucji dopisano prawo do własności prywatnej. Trzeba podkreślić, że Chiny bardzo niechętnie odnoszą się też do przyjmowania przepisów narzucanych im z zewnątrz – po raz pierwszy stało się to przy okazji przystąpienia ChRL do WTO w 2001 r.

O tym, w jaki sposób przez wiele lat funkcjonował sektor prawniczy w Chinach świadczą liczby – w 1981 r. było 5,5 tys. prawników i 1,4 tys. firm prawniczych, zaś w 1997 r. odpowiednio – ponad 110 tys. i 8,3 tys. (siedmiokrotny wzrost). Obecnie zawód prawnika uprawia już ok. 200 tys. Chińczyków<sup>82</sup>. Należy też uwzględnić fakt jakości wykształcenia prawników chińskich, która w dużej mierze odbiega od zachodnich standardów. Stąd wydaje się, że istotne znaczenie w dziedzinie umacniania rządów prawa w Chinach mają programy szkoleniowe dla chińskiej przyszej i aktualnej kadry prawniczej, realizowane m.in. we współpracy z UE (np. Chińsko-Europejska Szkoła Prawa – *China-EU School of Law*)<sup>83</sup>. Osobną kwestią pozostają utrudnione warunki pracy chińskich prawników, m.in. poprzez polityczną ingerencję w sądownictwo, jak również nadużycia władz wobec adwokatów, którzy nie działają w interesie rządzących<sup>84</sup>.

karnym; funkcjonuje system reedukacji przez pracę i instytucja aresztu administracyjnego; naruszanie praw człowieka nasila się podczas „kampanii silnego uderzenia” przeciwko przestępczości; poważnym problemem pozostają prawa mniejszości w Tybecie i Xinjiangu.

<sup>81</sup> Artykuł 33 Konstytucji Chińskiej Republiki Ludowej.

<sup>82</sup> Wystąpienie prof. Bogdana Góralczyka *Etapy budowania państwa prawnego w ChRL*, wygłoszone podczas konferencji naukowej „Chińskie przemiany – 30 lat reform Deng Xiaopinga – próba bilansu (1978–2008)”, zorganizowanej przez Centrum Badań Azji i Pacyfiku w ramach Instytutu Studiów Politycznych PAN, Warszawa, 28–29.10.2008.

<sup>83</sup> Ważnym instrumentem UE, wspierającym budowę społeczeństwa bazującego na rządach prawa, są współfinansowane przez nią projekty, takie jak m.in.: *Europe-China School of Law*, przewidziany na lata 2007–2013, którego budżet wynosi 35 mln euro (w tym 18 mln wkładu Brukseli), Szerzej na ten temat patrz: <http://www.cesl.edu.cn/eng/index.asp> [dostęp 10.10.2009].

<sup>84</sup> Patrz m.in. raporty Amnesty International: *People's Republic of China: The Olympics countdown – failing to keep human rights promises* (2006); *People's Republic of China: The Olympics countdown – repression of activists overshadows death penalty and media reforms* (2007); *People's Republic of China: The Olympics*

Ze względu na ograniczenia dotyczące objętości niniejszego tekstu koncentruję się głównie na nakreśleniu ewolucji stanowiska chińskich władz w kontekście polityki zagranicznej Pekinu. Niemniej jednak należy pamiętać, że znaczna część chińskiego społeczeństwa, choć pod wieloma względami nie identyfikuje się ani z samą partią, ani też z metodami jej działania, to jednak bardziej od wolności politycznej ceni sobie aktualnie porządek społeczny i budowanie dobrobytu. Ponadto wydaje się, że społeczne nastroje nacjonalistyczne, wzmacniane rosnącą potęgą międzynarodową ChRL, przewyższają potrzebę korzystania z demokratycznych przywilejów. Jednocześnie naciski Zachodu na chiński rząd w tej kwestii oraz piętnowanie Pekinu za łamanie praw człowieka odbierane są przez większość Chińczyków jako przejawy nekolonialnych prób uzależnienia Chin oraz działania wymierzone przeciwko dynamicznemu rozwojowi międzynarodowej potęgi tego państwa<sup>85</sup>. Można zaryzykować stwierdzenie, że obecne stanowisko chińskich władz wobec problemu praw człowieka jest w dużym stopniu popierane przez większość zwykłych Chińczyków. Fakt ten ma istotne znaczenie zwłaszcza w kontekście projektów przeniesienia modelu zachodniej demokracji na chiński grunt. Niezależnie od argumentu chińskiej specyfiki cywilizacyjno-kulturowej, warto wziąć pod uwagę nie mniej istotny czynnik – aktualne preferencje „cichej większości” chińskich obywateli. Oczywiście ich instrumentalne podejście do systemu politycznego – nie liczy się ideologia, lecz to, jak przyczynia się ona do rozwoju Chin – na pewnym etapie rozwoju chińskiego państwa i społeczeństwa może stanowić poważne wyzwanie dla KPCh. Tak jak obecnie służy ono władzom do utrzymania w ryzach społecznych nastrojów, tak w warunkach sukcesywnego rozwoju gospodarczego i chińskiej *prosperity*, coraz bardziej świadomi swoich praw oraz poszukujący alternatyw politycznych Chińczycy w naturalny sposób mogą sięgnąć po zakazany dziś „owoc” demokracji<sup>86</sup>. Analiza tego scenariusza i jego obecnych przejawów przekracza jednak zakres niniejszego tekstu.

#### 4.2. Wymiar międzynarodowy

Wydaje się, że problematykę rozwoju współczesnego stanowiska ChRL wobec kwestii praw człowieka oraz postaw przyjmowanych przez Pekin na forach

---

*countdown – crackdown on activists threatens Olympics legacy* (2008); *People's Republic of China: The Olympics countdown – crackdown on Tibetan protesters* (2008); *People's Republic of China: Tibet Autonomous Region – access denied* (2008).

<sup>85</sup> Ming Wan, op. cit., s. 30–31.

<sup>86</sup> Już dziś w ramach reform ekonomicznych KPCh sukcesywnie poszerza zakres wolności obywateli w takich obszarach, jak zatrudnienie, edukacja, turystyka etc. W efekcie chińskie społeczeństwo coraz bardziej dystansuje się od partii i poszukuje nowych wyznaczników tożsamości. Owa ekonomiczna, społeczna, a nawet polityczna niezależność od władz centralnych jest najsilniejsza na obszarach wiejskich, zaś biorąc pod uwagę procesy urbanizacyjne i migrację chłopów, zwyczaj wyborów lokalnych w pewnym stopniu przenosi się także do chińskich miast. Szerzej na ten temat zob.: *ibidem*, s. 35–38.

międzynarodowych warto rozpatrywać na dwóch płaszczyznach – formalnej i praktycznej. Formalna dotyczy przystępowania przez Pekin do kolejnych traktatów i ich ratyfikacji w ramach systemu Narodów Zjednoczonych. Praktyczna związana jest z implementacją poszczególnych zobowiązań międzynarodowych w warunkach chińskiej transformacji. W trosce o budowanie wizerunku odpowiedzialnego uczestnika stosunków międzynarodowych Pekin oficjalnie uznaje obowiązujący status powszechnego systemu ochrony praw człowieka i deklaruje chęć partycypowania w nim. Z drugiej strony, biorąc pod uwagę ograniczone możliwości realizacji niektórych praw i wolności, zwłaszcza obywatelskich i politycznych, chińskie władze stoją na stanowisku istnienia różnic w interpretacji zapisów poszczególnych traktatów międzynarodowych w dziedzinie praw człowieka. Różnice te wynikać mają nie tylko z odmienności rozwojowych, lecz także kulturowo-cywilizacyjnych, warunkujących odmienne niż na Zachodzie systemy wartości, funkcjonujące zarówno w Chinach, jak i w pozostałych państwach Azji Wschodniej.

Nie zmienia to faktu, że Pekin coraz częściej i ze zwiększoną aktywnością partycypuje w międzynarodowych forach poświęconych problemowi praw człowieka, jak również uczestniczy w procedurach kontrolnych instytucji działających na rzecz promowania i ochrony ludzkich praw i wolności.

Warto zaznaczyć w tym kontekście, że 9 lutego 2009 r. odbyło się pierwsze przesłuchanie Chin na forum Rady Praw Człowieka<sup>87</sup>, zaś dwa dni później Rada przedstawiła raport, w którym odniosła się do chińskiego wystąpienia. Najbardziej krytyczne okazały się Australia, Kanada i Wielka Brytania, zaś największe uznanie i pochwały, m.in. za postępy w ograniczaniu ubóstwa i bezrobocia, jak również poprawę systemów opieki społecznej i zdrowotnej, chińscy przedstawiciele usłyszeli ze strony państw Południa. W odpowiedzi na raport Rady Chińczycy przedstawili własne stanowisko, w którym zgodzili się co do konieczności rozważenia ograniczenia kary śmierci i poprawy warunków w więziennictwie. Jednocześnie sprzeciwili się przyznaniu większych praw dla prawników, grup religijnych oraz większej ochronie mniejszości narodowych. Praktyczne działania w odpowiedzi na raport Rady Pekin podjął już 14 kwietnia, publikując Narodowy Plan Działania<sup>88</sup> na lata 2009–2010 w dziedzinie praw człowieka<sup>89</sup>. Chiny obiecały ogłosić ów plan na forum Rady Praw Człowieka w Genewie jeszcze na początku 2009 r. Dokument zapowiadał wprowadzenie ostrego zakazu kar cielesnych, wykorzystywania i obrażania zatrzymanych, wymuszania

<sup>87</sup> Zob. „Universal Periodic Review”, China, <http://www.ohchr.org/EN/HRBodies/UPR/PAGES/CNSession4.aspx> [dostęp 17.09.2009].

<sup>88</sup> Chiny to jedno z 26 państw ONZ, które ogłosiło taki plan w odpowiedzi na wezwanie ONZ z 1993 r.

<sup>89</sup> BBC News, *China Plans Human Rights Action*, 2009/04/14, <http://news.bbc.co.uk/2/hi/asia-pacific/7996503.stm> [dostęp 17.09.2009].

zeznań przez tortury oraz orzekanie kary śmierci według klarownych i kontrolowanych procedur<sup>90</sup>. Jednocześnie po raz kolejny powtórzono chińskie stanowisko, według którego „realizacja praw człowieka w najszerszym sensie jest od dawna upragnionym celem ludzkości, do którego od dawna dąży również rząd i lud chiński”, lecz jednocześnie, „szanując uniwersalne zasady praw człowieka, w świetle podstawowych chińskich realiów, przyznaje się priorytet ochronie ludowych praw do przetrwania i rozwoju<sup>91</sup>”.

## 5. ZAKOŃCZENIE

Reasumując, wydaje się, że postępy w dziedzinie przestrzegania i ochrony praw człowieka w Chinach są nieodłącznym elementem całościowego procesu zmian gospodarczych i społeczno-politycznych w tym kraju. Związane są one także z transformacją międzynarodowej pozycji Pekinu oraz rosnącego znaczenia chińskiej potęgi. I choć prawa człowieka nadal wydają się jedną z najbardziej problematycznych kwestii w stosunkach Pekinu z Zachodem, trudno nie zauważyć pozytywnych zmian chińskiego stanowiska wobec tej idei oraz międzynarodowych regulacji w tej dziedzinie, jakie dokonały się w ciągu kilku minionych dekad. Nie można też zaprzeczyć, że chiński model państwa prawa oraz chińskie społeczeństwo obywatelskie nigdy nie będą dokładnym odbiciem zachodnich wzorców. W moim przekonaniu, zarówno pod względem modernizacji, jak i w kwestii praw człowieka Chińczycy pójdą, nie lepszą lub gorszą od Zachodu, lecz niewątpliwie własną drogą.

---

<sup>90</sup> Zob. *National Human Rights Action Plan of China (2009-2010)*, „Xinhua News Agency”, 4/12/2009, <http://www.highbeam.com/doc/1P2-20125811.html> [dostęp 17.09.2009].

<sup>91</sup> Ibidem.



Mateusz Smolaga  
Uniwersytet Warszawski

## ANALIZA JAPOŃSKIEJ OFICJALNEJ POMOCY ROZWOJOWEJ DLA CHIŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ

### 1. WST P

Artykuł ten poświęcony jest zagadnieniu Oficjalnej Pomocy Rozwojowej świadczonej przez Japonię Chińskiej Republice Ludowej. Jego celem jest ukazanie kształtu i ewolucji tej współpracy w latach 1979–2007. Postaram się także odpowiedzieć na pytanie o zyski obu uczestniczących w tej kooperacji podmiotów.

Stosunki ChRL i Japonii, regionalnych i globalnych potęg, mają szczególny charakter, również w dziedzinie współpracy rozwojowej. Analizowanego problemu nie należy klasyfikować tylko i wyłącznie w dziedzinie międzynarodowych stosunków gospodarczych – ma on także charakter polityczny (występuje zarówno w politykach wewnętrznych, jak i zagranicznych), społeczny, a nawet prestiżowy. Zaczniemy jednak od podstaw – czym właściwie jest Oficjalna Pomoc Rozwojowa?

Zgodnie z najpopularniejszymi definicjami przez Oficjalną Pomoc Rozwojową (z ang. *Official Development Assistance – ODA*) powinniśmy rozumieć preferencyjne kredyty (z których co najmniej 1/4 ma postać darowizny), granty oraz pomoc techniczną, świadczone bilateralnie bądź multilateralnie krajom rozwijającym się przez kraje rozwinięte. Wsparcie to musi być przeznaczone na rozwój gospodarczo-społeczny biorcy, a nie np. na cele wojskowe. Tradycyjni a zarazem główni dawcy ODA, są skupieni w Komitecie Pomocy Rozwojowej (*Development Assistance Committee – DAC*) Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (*Organisation for Economic Co-operation and Development – OECD*). DAC OECD cyklicznie publikuje listę państw, dla których pomoc może być klasyfikowana jako ODA (*DAC List of ODA Recipients*)<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> W jej edycji na lata 2008–2010 ChRL figuruje w grupie *Lower Middle Income Countries and Territories* („Uboższa część krajów o średnim dochodzie”).



Udzielanie Chinom ODA bywa, nie tylko w Japonii, traktowane jako kontrowersyjne (zarówno ze względów politycznych, jak i z powodu zasobności tego państwa). Zwolennicy dalszego wspierania Państwa Środka argumentują, że jeśli programy pomocowe prowadzone w skali mikro sprawdzają się, często są przejmowane przez rząd centralny i wdrażane w skali makro. W ten sposób można zwracać uwagę władz w Pekinie na nowe wymiary rozwoju oraz innowacyjne sposoby radzenia sobie z problemami rozwojowymi<sup>2</sup>. Pytaniem otwartym pozostaje jednak skuteczność takiego postępowania. Pojawiają się głosy, że to, co działa bardzo dobrze w chińskiej skali mikro, niekoniecznie musi sprawdzać się w tamtejszej skali makro.

Zanim omówiona zostanie tematyka pomocy Japonii dla ChRL, warto poznać, jaki dokładnie jest stan rozwoju społeczno-gospodarczego współczesnego Państwa Środka. Analiza została przeprowadzona w oparciu o Wskaźnik Społecznego Rozwoju (*Human Development Index* – HDI).

## 2. HDI CHI SKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ

W świetle przygotowanego przez UNDP najnowszego raportu o społecznym rozwoju<sup>3</sup> ChRL osiągnęła HDI w wysokości 0,772 i zajęła 92. miejsce w Rankingu HDI (na 182 podmioty). Znalazła się w grupie o średnim rozwoju społecznym. Dla porównania, Japonia z HDI 0,960 została sklasyfikowana jako 10. państwo i jest zaliczana do grupy o bardzo wysokim rozwoju społecznym. *Nota bene*, Hongkong SAR zajął w Rankingu 24. miejsce (wskaźnik HDI 0,944; grupa o bardzo wysokim rozwoju społecznym). Osiągnięcia ChRL są w wysokim stopniu zbieżne z wynikami zanotowanymi dla Azji Wschodniej i Pacyfiku<sup>4</sup>. Niewątpliwie tak wielkie i zaludnione państwo ma znaczny wpływ na osiągnięcia całego regionu. Jak wynika z zebranych przez UNDP danych, ChRL charakteryzuje się wyższym stopniem rozwoju od średniej dla Azji Południowej. Nie powinien stanowić niespodzianki fakt, że Chiny są o wiele bardziej rozwinięte niż Afryka Subsaharyjska – region, który jest głównym biorcą ODA. Co prawda, Ameryka Łacińska w Rankingu HDI została sklasyfikowana wyżej od Chin, lecz w dziedzinach zwalczania analfabetyzmu i średniej długości życia osiągnięcia rozwojowe Państwa Środka i tej części świata są zbliżo-

<sup>2</sup> *Tories Hit Out at UK Aid to China*, strona serwisu informacyjnego BBC ([www.bbc.co.uk](http://www.bbc.co.uk)), 12.03.2009.

<sup>3</sup> *Human Development Report 2009. Overcoming Barriers: Human Mobility and Development*, Palgrave Macmillan, Basingstoke–New York 2009.

<sup>4</sup> Twórcy Rankingu HDI, ze względu na stopień rozwoju, nie zaliczają Japonii do „Azji Wschodniej i Pacyfiku”, lecz do grupy „kraje OECD”. Subregion Pacyfiku obejmuje kraje wyspiarskie położone na Oceanie Spokojnym i nie należy go mylić z szerokim rozumieniem tego terminu, jakie zastosowano w przypadku APEC (*Asia – Pacific Economic Cooperation*).

ne (znaczną przewagę Zachodniej Hemisfery w składnikach: PKB *per capita* i wskaźnik skolaryzacji). Według autorów Raportu ChRL jest bardziej rozwinięta niż przeciętne państwo z grupy o średnim HDI, a nawet bardziej od średniej światowej. Główną przeszkodę utrudniającą ChRL dołączenie do grupy krajów o wysokim HDI stanowi zbyt mała wielkość PKB *per capita* w Państwie Środka. Do poziomu rozwoju państw OECD czy krajów o bardzo wysokim HDI Chińczykom z kontynentu jeszcze jest daleko (*vide* Tabela 1).

Tabela 1

Wskaźnik HDI dla ChRL w relacji do osiągnięć Japonii i wybranych grup państw

Nazwa obszaru świata	Wartość wskaźnika HDI <sup>a)</sup>	Średnia długość życia <sup>b)</sup>	Stożenie alfabetyzacji (%)	Wskaźnik skolaryzacji (%) <sup>c)</sup>	PKB <i>per capita</i> (USD z 2007 r.) <sup>d)</sup>	Indeks wskaźnika długości życia	Indeks wskaźnika edukacji	Indeks wskaźnika PKB	PKB – HDI <sup>e)</sup>
ChRL	0,772	72,9	93,3	68,7	5 383	0,799	0,851	0,665	10
Japonia	0,960	82,7	b.d.	86,6	33 632	0,961	0,949	0,971	16
Azja Wschodnia i Pacyfik	0,770	72,2	92,7	69,3	5 733	0,786	0,849	0,676	b.d.
Azja Południowa	0,612	64,1	64,2	58,0	2 905	0,651	0,621	0,562	b.d.
Ameryka Łacińska i Karaiby	0,821	73,4	91,2	83,4	10 077	0,806	0,886	0,770	b.d.
Afryka Subsaharyjska	0,514	51,5	62,9	53,5	2 031	0,441	0,597	0,503	b.d.
Kraje OECD	0,932	79,0	b.d.	89,1	32 647	0,900	b.d.	0,966	b.d.
Kraje z bardzo wysokim HDI	0,955	80,1	b.d.	92,5	37 272	0,918	b.d.	0,988	b.d.
Kraje z wysokim HDI	0,833	72,4	94,1	82,4	12 569	0,790	0,902	0,807	b.d.
Kraje ze średnim HDI	0,686	66,9	80,0	63,3	3 963	0,698	0,744	0,614	b.d.

Nazwa obszaru świata	Wartość wskaźnika HDI <sup>a)</sup>	Średnia długość życia <sup>b)</sup>	Stożenie alfabetyzacji (%)	Wskaźnik skolaryzacji (%) <sup>c)</sup>	PKB <i>per capita</i> (USD z 2007 r.) <sup>d)</sup>	Indeks wskaźnika długości życia	Indeks wskaźnika edukacji	Indeks wskaźnika PKB	PKB – HDI <sup>e)</sup>
Kraje z niskim HDI	0,423	51,0	47,7	47,6	862	0,434	0,477	0,359	b.d.
Średnia światowa	0,753	67,5	83,9	67,5	9 972	0,708	0,784	0,768	b.d.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie *Human Development Report 2009. Overcoming Barriers: Human Mobility and Development*, Palgrave Macmillan, Basingstoke–New York 2009, s. 171–174.

<sup>a)</sup> dzięki niemu można zakwalifikować dane państwo do jednej z czterech kategorii: bardzo wysoki rozwój społeczny (wartości od 1 do 0,900), wysoki rozwój społeczny (0,899–0,800), średni rozwój społeczny (wartości od 0,799 do 0,5) i niski rozwój społeczny (wartości od 0,5 i mniejsze); <sup>b)</sup> wartość oczekiwana przy narodzeniu (w latach); <sup>c)</sup> łączny wskaźnik obejmujący nabory do szkół podstawowych, średnich i wyższych; <sup>d)</sup> oparte na parytecie siły nabywczej; <sup>e)</sup> wartości dodatnie oznaczają przewagę części składowych wskaźnika HDI nad wskaźnikiem PKB.

### 3. CECHY CHARAKTERYSTYCZNE JAPONII JAKO DAWCY ODA

Japonia zaczęła udzielać ODA od 1954 r., czyli od czasu jej przystąpienia do Planu z Colombo<sup>5</sup>. Na początku japońska pomoc odgrywała dwie funkcje: reparacji za szkody wyrządzone podczas II wojny światowej (ostatnie japońskie programy reparacyjne *sensu stricto* wygasły w latach 70.) oraz promotora japońskiego eksportu. Ze względów politycznych z pomocy Tokio pierwotnie zostały wyłączone Tajlandia i ChRL. Sytuacja ta zmieniła się dopiero z upływem czasu<sup>6</sup>. Z początku powoli, następnie już bardzo dynamicznie Japonia rozwijała swoją aktywność w dziedzinie współpracy rozwojowej, by w latach 90. stać się największym dawcą ODA (w ujęciu liczb całkowitych). W związku z ciągnącymi się problemami finansowymi (m.in. z deflacją) władze w Tokio zmuszone były ograniczać środki przeznaczane na wsparcie krajów rozwijających się i od 2001 r. USA ponownie są krajem, który najwięcej łoży na ODA.

Nie można zapominać, że Japonia była kiedyś biorcą pomocy oraz krajem rozwijającym się. Korzystała z pomocy bilateralnej, dostarczanej przez USA (w ramach *GARIOA – Government and Relief in Occupied Areas*<sup>7</sup> i *EROA – Eco-*

<sup>5</sup> Colombo Plan for Cooperative Economic and Social Development of Asia and the Pacific.

<sup>6</sup> Akira Nishigaki, *A New Phase in Japanese Economic Cooperation*, „Asia-Pacific Review” 2000, Vol. 7, No. 1, s. 57 oraz M. Rudner, *Japanese Official Development Assistance to Southeast Asia*, „Modern Asian Studies”, 23.01.1989, s. 73–74.

<sup>7</sup> Zarządzanie i Pomoc w Okupowanych Strefach.

*nomic Rehabilitation in Occupied Areas*<sup>8</sup>) oraz multilateralnej, świadczonej przez Międzynarodowy Bank Odbudowy i Rozwoju (tzw. Bank Światowy). Na początku lat 60. XX w. Japonia była jednym z największych biorców ODA<sup>9</sup>. Japońskie podmioty uczestniczące we współpracy rozwojowej, jak same deklarują, korzystają w swej działalności z doświadczeń bycia beneficjentem takiej pomocy. Skłania to do wniosku, że mimo członkostwa Japonii w DAC sięgającej 1961 r., nadal wykazuje ona pewne cechy charakterystyczne dla nowego (wschodzącego) donatora.

Japonia uważa ODA za ważne narzędzie swojej polityki zagranicznej. Aktywność w tej dziedzinie kompensuje jej konstytucyjne ograniczenia w sferze militarnej. Udzielanie znacznej pomocy rozwojowej pomaga temu państwu zapewnić bezpieczeństwo ekonomiczne, wpływać na kształtowanie się środowiska międzynarodowego (m.in. poprzez wspieranie procesów integracyjnych), jak i zdobywać prestiż międzynarodowy<sup>10</sup>.

Polityki i strategii udzielania pomocy, szczególnie takim krajom jak ChRL, są w Japonii wynikiem rozgrywek podmiotów wewnętrznych – głównie ministerstw (Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Handlu Zagranicznego i Przemysłu oraz Ministerstwa Finansów)<sup>11</sup>, ale także, choć w znacznie mniejszym stopniu, pomiędzy frakcjami wewnątrz partii politycznych (głównie Partii Liberalno-Demokratycznej)<sup>12</sup>.

Japonia była wielokrotnie krytykowana za instrumentalne wykorzystywanie ODA w celu promocji własnego eksportu (poprzez inwestycje w dziedziny kompatybilne z jej handlem zagranicznym lub jako forma „zadośćuczynienia” dla krajów rozwijających się notujących bardzo wysokie salda ujemne w handlu z Japonią). Aby wyjść naprzeciw stawianym zarzutom i przystosować się do zmian porządku międzynarodowego, w czerwcu 1992 r. Tokio ogłosiło Kartę ODA (*ODA Charter*). Zdaniem Howarda Lehmana, koncentruje się ona na czterech dziedzinach: nacisku na pomoc humanitarną, podkreśleniu globalnej współzależności, znaczeniu podejmowania samopomocy, braniu pod uwagę uwarunkowań lokalnych<sup>13</sup>. W Karcie ODA pada deklaracja, że pomoc rozwojowa ma być dostarczana zgodnie z zasadami Karty Narodów Zjednoczonych

<sup>8</sup> Odbudowa Gospodarcza w Okupowanych Strefach.

<sup>9</sup> Akira Nishigaki, op. cit., s. 56–57.

<sup>10</sup> Zob. Xiaoming Zhou, *Japan's Official Development Assistance Program: Pressures to Expand*, „Asian Survey” 1991, Vol. 31, No. 4, s. 341–350.

<sup>11</sup> Kolejność wymienionych ministerstw nie jest przypadkowa. Trójministerialny system podejmowania decyzji w sprawie ODA nazywany jest *sanshōchō taisei*.

<sup>12</sup> Zob. Tsukasa Takamine, *Domestic Determinants of Japan's China Aid Policy: The Changing Balance of Foreign Policymaking Power*, „Japanese Studies” 2002, Vol. 22, No. 2.

<sup>13</sup> H. Lehman, *Japan's Foreign Aid Policy to Africa since the Tokyo International Conference on African Development*, „Pacific Affairs” 2005, Vol. 78, No. 3, s. 426.

(a szczególnie z zasadą suwerennej równości państw i zasadą nieinterwencji w sprawy wewnętrzne), ale także według następujących reguł:

1. Rozwój gospodarczy nie może szkodzić ochronie środowiska naturalnego biorcy;
2. Należy unikać sytuacji, w których ODA będzie wykorzystywana do celów wojskowych lub będzie skutkowałą zaostrzeniem istniejących konfliktów;
3. Trzeba zwracać szczególną uwagę na trendy w wydatkach zbrojeniowych, produkcji broni masowej zagłady czy środków jej przenoszenia, jak i na handel bronią podejmowany przez państwa potencjalnych biorców ODA;
4. Szczególna waga powinna również być przywiązywana do działań, których celem jest promowanie demokratyzacji, wprowadzanie gospodarki rynkowej oraz przestrzeganie podstawowych praw człowieka i swobód w kraju biorcy pomocy<sup>14</sup>.

Należy pamiętać, że przedstawione wyżej zasady i reguły to deklaracje, które niekoniecznie muszą przekładać się na praktykę. Można się spotkać z opiniami, że w japońskiej działalności rozwojowej, pomimo ustanowienia Karty ODA, widać więcej kontynuacji niż zmian<sup>15</sup>.

Interesujący może wydawać się fakt, że Tokio, podobnie zresztą jak Pekin, wykorzystuje współpracę rozwojową do promocji tzw. azjatyckiego modelu rozwoju<sup>16</sup>. W przypadku Japonii wzorzec ten miałby polegać na mieszance silnego przywództwa politycznego, zaangażowania mieszkańców w rozwój, przyjęciu odpowiednich, długofalowych planów rozwojowych oraz sprawnej administracji potrafiącej je wdrażać<sup>17</sup>.

Akira Nishigaki, były przewodniczący *Overseas Economic Cooperation Fund* (Funduszu Współpracy Gospodarczej z Zagranicą), wyróżnił następujące cechy charakterystyczne japońskiej pomocy rozwojowej:

- # wysoki składnik kredytów w oferowanej pomocy (ze względu na zasadę promocji samopomocy biorcy), [*nota bene*, Japonia świadczy bardzo dużą liczbę *Other Official Flows* – OOF (Inne Oficjalne Przepływy), przeznaczonych na rozwój, lecz pozbawionych obowiązkowego składnika przynajmniej 1/4 grantu];
- # priorytetowe traktowanie krajów azjatyckich;
- # skupianie się na rozwoju infrastruktury społeczno-ekonomicznej (w przeszłości było inaczej);

<sup>14</sup> F. Nuscheler, B. Warkentin, *From 'International Cooperation' to 'Development Policy'? Reform and Reorientation of Japan's ODA*, „Asia-Pacific Review” 2000, Vol. 7, Issue 1.

<sup>15</sup> Zob. S. W. Hook, G. Zhang, *Japan's Aid Policy since the Cold War: Rhetoric and Reality*, „Asian Survey” 1998, Vol. 38, No. 11, s. 1058–1059 i in.

<sup>16</sup> H. Lehman, op. cit., s. 427 i in.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 429.

- ## zwracanie szczególnej uwagi na zasadę samopomocy beneficjenta;
- ## wysoka jakość oferowanej pomocy dzięki wykorzystywaniu własnych doświadczeń z okresu bycia biorcą ODA<sup>18</sup>.

#### 4. ODA WIADCZONA DLA CHRL PRZEZ JAPONI – ANALIZA

Pierwsze programy ODA zostały zrealizowane w ChRL jeszcze w 1979 r., czyli rok po rozpoczęciu reform Deng Xiaopinga. Tokio od samego początku uczestniczyło w pomocy udzielanej temu państwu. Jak już zostało wspomniane, Chiny nie otrzymały reparacji wojennych od Japonii, dlatego często nieoficjalnie interpretuje się jej pomoc jako chęć wynagrodzenia tego faktu. Kuriozalnie, Pekin współcześnie zaczął interpretować wsparcie rozwojowe od Tokio jako reparacje za zniszczenia dokonane w okresie II wojny światowej. Rząd japoński stanowczo protestuje przeciw takiemu traktowaniu japońskiej ODA dla Państwa Środka.

Z gospodarczego punktu widzenia można by wręcz pomyśleć, że ChRL i Japonia były przeznaczone do kooperacji, również w dziedzinie rozwojowej. Chiny kontynentalne, posiadające duże zasoby surowców i tanią siłę roboczą, pod koniec lat 70. XX w. nie dysponowały wystarczającą wiedzą i infrastrukturą, by w pełni wykorzystać te atuty w handlu międzynarodowym. Natomiast gospodarka Japonii charakteryzowała się olbrzymim zapotrzebowaniem surowcowym (przy niewielkiej bazie zasobów mineralnych w kraju) oraz notowała duży wzrost kosztów pracy. Warto także podkreślić, że rozpoczęcie współpracy rozwojowej pomiędzy ChRL i Japonią przypada na okres drugiego kryzysu naftowego, boleśnie odczuwanego przez świat kapitalistyczny.

Japonia zaoferowała wieloletnie programy rozwojowe skoordynowane z chińskimi planami pięcioletnimi. W latach 80. koncentrowano się głównie na rozwoju infrastruktury. Jak wiemy, w latach 90. Japonia zmieniła założenia swojej globalnej współpracy rozwojowej, co miało również konsekwencje w programach pomocowych dla ChRL. Od tej pory zauważyć można większe nastawienie japońskiej ODA na kwestie społeczne i ekologię<sup>19</sup>.

Japońskie MSZ na swojej stronie internetowej informuje, że od 1979 do połowy 2005 r. udzieliło ChRL ODA w wysokości: 3133,1 bln yenów (w przeliczeniu<sup>20</sup> 31,64 mld USD) w postaci kredytów, 145,7 mld yenów (ok. 1,47 mld USD) jako granty oraz 144,6 mld yenów (1,46 mld USD) w postaci pomocy technicznej. Łączna suma ODA brutto w tym okresie wyniosła 34,58 mld USD. Japonia wspierała wiele inwestycji w infrastrukturę (drogi, elektrownie, lotniska,

<sup>18</sup> Akira Nishigaki, op. cit., s. 58 i n. oraz idem, Yasutami Shimomura, *The Economics of Development Assistance: Japan's ODA in a Symbiotic World*, LTCB International Library Foundation, Tokyo 1999, s. 152–153, za H. Lehman, op. cit., s. 425.

<sup>19</sup> Rei Watanabi, *Analyze the Changes in the Japanese ODA Policy Towards China since 1979*, Graduate School of Media and Governance, <http://www.kri.sfc.keio.ac.jp/report/mori/2003/C-5.htm>.

<sup>20</sup> Przyjąłem kurs z 7.05.2009 r., yen/dolar amerykański = 0,0101.



porty morskie, linie kolejowe, huty stali, zakłady przemysłu chemicznego itd.), ochronę środowiska (np. oczyszczalnie ścieków i kanalizacje, zalesienia), służbę zdrowia (szpitale przyjaźni chińsko-japońskiej) oraz sporo lokalnych projektów walki z ubóstwem<sup>21</sup>.

Czy ODA udzielana ChRL przez Japonię miała duży wpływ na generalny obraz współpracy rozwojowej Państwa Środka? W okresie 1979–2007 ChRL otrzymała od krajów należących do DAC OECD w sumie netto ok. 48,4 mld USD<sup>22</sup> (czyli rocznie średnio ok. 1,67 mld USD<sup>23</sup>), z czego ponad 20,5 mld USD od Japonii<sup>24</sup>. W latach 1979–1980 globalna ODA dostarczana dla ChRL nie stanowiła dużych sum, lecz dzięki dużej dynamice wzrostu poziomu finansowania, również ze strony Japonii, szybko się to zmieniło. W roku 1986 roczna globalna ODA dla ChRL przekroczyła poziom jednego miliarda USD. Wtedy to Tokio dostarczało netto Pekinowi prawie 497 mln USD (czyli ponad 45% całości). ChRL otrzymywała najwięcej ODA w latach 1992–1996. Wysokość japońskiego wsparcia udzielanego Chinom osiągnęła swój szczyt (ok. 1,48 mld USD) w roku 1994 i następnie zaczęła stopniowo i nieliniowo maleć. Warto nadmienić, że w latach 90. ChRL była drugim największym beneficjentem ODA na świecie<sup>25</sup>. Od roku 2000, zapewne ze względu na spłacanie ogromnych kredytów z lat poprzednich, możemy mówić o znacznej obniżce w sumach (zarówno globalnych, jak i pochodzących z Japonii) pomocy rozwojowej dla Państwa Środka. Roczna globalna pomoc netto nadal jednak utrzymuje się sporo powyżej poziomu 1 mld USD (do 2006 r. japońskie wsparcie rozwojowe dla ChRL nie spadało poniżej 500 mln USD).

Tabela 2

## Japońska ODA a całość wsparcia rozwojowego dla ChRL

Rok	Całość ODA dla ChRL (netto, w mln USD – ceny bieżące)	Japońska ODA dla ChRL (netto, w mln USD – ceny bieżące)	% japońskiej globalnej ODA przekazywanej ChRL	Udział pomocy od Japonii w całości ODA dla ChRL (w %)
1979	16,85	2,59	0,13	15,37
1980	65,50	4,28	0,21	6,53
1981	475,90	27,–67	1,22	5,81

<sup>21</sup> Zob. *Overview of Official Development Assistance (ODA) to China*, [http://www.mofa.go.jp/policy/oda/region/e\\_asia/china/index.html](http://www.mofa.go.jp/policy/oda/region/e_asia/china/index.html).

<sup>22</sup> A dokładniej 48 396,28 mln USD.

<sup>23</sup> 1668,837 mln

<sup>24</sup> 20 548,13 mln

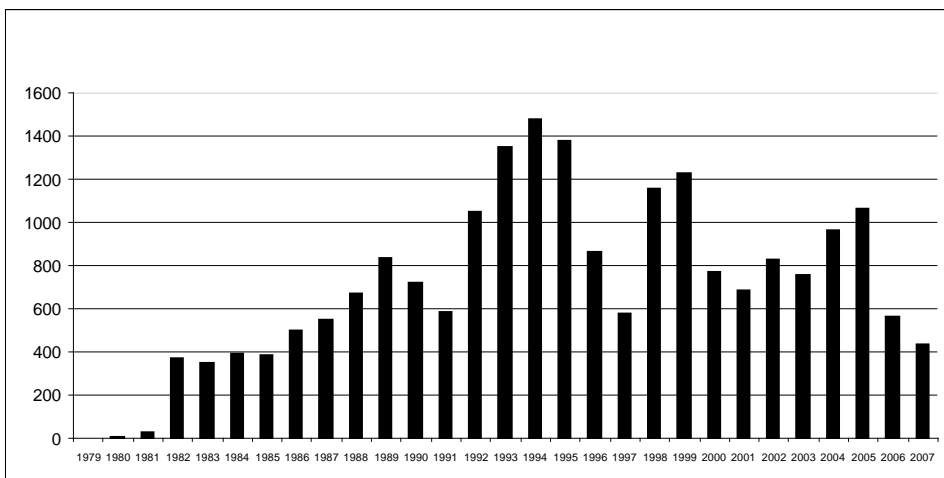
<sup>25</sup> Pierwszy był Egipt, który w latach 1990–1999 otrzymał 28,8 mld USD. Na następnych miejscach znalazły się: ChRL (26,3 mld USD), Indie (18,7 mld USD), Indonezja (15,6 mld), Bangladesz (14,8 mld), Mozambik (10,7 mld), Filipiny (10,4 mld), Izrael (10,2 mld), Pakistan (10,2 mld) i Tanzania (10,1 mld).



Rok	Całość ODA dla ChRL (netto, w mln USD – ceny bieżące)	Japońska ODA dla ChRL (netto, w mln USD – ceny bieżące)	% japońskiej globalnej ODA przekazywanej ChRL	Udział pomocy od Japonii w całości ODA dla ChRL (w %)
1982	523,38	368,79	15,58	70,46
1983	668,80	350,15	14,44	52,35
1984	797,48	389,35	16,04	48,82
1985	938,75	387,89	15,17	41,32
1986	1095,22	496,95	12,92	45,37
1987	1377,94	553,12	10,77	40,14
1988	1919,04	673,70	10,49	35,11
1989	2070,80	832,17	12,28	40,19
1990	2030,37	723,02	10,65	35,61
1991	1932,58	585,30	6,61	30,29
1992	2993,63	1050,76	12,53	35,10
1993	3198,49	1350,67	16,79	42,23
1994	3138,24	1479,42	15,48	47,14
1995	3470,59	1380,15	13,25	39,77
1996	2640,04	861,72	10,50	32,64
1997	2053,55	576,86	8,80	28,09
1998	2455,48	1158,15	13,54	47,17
1999	2393,63	1225,97	11,70	51,22
2000	1727,53	769,19	7,87	44,53
2001	1473,16	686,13	9,20	46,58
2002	1471,25	828,71	12,38	56,33
2003	1332,68	759,72	11,99	57,01
2004	1684,88	964,69	16,30	57,26
2005	1774,38	1064,27	10,25	59,98
2006	1237,57	561,08	7,73	45,34
2007	1438,57	435,66	7,54	30,28
średnia roczna	1 668,837	708,56	10,77	40,97

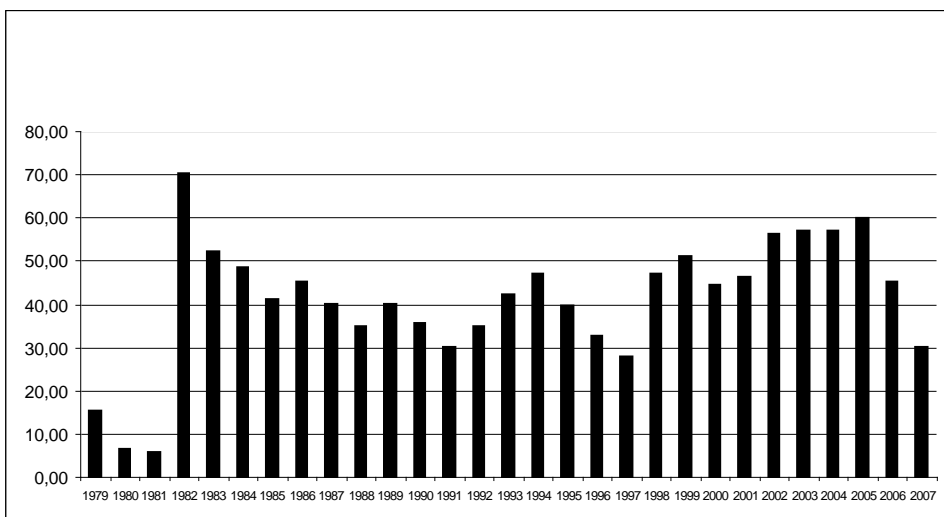
Źródło: Opracowanie własne na podstawie [www.stats.oecd.org/qwids](http://www.stats.oecd.org/qwids).

Japońska ODA dla ChRL (wartości netto, w mln USD – ceny bieżące)



Źródło: Opracowanie własne na podstawie [www.stats.oecd.org/qwids](http://www.stats.oecd.org/qwids).

Udział japońskiej pomocy rozwojowej w całości ODA dla ChRL (w %)



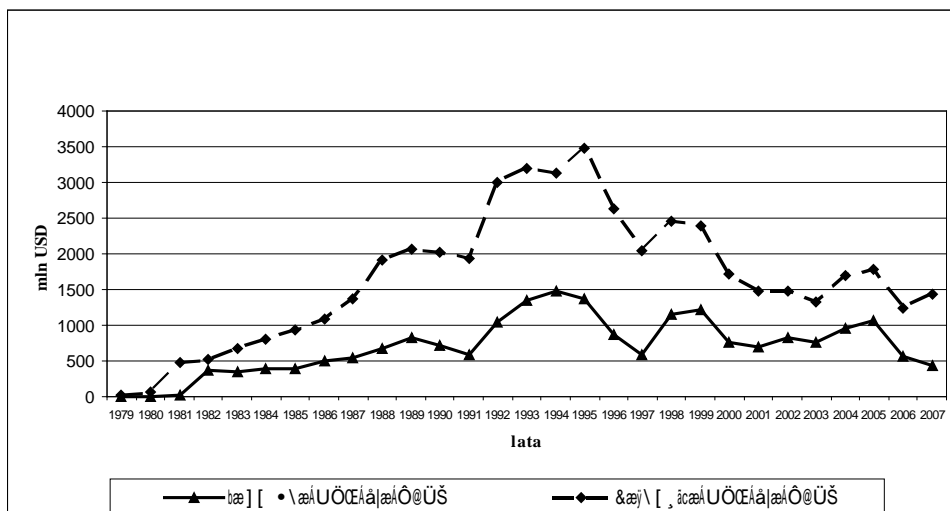
Źródło: Opracowanie własne na podstawie [www.stats.oecd.org/qwids](http://www.stats.oecd.org/qwids).

Jak można wywnioskować z przedstawionych powyżej informacji, pomoc rozwojowa świadczona ChRL przez Japonię miała duże znaczenie dla wielko-

ści wolumenu całości ODA otrzymywanej przez Państwo Środka. Z obliczeń wynika, że rocznie wsparcie od Tokio średnio stanowiło aż 41% całości ODA otrzymywanej przez rząd w Pekinie. Oczywiście udział ten zmieniał się w poszczególnych latach (*vide* Wykres 2).

Wykres 3

Japońska ODA a całość ODA dla ChRL w latach 1979–2007 (w mln USD – ceny bieżące)



Źródło: Opracowanie własne na podstawie [www.stats.oecd.org/qwids](http://www.stats.oecd.org/qwids).

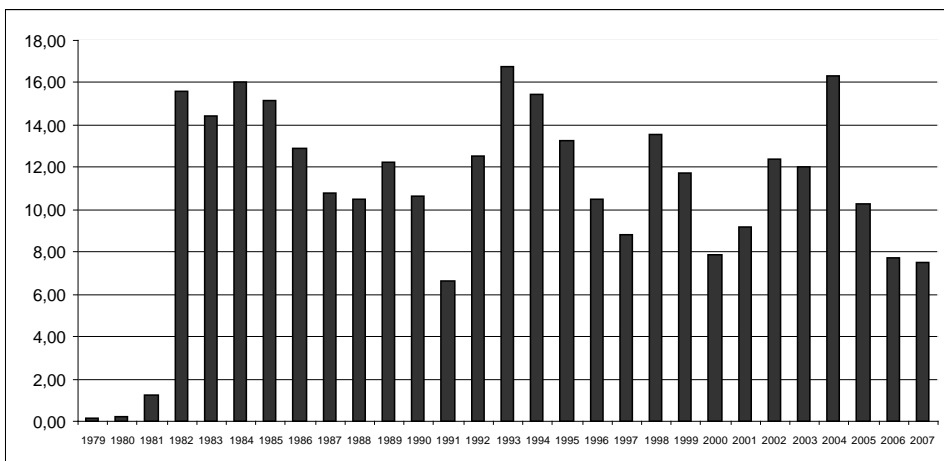
Skoro udział japońskiej ODA w całości pomocy rozwojowej dla ChRL był tak duży, musiała ona wywierać duży wpływ na kształtowanie się poziomu ogólnego finansowania rozwojowego dla Chin kontynentalnych (*vide* Wykres 3).

Na Wykresie 3 widać wyraźnie wysoką zbieżność trendów funkcji: japońskiej pomocy rozwojowej dla ChRL oraz całkowitej pomocy rozwojowej dla ChRL.

A jakie znaczenie miała pomoc Chinom dla całości japońskiej ODA? Od 1982 r., czyli niemal od samego początku współpracy rozwojowej rządów w Tokio i Pekinie, pomoc dla ChRL stanowiła pokaźny komponent japońskiej ODA (*vide* Wykres 4). Mimo sporych wahań poziomu udziału stan ten utrzymuje się do dziś. W latach 1979–2007 udział ODA dla ChRL w całości japońskiej pomocy rozwojowej kształtował się rocznie średnio na poziomie ok. 10,8%.

Warto także zauważyć, że ChRL niezmiennie znajduje się w ścisłej czołówce głównych beneficjentów japońskiej ODA.

Procent japońskiej globalnej ODA przekazywanej ChRL



Źródło: Opracowanie własne na podstawie [www.stats.oecd.org/qwids](http://www.stats.oecd.org/qwids).

Tabela 3

Główni biorcy japońskiej ODA w latach 1992, 1997, 2002 i 2007  
(kwoty netto, przybliżone, w mln USD – ceny bieżące)

1992		1997		2002		2007	
Indonezja	1 357	ChRL	577	ChRL	829	Irak	859
ChRL	1 051	Indonezja	497	Indonezja	538	Tanzania	722
Filipiny	1031	Indie	492	Indie	494	Wietnam	640
Indie	425	Tajlandia	468	Wietnam	375	ChRL	436
Tajlandia	414	Filipiny	319	Filipiny	318	Malezja	223
Wietnam	281	Wietnam	232	Pakistan	301	Filipiny	222
Pakistan	173	Jordania	140	Tajlandia	222	Kambodża	114
Bangladesz	163	Sri Lanka	135	Azerbejdżan	142	Madagaskar	111
Malezja	157	Bangladesz	130	Bangladesz	123	Indie	100
Peru	155	Egipt	125	Peru	120	Zambia	95

Źródło: Opracowanie własne na podstawie [www.stats.oecd.org/qwids](http://www.stats.oecd.org/qwids).

Warto przyjrzeć się, jak lokowana jest współcześnie ODA świadczona przez Japonię na rzecz ChRL. W latach 2005–2007 najczęściej japońskiej ODA świadczonej Chinom przeznaczano na kwestie społeczne (głównie na edukację i sprawy wodno-kanalizacyjne) – od ok. 35 do 50,50%. Nakłady na sprawy gospodarcze wynosiły od ok. 19 do 27,6% pomocy. Wydatki wielosektorowe objęły od ok. 15 do 17%. Sektory produkcyjne otrzymały od ok. 9 do prawie 12%. Pomoc dla NGOs to zaledwie pomiędzy 0,3 a 0,6% japońskiej ODA dla ChRL. Warto zwrócić uwagę, że w poszczególnych latach pomoc rozwojowa niezaklasyfikowana do żadnej z kategorii stanowiła pomiędzy 2 a aż 14% (*vide* Tabela 4).

Tabela 4

Alokacja sektorowa japońskiej ODA dla ChRL w latach 2005–2007  
(kwoty brutto w mln USD – ceny bieżące)

	2005	2006	2007
<i>kwestie socjalne (w tym wydatki na)</i>	606,64	606,46	601,11
edukacja	331,30	363,45	309,94
ochrona zdrowia	18,75	66,15	62,24
ludnościowe i reprodukcyjne	2,26	0,34	2,90
woda i kanalizacja	246,44	167,33	214,04
rząd i społeczeństwo obywatelskie	1,48	1,61	2,09
inne społeczne	6,41	7,59	9,91
<i>kwestie gospodarcze</i>	480,57	260,61	224,79
<i>sektory produkcyjne</i>	152,99	153,37	132,79
<i>wydatki wielosektorowe</i>	259,43	209,76	206,09
<i>pomoc towarowa / ogólne wsparcie budżetu</i>	b.d.	b.d.	b.d.
<i>umarzanie zadłużenia</i>	b.d.	b.d.	b.d.
<i>pomoc humanitarna</i>	b.d.	b.d.	b.d.
<i>koszty administracyjne donatorów</i>	b.d.	b.d.	b.d.
<i>wsparcie dla NGOs</i>	5,05	7,33	6,61
<i>pomoc dla uchodźców w kraju dawcy</i>	b.d.	b.d.	b.d.
<i>środki nieprzypisane do żadnej z kategorii</i>	239,77	67,36	19,8
Suma	1744,45	1304,89	1191,20

Źródło: opracowanie własne na podstawie [www.stats.oecd.org/wbos](http://www.stats.oecd.org/wbos).

## 5. PODSUMOWANIE

Ze względu na wysokość wolumenu oraz wzajemne powiązania współpraca rozwojowa na linii Tokio – Pekin ma szczególny charakter dla obydwu stron. Wydaje się, że pomimo zmniejszenia przez Japonię funduszy na ODA, ma ona przed sobą przyszłość, choćby ze względu na potrzebę rozwiązywania wspólnych transgranicznych problemów ekologicznych. Japońskie wsparcie dostarczane ChRL przeszło znaczną ewolucję – od stymulatora chińskiej gospodarki (pośrednio także japońskiej) po wysokiej klasy narzędzie wspomagające rozwiązywanie konkretnych problemów rozwojowych, a tym samym poprawiające warunki bytowe części mieszkańców państwa-biorcy.

Na zakończenie pora odpowiedzieć na postawione we wstępie pytanie – jakie były zyski płynące ze współpracy dla obu stron? Chiny uzyskały dostęp do nowych technologii (tak potrzebnych dla rozwoju gospodarki) i wsparcie finansowe (ponad 20 mld USD netto), które było inwestowane w strategiczne z ekonomicznego punktu widzenia działy gospodarki (nie tylko w nadreprezentowany w czasach maoistowskich przemysł ciężki). W opisywanym okresie udało się w ChRL zniwelować niektóre problemy rozwojowe (choćby w skali lokalnej). Oczywiście, pomoc rozwojowa, a tym bardziej udzielana przez jedno tylko państwo, nie była jedynym wpływającym na to czynnikiem. Wsparcie japońskie niewątpliwie przyczyniło się do postępów w procesie otwierania się Chin na świat. Dla władz w Pekinie ważne jest, że dzięki interpretowaniu, nawet nieoficjalnemu, japońskiej pomocy jako formy reparacji wojennych można przypomnieć o krzywdach, jakich Chiny doznały podczas długiego konfliktu, i tłumaczyć tym samym genezę niektórych problemów rozwojowych (nawet, jeśli ich powstanie jest wynikiem zaniechań i błędów w polityce wewnętrznej). Warto też pamiętać, że ChRL miała okazję do czerpania z doświadczeń państwa, które kiedyś było wschodzącym donatorem pomocy rozwojowej, a obecnie odgrywa znaczną rolę w globalnym systemie świadczenia ODA. Niewątpliwie odpowiednie wnioski płynące z tej współpracy zostały wykorzystane podczas konstruowania polityki rozwojowej ChRL.

Udzielając Chinom tak znacznego wsparcia rozwojowego, Japonia także czerpała z tego oczywiste korzyści. Mogła realizować międzynarodową rolę lidera wśród dawców pomocy rozwojowej, co przyczyniło się do podniesienia prestiżu i polepszenia wizerunku Japonii w ChRL, Azji i na świecie oraz pokazania jej przewagi w dziedzinie rozwoju. Dzięki udzieleniu Chinom pomocy rozwojowej (szczególnie w pierwszym okresie) Japonia zapewniała sobie podstawę (bazę, infrastrukturę) do „ekspansji gospodarczej” (m.in. poprzez zagraniczne inwestycje bezpośrednie) oraz rozwój partnerów chińskich potrzebnych

do współpracy handlowej. Japońska ODA dla ChRL była także elementem kształtowania przez Japonię modelu integracji regionalnej. Dzięki tak hojnej pomocy finansowej Japonia uzyskała, choćby iluzoryczną, możliwość perswazji w stymulowaniu poczynań ChRL (lub zaniechania pewnych akcji).

Wymienione wyżej zyski zostały osiągnięte już w przeszłości. A jakie mogą płynąć z przyszłej kooperacji? Niewątpliwie, może to być narzędzie używane do rozwiązywania konkretnych wspólnych problemów (np. wspomnianych wyżej zagrożeń dla ekologii). Jeśli ChRL zapragnęłaby przystąpić do DAC OECD, na pewno dalsze wskazówki ze strony bardziej doświadczonego donatora będą dla niej cenne. Jeśli Japonii udałooby się pokonać problemy wewnętrzne, odpowiednio uzasadnić kooperację i przeforsować odejście od interpretacji ODA jako formy reparacji, dalsze świadczenie rozbudowanych programów pomocowych dla ChRL (szczególnie tych realizowanych w najsłabiej rozwiniętych częściach Chin) nadal podnosiłoby prestiż władz w Tokio.

Niewątpliwie, stworzenie i ciągłe wzmacnianie więzów współpracy może także być elementem łagodzącym napięte nieraz stosunki chińsko-japońskie i dzięki wzrostowi poziomu bezpieczeństwa przynosić korzyść nie tylko uczestniczącym w niej podmiotom, ale też całemu regionowi.





Karol Żakowski  
Uniwersytet Łódzki

## ROLA POLITYKÓW „PRZECIWNEGO NURTU” Z JAPOŃSKIEJ PARTII LIBERALNO-DEMOKRATYCZNEJ W POZARZĄDOWEJ CHIŃSKO-JAPOŃSKIEJ WYMIANIE HANDLOWEJ W LATACH 1955–1972

*Pijąc wodę, nie zapomina się o ludziach,  
którzy wykopali studnię<sup>1</sup>.  
Zhou Enlai, 1972 r.*

*Wiele osób poprzez trudy posuwało się do przodu.  
Ten dorobek doprowadził do stanu obecnego.  
Ludzie, którzy wykopali tę studnię,  
są dzisiaj niemal zupełnie zapomniani<sup>2</sup>.  
Furui Yoshimi, 1978 r.*

Do 1972 r. Chińska Republika Ludowa nie utrzymywała oficjalnych stosunków dyplomatycznych z Japonią, uznającą rząd Republiki Chińskiej na Tajwanie. Niemniej jednak już od początku lat 50. XX w. komunistyczne Chiny i Japonia prowadziły nieoficjalną wymianę handlową na poziomie pozarządowym. Było to możliwe m.in. dzięki wysiłkom propekińskich polityków obozu konserwatywnego, którzy w 1955 r. zostali członkami powołanej wówczas do życia Partii Liberalno-Demokratycznej (PL-D). Partia ta od tej pory niemal nieprzerwanie sprawowała władzę w Japonii, jednak do 1972 r. posłowie propekińscy byli w niej skazani na rolę przedstawicieli „przeciwnego nurtu”, protestującego przeciwko protajwańskiej dyplomacji rządu w Tokio.

W latach 1955–1972 władzę w japońskiej Partii Liberalno-Demokratycznej sprawowały przede wszystkim frakcje Kishi<sup>3</sup>ego Nobusuke i jego brata Satō

---

<sup>1</sup> Huang Dahui, *Riben dui-Hua zhengce yu guonei zhengzhi – Zhong-Ri fujiao zhengzhi guocheng fenxi* [Polityka Japonii wobec Chin a polityka wewnętrzna – analiza procesu przywrócenia chińsko-japońskich stosunków dyplomatycznych], Dangdai Shijie Chubanshe, Pekin 2006, s. 91.

<sup>2</sup> Furui Yoshimi, *Nitchū 18-nen. Ichi seijika no kiseki to tenbō* [18 lat japońsko-chińskich. Ścieżka i wizje jednego polityka], Makino Shuppan, Tokio 1978, s. 66.

Eisaku. Szczególnie Kishi, jako zdeklarowany antykomunista i znajomy Jianga Jieshi'ego<sup>3</sup>, starał się ograniczyć kontakty Japonii z ChRL do niezbędnego minimum w ramach dyplomacji „rozdzielenia polityki od gospodarki” (*seikei bunri, zhengjing fenli*)<sup>4</sup>. Również frakcja Ikedy Hakato z nurtu Yoshidy Shigeru, chociaż aktywnie wspierała nieoficjalną wymianę handlową z ChRL, nie była gotowa do bardziej śmiałych propekińskich posunięć ze względu na ograniczenia wynikające z zimnowojennej polityki amerykańskiej. Jedynie tacy parlamentarzyści „przeciwnego nurtu”, jak Ishibashi Tanzan, Matsumura Kenzō, Tagawa Seiichi, Furui Yoshimi, Kawasaki Hideji czy Fujiyama Aiichirō, jednoznacznie popierali ideę normalizacji stosunków dyplomatycznych między Japonią i ChRL. Dlaczego jednak konserwatywni, antykomunistyczni politycy stali się głównymi promotorami przyjaznych relacji z władzami w Pekinie? W artykule będę chciał wykazać główne cechy oraz ideologiczne podstawy „alternatywnej dyplomacji” tego obozu.

## **1. TRUDNE POCZ TKI CHI SKO-JAPO SKIEGO HANDLU POZARZ DOWEGO**

Opinia, że handel z Chinami może znacząco pomóc w odbudowie i rozwoju gospodarczym powojennej Japonii była szeroko rozpowszechniona w świecie japońskiego biznesu i polityki. Już w 1949 r. powołano do życia Stowarzyszenie Promocji Handlu Chińsko-Japońskiego (*Chūnichi Bōeki Sokushinkai*) oraz Parlamentarną Ligę Promocji Handlu Chińsko-Japońskiego (*Chūnichi Bōeki Sokushin Giin Renmei*). Co prawda, obie organizacje były w dużym stopniu opanowane przez ludzi związanych z Partią Socjalistyczną i Partią Komunistyczną, należeli jednak do nich również wielu przedsiębiorcy oraz część konserwatywnych polityków. Z kolei w 1954 r. powstało Japońskie Stowarzyszenie Promocji Handlu Międzynarodowego (*Nihon Kokusai Bōeki Sokushin Kyōkai*), zdominowane przez środowisko konserwatywnych przedsiębiorców i polityków, nastawionych na pogłębianie handlu z ChRL. Należeli do niego m.in. tacy posłowie Partii Liberalnej, jak Ishibashi Tanzan czy Ikeda Masanosuke<sup>5</sup>.

Pierwsze próby nawiązania wymiany handlowej z ChRL skończyły się niepowodzeniem z powodu wybuchu wojny koreańskiej w 1950 r. Amerykańskie wła-

<sup>3</sup> Jiang Jieshi, Czang Kaj-szek (1887–1975), przewodniczący Guomindangu od 1925 r., prezydent Republiki Chińskiej (na Tajwanie) w latach 1950–1975.

<sup>4</sup> Ponieważ niemożliwe było utrzymywanie jednoczesnych oficjalnych stosunków dyplomatycznych z oboma rządami chińskimi, wszelka wymiana handlowa z ChRL musiała odbywać się tylko na poziomie prywatnych firm, bez formalnego zaangażowania instytucji państwowych. Stan ten nazywano „rozdzieleniem polityki od gospodarki”.

<sup>5</sup> Yoshihide Soeya, *Japan's Economic Diplomacy with China, 1945–1978*, Clarendon Press, Oxford 1998, s. 28–29.

dze okupacyjne zakazały Japonii eksportu jakichkolwiek towarów do ChRL<sup>6</sup>. Gdy jednak zakończył się najgorętszy etap konfliktu na Półwyspie Koreańskim, politycy propekińscy zaczęli znów snuć plany handlu z Chinami. W 1952 r. Japonia zawarła traktat pokojowy z Republiką Chińską na Tajwanie, nawiązując oficjalne stosunki dyplomatyczne z reżimem Guomindangu. Oznaczało to, że wszelkie inicjatywy w kontaktach z ChRL musiały przybrać formę współpracy pozarządowej. Innym ograniczeniem były sankcje gospodarcze nałożone przez Stany Zjednoczone na ChRL, którym również Japonia musiała się podporządkować. Pomimo tych przeszkód opłacalność handlu z Chinami dopin-gowała jego promotorów do kontynuacji wysiłków. Wynikiem ich starań były kolejne chińsko-japońskie pozarządowe umowy handlowe. Zostały one zawarte m.in. przez reprezentantów Parlamentarnej Ligi Promocji Handlu Chińsko-Japońskiego. Pierwszą z nich podpisała w 1952 r. grupa posłów wracających przez Chiny z Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie. Drugą wynegocjował Ikeda Masanosuke w 1953 r. Podpisał on również trzecią umowę, w Tokio w 1955 r., zawartą na fali propekińskich nastrojów gabinetu Hatoyamy Ichirō<sup>7</sup>.

Jak widać, podwaliny pod nieoficjalną współpracę między Japonią i ChRL zostały stworzone jeszcze przed powstaniem PL-D. Obok polityków lewicowych, głównymi autorami handlu pozarządowego z Chinami byli posłowie konserwatywni, szczególnie członkowie nurtu anty-Yoshidowego<sup>8</sup>. Wielu z nich poprzez kontakty z reżimem z drugiej strony „żelaznej kurtyny” pragnęło zresztą zaprotestować przeciw polityce uległości japońskiego rządu wobec Stanów Zjednoczonych.

## 2. GŁÓWNE POSTACIE OBOZU PROPEKI SKIEGO W PL-D

Politycy z PL-D aktywnie promujący handel pozarządowy Japonii z ChRL skupiali się w dwóch głównych ośrodkach. Mentorem pierwszego z nich był Ishibashi Tanzan, drugiego Matsumura Kenzō. Obaj byli szefami małych frakcji wewnątrz PL-D i nie posiadali wpływów potrzebnych do skutecznego for-sowania swojej wizji na forum partii i rządu<sup>9</sup>. Oprócz nich do obozu prope-

<sup>6</sup> Sun Hongyan, *Zhong-Ri guanxi zhong de LT maoyi* [Handel LT w stosunkach chińsko-japońskich], „Changchun Daxue Xuebao” 2007, Vol. 17, No. 3, s. 57.

<sup>7</sup> Trzecia chińsko-japońska pozarządowa umowa handlowa przewidywała m.in. utworzenie w przyszłości przedstawicielstw handlowych czy zawarcie umowy międzyrządowej. Szerzej na ten temat: *Dai san-ji nitchū minkan bōeki kyōtei* [Trzecia chińsko-japońska pozarządowa umowa handlowa] [w:] Nitchū kankei kihon shiryōshū 1949–1997 [Zbiór podstawowych dokumentów nt. stosunków japońsko-chińskich, 1949–1997], Zaidan Hōjin Kazankai, Tokio 1998, s. 83–87.

<sup>8</sup> Yoshida Shigeru (1878–1967), premier Japonii w latach 1946–1947 oraz 1948–1954, twórca proamerykańskiej „doktryny Yoshidy”, założyciel tzw. głównego nurtu konserwatywnego (*boshu honryū*) w PL-D.

<sup>9</sup> Partia Liberalno-Demokratyczna była właściwie sojuszem frakcji, które nieustannie rywalizowały ze sobą o władzę. Frakcje, które wsparły zwycięskiego kandydata na przewodniczącego partii, tworzyły

kińskiego w latach 50. i 60. XX w. należy zaliczyć bliskiego współpracownika Matsumury i do 1964 r. współprzewodniczącego frakcji, Mikięgo Takeo, jak też szefa frakcji *Kōchikai*, Ikedę Hayato. To jednak Ishibashi i Matsumura oraz ich następcy mieli bezpośrednio zaangażować się w promocję nieoficjalnych stosunków z ChRL i służyć za „pomost” poprzez „żelazną kurtynę”.

Ishibashi Tanzan (1884–1973) miał wyraźnie liberalne i pacyfistyczne przekonania. Przed 1945 r., jako dziennikarz postępowej gazety „*Tōyō Keizai Shinpō*”, przez dziesięciolecia odważnie krytykował japoński imperializm i ekspansjonizm. Z jednej strony był idealistą, z drugiej zaś zawsze szukał pragmatycznych uzasadnień dla swoich przekonań. Uważał, że w świecie coraz bardziej intensywnych powiązań gospodarczych wojna jest nieopłacalna zarówno dla państwa pokonanego, jak i zwycięskiego, zaś Japonia powinna stosować wobec Chin zasadę „otwartych drzwi”<sup>10</sup>. W latach 20. i 30. XX w. Ishibashi Tanzan był jednym z niewielu komentatorów twierdzących, że należy całkowicie wycofać się z Chin, łącznie z Tajwanem<sup>11</sup>. Nie ugiął się nawet pod presją władz i uparcie publikował artykuły krytykujące ingerowanie w wewnętrzne sprawy młodej Republiki Chińskiej, agresję w Mandżurii w 1931 r. oraz atak na Chiny w 1937 r. Twierdził, że dla gospodarki japońskiej znacznie bardziej korzystne od eksploatacji kolonii w Chinach jest prowadzenie handlu z Wielką Brytanią czy Stanami Zjednoczonymi, zaś ekspansjonizm może doprowadzić jedynie do izolacji Japonii na arenie międzynarodowej<sup>12</sup>. Ostrzegał także, że ingerencja w wewnętrzne sprawy Chin doprowadzi do utrwalenia wśród Chińczyków nastrojów antyjapońskich, które w przyszłości będą jedynie przeszkodą w kontaktach z tym potężnym państwem, którego olbrzymiego terytorium i tak nie da się kontrolować w perspektywie długoterminowej<sup>13</sup>.

W przeciwieństwie do większości polityków nurtu konserwatywnego, Ishibashi nie był antykomunistą. Co prawda, jako gorący zwolennik teorii ekonomicznych Adama Smitha i promotor wolnego rynku uważał, że kapitalizm jest

---

„główny nurt”, czyli swoistą wewnątrzpartyjną koalicję. Frakcje poza „głównym nurtem” miały mniejszy wpływ na politykę państwa.

<sup>10</sup> Masuda Hiroshi, *Anadorazu, kanshō sezu, hirefu sezu- Ishibashi Tanzan no tai-Chūgoku gaikōron* [Nie lekceważąc, nie ingerując, nie padając na kolana. Dyskurs Ishibashi’ego Tanzana nt. dyplomacji wobec Chin], Sōshisha, Tokio 1993, s. 31–33.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 44.

<sup>12</sup> Z drugiej strony, niektórzy badacze w większym stopniu podkreślają pragmatyczny charakter poglądów Ishibashi’ego. Ma o tym świadczyć fakt, że po podróży do Mandżurii w 1940 r. przekonał się, że północno-wschodnie tereny Chin są jednak bogate w surowce naturalne i przydatne dla rozwoju Japonii. Zaczął wówczas twierdzić, że Chiny nie są jeszcze gotowe do przejęcia pełnej odpowiedzialności za siebie i muszą polegać na interwencji z zewnątrz. Szerzej na ten temat: Ueda Miwa, *Ishibashi Tanzan no Chūgokuron no saikentō. Jikosekinin no shiten kara* [Ponowne rozważenie dyskursu Ishibashi’ego Tanzana o Chinach. Widziane z perspektywy samoodpowiedzialności], „Shikan” 2001, No. 144, s. 22–29.

<sup>13</sup> Masuda Hiroshi, op. cit., s. 39.

najbardziej rozsądnym systemem gospodarczym, jednak jako liberał był elastyczny ideologicznie. Już w 1923 r., niedługo po powstaniu Komunistycznej Partii Chin, Ishibashi wysoko ocenił to ugrupowanie w swoich artykułach<sup>14</sup>. Również w chwili powołania do życia Chińskiej Republiki Ludowej w 1949 r. ze spokojem obserwował sytuację na kontynencie azjatyckim. Według niego komunizm w Chinach był tylko metodą budowy niezależnego państwa i jako taki przypominał japońską Restaurację Meiji z 1868 r. Tak naprawdę i kapitalizm, i komunizm miały prowadzić do tego samego celu, jakim była stabilizacja oraz dobrobyt<sup>15</sup>. Czynił przy tym jednak zastrzeżenie, że system komunistyczny nie powinien ograniczać wolności jednostki<sup>16</sup>.

Po zakończeniu II wojny światowej Ishibashi Tanzan zapragnął samemu wcielić w życie swoje przekonania i został politykiem. W 1946 r. premier Yoshida Shigeru mianował go ministrem finansów<sup>17</sup>. Ponieważ jednak Ishibashi był człowiekiem o mocnych przekonaniach, szybko popadł w konflikt o politykę gospodarczą z okupacyjnymi władzami amerykańskimi. Na ironię losu zakrawa fakt, że ten najzagorzalszy krytyk japońskiego militarysty został w 1947 r. uznany przez Amerykanów za „skrajnego nacjonalistę” i skazany na zakaz pełnienia funkcji publicznych<sup>18</sup>. Do polityki mógł powrócić dopiero po odwołaniu zakazu w 1951 r., jako jeden z najbliższych współpracowników Hatoyamy Ichirō. Kiedy Hatoyama został premierem w 1954 r., powołał Ishibashi'ego na stanowisko ministra handlu i przemysłu. W 1955 r. Japońska Partia Demokratyczna Hatoyamy Ichirō połączyła się z Partią Liberalną Yoshidy Shigeru, tworząc Partię Liberalno-Demokratyczną, która miała odtąd niemal nieprzerwanie rządzić Japonią. Ishibashi Tanzan zgromadził wówczas wokół siebie grupkę polityków, stając się przywódcą jednej z najmniejszych frakcji w ramach nowo utworzonej partii. Byli z nią związani m.in. tacy posłowie PL-D, jak Ishida Hirohide czy Utsunomiya Tokuma.

Również Matsumura Kenzō (1883–1971) aż do śmierci należał do najbardziej nieustępliwych reprezentantów interesów ChRL w PL-D. Podobnie jak Ishibashi, nie był antykomunistą. Jak pisał: „Dzielenie Azji na czerwoną i białą

<sup>14</sup> Ibidem, s. 74.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 143–145.

<sup>16</sup> Ishibashi Tanzan, *Ishibashi Tanzan hyōronshū* [Zbiór esejów Ishibashi'ego Tanzana], pod red. Matsuo Takayoshi'ego, Iwanami Shoten, Tokio 1984, s. 264.

<sup>17</sup> Co prawda, przekonania polityczne Ishibashi'ego Tanzana w dużym stopniu zgadzały się z „doktryną Yoshidy”, polegającą na sprzeciwie wobec remilitaryzacji kraju i skupieniu się na rozwoju gospodarczym, jednak Ishibashi był człowiekiem o zupełnie innym stylu prowadzenia polityki niż Yoshida Shigeru. O ile Yoshida, jako były dyplomata, był realistą i pragnął odbudowy Japonii dzięki bezwzględnemu oparciu się na potęgze Stanów Zjednoczonych, Ishibashi pragnął jak najszybszego przywrócenia pełnej niezależności kraju. Poza tym Ishibashi'emu, jako demokracie z przekonania, nie pasowała apodyktyczność Yoshidy. Szerzej na ten temat: Masuda Hiroshi, op. cit., s. 137–140.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 140.

oraz doprowadzanie do ich konfrontacji nie jest korzystne ani dla Azji, ani także dla Japonii. Również przywódcom Chin powtarzam, aby podchodzić do Azji z szerokiego punktu widzenia, nie mówiąc o czerwonych czy białych”<sup>19</sup>. Matsumura podkreślał, że Japonia powinna pełnić rolę pośrednika między Stanami Zjednoczonymi i ChRL, ponieważ, z jednej strony, należy do obozu „wolnego świata”, z drugiej zaś jest bliska kulturowo Chinom<sup>20</sup>.

Do 1964 r. Matsumura Kenzō był przywódcą jednej z frakcji w PL-D razem z równie propekińskim Mikim Takeo, później zaś utrzymywał w partii własną małą grupę parlamentarzystów. Wielokrotnie odwiedzał Chiny i nawet w okresie rewolucji kulturalnej nie porzucił propekińskiej linii politycznej. Należał do głównych inspiratorów kolejnych pozarządowych umów handlowych między Japonią a ChRL. Stworzył prawdziwą „szkołę chińską” w ramach PL-D, którą Zhai Xin nazywa wprost „grupą Matsumury” (*Songcun jituan*)<sup>21</sup>. Poglądy Matsumury przejęli tacy znani politycy, jak Tagawa Seiichi, Takasaki Tatsunosuke, Takeyama Yūtarō czy Furui Yoshimi, a nawet przywódca innej małej frakcji, Fujiyama Aiichirō.

Następcy Matsumury Kenzō tłumaczyli konieczność nawiązania stosunków z ChRL w podobny sposób jak ich nauczyciel. Na przykład Furui Yoshimi uważał, że w Chinach kontynentalnych tak naprawdę nacjonalizm jest silniejszy od komunizmu<sup>22</sup>. Krytykował ponadto bezwzględne podążanie przez Japonię ścieżką wytyczoną przez USA: „Chociaż nie ma potrzeby kłócenia się z sąsiednimi Chinami, myśli się, że skoro Stany Zjednoczone się kłócą, to i Japonia musi się kłócić. [...] Nie jest to umysł Japończyków, tylko umysł Amerykanów. Twarz jest japońska, ale umysł amerykański. Takie wywołujące wszędzie niespójności postępowanie osiągnęło swoje granice. Ameryka i Japonia są osobnymi krajami”<sup>23</sup>. Furui Yoshimi nie przykładał także przesadnej wagi do różnic ideologicznych pomiędzy Chinami a Japonią. Jak pisał: „W ludzkim społeczeństwie istnieją rzeczy głębiej osadzone niż ideologia. Wspólnota narodu, sąsiednich towarzyszy, rasy czy kultury, tradycyjna przyjaźń czy przywiązanie nie wygasną w ciągu trzystu lub pięciuset lat. Błędem jest zapominanie o tak głęboko zasadzonych rzeczach i dzielenie wszystkiego według ideologii”<sup>24</sup>.

Inny przedstawiciel „grupy Matsumury”, Takasaki Tatsunosuke, miał wojenne doświadczenia związane z Chinami. W 1942 r. został prezesem spółki ak-

<sup>19</sup> Matsumura Kenzō, *Kakō getsuen. Matsumura Kenzō ibunshō* [Kwitnący kwiat, pełen księżyc. Zbiór pism Matsumury Kenzō] pod red. Matsumury Masanao i in., Seirin Shoin Shinsha, Tokio 1978, s. 240.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 254.

<sup>21</sup> Zhai Xin, *Songcun Qiansan jituan he Zhong-Ri bangjiao zhengchanghua* [Grupa Matsumury Kenzō a normalizacja stosunków chińsko-japońskich], „Ribensexuekan” 2008, nr 2, s. 29.

<sup>22</sup> F. Yoshimi, op. cit., s. 19.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 194.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 195.



cyjnej *Manshū Jūkōgyō Kaihatsu*, zajmującej się przemysłem ciężkim w okupowanej przez Japonię Mandżurii. Tuż po wojnie służył swoim doświadczeniem kolejnym władzom kontrolującym Mandżurię. W trakcie pobytu w Chinach Takasaki'ego uderzyła korupcja armii Guomindangu, natchnął go zaś porządek i dyscyplina panujące w Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej<sup>25</sup>. Stało się to jedną z podstaw jego propekińskiego nastawienia.

### 3. STRACONA SZANSA – KRÓTKI OKRES RZ DÓW ISHIBASHI'EGO TANZANA

Po rezygnacji Hatoyamy Ichirō, w grudniu 1956 r. na stanowisko przewodniczącego PL-D i premiera wybrano Ishibashi'ego Tanzana. Zawdzięczał to sojuszowi z innymi umiarkowanymi szefami frakcji wewnątrz PL-D, z których wielu również popierało propekińskie zapatrywania. Z powodu konieczności zachowania równowagi w partii, jak też zimnowojennych realiów, Ishibashi musiał jednak nieco stonować swoje nastawienie wobec Chin. Niedługo po objęciu urzędu premiera powiedział: „Niezależnie od tego, czy ONZ jest w błędzie, czy nie, napiętnuje komunistyczne Chiny jako napastnika [w Korei – przyp. K. Ż.], więc najpierw należy uzyskać od ONZ zmianę postawy. Obecnie, tak jak do tej pory, pragnę pracować nad pogłębianiem stosunków gospodarczych z ChRL”<sup>26</sup>. Ishibashi'emu zależało na zawarciu czwartej pozarządowej umowy handlowej z ChRL, gdyż w maju 1957 r. mijał okres obowiązywania trzeciej. Miał także nadzieję na rozluźnienie narzuconych przez USA ograniczeń w eksporcie do krajów komunistycznych<sup>27</sup>. Z drugiej strony, minister spraw zagranicznych gabinetu Ishibashi'ego, Kishi Nobusuke, był jedną z głównych postaci obozu protajwańskiego i czynił starania, aby współpraca gospodarcza z ChRL nie wyszła poza minimalne ramy nieoficjalnej wymiany handlowej<sup>28</sup>.

Ishibashi'emu nie było dane zrealizować swoich planów. Z powodu problemów zdrowotnych podał się do dymisji 23 lutego 1957 r., zaledwie po dwóch miesiącach urzędowania. Z jednej strony, biorąc pod uwagę jego upór w promocji stosunków z ChRL, można oczekiwać, że gdyby rządził dłużej, mógłby doprowadzić do znacznego polepszenia w stosunkach bilateralnych. Świadczą o tym słowa samego Ishibashi'ego, który po dymisji przepraszał, że nie zreali-

<sup>25</sup> Yoshihide Soeya, op. cit., s. 17–18.

<sup>26</sup> Hatano Masaru, Shimizu Urara, *Yūkō no kakehashi o yumemite – Nitchū kokkō seijōka e no kiseki* [Śniąc o moście przyjaźni – Ścieżka ku normalizacji japońsko-chińskich stosunków dyplomatycznych], Gakuyō Shobō, Tokio 2004, s. 110.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 113.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 112.

zował swoich zamiarów wobec Chin z powodów zdrowotnych, ale za to zamierzał temu zadaniu poświęcić resztę życia<sup>29</sup>. Z drugiej strony, należy pamiętać o ograniczeniach zimnowojennej rzeczywistości, których nawet Ishibashi prawdopodobnie nie potrafiłby przezwyciężyć. Jak pisze Kitaoka Shin'ichi: „Jest także wielu ludzi mówiących, że gdyby Ishibashi był zdrowy, dokonałby przełomu w stosunkach japońsko-chińskich. Nie da się powiedzieć, jak by się stało. Nie ulega wątpliwości, że Ishibashi był we współczesnej Japonii publicystą o rzadko spotykanych zdolnościach. Jednak, niezależnie od polityki wewnętrznej, trudno jest stwierdzić, czy w dyplomacji były warunki do zrealizowania tej polityki (w szczególności sytuacja wewnętrzna w Stanach Zjednoczonych i Chinach)”<sup>30</sup>.

Następcą Ishibashi'ego na stanowisku premiera został Kishi Nobusuke, który miał silne powiązania z reżimem Guomindangu. Antykomunizm i osobista przyjaźń Kishi'ego z Jiangiem Jieshi stanowiły poważną przeszkodę nie tylko w pogłębianiu relacji z ChRL, ale także w utrzymaniu dotychczasowego kanału współpracy pozarządowej. Co prawda, w 1958 r. przewodniczący Parlamentarnej Ligi Promocji Handlu Chińsko-Japońskiego, Ikeda Masanosuke, zawarł czwartą nieoficjalną umowę handlową z ChRL, jednak miała ona nigdy nie wejść w życie. Rząd Kishi'ego szybko zakwestionował obiecane w traktacie ustępstwa wobec strony chińskiej, jak choćby prawo do wywieszania flagi handlowej na przedstawicielstwie handlowym w Japonii<sup>31</sup>. W tych okolicznościach doszło do incydentu, który stał się bezpośrednią przyczyną zupełnego zamrożenia nieoficjalnych kontaktów na linii Pekin-Tokio. W dniu 2 maja 1958 r. w sklepie w Nagasaki, w którym otwarta była wystawa produktów chińskich, dwóch Japończyków związanych z ugrupowaniami pravicowymi zerwało zawieszoną tam flagę ChRL<sup>32</sup>. Ponieważ nie zostali oskarżeni o obrazę flagi narodowej, a tylko o zniszczenie mienia i wkrótce wypuszczeni z aresztu, wywołało to ostry protest rządu w Pekinie. Władze ChRL całą odpowiedzialność zrzuciły na gabinet Kishi'ego i 11 maja 1958 r. całkowicie zawiesiły wszelką wymianę handlową czy kulturalną z Japonią<sup>33</sup>. W ten sposób zmarnowany został wysiłek propekińskich polityków z PL-D, którzy doprowadzili do zawarcia pozarządo-

<sup>29</sup> Ishibashi Tanzan, *Ishibashi Tanzan hyōronshū...*, s. 277.

<sup>30</sup> Kitaoka Shin'ichi, *Jimintō – Seikentō no 38-nen* [Partia Liberalno-Demokratyczna – 38 lat partii rządzącej], Chūō Kōron Shinsha, Tokio 2008, s. 84.

<sup>31</sup> Okazaki Yūji, *Ikeda Masanosuke to sengo shoki nitchū bōeki (2): Minkan bōeki kyōtei ni honsō – Shōnai shushin seijika no ashiato* [Ikeda Masanosuke a handel japońsko-chiński pierwszego okresu powojennego, cz. 2: Poświęcenie dla handlu pozarządowego – ślad polityka pochodzącego z Shōnai], „Tōhoku Kōeki Bunka Daigaku Sōgō Kenkyūronshū” 2002, Vol. 4, s. 123.

<sup>32</sup> Hatano Masaru, Shimizu Urara, op. cit., s. 160.

<sup>33</sup> Mōri Kazuko, *Nitchū kankei: Sengo kara shinjidai e* [Stosunki japońsko-chińskie: Od okresu powojennego ku nowej epoce], Iwanami Shoten, Tokio 2006, s. 41–42.

wych umów handlowych z komunistycznymi Chinami<sup>34</sup>. W lipcu 1958 r. rząd w Pekinie ogłosił „trzy zasady polityczne”, które miały być podstawą ewentualnego wznowienia relacji w przyszłości<sup>35</sup>.

Warto zwrócić uwagę na zachowanie Ikedy Masanosuke. Ten polityk, który od początku lat 50. nieustrudzenie zabiegał o pogłębianie wymiany handlowej między Japonią i ChRL i osobiście podpisał trzy z czterech pozarządowych umów w tej sprawie, od czasu incydentu z flagą w Nagasaki zaczął zajmować coraz bardziej krytyczne stanowisko wobec Chin. Z jednej strony zawiedziony był postawą ChRL, z drugiej zaś jego poczynania w dużym stopniu warunkowane były przez przynależność frakcyjną. Dopóki należał do frakcji Hatoyamy Ichirō, który wspierał ideę normalizacji stosunków dyplomatycznych z ZSRR i ChRL, propekiński zapał Ikedy współgrał z linią polityczną jego przełożonego. Ikeda Masanosuke od lat utrzymywał jednak także bardzo dobre kontakty personalne z Kishim Nobusuke, którego wsparł w wyborach na przewodniczącego PL-D po podaniu się Hatoyamy do dymisji. Jako członek frakcji Kishi'ego nie mógł wyjść poza ramy dyplomacji ówczesnego rządu<sup>36</sup>. Stając się częścią „głównego nurtu” w PL-D, Ikeda Masanosuke musiał wyzbyć się swoich propekińskich przekonań. Najwyraźniej w okresie szczytu zimnej wojny aktywna promocja handlu z ChRL była nieodłącznie związana z ciężkimi wyrzeczeniami. Postępując wbrew oficjalnej linii partii, politycy propekińscy byli odsuwani od ważniejszych stanowisk rządowych i partyjnych. Jest to kluczem do zrozumienia, czemu większość posłów PL-D w tym okresie wolała nie angażować się w tak niebezpieczne dla ich kariery inicjatywy.

Po powrocie do zdrowia Ishibashi Tanzan demonstracyjnie protestował przeciwko protajwańskiej polityce rządu Kishi'ego. Wysuwał także własne inicjatywy dyplomatyczne. W 1959 r. udał się z wizytą do ChRL, zabierając ze sobą m.in. Utsunomię Tokumę. W trakcie rozmowy z premierem Zhou Enlaiem Ishibashi przedstawił ostatnią ze swoich wielkich koncepcji: ideę japońsko-chińsko-amerykańsko-sowieckiego sojuszu pokojowego<sup>37</sup>. Zgodził się też na „trzy zasady polityczne”. W październiku 1959 r. Chiny odwiedził po raz pierwszy po II wojnie światowej również Matsumura Kenzō, zabierając ze sobą

<sup>34</sup> Wkrótce Parlamentarna Liga Promocji Handlu Chińsko-Japońskiego uległa rozpadowi ze względu na różnicę zdań pomiędzy posłami z PL-D a socjalistami. Szerzej na ten temat: Hatano Masaru, Shimizu Urara, op. cit., s. 160–164.

<sup>35</sup> „Trzy zasady polityczne” to: 1) zaprzestać aktów wrogości wobec Chin i nie powtarzać ich w przyszłości, 2) zakończyć politykę „dwóch Chin”, 3) nie wstrzymywać przywrócenia oficjalnych stosunków chińsko-japońskich. Szerzej na ten temat: Ni Zhimin, *Ikeda naikaku ni okeru nitchū kankei to Ōhira Masayoshi, sono 1* [Ōhira Masayoshi a stosunki japońsko-chińskie w rządzie Ikedy, cz. 1], „Ryūkoku Daigaku Keizaigaku Ronshū” 2005, Vol. 44, No. 5, s. 83.

<sup>36</sup> Okazaki Yūji, *Ikeda Masanosuke to sengo shoki nitchū bōeki (2)*..., s. 125.

<sup>37</sup> Masuda Hiroshi, op. cit., s. 210.

m.in. Takeyamę Yūtarō i Furui'a Yoshimi'ego. Matsumurę zaskoczyła gościnność, z jaką został przyjęty, i zapal Chińczyków przy budowie nowego państwa. Odtąd miał aktywnie włączyć się w ruch promocji kontaktów z ChRL i krytyki rządu Kishi'ego<sup>38</sup>. W styczniu 1960 r. Ishibashi Tanzan razem z innymi liberalnymi politykami skierował do premiera apel w sprawie charakteru japońskiej dyplomacji. Proponował w nim współpracę japońsko-amerykańską w celu przygotowania normalizacji stosunków dyplomatycznych z ChRL oraz zwołanie konferencji pięciu mocarstw: Japonii, USA, Chin, ZSRR oraz Indii, by ponownie rozważyć kształt nowej japońsko-amerykańskiej umowy sojuszniczej<sup>39</sup>. Oczywiście pomysły tego typu były utopią w realiach zimnowojennych.

Zarówno Matsumura, jak i Ishibashi, po powrocie do kraju nasilili krytykę premiera Kishi'ego Nobusuke. W szczególności sprzeciwiali się zawarciu nowego traktatu sojuszniczego ze Stanami Zjednoczonymi, m.in. dlatego, że ChRL zgłaszała wobec niego liczne zastrzeżenia. Sprawą sporną stała się zwłaszcza tzw. klauzula dalekowschodnia<sup>40</sup>. Sprzeciw frakcji „poza głównym nurtem” wobec nowego sojuszu z USA wręcz nierozdzielnie związał się z demonstracją ich propekińskości. W lutym 1960 r. frakcja Miki'ego założyła Stowarzyszenie Badań nad Problemem Chińskim (*Chūgoku Mondai Kenkyūkai*), zaś frakcja Ishibashi'ego Stowarzyszenie Badań nad Polepszeniem Stosunków Japońsko-Chińskich (*Nitchū Kokkō Kaizen Kenkyūkai*). W tym samym miesiącu utworzono również ponadpartyjne Zgromadzenie Parlamentarne ds. Stosunków Japońsko-Chińskich (*Nitchū Mondai Giin Kondankai*). W dniu 19 maja 1960 r. nowy traktat sojuszniczy z USA został przegłosowany w Izbie Reprezentantów przy demonstracyjnej absencji takich propekińskich polityków, jak: Miki Takeo, Matsumura Kenzō, Ishibashi Tanzan, Kōno Ichirō, Takasaki Tatsunosuke czy Sonoda Sunao<sup>41</sup>. Wkrótce potem Kishi Nobusuke podał się do dymisji, zaś jego następcą na stanowisku premiera został propekińsko nastawiony Ikeda Hayato.

<sup>38</sup> Tagawa Seiichi, *Matsumura Kenzō to Chūgoku* [Matsumura Kenzō a Chiny], Yomiuri Shinbunsha, Tokio 1972, s. 88.

<sup>39</sup> Hatano Masaru, Shimizu Urara, op. cit., s. 182.

<sup>40</sup> Artykuł 4 umowy brzmiał: „Strony od czasu do czasu będą się wzajemnie konsultować w sprawie implementacji niniejszego Traktatu oraz na prośbę którejkolwiek ze Stron, kiedykolwiek zagrożone będzie bezpieczeństwo Japonii lub międzynarodowy pokój i bezpieczeństwo na Dalekim Wschodzie”. Zgodnie z interpretacją rządu Kishi'ego zakres terminu „Daleki Wschód” obejmował „tereny mniej więcej na północ od Filipin, Japonię i regiony peryferyjne, które zawierają również Koreę Południową oraz tereny pod władzą Republiki Chińskiej”. Według władz ChRL „klauzula dalekowschodnia” była tylko środkiem mającym zapewnić USA dominację w regionie i ochronę reżimu Guomindangu. Szerzej na ten temat: *Treaty of Mutual Cooperation and Security between Japan and the United States of America*, dostępne na stronie internetowej: <http://www.mofa.go.jp/region/n-america/us/q&a/ref/1.html> [dostęp 27.06.2008]; Hara Yoshihisa, *Kishi Nobusuke. Kensei no seijika* [Kishi Nobusuke. Potężny polityk], Iwanami Shoten, Tokio 2007, s. 217.

<sup>41</sup> Hatano Masaru, Shimizu Urara, op. cit., s. 182–184.

#### 4. OD „HANDLU PRZYJACIELSKIEGO” PO „HANDEL MEMORANDOWY”

Rządy premiera Ikedy Hayato były jedynym po kadencjach Hatoyamy i Ishibashi'ego okresem względnie sprzyjającym staraniom polityków propekińskich w PL-D. Po objęciu funkcji premiera w lipcu 1960 r. Ikeda stwierdził, że „Japonia nie musi stosować wobec Chin takiego samego podejścia jak Stany Zjednoczone”<sup>42</sup>. W listopadzie 1960 r. wznowiono chińsko-japońską nieoficjalną wymianę handlową w ramach tzw. handlu przyjacielskiego (*yūkō bōeki*). Była ona oparta na „trzech zasadach handlowych” ogłoszonych w sierpniu 1960 r. przez Zhou Enlai'a<sup>43</sup>. Premier Ikeda pragnął jednak dalszego pogłębienia stosunków gospodarczych z ChRL. Okazja nadarzyła się w 1962 r., gdy protajwańskie frakcje Kishi'ego i Satō przeszły do „przeciwego nurtu” wewnątrz partii i nie mogły już skutecznie blokować propekińskich inicjatyw rządu.

W lipcu 1962 r. premier Ikeda powierzył Matsumurze Kenzō rozmowy ze stroną chińską. Po naradach z ministrem spraw zagranicznych Ōhirą Masayoshi z frakcji Ikedy, Matsumura odwiedził ChRL we wrześniu 1962 r., gdzie spotkał się z Zhou Enlai'em. Towarzyszyli mu m.in. Furui Yoshimi i Tagawa Seiichi. Misja Matsumury położyła fundament pod zawarcie nowej umowy handlowej z Chinami<sup>44</sup>. Matsumura zgodził się z Zhou Enlai'em na tzw. metodę akumulacji (jap. *tsumiage hōshiki*, chiń. *jilei fangshi*), polegającą na stopniowym zacieśnianiu wzajemnych relacji gospodarczych i podtrzymywaniu kontaktów osobistych w celu ułatwienia normalizacji stosunków dyplomatycznych w przyszłości<sup>45</sup>. Pod koniec października 1962 r. do ChRL udała się delegacja japońska pod przewodnictwem bliskiego współpracownika Matsumury, Takasaki'ego Tatsunosuke. W dniu 9 listopada 1962 r. podpisano Memorandum w sprawie ogólnego handlu chińsko-japońskiego, zwane potocznie od nazwisk dwóch głównych sygnatariuszy umową Liao-Takasaki. W ten sposób ustano-

<sup>42</sup> Chen Fenglin, *Chitian Yongren neige shiqi de RiTai guanxi* [Stosunki japońsko-tajwańskie w okresie rządów Ikedy Hayato], „Guoji Luntan” 2004, Vol. 6, No. 6, s. 48.

<sup>43</sup> „Trzy zasady handlowe” dotyczyły: 1) umów międzyrządowych, 2) umów pozarządowych, 3) wzięcia po uwagę czynników indywidualnych. O ile umowy międzyrządowe mogły być zawierane tylko z państwami, z którymi ChRL utrzymywała oficjalne stosunki dyplomatyczne, otworzono możliwość zawierania kontraktów pozarządowych między firmami chińskimi i „przyjaznymi” firmami japońskimi. W przypadku sprzyjającej atmosfery politycznej kontrakty takie mogły być nawet zawierane na dłuższe okresy. Aby uzyskać status firmy „przyjaznej”, przedsiębiorstwo musiało uznać „trzy zasady polityczne” i „trzy zasady handlowe”, jak też uzyskać rekomendację od jednej z japońskich organizacji promujących handel chińsko-japoński bądź partii lewicowej. ChRL wykorzystywała „przyjacielskie firmy” do celów politycznych. Na przykład w 1967 r. ich pracownicy musieli uczestniczyć w manifestacjach przeciw wizerunku premiera Satō na Tajwanie. Szerzej na ten temat: Ni Zhimin, *Ikeda naikaku...* (sono 1), s. 92–96; Hatano Masaru, Shimizu Urara, op. cit., s. 193; Yoshihide Soeya, op. cit., s. 60–78.

<sup>44</sup> Ni Zhimin, *Ikeda naikaku...* (sono 1), s. 98–99.

<sup>45</sup> Sun Hongyan, op. cit., s. 58.

wiono tzw. handel LT (*LT bōeki*), który miał się rozwijać obok nadal istniejącego „handlu przyjacielskiego”<sup>46</sup>. W Japonii powołano do życia Radę Kontaktów ds. Ogólnego Handlu Japońsko-Chińskiego z Takasakim Tatsunosuke jako przewodniczącym<sup>47</sup>, zaś w ChRL utworzono analogiczne biuro z Liao Chengzhi na czele. Ze względu na zaangażowanie gabinetu Ikedy w rozmowy ze stroną chińską oraz położenie podstaw pod zaangażowanie w handel oficjalnych instytucji japońskich, umowa Liao-Takasaka jest często nazywana „półrządową”<sup>48</sup>, choć w rzeczywistości miała pozarządowy charakter<sup>49</sup>. Jak podkreśla Zhai Xin, Matsumura Kenzō i Takasaki Tatsunosuke położyli olbrzymie zasługi w zawarciu umowy pomimo niesprzyjającego nastawienia Ministerstwa Spraw Zagranicznych<sup>50</sup>. Na fali odwilży w stosunkach japońsko-chińskich udało się także wynegocjować w 1964 r. umowę o wzajemnej wymianie dziennikarzy<sup>51</sup>.

Chociaż po zawarciu umowy Liao-Takasaka pojawiły się liczne problemy, związane z protestami Republiki Chińskiej na Tajwanie, zdawało się, że istnieje szansa na długofalową, stopniową poprawę relacji Japonii z ChRL. Może o tym świadczyć zaskakujące potajemne spotkanie, poprzez pośrednictwo Tagawy Seiichi’ego, Kōno Ichirō z dwoma chińskimi dyplomatami, Sunem Pinghua i Wangiem Xiaoxue w maju 1963 r.<sup>52</sup> Było to dowodem na to, że przewodzący jednej z największych frakcji w PL-D Kōno myślał poważnie o kontynuacji polityki Hatoyamy Ichirō i normalizacji w przyszłości stosunków dyplomatycznych z ChRL. Jak podkreśla syn Kōno Ichirō, marszałek Izby Reprezentantów Kōno Yōhei, jego ojciec, chociaż przewodził frakcji z wieloma politykami protajwańskimi, tak naprawdę był pod silnym wpływem Tagawy Seiichi’ego<sup>53</sup>. Tagawa był zresztą krewnym Kōno i posłem z sąsiedniego okręgu wyborczego w prefekturze Kanagawa. Przypadek ten pokazuje, że o ile grupa bezpośrednio zaangażowana w pozarządowy handel z ChRL liczyła niewiele osób, to wielu wpływowych polityków w PL-D było gotowych na posunięcia sprzyjające kontaktom z komunistycznymi Chinami, gdy tylko będzie temu bardziej sprzyjała sytuacja geopolityczna.

<sup>46</sup> Postanowienia umowy Liao-Takasaka miały obowiązywać przez 5 lat. Ustalono w niej zakres towarów mogących podlegać wymianie na podstawie kontraktów między firmami z obu krajów. Zgodzono się także na dalsze rozmowy ws. odroczonej płatności przez ChRL za część towarów oraz zakupu na raty fabryk z Japonii. Szerzej na ten temat: Yoshihide Soeya, op. cit., s. 79–91.

<sup>47</sup> Po śmierci Takasaki’ego w 1964 r. przewodniczącym Rady Kontaktów ds. Ogólnego Handlu Japońsko-Chińskiego został Okazaki Kaheita. Szerzej na ten temat: ibidem, s. 91.

<sup>48</sup> Ni Zhimin, *Ikeda naikaku... (sono 1)*, s. 102–103.

<sup>49</sup> Yoshihide Soeya, op. cit., s. 79.

<sup>50</sup> Zhai Xin, op. cit., s. 37.

<sup>51</sup> Tagawa Seiichi, *Nitchū kōryū to Jimintō ryōshūtachi* [Wymiana japońsko-chińska a liderzy Partii Liberalno-Demokratycznej], Yomiuri Shinbunsha, Tokio 1983, s. 108–109.

<sup>52</sup> Ibidem, s. 7–17.

<sup>53</sup> Wywiad autora z Kōno Yōhei’em, Rezydencja Marszałka Izby Reprezentantów w Tokio, 13.03.2009.



Nadzieje na kontynuację propekińskiej polityki rządu przysły jednak, gdy Ikeda Hayato podał się nagle do dymisji z powodu problemów zdrowotnych w 1964 r. Jego następcą na stanowisku premiera został protajwańsko nastawiony Satō Eisaku, rodzony brat Kishi'ego Nobusuke. Z kolei w Chinach kontynentalnych w drugiej połowie lat 60. XX w. do władzy doszło ponownie lewe skrzydło Komunistycznej Partii Chin, rozpoczynając rewolucję kulturalną. Mimo tych trudnych czasów obóz propekiński w PL-D starał się nadal promować handel z ChRL. W styczniu 1965 r. powołał do życia Stowarzyszenie Badań Problemów Azji i Afryki (*Ajia-Afurika Mondai Kenkyūkai*). Tworzyli je głównie politycy „poza głównym nurtem”, jak Utsunomiya Tokuma, Fujiyama Aiichirō czy Matsumura Kenzō<sup>54</sup>. Należący do Stowarzyszenia politycy wystosowali do premiera Satō apel, by prowadził samodzielną dyplomację i przekonał prezydenta USA Lyndona Johnsona, by Stany Zjednoczone porzuciły antychińską politykę<sup>55</sup>. Premier Satō Eisaku ściągnął jednak na siebie ostrą krytykę ze strony ChRL, odwiedzając Tajwan w 1967 r. Zdenerwował również przywódców KPCh wspólnymi deklaracjami z prezydentami USA Lyndonem Johnsonem w 1967 r.<sup>56</sup> i z Richardem Nixonem w 1969 r.<sup>57</sup>

Rewolucja kulturalna<sup>58</sup> była niewątpliwie najtrudniejszym okresem dla propekińskich polityków w PL-D. Co prawda, kontynuowali oni wizyty w Chinach, jednak nie spotykali się już z tak życzliwymi powitaniem jak do tej pory. Chińscy dyplomaci zajmujący się kontaktami z Japonią stali się nad wyraz wrażliwi na wszelkie objawy „japońskiego imperializmu”. W dużym stopniu była to „taktyka obronna”, by nie być posądzonym o współpracę z Japonią i „reakcjonizm”. Zresztą wykazujący największe zrozumienie dla japońskich uwarunkowań Liao Chengzhi, Sun Pinghua czy Wang Xiaoxue zostali w tym okresie odsunięci od dyplomacji<sup>59</sup>. Nie dość, że propekińscy politycy z PL-D musieli znosić liczne upokorzenia ze strony Chińczyków, po powrocie do kraju stawali się celem ataków ze strony kolegów partyjnych, oskarżających ich o zdradę

<sup>54</sup> Mōri Kazuko, op. cit., s. 19–20.

<sup>55</sup> Hatano Masaru, Shimizu Urara, op. cit., s. 200–201.

<sup>56</sup> W listopadzie 1967 r. premier Satō razem z prezydentem Johnsonem wydał wspólny komunikat, w którym stwierdzono: „Zwróciwszy uwagę na fakt, iż Chiny komunistyczne rozwijają broń nuklearną, zgodzono się, że ważne jest stworzenie takich warunków, by kraje Azji nie znajdowały się pod wpływem groźby ze strony ChRL”. Szerzej na ten temat: *Nitchū kankei kibon...*, s. 299.

<sup>57</sup> W listopadzie 1969 r. Satō przyznał we wspólnej deklaracji po spotkaniu z prezydentem Richardem Nixonem, że „także utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa w regionie Tajwanu jest niezwykle ważnym czynnikiem dla bezpieczeństwa Japonii”. Szerzej na ten temat: *ibidem*, s. 322.

<sup>58</sup> Wielka Proletariacka Rewolucja Kulturalna (*Wuchan Jieji Wenhua Dageming*) została rozpoczęta w 1966 r. i trwała do 1969 r. lub, według innej interpretacji, aż do 1976 r. Miała polegać na usunięciu ze społeczeństwa elementów „kontrewolucyjnych” oraz „starych myśli, starej kultury, starych zwyczajów, starych nawyków”. Była elementem walki Mao Zedonga o władzę w KPCh, przyczyniła się do kryzysu gospodarczego, zamieszek społecznych oraz uwięzienia i śmierci wielu osób w ChRL. Szerzej na ten temat: A. Lawrence, *China under Communism*, Routledge, London 1998, s. 66–81.

<sup>59</sup> Tagawa Seiichi, *Nitchū kōryū...*, s. 88–89.



interesów Japonii i rządu premiera Satō Eisaku. Jak wspomina Tagawa Seiichi, w 1967 r. środowisko „głównego nurtu” w PL-D potajemnie przygotowywało nawet akcję wystawienia konkurencyjnego kandydata na posła w okręgu wyborczym Matsumury Kenzō, aby doprowadzić do porażki wyborczej tego niewygodnego promotora handlu z Chinami<sup>60</sup>.

W 1967 r., po pięciu latach obowiązywania, wygasła umowa Liao-Takasaki. W lutym 1968 r. Furui Yoshimi, Tagawa Seiichi oraz japoński przedsiębiorca Okazaki Kaheita pojechali do ChRL, by wynegocjować nowy pozarządowy traktat handlowy. Potwierdziwszy „trzy zasady polityczne” oraz zasadę nierozdzielności polityki od gospodarki, zawarli w marcu 1968 r. porozumienie regulujące handel na poziomie pozarządowym, przy czym miało ono obowiązywać jedynie przez rok. W ten sposób rozpoczęto tzw. handel memorandumowy (*oboegaki bōeki*), zwany inaczej „handlem MT” (od *Memorandum Trade, MT bōeki*)<sup>61</sup>. Dzięki krótkiemu okresowi obowiązywania umów, władze ChRL mogły przy okazji corocznych negocjacji wymuszać od propekińskich polityków w PL-D coraz dalej idące polityczne oświadczenia krytykujące rząd Satō. Nic dziwnego, że po powrocie do kraju polityków propekińskich nie czekało gorące przyjęcie. Jak pisze Furui Yoshimi: „Byliśmy obwiniani nie tylko przez skrajnych antykomunistów. Mówiono, że jesteśmy elementami antypartyjnymi, zaś część ludzi nazywała nas zdrajcami kraju”<sup>62</sup>. Tagawa Seiichi przyznaje nawet, że musiał załatwić sobie ochronę ze względu na listy i telefony z pogrózkami, jakie dostawał od skrajnie prawicowych organizacji<sup>63</sup>. W trakcie negocjacji drugiej umowy w 1969 r. pełną odpowiedzialność za memorandum wziął na siebie Furui Yoshimi. Jak podkreśla: „Myślałem, że za wszelką cenę nie można dopuścić do zerwania tego kanału kontaktów, nie tylko ze względu na obecny handel, ale także dla przyszłych stosunków japońsko-chińskich, i doprowadziłem negocjacje do końca”<sup>64</sup>.

Na przełomie marca i kwietnia 1970 r. doszło do ostatniej przed śmiercią wizyty w Chinach ciężko chorego już Matsumury Kenzō, któremu towarzyszyli m.in. Kawasaki Hideji, Tagawa Seiichi i Fujiyama Aiichirō. Furui Yoshimi przyznaje, że tym razem negocjacje były jeszcze cięższe, niż się spodziewano<sup>65</sup>. Z kolei Tagawa Seiichi zdradza, że gdy Furui Yoshimi próbował tłumaczyć stronie chińskiej, że w Japonii skrajnych militarystów jest tak naprawdę garstka, został nazwany „advokatem rządu Satō”. Jeszcze większym problemem okazała się odmowa przez Furui’a aranżacji późnym wieczorem spotkania Zhou Enlai’a

<sup>60</sup> Idem, *Matsumura Kenzō...*, s. 101–102.

<sup>61</sup> Hatano Masaru, Shimizu Urara, op. cit., s. 210–211.

<sup>62</sup> Furui Yoshimi, op. cit., s. 92.

<sup>63</sup> Tagawa Seiichi, *Nitchū kōryū...*, s. 115–116.

<sup>64</sup> Furui Yoshimi, op. cit., s. 96.

<sup>65</sup> Ibidem, s. 102.

i skrajnie wyczerpanego Matsumury. Sprawa urosła do takiej wagi, że stosunek Chińczyków do całej delegacji stał się jeszcze bardziej chłodny, zaś Furui Yoshimi musiał złożyć publiczną samokrytykę w budynku Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych<sup>66</sup>. W trakcie spotkania z Matsumurą premier Zhou Enlai, zirytowany protajwańską polityką rządu Satō, ogłosił tzw. cztery zasady handlu. Zgodnie z nimi przedsiębiorstwa japońskie musiały jasno zadeklarować, czy chcą prowadzić interesy z ChRL, czy z Tajwanem<sup>67</sup>.

Japońskie firmy szybko dostosowały się do nowej sytuacji, masowo deklarując przestrzeganie „czterech zasad” w celu prowadzenia zyskowego handlu z Chinami komunistycznymi, w których właśnie kończyła się rewolucja kulturalna<sup>68</sup>. Był to zwiastun wielkiej zmiany, jaka miała nastąpić w międzynarodowej pozycji ChRL. Wyczuwając zbliżający się przełom, propekińscy politycy w grudniu 1970 r. powołali do życia Parlamentarną Ligę Promocji Przywrócenia Japońsko-Chińskich Stosunków Dyplomatycznych (*Nitchū Kokkō Kaifuku Giin Renmei*). Obok posłów opozycyjnych należało do niej 91 parlamentarzystów z PL-D, zaś przewodniczącym został szef jednej z frakcji „poza głównym nurtem”, Fujiyama Aiichirō<sup>69</sup>. W ostatnich latach życia Matsumura Kenzō „namaszczył” Fujiyamę na swojego następcę jako głównego promotora stosunków z ChRL. W nastroju oczekiwania na normalizację oficjalnych stosunków dyplomatycznych również rozmowy w sprawie czwartej umowy w ramach „handlu memorandowego” w 1971 r. odbyły się już w bardziej przyjacielskiej atmosferze<sup>70</sup>.

## 5. KU NORMALIZACJI CHI SKO-JAPO SKICH STOSUNKÓW DYPLMATYCZNYCH

Zakończenie rewolucji kulturalnej w Chinach oraz „szok Nixona” w 1971 r.<sup>71</sup> oznaczały, że minął najcięższy okres dla polityków propekińskich w PL-D. Na-

<sup>66</sup> Tagawa Seiichi, *Nitchū kōryū...*, s. 93–99.

<sup>67</sup> „Cztery zasady handlu” to deklaracja, że ChRL nie będzie prowadzić handlu z firmami, które: 1) wspierają guomindangowską politykę kontrataku na kontynent bądź południowokoreańską politykę ataku na Koreę Północną, 2) inwestują na Tajwanie lub w Korei Południowej, 3) dostarczają Stanom Zjednoczonym broń do walk w Indochinach, 4) są wspólnymi przedsiębiorstwami japońsko-amerykańskimi. Szerzej na ten temat: Mōri Kazuko, op. cit., s. 45–46; Hatano Masaru, Shimizu Urara, op. cit., s. 216.

<sup>68</sup> Zang Peihong, *Zuoteng neige shiqi „Ri-Tai” guanxi* [Stosunki „japońsko-tajwańskie” w okresie rządu Satō], „Ribei Wenti Yanjiu” 2000, No. 4, s. 53.

<sup>69</sup> Hatano Masaru, Shimizu Urara, op. cit., s. 219–220.

<sup>70</sup> Nie oznacza to jednak, że zelżał głos krytyki pod adresem rządu Satō. W lutym 1971 r. Okazaki Kaheita, Furui Yoshimi i Matsumoto Shun’ichi podpisali wspólną deklarację w sprawie czwartej umowy, w której zawarte były słowa: „Obie strony zgodziły się i skrytykowały fakt, że japońscy reakcyoniści, wzmacniając współpracę z imperializmem amerykańskim i wskrzeszając japoński militarizm, biorą udział w agresji i ekspansji amerykańskiego imperializmu w Azji”. Szerzej na ten temat: Furui Yoshimi, op. cit., s. 109–110; Hatano Masaru, Shimizu Urara, op. cit., s. 220–221.

<sup>71</sup> W dniu 15 lipca 1971 r. prezydent USA Richard Nixon niespodziewanie ujawnił tajną misję Henry’ego Kissingera w Pekinie i plany złożenia wizyty w ChRL. Ponieważ wcześniej obiecał premierowi Satō Eisaku konsultować się w takich sprawach z Japonią, było to zupełne zaskoczenie dla rządu w Tokio.

stroje wśród japońskiego społeczeństwa i wewnątrz partii uległy nagłej zmianie i stało się jasne, że normalizacja stosunków dyplomatycznych z ChRL była tylko kwestią czasu. Wśród pierwszoplanowych polityków PL-D rozpoczął się wręcz „wyścig”, kto zostanie następnym premierem, sprawnie wykorzystując sprawę chińską.

Zanim jednak doszło do zmiany na stanowisku premiera, Satō Eisaku podjął próbę wpisania się samemu do historii jako mąż stanu, który nawiązał oficjalne stosunki dyplomatyczne z komunistycznymi Chinami. Chociaż przez ponad siedem lat rządów stał się symbolem antychińskiej polityki, wyszedł z inicjatywą nawiązania kontaktu z przywódcami KPCh. W tym celu chciał posłużyć się politykami propekińskimi z własnej partii, tak długo oskarżanymi o zdradę interesów rządu. W sierpniu 1971 r., po długiej chorobie, zmarł Matsumura Kenzō. Jego pogrzeb stał się dla Satō pierwszą okazją do kontaktu ze stroną chińską. Na uroczystość tę przyjechał do Japonii wiceprzewodniczący Stowarzyszenia Przyjaźni Chińsko-Japońskiej, Wang Guoquan. Chociaż Satō Eisaku zabiegał o pośrednictwo Tagawy Seiichi’ego w przygotowaniu spotkania z Wangiem, Tagawa nie do końca wierzył w szczerą intencję premiera i, jak sam przyznaje, w trakcie pogrzebu starał się, by Wang zajął miejsce jak najdalej od Satō. Szefowi japońskiemu rządowi udało się tylko podać rękę gościowi z Chin<sup>72</sup>.

Następną inicjatywę nawiązania dialogu z władzami w Pekinie Satō Eisaku podjął tuż po wstąpieniu ChRL do ONZ<sup>73</sup>. Pod koniec października 1971 r. bliski współpracownik premiera, sekretarz generalny PL-D Hori Shigeru, powierzył uzgodniony z samym Satō i ministrem spraw zagranicznych Fukudą Takeo list do Zhou Enlai’a udającym się właśnie do ChRL gubernatorowi Tokio Minobe Ryōkichi’emu. Hori przyznawał w nim, że „są jedne Chiny, ChRL jest rządem reprezentującym Chiny, a Tajwan jest terytorium narodu chińskiego”<sup>74</sup>. Wykazywał także gotowość do wizyty w Pekinie i rozpoczęcia rozmów na temat ustanowienia stosunków bilateralnych. Zhou Enlai odmówił jednak przyjęcia listu, krytykując „politykę dwóch Chin” prowadzoną przez Satō<sup>75</sup>. Tagawa Seiichi wspomina, że osobiście był szczególnie zbulwersowany listem Hori’ego, gdy in-

<sup>72</sup> Tagawa Seiichi, *Nitchū kōryū...*, s. 63–69.

<sup>73</sup> W dniu 25 października 1971 r. Zgromadzenie Ogólne przegłosowało rezolucję albańską, umożliwiając komunistycznym Chinom przejęcie od reżimu Guomindangu pozycji stałego członka Rady Bezpieczeństwa. Rząd Satō do ostatniej chwili starał się opóźnić ten moment. Szerzej na ten temat: Ni Zhimin, *Tanaka naikaku ni okeru nitchū kokkō seijōka to Ōhira Masayoshi, sono 1* [Ōhira Masayoshi a stosunki japońsko-chińskie w rządzie Tanaki, cz. 1] „Ryūkoku Daigaku Keizaigaku Ronshū” 2006, Vol. 45, No. 5, s. 35–38.

<sup>74</sup> Tamura Shigenobu, Tomashima Norio, Koeda Yoshito, *Nikka Dankō to Nitchū Kokkō Seijōka* [Zerwanie stosunków japońsko-tajwańskich i normalizacja stosunków dyplomatycznych między Japonią a Chinami], Nansōsha, Tokio 2000, s. 132.

<sup>75</sup> Sadako Ogata, *Normalization with China: A Comparative Study of U.S. and Japanese Processes*, Institute of East Asian Studies University of California, Berkeley 1988, s. 40.

formacja o nim przedostała się do wiadomości publicznej. Chociaż Hori wcześniej prosił Tagawę o pośrednictwo w rozmowach ze stroną chińską, nie skonsultował z nim treści listu, przez co zawierał on liczne sformułowania nie do przyjęcia dla strony chińskiej<sup>76</sup>.

Wiele wskazywało na to, że rząd w Pekinie po prostu nie chciał rozmawiać ze zniechęconym premierem, oczekując rychłej zmiany na stanowisku szefa rządu Japonii. Kiedy we wrześniu 1971 r. ChRL odwiedził Kawasaki Hideji, usłyszał bezpośrednio od Zhou Enlai'a, że strona chińska z chęcią ugości u siebie nowego japońskiego premiera i ministra spraw zagranicznych, jednak nie życzy sobie wizyty Kishi'ego Nobusuke czy Satō Eisaku<sup>77</sup>. Tymczasem sytuacja coraz bardziej ewoluowała w kierunku sprzyjającym normalizacji stosunków japońsko-chińskich. W październiku 1971 r. Fujiyama Aiichirō podpisał w Pekinie wspólną deklarację, zawierającą „cztery zasady przywrócenia stosunków dyplomatycznych”<sup>78</sup>. Ponieważ swoim samowolnym postępowaniem naraził się władzom partyjnym, przez następne miesiące toczyła się dyskusja o sankcjach wobec niego.

Nie tylko premier Satō poszukiwał kontaktu z władzami KPCh poprzez polityków zaangażowanych w handel z Chinami. Będący jednym z głównych pretendentów do stanowiska premiera, Tanaka Kakuei wyczuł, że może użyć problemu chińskiego do pokonania w zbliżających się wyborach ministra spraw zagranicznych Fukudę Takeo, kojarzonego z polityką Kishi'ego i Satō. W styczniu 1972 r. Tanaka sprzeciwił się nałożeniu sankcji karnych na Fujiyamę Aiichirō, zaś dwa miesiące później, poprzez Fujiyamę, przekazał Zhou Enlai'owi przesłanie, że jest zdeterminowany znormalizować stosunki bilateralne. Strategia ta okazała się owocna i od marca 1972 r. władze KPCh nieoficjalnymi kanałami, m.in. podczas spotkań z delegacjami japońskich partii opozycyjnych, zaczęły sugerować, że pokładają duże oczekiwania w osobie Tanaki<sup>79</sup>. Deklaracje chińskie ułatwiły Tanace dalsze zacieśnianie więzów z propekińskimi politykami „przeciwnego nurtu” w PL-D. W nocy 21 kwietnia 1972 r. Tanaka spotkał

<sup>76</sup> W liście nie było np. napisane, że rząd ChRL jest „jedynym” prawowitym rządem Chin, zaś sformułowanie, że „Tajwan jest terytorium narodu chińskiego” nie oznaczało tego samego, co „Tajwan jest nierozłączną częścią Chin” i dopuszczało istnienie dwóch państw chińskich. Szerzej na ten temat: Tagawa Seiichi, *Nitchū kōryū*..., s. 138–139.

<sup>77</sup> Kawasaki Hideji, *Nitchū fukkō-go no seikai. Gekidō no dorama 1-nen kara* [Świat po przywróceniu stosunków japońsko-chińskich. Rok od dramatu nagłej zmiany], Nyū Saiensusha, Tokio 1972, s. 20–21.

<sup>78</sup> „Cztery zasady przywrócenia stosunków dyplomatycznych” to uznanie, że: 1) rząd ChRL jest jedynym prawowitym reprezentantem narodu chińskiego, 2) prowincja Tajwan jest nieodłączną częścią terytorium ChRL, 3) traktat japońsko-tajwański z 1952 r. jest bezprawny, nie ma mocy obowiązującej i należy go odrzucić, 4) należy przywrócić członkostwo ChRL w ONZ, w tym w Radzie Bezpieczeństwa, usuwając jednocześnie z ONZ przedstawicielstwo reżimu Guomindangu. Ponieważ wkrótce czwarta zasada została wcielona w życie, mówiono później o „trzech zasadach przywrócenia stosunków dyplomatycznych”. Szerzej na ten temat: Tamura Shigenobu, Tomashima Norio, Koeda Yoshito, op. cit., s. 125.

<sup>79</sup> Hayasaka Shigezō, *Seijika Tanaka Kakuei* [Polityk. Tanaka Kakuei], Shūeisha, Tokio 1993, s. 402–403.

się z liderem byłem frakcji Ikedy, Ōhirą Masayoshi, oraz z Furui'em Yoshimim z „grupy Matsumury”. Jak pisze Hayasaka Shigezō, zadeklarował wówczas: „Jeżeli zostanę premierem, mianuję Ōhirę ministrem spraw zagranicznych i z całym sił będę się starał o przełom w stosunkach japońsko-chińskich”<sup>80</sup>. Kiedy w maju 1972 r. Furui Yoshimi wybrał się do ChRL, przekazał tę wiadomość Zhou Enlai'owi<sup>81</sup>.

Wewnątrz PL-D powoli formował się sojusz trzech frakcji, który miał doprowadzić do normalizacji stosunków japońsko-chińskich. W lipcu 1972 r. Tanaka Kakuei, Ōhira Masayoshi i Miki Takeo zawarli wspólną umowę programową, w której wyrazili silną wolę doprowadzenia do tego przełomowego wydarzenia<sup>82</sup>. Wkrótce również inny szef frakcji, Nakasone Yasuhiro, wsparł Tanakę, dzięki czemu został on premierem w lipcu 1972 r. Jednym z pierwszych posunięć nowego rządu było nawiązanie oficjalnych stosunków dyplomatycznych z ChRL we wrześniu 1972 r.

Środowisko polityków z frakcji Matsumury Kenzō w ostatnich latach istnienia nieoficjalnego handlu chińsko-japońskiego odegrało ważną rolę pośredników między władzami w Pekinie a przywódcami PL-D, którzy po „szoku Nixona” nagle zaczęli pałać entuzjazmem do dokonania przełomu w kontaktach z ChRL. Największym zwycięzcą okazał się Tanaka Kakuei, który sprawnie wykorzystując sprawę chińską, nie tylko został szefem rządu, ale także zapisał się w historii jako pierwszy powojenny urzędujący premier, który odwiedził ChRL. Z kolei o ludziach, którzy nawet w najtrudniejszych czasach rewolucji kulturalnej utrzymali kontakty ze stroną chińską, szybko zapomniano. Ironią losu można nazwać fakt, że dwóch spośród polityków, którzy najbardziej poświęcili się promocji handlu z ChRL w latach 60., Kawasaki Hideji i Furui Yoshimi, przegrało niespodziewanie w wyborach do parlamentu w 1972 r., tuż po osiągnięciu celu, o który walczyli przez lata<sup>83</sup>. Chociaż wrócili do polityki w 1976 r., nie odegrali już wielkiej roli w PL-D.

## 6. PODSUMOWANIE

Propekińskie nastawienie polityków związanych z Ishibashim Tanzanem i Matsumurą Kenzō wynikało z różnorodnych uwarunkowań ideologicznych.

<sup>80</sup> Ibidem, s. 403.

<sup>81</sup> Furui Yoshimi, op. cit., s. 122.

<sup>82</sup> Tamura Shigenobu, Tomashima Norio, Koeda Yoshito, op. cit., s. 145.

<sup>83</sup> Pracownicy biura wyborczego syna Kawasaki'ego Hideji'ego, pośła PL-D Kawasaki'ego Jirō, po dziś dzień wspominają „niewdzięczność” wyborców. Co ciekawe, Kawasaki Jirō odziedziczył po ojcu powiązania z Chinami. Jako minister transportu w latach 1998–1999 starał się o eksport do Chin technologii japońskiej szybkiej kolei (*shinkansen*), jednak ostatecznie plany te nie zostały zrealizowane z powodu antyjapońskich protestów w Chinach. Rozmowa autora z pracownikami biura wyborczego Kawasaki'ego Jirō, Ueno (prefektura Mie), 24.03.2009.

Z jednej strony była to otwartość na inne ideologie i brak uprzedzeń antykomunistycznych, a z drugiej, paradoksalnie, wiara w mechanizmy rynkowe i przekonanie, że w ChRL nacjonalizm jest tak naprawdę silniejszy od komunizmu. Z jednej strony był to pacyfizm, z drugiej zaś, obok remilitaryzacji, jeden ze środków demonstracji niezależności japońskiej dyplomacji od Stanów Zjednoczonych. Idee te spinała w całość chęć wsparcia japońskiego rozwoju gospodarczego poprzez handel z ChRL.

Promując stosunki z komunistycznymi Chinami, posłowie propekińscy byli skazani w PL-D na rolę wiecznych polityków „przeciwnego nurtu”. W przeciwieństwie do oportunistycznej większości członków partii, trzymali się raz obranej drogi, nawet jeśli oznaczało to odsunięcie od ważniejszych posad państwowych. Co prawda Ishibashi’emu Tanzanowi udało się zostać premierem, jednak jego rządy były bardzo krótkie i nie mogły przynieść żadnego przełomu w relacjach chińsko-japońskich. Również sprzyjająca kontaktom z ChRL atmosfera za kadencji Ikedy Hayato stanowiła jedynie przejściową przerwę w dominacji wewnątrz partii sojuszu protajwańskich frakcji Kishi’ego Nobusuke i Satō Eisaku. Związani z ChRL posłowie z PL-D musieli więc „iść pod prąd”, zaś partyjni koledzy niejednokrotnie nazywali ich „zdrajcami”.

Ich dorobek był jednak imponujący. Pomimo nieutrzymywania przez Japonię oficjalnych stosunków dyplomatycznych z ChRL, udało jej się podtrzymać wymianę handlową w ramach handlu „traktatowego”, „przyjacielskiego”, „LT” oraz „memorandowego”. Jedyne w latach 1958–1960 handel chińsko-japoński został całkowicie zamrożony. Członkowie „grupy Matsumury”, pogardzani przez partyjnych kolegów i w okresie rewolucji kulturalnej ponížani również przez stronę chińską, po „szoku Nixona” wreszcie mogli w pełni odegrać rolę, do której przygotowywali się od lat – stanowić „pomost” między rządem w Tokio a władzami w Pekinie. Uczynili to jednak bez rozgłosu, jako szeregowi członkowie partii, zaś „wodę ze studni, którą wykopali”, przyszło wypić premierowi Tanace.





*Ewa Dryjańska*  
*Uniwersytet Warszawski*

## **KWESTIA JAPOŃSKICH PODRĘCZNIKÓW DO HISTORII W RELACJACH CHIŃSKO-JAPOŃSKICH**

W 2005 r. serwisy informacyjne na całym świecie obieły zdjęcia gwałtownych antyjapońskich wystąpień, które miały miejsce w Chinach. Demonstranci nie tylko skandowali antyjapońskie hasła, ale także obrzucali kamieniami i ekskrementami siedziby japońskich firm i restauracji. Ich przyczyną, jak donosiły media, była kolejna już wizyta japońskiego premiera w świątyni Yasukuni. Jednak odwiedzanie przez szefa rządu osławionej świątyni było jedynie iskrą do wybuchu chińskiego niezadowolenia. Równie istotne znaczenie miały w tej sprawie japońskie podręczniki do historii.

Spór o przeszłość i jej opis w podręcznikach nie jest problemem wywołującym tak wielkie emocje jedynie u zwykłych obywateli Japonii i ChRL. Olbrzymią wagę przywiązują do niego decydenci obu wschodnioazjatyckich państw. W konflikcie o opis przeszłości stawką są takie wartości, jak duma narodowa, patriotyzm, prestiż czy w końcu popularność rządzących we własnym kraju. Nic zatem dziwnego, że tzw. kwestia podręcznikowa wpływa na wzajemne relacje ChRL i Japonii, a jej rozwiązanie może mieć duże znaczenie dla ich przyszłości.

W świetle powyższych faktów istotne staje się pytanie, w jakim stopniu kwestie historyczne są samodzielnym czynnikiem wpływającym na stosunki obu państw, a na ile są one kartą przetargową, rozgrywaną na rzecz osiągnięcia innych celów polityki zagranicznej.

Innym ważnym zagadnieniem jest japońska polityka historyczna rozumiana jako ogół działań władz podejmowanych w celu kształtowania pamięci o przeszłości narodu<sup>1</sup>, a której jednym z elementów są podręczniki do historii. W jakim stopniu jest ona kształtowana przez władzę centralną, a w jakim zakresie wpływają na nią inne ośrodki polityczne oraz czy ulega ewolucji?

---

<sup>1</sup> *Zob. Pamięć jako przedmiot władzy*, pod red. P. Kosiewskiego, Fundacja Stefana Batorego, Warszawa 2008.

## 1. SPÓR DYPLOMATYCZNY O JAPÓ SKIE PODRĘCZNIKI

W stosunkach ChRL i Japonii kwestia podręczników pojawiła się w 1982 r., powodując pierwsze spięcie. W tym czasie została wydana książka *Historia Japonii*. W wyniku jej publikacji Chiny i Korea oskarżyły Japonię o wybielanie działań armii cesarskiej przed i w czasie II wojny światowej.

Zarzuty te znajdowały potwierdzenie w doniesieniach medialnych. Według japońskiej prasy to minister edukacji – Heiji Ogawa wydał polecenie łagodzenia, „o ile to możliwe, opisów dotyczących agresywnego zachowania przedwojennej Japonii”<sup>2</sup>. Słowo „inwazja” (*shinryaku*) miało zostać zastąpione wyrażeniem „posuwanie się naprzód” (*shinko*), słowo „tyrania” (*kasei*) słowem „ucisk” (*assei*), sformułowanie „ucisk” wyrażeniem „zakazane działalności” (*chinatsu*), a „rabowanie” (*shudatsu*) słowem „transfer” (*joto*)<sup>3</sup>. Niedługo potem potwierdziły to dokumenty ujawnione w tym samym roku przez Ministerstwo Edukacji, Kultury, Sportu, Nauki i Technologii<sup>4</sup>. Podobne zabiegi miały dotyczyć także podręczników *Historia świata* i *Polityka i ekonomia*, które również miały zostać zmienione pod wpływem instrukcji ministra. Były one przyczyną odżywiania kwestii podręcznikowej w 1984 i 1986 r. i powracającej fali krytyki pod adresem Japonii<sup>5</sup>.

Szczególnie zapalną kwestią okazał się opis masakry nankińskiej pojawiający się w japońskich podręcznikach. W grudniu 1937 r., po zdobyciu Nankinu, japońskie wojsko wymordowało ok. 260 tys. Chińczyków<sup>6</sup> – zarówno jeńców wojennych, jak i cywilów. Eksterminacja ludności przybierała często bardzo okrutne formy. Żołnierze dopuszczali się ponadto gwałtów i rabunków na masową skalę. Tymczasem japońskie podręczniki do tej pory informują o całym zdarzeniu w sposób nader zdawkowy, w zdecydowanej większości nie udzielają informacji o liczbie ofiar ani o wymyślnych metodach zabijania stosowanych przez zwycięską armię. Tak okrojony opis nie jest w stanie uzmysłowić czytelnikowi tego, co naprawdę stało się w tym czasie w Nankinie<sup>7</sup>.

<sup>2</sup> C. Rose, *Interpreting History in Sino-Japanese Relations. A Case Study in Political Decision-Making*, Series the Nissan Institute, Routledge, London–New York 1998, s. 82, za: R. Jakimowicz, *Stosunki japońsko-chińskie w latach 1949–2002. Aspekty polityczne i gospodarcze*, Kraków 2004, s. 178.

<sup>3</sup> Za: R. Jakimowicz, op. cit., s. 178.

<sup>4</sup> W dalszej części artykułu Ministerstwo Edukacji, Kultury, Sportu, Nauki i Technologii będzie występowało pod skróconą nazwą „Ministerstwo Edukacji”.

<sup>5</sup> Ibidem.

<sup>6</sup> Większość historyków szacuje liczbę ofiar masakry nankińskiej na 200 000 – 460 000. Międzynarodowy Trybunał Wojskowy Dalekiego Wschodu przyjął, że było to około 260 000 ludzi. W Chinach utrzymało się przekonanie, że było to 300 000 osób, zob. J. Chapel, *Denying Genocide: The Evolution of the Denial of the Holocaust and the Nanking Massacre*, May 2004, <http://www.history.ucsb.edu/faculty/marcusel/classes/133p/133p04papers/JChapelNanjing046.htm#nanking> [dostęp 25.08.2009].

<sup>7</sup> Zob. T. Kasahara, *Reconciling Narratives of the Nanjing Massacre in Japanese and Chinese Textbooks*, Tsuru Bunka University, s. 2–3, paper presented at the United States Institute of Peace on March 30, 2007 (<http://www.usip.org/events/2007/kasahara.pdf>).

Kontrowersje wywołane przez publikacje prasowe i zmieniające się oświadczenia przedstawicieli japońskiego rządu sprawiły, że sprawa podręczników urosła do rangi problemu dyplomatycznego. Rząd chiński stanowczo domagał się korekty znajdujących się w książkach eufemizmów. W odpowiedzi na jego żądania powstała Podkomisja do spraw Problemu Podręcznikowego. Rezultatem jej działań było oświadczenie japońskiego rządu z 26 lipca 1982 r., w którym zapowiedziano rewizję podręczników i przedstawiono nowe kryteria ich autoryzacji<sup>8</sup>. Wbrew japońskim nadziejom, nie uzyskało ono jednak akceptacji ze strony sąsiada. Chińczycy zarzucili mu brak przejrzystości i zbytnią ogólnikowość. Kompromis został osiągnięty we wrześniu 1982 r., kiedy to rząd japoński zobowiązał się do skorygowania do końca roku wadliwych fragmentów. Zapowiedział także, że do nauczycieli trafią odpowiednie instrukcje dotyczące nauczania drażliwych kwestii<sup>9</sup>.

Kontrowersje w 1982 r. nie oznaczały jednak gwałtownego pogorszenia się stosunków obu państw. W 1983 r. Japonię odwiedził wykazujący koncyliacyjną postawę Sekretarz Generalny Komunistycznej Partii Chin (KPCh) Hu Yaobang, a rok później rewizytę w ChRL złożył premier Yasuhiro Nakasone. Obie strony łączyły także dynamicznie rozwijające się kontakty ekonomiczne i wspólne stanowisko w sprawie niektórych działań ZSRR<sup>10</sup>.

Jednak w 1986 r. wydany został kolejny kontrowersyjny podręcznik, napisany pod auspicjami grupy konserwatywnych polityków z rządzącej Partii Liberalno-Demokratycznej (ang. LDP). Także wtedy strona japońska pod wpływem protestu ChRL zobowiązała się do wprowadzenia stosownych korekt. Było to tym bardziej alarmujące dla Pekinu, że rok wcześniej premier Nakasone złożył wizytę w świątyni Yasukuni, w której jako bóstwa czczeni są między innymi japońscy zbrodniarze wojenni.

Obawy chińskie były tym większe, że Chińczycy zawsze postrzegali w nacjonalizmie czynnik silnie wpływający na politykę zagraniczną ich wschodniego sąsiada. Oprócz niepożądanego wydzźwięku w niektórych japońskich publikacjach, pojawiły się także niepokojące chińskich analityków działania, które w ich mniemaniu służyły poluzowaniu ograniczeń wynikających z japońskiej „pacyfistycznej” konstytucji<sup>11</sup>.

Nadzieją na nowe podejście do kwestii edukacji historycznej w Japonii była wypowiedź premiera tego kraju Toshiki Kaifu z maja 1991 r., który zapowie-

<sup>8</sup> Oświadczenie z 26.07.1982, *Statement by Chief Cabinet Secretary Kiichi Miyazawa on History Textbooks*, <http://www.mofa.go.jp/policy/postwar/state8208.html> (dostęp 30.08.2009).

<sup>9</sup> R. Jakimowicz, op. cit., s. 180–181.

<sup>10</sup> *Countries Studies – Japan*, <http://www.country-studies.com/japan/relations-with-china.html> (dostęp 25.12.2009).

<sup>11</sup> T. Bell, Y. Nozaki, J. Yang, *Ghost of the Past: The Japanese History Textbook Controversy*, „New Zealand Journal of Asia Studies” 2001, Vol. 3, No. 2, s. 182.

dział, że japońskie podręczniki będą w należyty sposób opisywać przeszłość. Rezultatem tych decyzji było pojawienie się w książkach informacji o zmuszaniu kobiet z podbitych przez cesarstwo krajów do prostytucji (tzw. *comfort women*)<sup>12</sup>.

Jednak międzynarodowe protesty wybuchły ponownie w 2001 r., kiedy wydany został *Nowy podręcznik historii*. Protestujący twierdzili, że usprawiedliwia on japońskie podboje i dezawuuje masakrę nankińską. Sytuacja powtórzyła się w 2005 r., kiedy ministerstwo ponownie zatwierdziło go do użytku. Dla opinii publicznej Chin i Korei nie miało znaczenia że książka użytkowana była przez mniej niż 1% szkół<sup>13</sup>.

W związku z burzliwymi wystąpieniami antyjapońskimi w Chinach i Korei władze Japonii postanowiły udostępnić treść podręczników osobom spoza Japonii<sup>14</sup>. W dniu 24 sierpnia 2005 r. zamieszczono w Internecie japońskie fragmenty książek opisujące nowożytną historię oraz ich chińskie i koreańskie tłumaczenia<sup>15</sup>. Nieco później na stronie ukazała się także ich angielska wersja.

## 2. JAPOŃSKI SYSTEM ZATWIERDZANIA PODRĘCZNIKÓW DO HISTORII

Obecny system dopuszczania podręczników do użytku ukształtował się po II wojnie światowej. Zreformowanie systemu edukacji było jednym z głównych celów Amerykanów administrujących Japonią po zakończeniu konfliktu. Władzom okupacyjnym zależało na tym, by usunąć z życia społecznego te elementy, które rozbudzały w Japończykach uczucia nacjonalistyczne. Gordon Bowles, amerykański antropolog badający system edukacji Cesarstwa, stwierdził, że „wzmocnił (on) koncepcję lojalności oraz ideę militarystycznego i materialnego przeznaczenia Japonii”<sup>16</sup>. Z jego diagnozy jasno wynikało, że wartości i idee przekazywane Japończykom w procesie edukacji w niemałym stopniu przyczyniły się do ich postaw i zachowań w czasie II wojny światowej. W tym kontekście istotna stała się zmiana systemu dopuszczania do użytku szkolnego podręczników do historii. Przed 1945 r. japońskie podręczniki pełne były odwołań do boskości cesarza i narodowej mitologii<sup>17</sup>. Jednak po przegranej wojnie

<sup>12</sup> Ibidem. Profesor Tokushi Kasahara twierdzi, że wzmianki o *comfort women* zaczęły znikać z podręczników w 1997 r. po interwencji rewizjonistów, zob. T. Kasahara, op. cit., s. 4.

<sup>13</sup> *Textbook Row Stirs Japanese Concern*, <http://news.bbc.co.uk/2/hi/asia-pacific/4439923.stm> (dostęp 30.08.2009).

<sup>14</sup> Oświadczenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych Japonii z 23.08.2005, *Posting of Translations of Japanese Junior High School History Textbooks on Internet Website*, <http://www.mofa.go.jp/announce/announce/2005/8/0823-2.html> (dostęp 30.08.2009).

<sup>15</sup> Z zawartością podręczników można się zapoznać: <http://www.je-kaleidoscope.jp/> (dostęp 30.08.2009).

<sup>16</sup> Za: Y. H. Thakur, *History Textbook Reform in Allied Occupied Japan, 1945–52*, „History of Education Quarterly” 1995, Vol. 35, No. 3 [History of Education Society], s. 264.

<sup>17</sup> *Kindai Nihon kyokasho soran: Kaisetsuhen*, [eds.] K. Tokiomi, N. Arata, Tokyo 1969, s. 469–485, za: Y. H. Thakur, op. cit., s. 262.

rząd japoński, jeszcze przed interwencją sił okupacyjnych na mocy deklaracji poczdamskiej, zarządził wymazanie z podręczników fragmentów odwołujących się do militarystu<sup>18</sup>.

Procedura zatwierdzania podręczników do historii miała w zamierzeniu władz okupacyjnych odbywać się na zasadach demokratycznych. W całym kraju miały powstać lokalne komitety, które zajmowałyby się zatwierdzaniem i dopuszczaniem podręczników do użytku. Jednak Amerykanie szybko odeszli od tego rozwiązania z powodu sytuacji międzynarodowej. W erze zimnej wojny od ścigania i karania dawnych władz ważniejsze stało się „powstrzymanie” Związku Radzieckiego. Z tego powodu państwowa kontrola nad japońskimi podręcznikami, które potencjalnie mogły nieść ze sobą treści prokomunistyczne, stała się dla Amerykanów pożądana<sup>19</sup>.

Dla samych władz japońskich istotne stało się ograniczenie sympatii prokomunistycznych w społeczeństwie, której towarzyszyło poparcie dla Chin ludowych<sup>20</sup>. Między innymi z tego względu piętnowanie japońskich zbrodni w Chinach było niepożądane, bo współgrałoby z propagandą komunistycznego sąsiada. W 1947 r. wprowadzono zatem wymóg zatwierdzania podręczników przez Ministerstwo Edukacji. Ukształtowany pod koniec lat 40. system obowiązuje do dnia dzisiejszego. Co cztery lata wydawcy przesyłają teksty podręczników do Ministerstwa, gdzie nanoszone są ewentualne poprawki. Każda szkoła może następnie wybrać książkę spośród 7–8 zatwierdzonych przez Ministerstwo.

W praktyce jednak rozwiązanie to skutkowało dużą ingerencją władz w treść podręczników. Urzędnicy z Ministerstwa Edukacji zastępowali określenia pojawiające się w książkach eufemizmami i wyrzucali z nich fragmenty ukazujące działania armii w złym świetle. Przez długie lata podręczniki do historii w ogóle nie informowały o masakrze nankińskiej<sup>21</sup>.

Działania japońskiego rządu były niezrozumiałe dla części historyków i nauczycieli, którzy stawiali sobie za cel przedstawienie prawdziwego przebiegu wydarzeń w podręcznikach. Jeden z nich, Saburo Ienaga, zaskarżył nawet korekty Ministerstwa i po wieloletnim procesie odniósł częściowe zwycięstwo, gdyż sąd uznał, że ingerencja Ministerstwa w treść książek była nadużyciem. Nie chciał zaakceptować tego, że cenzurowano jego książki, a niektóre w ogóle nie zostały dopuszczone do użytku jako podręczniki<sup>22</sup>.

<sup>18</sup> Zob. H. Thakur, op. cit., s. 264–265.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 272.

<sup>20</sup> E. Pałasz-Rutkowska, K. Starecka, *Japonia (seria Historia Państw Świata w XX Wieku)*, Trio, Warszawa 2004, passim.

<sup>21</sup> J. Chapel, op. cit.

<sup>22</sup> Saburo Ienaga trzykrotnie wytaczał proces japońskim urzędom, zarzucając im cenzurę i niekonstytucyjność systemu. Po wielu procesach i rozprawach sąd ostatecznie zdecydował, że Ministerstwo

Yoko H. Thakur oceniała w 1995 r., że żaden z japońskich kursów historii nie potępiał w znaczącym stopniu imperialistycznej polityki prowadzonej przed wojną przez Japonię, wszystkie natomiast podkreślały procesy demokratyzacji, które miały miejsce w kraju po zakończeniu konfliktu<sup>23</sup>.

### 3. WPŁYW SYTUACJI GEOPOLITYCZNEJ NA KWESTIĘ PODRĘCZNIKÓW

Jak wynika z badań, japońskie podręczniki od końca lat 40. mogły budzić kontrowersje z powodu przemilczania lub koloryzowania historii. Pojawia się zatem pytanie, dlaczego tak zdecydowany sprzeciw z chińskiej strony miał miejsce dopiero na początku lat 80. Musiał to być między innymi skutek sytuacji geopolitycznej, która ukształtowała się na Dalekim Wschodzie po II wojnie światowej. Przede wszystkim nie doszło tam do normalizacji stosunków po konflikcie, tak jak w Europie Zachodniej. Joseph M. Grieco zauważa, że sprzymierzona ze Stanami Zjednoczonymi Francja i Republika Federalna Niemiec szybko przeszły proces pojednania i włączyły się razem w procesy integracyjne na zachodzie kontynentu. Katalizatorem tego procesu było zagrożenie ze strony Związku Radzieckiego<sup>24</sup>. Tymczasem w Azji Wschodniej ukształtowały się relacje, które można by nazwać gwiazdzistymi. Choć USA posiadały kilkoro sojuszników w regionie, to jednak nie byli oni we wspólnym sojuszu. Z tego powodu nie zaistniały tak sprzyjające normalizacji warunki jak w Europie.

Pojednaniu japońsko-chińskiemu dodatkowo przeszkadzała przynależność do odmiennych systemów politycznych. Do 1970 r., czyli do nieoficjalnego zbliżenia chińsko-amerykańskiego, oba państwa nie utrzymywały stosunków dyplomatycznych. Japońscy okupanci byli zaś przedstawiani przez chińską propagandę jako wrogowie i zbrodniarze<sup>25</sup>. Brak wzajemnych kontaktów z oczywistych względów oznaczał brak pojednania i dialogu w kwestii podejścia do problemów historycznych.

Gdy w końcu pod wpływem zbliżenia chińsko-amerykańskiego relacje dwóch sąsiadów także zostały wznowione, proces rozliczenia się ze wspólnej przeszłości

---

Edukacji dopuściło się nadużyć, choć uznał konstytucyjność systemu. Zasadzono 300 tys. jenów odszkodowania dla Ienagi, zob. *Saburo Ienaga: One Man's Campaign against Japanese Censorship*, „The Guardian”, 3.12.2002.

<sup>23</sup> Y. H. Thakur, op. cit., s. 277.

<sup>24</sup> J. M. Grieco, *China, Japan, and Germany in the New World Polity*, za: K. J. Cooney, *Japan's Foreign Policy Since 1945*, New York 2007, s. 114.

<sup>25</sup> Zob. S. Suzuki, *The Importance of „Othering” in China's National Identity: Sino-Japanese Relations as a Stage of Identity Conflicts*, „The Pacific Review” 2007, Vol. XX, No. 1. Choć chińska propaganda czyniła rozróżnienie zarówno między japońskimi zbrodniarzami wojennymi, jak i władzami kraju, a zwykłymi obywatelami Cesarstwa, to jednak w chińskim społeczeństwie utrwaliła się niechęć, a niekiedy także wrogość do całego narodu japońskiego.



również nie został zainicjowany z powodu sytuacji politycznej. Dla kierownictwa chińskiego ważne było wówczas pozyskanie Japonii do sojuszu skierowanego przeciw ZSRR, dlatego wszelkie kontrowersje i kwestie sporne miały zostać wyciszone<sup>26</sup>. Wobec traumy, jaką w społeczeństwie chińskim wywołała agresja japońska, i pasji, z jaką była ona piętnowana przez chińską propagandę, tym bardziej zaskakujące były słowa Mao Zedonga skierowane do delegacji Japonii: „Niech przeszłość zostanie zapomniana. Moglibyśmy pamiętać, ale to się nam nie przysłuży”<sup>27</sup>. Japończycy wzięli je za dobrą monetę, tym bardziej że Chińczycy zrezygnowali z reparacji wojennych<sup>28</sup>. Mogli uznać, że kwestia krzywd wyrządzonych narodowi chińskiemu została zamknięta przynajmniej w sferze deklaracji. Uruchomili pomoc rozwojową, która miała być dla Chińczyków pewną formą rekompensaty. Jednak z pewnością nie skłoniło ich to do wersyfikacji swojej polityki historycznej.

Chińczycy zmienili nastawienie do wspólnej przeszłości w momencie, gdy zmieniły się ich priorytety geostrategiczne. Gdy za jeden z głównych celów swojej polityki zagranicznej postawili normalizację stosunków z ZSRR, ich relacje z Japonią nie musiały być już bezkonfliktowe<sup>29</sup>. Stwarzało to możliwość ujawnienia kwestii spornych, takich jak chociażby kontrowersyjne podręczniki. W czerwcu 1986 r. Deng Xiaoping wydał specjalne oświadczenie, w którym domagał się od Japonii większej pomocy gospodarczej. Według chińskiego przywódcy należała się ona Chinom ze względu na zrzeczenie się przez jego kraj odszkodowań za II wojnę światową.

Owa zmienność Pekinu wywołała oskarżenia, że traktuje on historyczne zaszczości instrumentalnie, chcąc za ich pomocą wymóc na Japonii określone ustępstwa polityczne, takie jak powstrzymanie rozwoju jej potencjału militarnego, torpedowanie kandydatury do stałego członkostwa w Radzie Bezpieczeństwa ONZ czy kwestionowanie jej praw do Wysp Senkaku (chin. Diaoyutai).

Badacze podkreślają, że spór o podręczniki przynosi także decydom chińskim korzyści w polityce wewnętrznej. Powszechnie wiadomo, że protesty z 2005 r. były w dużej mierze koordynowane przez rządzących, ponieważ legitymizowały władzę KPCh. Skierowanie gniewu i frustracji społeczeństwa na wrogiego sąsiada jest praktyką powszechnie stosowaną i bardzo często skuteczną. Odwraca bowiem uwagę od niedociągnięć decydentów i problemów w kraju

<sup>26</sup> Zob. M. Ławacz, *Stosunki Chińskiej Republiki Ludowej z Japonią* [w:] *Chińska Republika Ludowa a rozwinięte państwa kapitalistyczne (1949–1981)*, pod red. A. Halimarskiego, PISM 1985.

<sup>27</sup> Za: T. Okabe, *Japan-China Relations, Past and Future: Moving Beyond the Misunderstandings*, „Gaiko Forum”, English Edition, Summer 2001, s. 4.

<sup>28</sup> Zob. Joint Communiqué of the Government of Japan and the Government of the People's Republic of China, <http://www.mofa.go.jp/region/asia-paci/china/joint72.html> (dostęp 30.08.2009).

<sup>29</sup> T. Okabe, op. cit., s. 8.



oraz konsoliduje obywateli wokół władzy. Jednak skutkiem ubocznym takiego postępowania kierownictwa ChRL jest wzrost nastrojów nacjonalistycznych w Japonii<sup>30</sup>. W percepcji wielu Japończyków treść podręczników jest tylko i wyłącznie wewnętrzną sprawą ich kraju<sup>31</sup>.

#### 4. KONTROWERSJE WOKÓŁ PODRĘCZNIKÓW W JAPONII

Analizując międzynarodowy wydzźwięk kontrowersyjnych japońskich publikacji, nie należy zapominać o tym, że kwestia podręczników jest przyczyną podziałów także w japońskim społeczeństwie. Wielu nauczycieli i intelektualistów od wielu lat protestuje przeciw ingerencji władz w ich treść. Przez lata musieli opierać się naciskom ze strony Ministerstwa Edukacji, by prowadząc lekcje, przemilczali japońskie zbrodnie wojenne. Znane są nawet przypadki samobójstw popełnianych przez nauczycieli, którym „honor nie pozwalał na milczenie”. Japońskie grupy obywatelskie nie mogą pogodzić się z „zafałszowaną wersją historii”. Mają także świadomość tego, jak zły wizerunek ich kraju stwarza ona za granicą. Z ich inicjatywy powstał japońsko-koreańsko-chiński zespół, który w latach 2002–2005 napisał wspólnie podręcznik do historii<sup>32</sup>.

Zupełnie inaczej patrzą na tę kwestię nacjonałiści. W Japonii od wielu już lat funkcjonuje nieliczna, lecz wpływowa grupa, która uważnie przygląda się pojawiającym się publikacjom, wystawom i podręcznikom. Są to osoby nastawione skrajnie nacjonalistycznie, które gloryfikują poczynania armii japońskiej w czasie II wojny światowej i zaprzeczają temu, by miała się ona dopuścić tak poważnych nadużyć. Wszelkie informacje na temat zbrodni popełnianych w czasie konfliktu przez wojsko uważają za niepatriotyczne i szkodliwe, dlatego też w razie natknięcia się na tego typu treści interweniują u stosownych władz. Niedługo udało się im udaremnić druk niewygodnych publikacji, zapobiec otwarciu niepożądanych wystaw czy po prostu doprowadzić do bojkotu „nieprawomyślnych” podręczników<sup>33</sup>. Najbardziej aktywną w dziedzinie edukacji organizacją skupiającą nacjonalistów jest Japońskie Stowarzyszenie ds. Reformy Podręczników do Historii<sup>34</sup> utworzone w 1997 r. Okrzyknęło ono dotychczasowe książki do historii jako „masochistyczne” i „zdradzieckie”<sup>35</sup>. Wydany przez

<sup>30</sup> K. J. Cooney, op. cit., s. 159.

<sup>31</sup> R. Jakimowicz, op. cit., s. 182.

<sup>32</sup> Książka *History That Opens the Future: The Modern History of Three East Asian Nations* została wydana w 2005 r. równocześnie we wszystkich trzech krajach, zob. T. Kasahara, op. cit., s. 6–7.

<sup>33</sup> Zob. T. Kasahara, op. cit., s. 4. Ingerencja w opisy historyczne ze strony władz dotyczy nie tylko podręczników szkolnych i nie tylko dzieł japońskiego autorstwa. Dotyka także książki, filmy czy wystawy. Procedura ta znalazła zastosowanie m.in. w przypadku filmu *Ostatni cesarz* w reżyserii Bernardo Bertolucciego.

<sup>34</sup> Angielska nazwa Stowarzyszenia Japanese Society for History Textbook Reform.

<sup>35</sup> Zob. T. Kasahara, op. cit., s. 5.

Stowarzyszenie w 2001 r. *Nowy podręcznik do historii* dla licealistów był przyczyną odnowienia się międzynarodowego sporu na początku obecnej dekady.

Jednak o skuteczności nacjonalistów decyduje to, że są szeroko reprezentowani w kręgach władzy. Powstałe w 1997 r. Stowarzyszenie Młodych Członków Parlamentu Zatraskanych o Przyszłość Japonii i Edukację Historyczną skupiało 107 parlamentarzystów z rządzącej LDP, w tym tak wpływowe osoby, jak były minister edukacji Nariyaki Nakayama czy były premier Shinzo Abe. Współpracowało ono ze Stowarzyszeniem ds. Reformy Podręczników w sprawie usunięcia z książek sformułowania „*comfort women* dla japońskich żołnierzy”. Z kolei członkowie Komitetu LDP do Zbadania Historii, utworzonego w 1993 r., nazwali działania armii cesarskiej „wojną, która wyzwoliła Azję” i podważyli decyzje Międzynarodowego Trybunału Wojskowego ds. Dalekiego Wschodu<sup>36</sup>.

Głosów wsparcia czy też usprawiedliwiania japońskiej agresji nie brakowało wśród japońskich kręgów władzy. W 1994 r. japoński minister sprawiedliwości powiedział, że „jedna z największych zbrodni II wojny światowej – masakra nankińska – została sfabrykowana”<sup>37</sup>. Z kolei wysoki urzędnik z Ministerstwa Spraw Zagranicznych w wywiadzie dla zachodniego badacza opisał chiński gniew wywołany kontrowersjami wokół przeszłości jako „nieporozumienie frustrujące Japończyków [z powodu chińskiego braku zrozumienia dla prawdziwych intencji Japonii]”<sup>38</sup>. Choć tego typu wypowiedzi kończą się dymisją urzędnika i przeprosinami skierowanymi do państw-ofiar agresji, to jednak odzwierciedlają one prawdziwy stosunek wielu dygnitarzy do komentowanych zagadnień. W kwestii podręcznikowej istnieje widoczny rozdzwitek pomiędzy wypowiedziami i poczynaniami niektórych japońskich decydentów na arenie międzynarodowej i w kraju.

## 5. PRZYCZYNY „WYBIELANIA HISTORII”

Gdy próbuje się zrozumieć niejednoznaczną postawę wielu japońskich decydentów w stosunku do kwestii podręcznikowej, trzeba wziąć pod uwagę zakorzeniony w społeczeństwie japońskim patriotyzm i sakralizację własnej państwowości. Chociaż miłość do własnego kraju/narodu jest naturalną skłonnością przedstawicieli wszelkich grup etnicznych, podobnie jak tendencja do tego, by wybielać poczynania własnej grupy i na jej tle źle oceniać inne zbiorowości<sup>39</sup>, to w przypadku Japończyków zjawiska te mają jeszcze bardziej zdecydowany

<sup>36</sup> Więcej na temat wpływów japońskich nacjonalistów w kręgach władzy: *ibidem*.

<sup>37</sup> Za: Y. H. Thakur, *op. cit.*, s. 277.

<sup>38</sup> Za: K. J. Cooney, *op. cit.*, s. 114.

<sup>39</sup> M. W. Lustig, J. Koester, *Intercultural Competence. Interpersonal Communication across Cultures*, Boston 2006, *passim*.

charakter. Hajime Nakamura – znawca wschodnioazjatyckich narodów buddyjskich – zwraca uwagę na fakt, że miłość do ojczyzny miała w powszechnie utrwalonej aksjologii większe znaczenie dla mieszkańców Cesarstwa niż inne wartości o uniwersalnym charakterze. Nakamura podaje kilka przykładów na to, że dla przedstawicieli japońskich elit obrona cesarza i tym samym kraju była bezwzględny i priorytetowy nakazem moralnym, nawet za cenę pogwałcenia buddyjskich wartości<sup>40</sup>. Tak skonstruowana aksjologia związana była z przekonaniem o boskim pochodzeniu rodu cesarskiego<sup>41</sup> i, co za tym idzie, o wyróżniającym się charakterze Japonii na tle innych krajów jako państwie o boskiej genezie<sup>42</sup>. Z uwagi na to silnie zakorzenione przekonanie wielu Japończykom trudno jest zaakceptować krytykę poczynań ich kraju. Poprawiający podręczniki do historii urzędnicy, którzy zastępowali opisy japońskiej agresji eufemizmami, twierdzili, że podręcznikom w poprzedniej wersji brakowało patriotyzmu.

Kolejnym uwarunkowanym kulturowo czynnikiem, który sprawia, że część Japończyków „wybiela” działania swego kraju podczas wojny, jest głęboko zakorzeniony szacunek do przodków. Zarówno rodzima religia Japończyków – szintoizm, jak i silnie oddziałujący na japońskie społeczeństwo konfucjanizm, nakazuje im kult poprzedzających ich pokoleń. Jeszcze większa część należy się tym, którzy oddali życie za cesarza i Japonię. Dlatego współczesnym Japończykom tym trudniej wprost potępić działania swoich poprzedników.

Dla Chińczyków eufemizmy, które pojawiają się w japońskich podręcznikach do historii, nie tylko stanowią obrazę pamięci chińskiego narodu poprzez zacieranie śladów dokonanej na nim zbrodni. Nie tylko są obrazą pamięci ofiar japońskiej agresji. Są także niebezpiecznym narzędziem kształtowania światopoglądu japońskiej młodzieży, która przecież będzie oddziaływać na przyszłe losy Japonii i całego regionu. W momencie, gdy nie pozna ona prawdy o zbrodniach dokonanych przez jej kraj, a ulegnie wpływom ideologii nacjonalistycznej, może przyczynić się do odrodzenia japońskiego nacjonalizmu. Jak twierdzą historycy Laura Hein i Mark Selden, „podręczniki do historii i wychowania obywatelskiego w większości społeczeństw prezentują »oficjalną« wersję wydarzeń, która kształtuje współczesny patriotyzm”; „ludzie spierają się o treść podręczników, bo edukacja w oczywisty sposób powiązana jest z przyszłością, dociera głęboko do społeczeństwa i jest nadzorowana przez państwo. Ponieważ podręczniki użytkowane są w szkołach i domach, i ponieważ pośrednio i bezpośrednio pod auspicjami państwa, posiadają ogromny wpływ na czytelników”<sup>43</sup>.

<sup>40</sup> Zob. *Systemy myślenia ludów Wschodu*, red. H. Nakamura, P. P. Wiener, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005, s. 384.

<sup>41</sup> Y. H. Thakur, op. cit., s. 263.

<sup>42</sup> H. Nakamura, op. cit., s. 447.

<sup>43</sup> L. Hein, M. Selden, *The Lessons of War, Global Power, and Social Change* [w:] *Censoring History: Citizenship and Memory in Japan, Germany, and the United States*, (ed.) L. Hein, M. Selden, New York 2000,

Choć pozostaje faktem, że wielu japońskich premierów i wysoko postawionych urzędników przeproszało zarówno Chińczyków, jak i inne narody Azji, za zbrodnie popełnione przez armię cesarską, to nadal podnoszą się głosy, że Japonia nie rozliczyła się jeszcze ze swoją przeszłością. Przyczyną braku wiary w japońską skruchę są między innymi japońskie podręczniki do historii. Dlatego, mimo że władze Japonii parokrotnie zapewniały o swojej skruszności i żalu, ich oświadczenia nie są dla azjatyckich partnerów wiarygodne. Stąd powracające głosy, że Japończycy nie przeprosili należycie za swoje nadużycia. Jest to przyczyna, dla której inaczej postrzegane są skrajnie nacjonalistycznie nastawione grupy w Japonii i w Niemczech. Podczas gdy neofaszyści z Niemiec uważani są za marginalne zjawisko polityczne, nacjonalistyczne ugrupowania z Japonii przez jej wschodnioazjatyckich sąsiadów utożsamiane są z odrodzeniem japońskiego nacjonalizmu<sup>44</sup>.

## 6. PODSUMOWANIE

Treść japońskich podręczników do historii jest jeszcze jednym czynnikiem, który sprawia, że Pekin poważnie bierze pod uwagę groźbę odrodzenia się militarystyki wschodniego sąsiada. Dlatego też do pewnego stopnia zadowolony jest z japońsko-amerykańskiego sojuszu, który stwarza ograniczenia dla potencjalnej ekspansjonistycznej polityki Tokio<sup>45</sup>. Według Kevina Cooney'a ciężar japońskich zbrodni sprawia, że Chiny nie są także w stanie zaakceptować Japonii jako równorzędnego partnera. Nawet gdyby oba państwa chciały zawrzeć sojusz, Japonia miałaby w nim status kraju podporządkowanego z powodu swojej przeszłości<sup>46</sup>.

Warte uwagi jest zachowanie japońskich decydentów w sprawie podręczników. Z jednej strony, wielu z nich podziela nacjonalistyczne przekonania i opowiada się za ich cenzurą, z drugiej jednak – momentalnie reagują na zastrzeżenia z chińskiej strony. Chociaż nie ulegają żądaniom chińskim co do meritum, to jednak starają się poprzez gesty i ustępstwa poprawić stosunki z zachodnim sąsiadem. Sytuacja ta przypomina przysłowiowy dylemat: zjeść ciastko czy mieć ciastko.

s. 97, za: K. Woods Masalski, *Examining the Japanese Textbook Controversies*, „Japan Digest”, November 2001. Wpływ edukacji historycznej na postawy społeczeństw został dostrzeżony już w latach 30. XX w. Polski „plan rozbrojenia moralnego”, przedstawiony na forum Ligi Narodów w maju 1931 r., zakładał m.in. kontrolę systemów nauczania i podręczników szkolnych pod kątem nawoływania do wojny, zob. W. Dobrzycki, *Historia stosunków międzynarodowych w czasach nowożytnych 1815–1845*, Warszawa 2002, s. 389.

<sup>44</sup> K. J. Cooney, op. cit., s. 114.

<sup>45</sup> Ibidem.

<sup>46</sup> Ibidem, s. 113–114.

Rzetelny opis historyczny w japońskich podręcznikach zwiększałby szansę na pozytywny rozwój dwustronnych relacji, choć rozwiązanie problemu wspólnej przeszłości wymagałoby od Japończyków także innych zabiegów (zaspokojenie roszczeń ofiar wojny, zaprzestanie wizyt urzędników w świątyni Yasukuni i powstrzymanie się od rewizjonistycznych wypowiedzi, silniejsze niż dotychczasowe przeprosiny).

Rozwiązanie kwestii podręcznikowej poprawiłoby ponadto pozycję Japonii w Azji Wschodniej. Chiny nie mogłyby już tak przekonująco ostrzegać sąsiadów przed niebezpieczeństwem odrodzenia się japońskiego ekspansjonizmu.

Natomiast publikacje kolejnych podręczników z rewizjonistycznymi akcentami skutkowałyby kryzysem w dwustronnych stosunkach podobnych do tego, którego byliśmy świadkami w 2005 r.

Joanna Wardęga  
Uniwersytet Jagielloński

## ROLA PATRIOTYCZNYCH MUZEÓW I MIEJSC PAMIĘCI W KSZTAŁTOWANIU OBRAZU MIEJSCA CHIN W ŚWIECIE

*Yi ku si tian.  
Przypominać dawne nieszczęścia,  
by myśleć o szczęściu terażniejszości.  
(przysłowie chińskie)*

Artykuł ma na celu próbę analizy treści prezentowanych w chińskich patriotycznych muzeach i miejscach pamięci. Szczególna uwaga zostanie poświęcona obrazowi „stulecia upokorzeń” (*bainian guochi*) – które rozpoczęło się od wojen opiumowych, gdy Chiny z potężnej cywilizacji zostały zdegradowane do pozycji „chorego człowieka Azji”. Według oficjalnej wykładni ów tragiczny okres zakończył się wraz ze zwycięstwem rewolucji komunistycznej w 1949 r., choć mocarstwa zachodnie nadal nie przyjęły tego faktu do wiadomości. Walka o usunięcie pozostałości narodowego upokorzenia nie została więc zakończona i stała się ważnym celem chińskiej polityki zagranicznej, razem z dążeniem do pełnego zjednoczenia i zajęcia przez Chiny należnego im miejsca w świecie.

Kształtowanie obrazu miejsca Chin w świecie przez władze Chińskiej Republiki Ludowej jest w tym tekście analizowane poprzez wykorzystanie konstruktywistycznych koncepcji narodu i nacjonalizmu. Termin „nacjonalizm” przyjmuję za anglosaską tradycją, bez polskiego wartościowania. Nacjonalizm bliższy jest świadomości narodowej, poczuciu przynależności narodowej, idei narodowej. Zatem na potrzeby niniejszej analizy rozumiem go za roboczą definicją Anthony’ego D. Smitha jako ruch ideologiczny, którego celem jest osiągnięcie i zachowanie autonomii, jedności i tożsamości populacji ludzkiej, której członkowie tworzą rzeczywisty lub potencjalny naród. Naród, czyli nazwaną populację ludzką dzielącą historyczne terytorium, wspólne mity i wspomnienia, masową, publiczną kulturę, ekonomię i wspólne dla wszystkich członków prawa

i obowiązki<sup>1</sup>. Nacjonalizm w rozumieniu konstruktywistycznym ma znaczenie nie tylko w procesie formowania narodu, lecz także dla narodów już istniejących. Znaczenie nacjonalizmu dla elit, które potrafią go politycznie wykorzystać, zauważył John Breuilly. Rozumiał go jako nowoczesny ruch polityczny, który może mieć na celu zjednoczenie państwa, jego odnowienie albo przejęcie i utrzymanie kontroli nad nim – i tak też jest on interpretowany na potrzeby tego tekstu. Breuilly ograniczył zakres pojęcia nacjonalizmu do instrumentalnego wymiaru politycznego – narzędzia, które służy elitom do mobilizacji ludności, koordynacji interesów różnych grup społecznych i uprawomocnienia ich działań w procesie przejmowania lub utrzymywania władzy w nowoczesnym państwie<sup>2</sup>.

Jakie jest znaczenie muzealnictwa dla tak rozumianego nacjonalizmu? W narodowych muzeach i miejscach pamięci prezentowana jest pamięć wspólnej przeszłości. Jest ona tworzona ze skrupulatnie wybranych elementów historii, zarówno momentów chwały narodowej, jak i narodowej martyrologii, która, jak zauważył już Ernest Renan<sup>3</sup>, ma szczególne znaczenie dla wspólnoty narodowej. W przypadku Chińskiej Republiki Ludowej pamięć historyczna jest jednym z najważniejszych elementów edukacji patriotycznej, wykorzystywanych przez Komunistyczną Partię Chin do rozbudzania nacjonalizmu. Ten z kolei służy do podtrzymywania legitymizacji władzy, zwłaszcza po wydarzeniach na placu Tiananmen w 1989 r. Celem całej szeroko zakrojonej edukacji patriotycznej od lat 90. było uzyskanie i utrzymanie specyficznej postawy wobec partii, powiązanie dumy z osiągnięć ojczyzny z przekonaniem o wielkiej roli KPCh w uzyskaniu obecnej pozycji państwa chińskiego i jej niezastępowalności w podtrzymywaniu sukcesów w przyszłości, a także przypominanie o doznawanych upokorzeniach oraz podkreślanie roli rewolucji i partii w zakończeniu „stulecia upokorzeń”.

Leszek Kołakowski pisał, że „nie ma sporu co do tego, że pamięć jest warunkiem poczucia tożsamości, zarówno jednostkowej, jak i zbiorowej, że jesteśmy sobą dzięki temu, że unosimy własną przeszłość jako własną”<sup>4</sup>. Narody potrzebują historycznego uzasadnienia swojego istnienia. Chodzi tu o przeszłość i przyszłość – o udowodnienie, że naród istnieje od zawsze i przekonanie, że istnieć będzie również w określonej formie w przyszłych pokoleniach. To dzięki odpowiedniej manipulacji pamięcią historyczną narody wydają się ich człon-

<sup>1</sup> A. D. Smith, *The Warwick Debates. Anthony D. Smith's Opening Statement*, <http://www.lse.ac.uk/collections/gellner/Warwick.html> [dostęp 12.03.2009].

<sup>2</sup> J. Breuilly, *Nationalism and the State*, Manchester 1993, s. 2.

<sup>3</sup> E. Renan, *Qu'est-ce qu'une nation?* [w:] *Nationalism*, [eds.] J. Hutchinson, A. Smith, Oxford–New York 1994, s. 17–18.

<sup>4</sup> L. Kołakowski, *Mini wykłady o maxi sprawach*, Kraków 2004, s. 248–249.



kom pierwotne, mimo że w rzeczywistości są historycznymi kreacjami. W celu podtrzymania tego przekonania historia musi być pielęgnowana, utrwalana, opowiadana ciągle na nowo oraz dopasowywana do nowych warunków i potrzeb wspólnoty. Problemem może być wielość wersji historii – twórcy narodu muszą wybrać z nich jedną, odpowiadającą jego interesom, utrwaląc ją i rozpowszechniać, aby członkowie narodu uświadamiali sobie znaczenie ich narodowej tożsamości. Wybrana wersja nie jest, oczywiście, neutralna, choć często domaga się uznania za taką. Pisanie historii narodowej rzadko może się obyć bez samookłamywania.

Zaproponowana przez elity, a przyjmowana przez naród, wersja historii powinna przedstawiać jego przeszłość w odpowiednim świetle. Ważne jest jednak nie tylko podkreślanie określonych chlubnych momentów z przeszłości, ale także zapominanie o tych mniej godnych narodu czy moralnie wątpliwych. Ernest Renan pisał, że nie tylko pamięć, ale w nie mniejszym stopniu puszczanie w niepamięć stanowi główny czynnik tworzenia narodu. Należy więc wybielić niewygodne części historii, wymazać podziały. Mimo że akty przemocy pomagały kształtować naród, jego członkowie niejednokrotnie o nich zapominają bądź pomniejszają winy narodowe, aby móc przyjmować naród jako coś danego, a nie efekt przemocy. Równocześnie jednak, poza przywoływaniem momentów zwycięskich w narodowej historii, naród nie może się obejść bez martyrologii<sup>5</sup>. Wspólne przeżywanie traumy narodowej łączy ludzi i sprawia, że czują się częścią tej samej historii. Takie momenty są szczególnie cenne dla historiografii narodowej, jeśli po nich następowało odrodzenie narodowe lub gdy mogą podkreślić heroiczną przeszłość narodu. Dla narodu chińskiego takie znaczenie ma często przywoływane „stulecie upokorzeń”, które jest odskocznią dla obecnej potęgi narodu.

W najdawniejszej historii narodowej podkreślane są momenty założycielskie, zwłaszcza gdy można je umieścić w odległej przeszłości i dzięki temu podkreślić starożytne korzenie narodu. Istotna jest także rola bohaterów narodowych oraz „złotego wieku”. W narodowej historii mityczny „złoty wiek” to wyidealizowany okres wspaniałej przeszłości narodu. Służy on jako wzór, którego ideały powinny być odtwarzane na nowo<sup>6</sup>. Celem odwołujących się do niego elit jest odrodzenie wspólnoty narodowej i jej „chwalebne przeznaczenie”.

Narody muszą mieć związane z pamięcią historyczną mity, symbole, przenoszone przez artefakty i działania, często podtrzymywane przez wiele pokoleń. Przydatne są także doczesne szczątki bohaterów narodowych, jako że są one potężnym kapitałem symbolicznym. Wykorzystywane mogą być wielorako –

<sup>5</sup> E. Renan, op. cit., s. 17–18.

<sup>6</sup> A. D. Smith, *Nacjonalizm. Teoria, ideologia, historia*, Warszawa 2007, s. 113.

przy pogrzebach ikon narodowych, sprowadzaniu ich szczątków do ojczyzny, w projektach monumentów je upamiętniających. Dla wspierania idei narodowej użyteczne są także szczątki anonimowe, stąd powszechność grobów Nieznanego Żołnierza<sup>7</sup>.

Wraz z rozwojem nowych technologii zmienia się sposób przekazywania właściwej wersji historii – pierwotnie jest przekazywana z ust do ust, z czasem drukowane są powieści ukazujące historię narodu, dzieła artystów klasyfikowanych jako narodowi rozpowszechniane są poprzez radio, telewizję, filmy. Zasadniczą rolę pełni jednak proces socjalizacji – a zwłaszcza przekazywanie właściwej wersji historii narodowej poprzez oświatę. Między innymi tak ważne jest dla narodu posiadanie własnej organizacji politycznej, która zapewni taką edukację historyczną. Państwo narodowe tworzy bowiem instytucje zajmujące się podtrzymywaniem narodowej historii – od muzeów, poprzez święta narodowe, upamiętnianie bohaterów, po akademie naukowe.

Ze szczególnym nasileniem edukacja patriotyczna jest wprowadzana w ChRL od końca lat 80., jako element walki ideologicznej i środek prewencyjny przed kolejnymi, podobnymi jak na Tiananmen w 1989 r., ruchami młodzieżowymi, uznawanymi przez władze za niepatriotyczne. Jej ważnym elementem było wykorzystanie obiektów muzealnych do rozwijania patriotyzmu i tradycji rewolucyjnych na wszystkich szczeblach szkół<sup>8</sup>. Znaczenie nadawane zwiedzaniu miejsc o ciężarze historycznym zaowocowało tzw. czerwoną turystyką, na szlaku której znajduje się 150 miejsc pamięci z trzynastu prowincji. Wybrany obiektom nadawany jest status „miejsca edukacji patriotycznej dzieci i młodzieży”, wydawany przez władze lokalnej i centralne<sup>9</sup>.

W Chinach działa obecnie około 2200 muzeów, z 8 tys. wystaw rocznie<sup>10</sup>. Aby zwiększyć frekwencję, okresowo znoszone są opłaty za wstęp, a do większości rewolucyjnych miejsc pamięci wstęp jest bezpłatny przez cały rok. Organizowane są wycieczki szkolne i zakładowe. Przekaz nacjonalistyczny jest w niektórych muzeach bardziej, w innych mniej subtelny. W rezultacie obserwacji podejmowanych w trakcie trwającej od września do listopada 2008 r. podróży szlakiem owych nacjonalistycznych muzeów, a także wcześniejszych podróży po Chinach, wyróżniono kilka typów obiektów muzealnych. Kategorie te powstały na podstawie funkcji, jaką pełnią dla promowania pożądanego przez KPCh

<sup>7</sup> K. Verdery, *The Political Lives of Dead Bodies: Reburial and Postsocialist Change*, New York 1999, s. 4, 33.

<sup>8</sup> *Guanyu chongfen yunyong wenwu jinxing aiguo zhuyi he gemin chuantong jiaoyu de tongzhi* [Informacja na temat pełnego wykorzystania obiektów historycznych/kulturowych w edukacji rozwijającej patriotyzm i tradycje rewolucyjne], 28.08.1991, [http://www.smjy.com.cn/dzts/1/Law/12/law\\_12\\_1364.htm](http://www.smjy.com.cn/dzts/1/Law/12/law_12_1364.htm) [dostęp 15.09.2008].

<sup>9</sup> Por. strona *Hongse Luyou* [Czerwona turystyka], <http://www.crt.com.cn/> [dostęp 7.05.2009].

<sup>10</sup> *Why Chinese Museums on Edge of Survival?*, [http://www.chinadaily.com.cn/english/doc/2005-05/20/content\\_444126.htm](http://www.chinadaily.com.cn/english/doc/2005-05/20/content_444126.htm) [dostęp 7.05.2009].

patriotyzmu. Niektóre z nich skierowane są bardziej na odbiorcę wewnętrznego, inne na odbiorcę z zagranicy. Owe funkcje to:

- prezentacja bogactwa chińskiej kultury,
- potwierdzenie odwieczności narodu chińskiego,
- udowodnienie jedności narodu chińskiego,
- dzielenie się traumą narodową,
- przypomnienie dawnego upokorzenia narodowego,
- przedstawienie świadectwa podniesienia się Chin po traumach historycznych.

Poszczególne muzea czy części ekspozycji mogą pełnić odmienne funkcje, więc niemożliwe jest stworzenie rozłącznych kategorii obiektów muzealnych.

Do muzeów spełniających funkcję prezentacji bogactwa kultury należy zaliczyć większość muzeów historycznych, ukazujących chlubną przeszłość Chin do czasów dynastii Qing włącznie (choć raczej bez ostatnich dekad upadającego cesarstwa). Tego typu obiekty przeznaczone są w równym stopniu dla zwiedzających je Chińczyków, jak i dla cudzoziemców. Zwiedzających Chiny turystów i gości oficjalnych oprowadza się właśnie po tego typu muzeach. To tu wraz z chińskim opisem obiektów pojawiają się podpisy w języku angielskim i czasem japońskim. W muzeach pozostałych typów ta wielojęzyczność jest rzadsza – co wynika z typu oczekiwanych odbiorców. Duma z osiągnięć chińskich, nawet za czasów feudalnych, odnowiła się wraz z zakończeniem rewolucji kulturalnej. Staje się częścią polityki udowadniania świata, jak wielki dorobek cywilizacyjny jest dziełem Państwa Środka. Podobnemu celowi służyła również ceremonia otwarcia pekińskich igrzysk olimpijskich.

Do tej kategorii obiektów można zaliczyć np. dawne pałace cesarskie, jak Zakazane Miasto, Pałac Letni w Pekinie, świątynie Konfucjusza w Qufu czy w Pekinie. Tę samą funkcję pełnią również muzea historyczne, organizowane na poziomie prowincjonalnym, aż po największe w kraju Muzeum Narodowe przy placu Tiananmen w Pekinie, które po rekonstrukcji ma mieć powierzchnię 192 tys. m<sup>2</sup>.

Wśród obiektów historycznych pierwszej kategorii szczególną rolę odgrywa Wielki Mur. Jego znaczenie dla dumy narodowej Chińczyków jest nie do podważenia. Wielki Mur ma także przypominać mniejszościom narodowym, że zawsze należały do narodu chińskiego. Zachodni zachwyt nad Wielkim Murem pojawił się co najmniej w XVII w., gdy jezuicki misjonarz Ferdinand Verbiest pisał, że „siedem cudów świata razem nie może się równać z tą konstrukcją”<sup>11</sup>. Znaczenie Wielkiego Muru zauważali również chińscy myśliciele, jak Sun Yat-

<sup>11</sup> Za: A. W. Aldron, *Representing China: The Great Wall and Cultural Nationalism in the Twentieth Century* [w:] *Cultural Nationalism in East Asia: Representation and Identity*, [ed.] H. Befu, Berkeley 1993, s. 41.

sen czy Liang Qichao. Sun doceniał jego funkcję jako bariery przed plemionami koczowniczymi z północy, choć nie zapominał o despotyzmie Pierwszego Cesarza. W 1988 r. ton krytyczny powrócił w kontrowersyjnym serialu dokumentalnym *Elegia o rzece* (Heshang). Określono w nim Wielki Mur jako symbol zamknięcia, konserwatyzmu, nieudolnej i tchórzliwej taktyki obronnej. W ChRL pojawia się on już w pierwszych wersach hymnu narodowego *Marsz ochotników*: „Powstańcie, którzy nie zgadzacie się być niewolnikami! Naszą krwią i naszym ciałem wzniesmy nowy Wielki Mur!” Gdy Chiny nawiązały relacje ze światem w latach 70., Mur stał się jednym z najważniejszych punktów wizyt turystycznych i państwowych. Richard Nixon podczas historycznej wizyty w Chinach odwiedził Wielki Mur i powiedział, że „został [on] zbudowany przez wielki naród”<sup>12</sup>. W 1974 r. darem dla Organizacji Narodów Zjednoczonych był wielki gobelin przedstawiający właśnie tę budowlę. Od lat 80. wiele jego odcinków zostało odnowionych, zwiększała się liczba gości z Chin i z zagranicy. Rosła legenda o jedynej budowli na Ziemi widocznej z kosmosu – i mimo że chińscy astronauty (taikonauci) przyznali w 2003 r., że Muru nie widzieli, dyskusja nie ustała. obrońcy mitu nadal twierdzą, że budowla wraz z cieniem może być widoczna przy doskonałej widoczności<sup>13</sup>. Chiński Mur został w 2007 r. uznany przez światową społeczność jako jeden z nowych cudów świata<sup>14</sup>, uzyskując w głosowaniu największą liczbę głosów – przy niemałym udziale chińskich internautów.

Przekształcone w muzeum Zakazane Miasto jest w zasadzie obiektem, który ma pokazywać bogactwo chińskiej kultury – choć większość cennych zbiorów została wywieziona na Tajwan w 1949 r. Równocześnie służy jako przykład rujnujących zachodnich wpływów w Chinach, gdyż po zdławieniu powstania bokserów wojska europejskie splądrowały cesarską siedzibę. Do dzisiaj chińscy przewodnicy pokazują ślady po bagnietach, którymi „długonosi” żołnierze mieli zdrapywać złoto z kotłów na wodę przy Pawilonie Zachowania Harmonii. Współcześnie oburzenie wzbudziła obecność zachodniego znaku towarowego w postaci kawiarni Starbucks, otwartej w 2000 r. na terenie muzeum, tuż za Pawilonem Zachowania Harmonii, a 200 m od najważniejszej budowli – Pawilonu Najwyższej Harmonii. Mimo rezygnacji z charakterystycznego logo Starbucks, w 2007 r. władze muzeum zostały zmuszone do usunięcia kawiarni z Zakazanego Miasta. Było to rezultatem mobilizacji internautów przez

<sup>12</sup> Ibidem, s. 38.

<sup>13</sup> Por. dyskusja *Keji guanzhu: taikong zhongkan Changcheng, guoren jiuci meng luokong?* [Okieł nauki: czy Mur jest widoczny z kosmosu, sen rodaków obalony?], <http://www.people.com.cn/GB/keji/1059/3045493.html> [dostęp 30.12.2009].

<sup>14</sup> *The Official New 7 Wonders of the World*, <http://www.new7wonders.com/classic/en/n7w/results/> [dostęp 8.05.2009].

dziennikarza Rui Chengganga. Na swoim blogu Rui przekonywał, że „to nie jest globalizacja, tylko erozja chińskiej kultury”<sup>15</sup>. Oburzenie powodowało też umieszczenie na tablicach informacyjnych logo American Express z uderzającym w dumę niektórych nacjonalistów hasłem „Made possible by the American Express Company”.

Poza Pekinem jednym z ważniejszych obiektów muzealnych pokazujących wspaniałość chińskiej cywilizacji jest eksponujące armię terakotową muzeum pod Xi’an. Miejsce wykopalisk mieści powstałą 22 stulecia temu armię z terakoty, by stała na straży mauzoleum Qin Shihuangdi. Podobnie jak tysiące lat chińskiej cywilizacji są kontrastowane z zaledwie dwoma stuleciami historii Stanów Zjednoczonych, również osiągnięcia chińskiej cywilizacji bywają kontrastowane z zacofaniem Zachodu. Na przykład umieszczony przy ekspozycji chromowanego miecza podpis głosi: „Technologia chromowania została wynaleziona przez Niemców w 1937, a przez Amerykanów w 1950 r. W Chinach pojawiła się 2200 lat wcześniej. Jakie to cudowne!”<sup>16</sup>

Najlepszym przykładem na obiekt muzealny udowadniający odwieczność zamieszkiwania na terytorium Chin jest stanowisko Człowieka Pekinśkiego w Zhoukoudian. *Homo erectus pekinensins* od lat 80. uznawany jest przede wszystkim za praprzodka Chińczyków, także mniejszości, a nie odnoszony do ludzkości jako całości. Odkrycie to posłużyło do udowodnienia, że „chińska rasa” zamieszkiwała te ziemie już nawet 780 tys. lat temu, a migracje odbywały się tylko w obrębie państwa chińskiego. Twierdzono nawet, że Chiny były zamieszkiwane przez najbardziej starożytny ludy Ziemi (hipoteza multiregionalna propagowana przez Jia Lanpo i Wu Rukanga)<sup>17</sup>. Dalsze wnioski miały prowadzić do przekonania, że Człowiek Pekinśki był praprzodkiem wszystkich Chińczyków, także mniejszości narodowych. Naród stara się więc rozciągnąć swoją historię przy użyciu skamieniałości, a chińska paleoantropologia służy jako narzędzie nacjonalizmu. Podobną funkcję pełnią miejsca wykopalisk archeologicznych, jak Banpo pod Xi’an, pozostałości wioski neolitycznej z kultury Yangshao sprzed 6500 lat<sup>18</sup>.

Muzea służą także udowadnianiu jedności narodu chińskiego, jako harmonijnej jedności budowanej przez większość Hanów i 55 mniejszości narodowych. Takie znaczenie nadawane jest już najdawniejszym odkryciom archeolo-

<sup>15</sup> Rui Chenggang, *Qing Xingbake cong Gugong li chuqi* [Proszę wyrzucić Starbucks z Zakazanego Miasta], [http://blog.sina.com.cn/s/blog\\_4adabe27010008yg.html](http://blog.sina.com.cn/s/blog_4adabe27010008yg.html) [dostęp 10.05.2009].

<sup>16</sup> Ten i kolejne opisy w cudzysłowach pochodzą z autentycznych podpisów pod eksponatami.

<sup>17</sup> F. Dikötter, *Racial Discourse in China. Continuities and Permutations* [w:] *The Construction of Racial Identities in China and Japan. Historical and Contemporary Perspectives*, [ed.] F. Dikötter, University of Hawai’i Press, Honolulu 1997, s. 28–29.

<sup>18</sup> Jak głosi opis w muzeum Banpo.

gicznym i paleoantropologicznym – jak w przypadku Człowieka Pekińskiego. Nieco bliżej w historię sięgają obiekty typu Muzeum Tybetu w Pekinie. Przedstawiona w nim została chińska interpretacja historii Tybetu, jako od co najmniej VII w. związanego z Chinami. Temu samemu celowi służył projekt Hu Jintao z 2003 r. polegający na wspieraniu turystyki w Tybecie poprzez rekrutowanie przewodników spoza Tybetu<sup>19</sup>. Rosnąca liczba przewodników o innym niż tybetańskie pochodzeniu etnicznym w Lhasie i ścisła kontrola zapewnia przekaz właściwej, z punktu widzenia władz, wersji historii.

Kolejnym bardzo istotnym zadaniem muzeów jest wspólne przeżywanie traumy narodowej, przypominanie zbrodni popełnianych na narodzie chińskim. Tego typu miejsca pamięci i muzea są bardzo liczne. Należą do nich np.: Miejsce Pamięci Rodaków-Ofiar Masakry Nankińskiej z Rąk Japońskich Najeźdźców (*Qin Hua Rijun Nanjing Datusha Yunan Tongbao Jinianguan*), Muzeum Chińskiej Wojny Obronnej przeciwko Japońskiej Agresji (*Zhongguo Renmin Kang-Ri Zhanzheng Jinianguan*) przy moście Marco Polo w Pekinie, Muzeum Incydentu Mukdeńskiego w Shenyangu (*Jiuyiba Lishi Bowuguan*) czy harbiński Kompleks Jednostki 731 (*Qin Hua Rijun Digisanyao Budui Jiuzhi*), gdzie Japończycy przeprowadzali eksperymenty biologiczne w czasie wojny. W muzeach tych akcentowane są dwa kontrasty. Pierwszy z nich dotyczy porównania dawnych nieszczęść z dzisiejszym dobrobytem – według chińskiego przysłowia: *ji ku si tian*, mówiącego o przypominaniu dawnych nieszczęść, by móc myśleć o szczęściu terażniejszości. Drugie jest porównanie „ich” i „nas” – gdzie „oni”, zazwyczaj Japończycy, są przedstawiani jako niemoralni, zezwierzęceni, podczas gdy „my”, Chińczycy, jako moralni, ludzcy, szlachetni. W obiektach tych martyrologia jest przedstawiona zarówno w formie symbolicznej, jak w Nankinie, w postaci rzeźb, płaskorzeźb, odcisków stóp tych, którzy przeżyli, jak i w formie zdecydowanie dosłownej – jak czaszki i szkielety ofiar, narzędzia tortur, zdjęcia zgwałconych kobiet. Bestialstwo wroga pokazane jest poprzez dokumentację mordów dokonanych na dzieciach, kobietach i starcach, czy słynne zawody dwóch japońskich oficerów o to, który z nich pierwszy zabije setkę Chińczyków jednym cięciem katany. Ów kontrast potwierdzają świadectwa cudzoziemców, świadków tamtych wydarzeń. Nacisk położony jest także na próby wybielania zbrodni przez Japończyków – zarówno jeszcze w czasie wojny, jak i współcześnie. Stąd takie akcentowanie w nankińskim miejscu pamięci – w kilkunastu językach – kwestionowanej przez japońskich historyków-rewizjonistów liczby 300 tys. ofiar masakry nankińskiej z 1937 r. Interesujące, że potencjał nacio-

<sup>19</sup> *Quanguo luyou xitong yuan Zang gongzuo zongshu* [Podsumowanie ogólnonarodowego planu wsparcia turystyki w Tybecie], [http://chinatibetnews.com/yuanzang/yzdongtai/2003-04/08/content\\_10459.htm](http://chinatibetnews.com/yuanzang/yzdongtai/2003-04/08/content_10459.htm) [dostęp 10.05.2009].



nalistyczny masakry nankińskiej zaczęto wykorzystywać dopiero w latach 80., a miejsce pamięci w Nankinie powstało w 1985 r. Przed 70. rocznicą, przy wielkich inwestycjach, dokonano znacznej rozbudowy i modernizacji kompleksu. Istnieje także bogata strona internetowa muzeum<sup>20</sup>. Jednoznacznie antyjapońskie Muzeum Chińskiej Wojny Obronnej przeciwko Japońskiej Agresji powstało dopiero w 1987 r. Również ono posiada stronę internetową, ale wyłącznie w języku chińskim<sup>21</sup>, podobnie jak podpisy pod eksponatami – co dobitnie świadczy o kierowaniu przekazu w stronę odbiorcy wewnątrz Chin.

Muzea, których funkcją jest przypominanie o narodowym upokorzeniu doznawanym ze strony mocarstw zachodnich, są mniej liczne. Najważniejszy wydaje się Stary Pałac Letni (*Yuanming Yuan*) pod Pekinem (obecnie już w Pekinie), który urósł do rangi symbolu. Ruiny splądrowanego i spalonego przez Brytyjczyków i Francuzów w 1860 r. kompleksu tym bardziej obrazują barbarzyństwo najeźdźców, że są to pozostałości pałacu o zachodniej architekturze. Na tablicy opisującej obiekt zapisano, że „pozostawiono je przez ponad stulecie, aby przypominały o narodowym upokorzeniu”. Innym przykładem muzeum przypominającego o upokorzeniu jest Muzeum Traktatu Nankińskiego w Nankinie. W wielu muzeach prezentowane są eksponaty stanowiące dowód na okrucieństwo europejskich najeźdźców – jak np. kajdany, bity i pałki, „stosowane w międzynarodowych dzielnicach na Chińczykach”, czy zdjęcia głodujących – z winy cudzoziemców – Chińczyków w Szanghaju. Z drugiej strony, pokazywana jest swoista pogarda wobec Europejczyków, którym brak kultury i którzy podziwiają chińską cywilizację – np. w jednej z pagód w Nankinie w czasie wojny opiumowej cudzoziemcy „ukradli kilka kolorowych emaliowanych dachówek”.

Najbardziej obszerną kategorią muzeów są te odwołujące się do wymazywania „stulecia upokorzeń”, przy czym podkreślana jest rola Komunistycznej Partii Chin, której przypisywane są zasługi i autorstwo wszelkich sukcesów Chin. Wśród nich znajdują się obiekty związane z momentami założycielskimi – jak miejsce pierwszego zjazdu Komunistycznej Partii Chin w Szanghaju. Dla przekazu historycznego wielkie znaczenie ma „złoty wiek” – tę funkcję dla chińskich komunistów pełni Yan’an z kilkoma bazami z czasów wojny domowej, przekształconymi w obiekty muzealne.

Na szlaku „czerwonej turystyki” poczesne miejsce zajmuje Shaoshan w prowincji Hunan, gdzie na świat przyszedł Mao – przekształcone w swego rodzaju sanktuarium. W wiosce, poza domem rodziców, można zwiedzić inne związane

<sup>20</sup> Strona The Memorial Hall of the Victims in Nanjing Massacre by Japanese Invaders, <http://www.nj1937.org/english/default.asp> [dostęp 15.05.2009].

<sup>21</sup> Strona Zhongguo Renmin Kang-Ri Zhanzheng jinianguan [Muzeum Chińskiej Wojny Obronnej Przeciwko Japońskiej Agresji], <http://www.77china.org.cn/> [dostęp 15.05.2009].



z nim miejsca. W świątyni przodków rodziny Mao na głównym ołtarzu znajdują się tabliczki z imionami zmarłych członków rodziny, z popiersiem Mao Zedonga na pierwszym planie. Turyści-pielgrzymi odwiedzając to miejsce, składają głębokie pokłony *koutou*. Dokonują także swoistego „poświęcenia” zakupionych pamiątek, z których wiele przypomina formą medaliony czy amulety, jakie można znaleźć w świątyniach buddyjskich czy taoistycznych. W świątyni można nabyć zapewniające ponoć fortunę pozłacane plakietki z Mao – przypominające te z Guanyin ze świątyni buddyjskich – na których uwiecznia się własne imię i datę wizyty. Turyści odwiedzają także las kilkudziesięciu stel i głazów, na których wyryto kaligrafię autorstwa Przewodniczącego. Na trasie znajduje się również mała świątynia poświęcona bodhisattwie Guanyin, chińskiemu odpowiednikowi Awalokiteśwary, w której zwykła modlić się matka Mao. Wprawdzie świątynia została zniszczona przez czerwonogwardystów, lecz po rewolucji kulturalnej odbudowana. Obowiązkowym punktem pielgrzymki jest grobowiec rodziców Mao Zedonga, przy którym turyści i pielgrzymi składają kwiaty i wylewają kieliszek wódki. W Shaoshan sprzedawane są figurki Przewodniczącego różnych rozmiarów, przywieszki, znaczki pocztowe, książki i albumy, filmy i płyty z piosenkami rewolucyjnymi. Nadal corocznie obchodzone są rocznice urodzin i śmierci Przewodniczącego. W dniu 26 grudnia 2008 r. w Shaoshan hucznie obchodzono 115. rocznicę urodzin Mao. Powtarzają się oficjalne odwiedziny liderów partyjnych, o których rozpisuje się prasa.

Wszystkie domostwa i wille, zamieszkiwane niegdyś przez Mao, Liu Shaoqi, Zhu De, Zhou Enlaia i innych, wyposażone są w niezwykle proste sprzęty, które odzwierciedlają „prosty styl życia i pracowitość” – jak np. brzmi komentarz opisujący pokój Mao w Akademii Ruchu Chłopskiego w Kantonie. Do pantheonu twórców „Nowych Chin” włączany jest także Sun Yat-sen. Wprawdzie jego willa w Szanghaju jest pełna eleganckich mebli, ale w opisie podkreślono, że „rodzina Suna żyła bardzo skromnie, przeznaczając tylko 2 yuany dziennie na jedzenie”. W muzea przekształcano domy, w których przewodniczący Mao nocował nawet tylko przez jedną noc – jak Muzeum Wizyt Inspekcyjnych Przywódców Rewolucyjnych (*Geming Linguxiu Shicha Jinnianguan*) w Harbinie, umieszczone w dawnej secesyjnej willi polskiego przedsiębiorcy. Sam Mao kreowany jest na najważniejszą postać Komunistycznej Partii Chin, choć w początkowym okresie nie należał do jej najściślejszego kierownictwa. Taki zabieg doskonale widoczny jest w ułożeniu figur woskowych odtwarzających pierwszy kongres KPCh w muzeum tego zjazdu w Szanghaju. Na najważniejszą postać wybija się Mao, który jako jedyny stoi, trzyma dokumenty i przemawia, podczas gdy reszta zebranych uważnie go słucha. W miejscach pamięci nawet pomieszczeniom nadaje się rewolucyjne znaczenie, jak np. jednej z sal w wil-

li Zhou Enlaia w Szanghaju: „To tutaj Zhou Enlai, Dong Biwu i inni spotykali się z osobami z różnych kręgów i urządzali konferencje prasowe, krajowe i zagraniczne, ukazując niezmiennie stanowisko KPCh popierające pokój i demokrację oraz demaskując Guomindang, prezentujący pokój w słowach, a w rzeczywistości prowadzący wojnę”. Albo opis kuchni w rodzinnym domu Mao w Shaoshan jako miejsca, w którym „Mao zbierał całą rodzinę na spotkania, podczas których zachęcał wszystkich do poświęcenia się sprawie wyzwolenia narodu chińskiego”.

Walka narodowowyzwoleńcza, prowadzona pod kierunkiem Komunistycznej Partii Chin, jest przedstawiana w muzeach takich jak pekińskie muzeum wojskowe, czy jak brzmi pełna nazwa: Muzeum Walki Rewolucyjnej Ludu Chin (*Zhongguo Renmin Geming Jinshi Bowuguan*) w Pekinie. Jest ona pokazywana jako zakończony powstaniem Chińskiej Republiki Ludowej proces, złożony z walki rewolucyjnej i wojny obronnej z Japończykami. Wielkie znaczenie symboliczne w przypadku tej pierwszej ma Długi Marsz. Akcentowane jest poświęcenie i ofiary poniesione przez żołnierzy – służą temu takie eksponaty, jak wielokrotnie łatana kapota, podpisana jako „bawełniana kurtka oddana ranemu żołnierzowi przez politycznego instruktora Armii Czerwonej podczas Długiego Marszu”, czy sandały z trawy noszone przez żołnierzy podczas przeprawy przez ośnieżone łańcuchy górskie. Ważne jest ponadto akcentowanie poparcia ze strony lokalnych społeczności – wizualizowane w gablocie przedstawiającej „narzędzia używane przez zwykłych ludzi, wytwarzających buty dla żołnierzy Armii Ludowo-Wyzwoleńczej”. Poświęcenie żołnierzy pokazują też bardziej symboliczne artefakty, jak dwa „kamienie ze śladami krwi Zhang Zizhonga, dowódcy 33. Armii, który oddał życie za ojczyznę w bitwie o Zaoyang i Yichang w maju 1940 r.”

Ostatnim elementem tej kategorii są pamiątki wymazywania „stulecia upokorzeń” już za czasów ChRL. Najbardziej spektakularnym momentem historycznym było skonstruowanie bomby atomowej w 1964 r. – i eksponat w postaci „ręcznego komputera użytego do skonstruowania pierwszej chińskiej bomby atomowej”, czy flaga zaniesiona przez taikonautów w przestrzeń kosmiczną w 2008 r.

Tworzenie nowych muzeów trwa nadal. Jednym z najnowszych obiektów muzealnych jest wzbudzające wiele kontrowersji Muzeum Zdrajców i Sprzedanych Urzędników w miejscowości Roncheng w prowincji Shandong. Są wśród nich: Zhao Gao, który przyczynił się do upadku dynastii Qin; Hua Xin, który wymusił abdykację ostatniego cesarza dynastii Han; Yang Su, przywódca wojskowy za dynastii Sui, który przyczynił się do śmierci cesarza Wen; Pan Renmei, który doprowadził do śmierci bohatera Yang Ye; Qin Hui, urzędnik Song,

który przyczynił się do śmierci generała Yue Fei; Jia Sidao z Song, oskarżany o upadek Songów i poddanie Mongołom; skorumpowani urzędnicy z dynastii Ming i Qing: Yan Song i He Shen, a także Wang Jingwei, stojący na czele kolaboracyjnego rządu z czasów japońskiej okupacji<sup>22</sup>. Podejście do zdrajców zmienia się, co widać na przykładzie Lin Biao, potępionego za próbę zamachu na Mao Zedonga. W 2007 r. został umieszczony razem z dziewięcioma pozostałymi marszałkami w pekińskim muzeum wojskowym<sup>23</sup>.

Do tematyki powiązanej z muzealnictwem należy los chińskich antyków sprzedawanych na zagranicznych aukcjach. Państwowa Administracja Dziedzictwa Kulturowego stara się odzyskać niektóre z nich. Chiny utrzymują, że relikty te zostały wywiezione z kraju w sposób sprzeczny z prawem międzynarodowym i domagają się ich zwrotu. W pierwszych miesiącach 2009 r. doszło do dwóch takich głośnych aukcji. Jedna dotyczyła głów zwierząt zodiakalnych – królika i szczura z brązu z kolekcji Yves Saint Laurenta. Pochodzą one z zaginionego po II wojnie opiumowej kompletu dwunastu figur, zdobiących niegdyś wodny zegar w Starym Pałacu Letnim. Pięć z nich zostało przez Chiny odzyskane dzięki udziałowi w aukcjach m.in. Stanleya Ho, chińskiego miliardera z Macau, który przekazał je chińskim muzeom. Mimo prób powstrzymania aukcji, strona chińska przegrała we francuskim sądzie i głowy królika i szczura zostały sprzedane. Podczas aukcji uaktywnił się Cai Mingchao, doradca Chińskiego Funduszu Skarbów Narodowych, który wylicytował najwyższą kwotę, lecz odmówił zapłaty, motywując swój czyn patriotycznie. W kwietniu 2009 r., również w Paryżu, odbyła się kolejna bezskutecznie kontestowana przez chińskie władze aukcja, na której sprzedano cesarską pieczęć jadeitową.

Poruszenie, jakie wzbudziły opisane wydarzenia, a także ożywienie narodowego poczucia krzywdy, stanowią dowód na to, jaką wagę mogą mieć obiekty muzealne i historyczne artefakty dla podtrzymywania pożądanego obrazu Chin. Przede wszystkim widoczne jest to w wymiarze wewnętrznym i pokazuje skuteczność chińskiej polityki patriotycznej, której muzealnictwo jest istotnym elementem. Można w tym kontekście przywołać pogląd francuskiego marksisty Louisa Althussera, że instytucje państwowe zapewniają, iż w trakcie socjalizacji członkowie społeczeństwa przyswajają zasady dominującej, państwowej ideologii. Wprawdzie Althusser opisywał kapitalizm i reprodukcję umiejętności siły roboczej, ale wnioski można odnieść także do Chin – i do nacjonalizmu jako dominującej ideologii. Aby zachować kontrolę, państwo posiada represyjne aparaty nacisku, od rządu po policję i armię. Pełna kontrola nie byłaby

<sup>22</sup> *Treacherous Official & Traitor Museum in China*, <http://www.chinasmack.com/pictures/treacherous-official-traitor-memorial-in-china/> [dostęp z 24.02.2009].

<sup>23</sup> *Exhibition Resurrects Chinese 'Traitor' Lin Biao for Military Glories*, „People's Daily”, 17.07.2007.

jednak możliwa bez Ideologicznych Aparatów Państwa (*Ideological State Apparatuses*)<sup>24</sup>. Althusser zalicza do nich, między innymi, system edukacji, religię, rodzinę, prawo, system polityczny, związki zawodowe, media i kulturę. Za najpotężniejszy uznaje system edukacji, a należy pamiętać, że sieć muzeów i miejsc pamięci jest jego częścią.

Kształtowany przez muzea obraz Chin ma niewątpliwie znaczenie dla przekazu, jaki przygotowywany jest dla odwiedzających je cudzoziemców. W tym wymiarze najważniejsze jest podkreślanie bogactwa chińskiej kultury i jej wkładu w światowe dziedzictwo. Tym niemniej, zdecydowana większość obiektów muzealnych, zwłaszcza rozmieszczonych w rzadziej odwiedzanym przez obcokrajowców interiorze, przeznaczona jest dla odbiorcy krajowego. Prezentowany w nich obraz Chin jest wielowymiarowy i ma spełniać funkcje umocnienia postaw patriotycznych w wersji preferowanej przez rządzące elity.

---

<sup>24</sup> L. Althusser, *Ideology and Ideological State Apparatuses (Notes Towards an Investigation)* [w:] *Lenin and Philosophy and Other Essays*, Monthly Review Press, New York 1971, s. 110–120.



Monika Różalska  
Uniwersytet Jagielloński

## CHIŃSKA POLITYKA WOBEC IRANU ORAZ JEJ KONSEKWENCJE DLA INTERESÓW AMERYKAŃSKICH W REGIONIE BLISKIEGO WSCHODU

*Chiny i Iran są najważniejszymi państwami,  
odpowiednio we wschodniej i zachodniej, Azji,  
a Jedwabny Szlak łączył nasze dwa kraje od czasów starożytnych.*

*W nowej międzynarodowej sytuacji  
powinniśmy odbudować Jedwabny Szlak  
i wznieść most pokoju i bezpieczeństwa dla Azji.*

Ambasador Iranu w ChRL Fereydun Verdinezhad (BBC, 2005)<sup>1</sup>

Chiny i Iran odgrywają główne role w dwóch ważnych regionach świata – bogatej w surowce energetyczne Zatoce Perskiej i w dynamicznie rozwijającej się Azji Wschodniej. W ciągu ostatnich kilkunastu lat te dwa państwa znacznie rozszerzyły wzajemną współpracę<sup>2</sup>. Obydwa kraje posiadają bogatą tradycję i nieocenione osiągnięcia cywilizacyjne. Łączy je wzajemność interesów, dążenie do poprawy pozycji na scenie międzynarodowej oraz podobne postawy wobec niektórych istotnych problemów światowych. Razem tworzą silną opozycję wobec Stanów Zjednoczonych i ich polityki w regionie Bliskiego Wschodu. Chińskie wsparcie dla irańskiej polityki może stanowić zagrożenie dla amerykańskich interesów w regionie. Zrozumienie istoty stosunków chińsko-irańskich wydaje się istotne nie tylko dla Stanów Zjednoczonych, ale również dla bezpieczeństwa i stabilizacji w regionie Bliskiego Wschodu, Azji Centralnej i Wschodniej.

W niniejszym artykule przedstawiony zostanie zarys najważniejszych kwestii w stosunkach chińsko-irańskich, w szczególności w odniesieniu do handlu

<sup>1</sup> Za: J. B. Gentry, *The Dragon and the Magi: Burgeoning Sino-Iranian Relations in the 21st Century*, „The China and Eurasia Forum Quarterly” 2005, Vol. 3 (3), s. 124 (tłum. własne).

<sup>2</sup> J. W. Garver, *China & Iran: Ancient Partners in a Post-Imperial World*, University of Washington Press, Washington D.C. 2007, s. ix.

surowcami energetycznymi oraz wymiany informacji o energetyce jądrowej. Jest to również próba odpowiedzi na pytanie, na ile chińska współpraca z Iranem może być realnym niebezpieczeństwem dla amerykańskich celów strategicznych oraz stabilizacji w regionie.

## 1. STOSUNKI CHI SKO-IRA SKIE

W ciągu ostatnich lat Chiny i Iran znacząco zacieśniły dwustronną współpracę w wielu dziedzinach, od handlu, poprzez turystykę, aż do dostaw surowców energetycznych i kooperacji militarnej. Obydwa kraje posiadają zdefiniowaną tożsamość kulturowo-narodową i uważają się za spadkobierców dumnych starożytnych cywilizacji. Iran, jako kraj bogaty w ropę naftową i gaz, jest dla Chin głównym dostawcą surowców energetycznych. Jednak obok interesów czysto handlowych, istnieje podobieństwo w odniesieniu do kwestii politycznych. Szyiscy przywódcy Teheranu są krytycznie nastawieni wobec radykalnych grup sunnickich w Azji Centralnej, które stanowią źródło niepokoju również dla ChRL. Ponadto zarówno Iran, jak i Chiny uważają się za oponentów amerykańskiej hegemonii w regionie Bliskiego Wschodu<sup>3</sup>.

### 1.1. Historyczne podstawy stosunków chińsko-irańskich

Kontakty chińsko-irańskie sięgają aż II w. p.n.e., kiedy chińska dynastia Han otworzyła Jedwabny Szlak, inicjując handel z Państwem Partów, co pozwoliło niejako stworzyć most pomiędzy Azją i światem śródziemnomorskim i sprzyjało wymianie kulturowej. Później dziedzictwo Jedwabnego Szlaku połączyło Chiny, Iran i kraje postsowieckie Azji Centralnej, służąc jako historyczny fundament dla współczesnej współpracy<sup>4</sup>.

Obecnie chińsko-irańska współpraca energetyczna kwitnie, a stosunki z Iranem odgrywają kluczową rolę w chińskiej strategii energetycznej na XXI w. Chiny stały się jednym z głównych inwestorów zagranicznych w Iranie. Oba kraje rozwijają też współpracę na polu kulturowym. Chociaż ideologiczne założenia komunizmu i przesłanie szyickiego odłamu islamu są w wielu kwestiach sprzeczne, ChRL i Iran opierają swoje strategie na pragmatycznym podejściu, skupiając się na interesach politycznych i ekonomicznych. Chiny raczej nie są postrzegane przez Iran jako element zagrożenia, co wynika przede wszystkim z braku historycznych doświadczeń kolonialnych Chin w regionie Bliskiego Wschodu, które stanowią zarzewie nienawiści i antyimperialnej postawy Iranu wobec państw zachodnich<sup>5</sup>.

<sup>3</sup> J. B. Gentry, op. cit., s. 111.

<sup>4</sup> Ibidem.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 112.



Znaczący wpływ na rozwój relacji chińsko-irańskich miał okres zimnej wojny. Rywalizacja amerykańsko-sowiecka, a także rozłam na linii Moskwa-Pekin ukształtowały polityczne, kulturowe i ekonomiczne interakcje pomiędzy Chinami i Iranem, tworząc podstawę pod rozbudowę wzajemnych powiązań po rozpadzie Związku Radzieckiego. Po utworzeniu Chińskiej Republiki Ludowej w 1949 r. antykomunistycznie nastawiony Mohammad Reza Shah Pahlavi zaostrzył stosunki z Pekinem. W rezultacie przez lata 50. i połowę 60. Chiny stosowały politykę antyirańską, oskarżając Iran o bycie przedsiönkiem dla amerykańskich interesów w Zatoce Perskiej. Dlatego też władze w Pekinie wspierały wszelkiego rodzaju ruchy nacjonalistyczne i skierowane przeciwko szachowi w Iranie, a w 1952 r. poparły Mohammada Mossadeki. W odpowiedzi na to w 1956 r. szach ustanowił stosunki dyplomatyczne z Tajwanem, co było wyraźnym wzmocnieniem pozycji antychińskiej. Jednak spór Pekinu z Moskwą i początek okresu *detente* pomiędzy USA i ZSRR spowodowały, że Iran i ChRL znalazły wspólnego wroga – Związek Radziecki. Dalszy rozwój pozytywnych relacji pomiędzy Chinami i Iranem był możliwy dzięki przyjęciu przez obydwa państwa polityki bardziej pragmatycznych założeń we wzajemnych stosunkach. Od 1971 r., kiedy Iran poparł chińskie wstąpienie do ONZ, relacje między Pekinem i Teheranem uległy ociepleniu. Po upadku szacha w 1979 r. Chiny szybko uznały Republikę Islamską, przyjmując ją do grona państw niez zaangażowanych, a także okazując wsparcie dla antyzachodniego ducha ideologii rewolucyjnej. Dla utrzymania przyjaznych relacji chińsko-irańskich pomijano milczeniem nawet prześladowania chińskich muzułmanów przez władze w Pekinie oraz komunistów przez Ajatollaha Chomeiniego<sup>6</sup>.

Na początku lat 90. Teheran zwrócił się do Pekinu o pomoc w odbudowaniu jego osłabionych zdolności militarnych. Chiny przysły z pomocą zwłaszcza dla irańskiego programu nuklearnego, dostarczając Iranowi materiały i wsparcie techniczne przez całą ostatnią dekadę XX w. W 1992 r. ChRL i Iran podpisały porozumienie o współpracy nuklearnej, co wzmogło niezadowolenie ze strony Stanów Zjednoczonych. Rok później ustanowiono Chińsko-Irańską Wspólną Komisję ds. Gospodarki, Handlu oraz Współpracy Naukowej i Technicznej, tworząc tym samym narzędzie rozwoju wzajemnych powiązań w wielu dziedzinach. Kolejnym dowodem na wzrastającą chińsko-irańską solidarność była chińska odmowa uznania sankcji przeciwko Iranowi i Syrii z 1996 r., forsowanych przez administrację Billa Clintona w celu ukarania Iranu za jego wsparcie dla terrorystycznych organizacji typu Hezbollah<sup>7</sup>.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 112–114.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 114.

## 1.2. Rozwój współpracy chińsko-irańskiej po zimnej wojnie

Od końca zimnej wojny Chiny i Iran starają się rozwijać wzajemną współpracę, zwłaszcza w kwestiach energetycznych i ekonomicznych. Należy podkreślić tu znaczenie bilateralnego handlu, którego wzrost nabral niesamowitego tempa (Tabela 1).

Tabela 1

### Handel chińsko-irański

Rok	Wymiana dóbr pomiędzy ChRL i Iranem
1990	314 mln USD
1994	700 mln USD
2003	5,6 mld USD
2004	7,0 mld USD

Źródło: *The Dragon and the Magi: Burgeoning Sino-Iranian Relations in the 21st Century*, „The China and Eurasia Forum Quarterly” 2005, Vol. 3, s. 114–115.

Najważniejszym elementem w handlu chińsko-irańskim jest, bez wątpienia, wymiana surowców energetycznych. Inwestycje na Bliskim Wschodzie przyniosły Chinom podniesienie poziomu dostaw energetycznych. Do 1994 r. Bliski Wschód zapewniał ChRL blisko 40% dostaw ropy, do 2002 r. odnotowano wzrost do 60%, a obecny import ropy z Iranu i Arabii Saudyjskiej stanowi 2/3 całego chińskiego importu tego surowca<sup>8</sup>.

Szczególnie ważny dla chińsko-irańskiej współpracy energetycznej okazał się rok 2004, kiedy oba państwa podpisały dwie kluczowe umowy. W marcu 2004 r. państwowa korporacja Zhuhai Zhenrong zawarła wartą prawie 20 mld USD umowę, na mocy której przez kolejne 25 lat sprowadzi z Iranu 110 mln ton płynnego gazu ziemnego (LNG). Z kolei w październiku 2004 r. państwowa firma Sinopec zgodziła się na import 250 mln ton irańskiego LNG w ciągu 25 lat, czego wartość oszacowano na 100 mld USD. Dodatkowa umowa podpisana przez Sinopec zawierała zgodę na pomoc w rozbudowie i eksploatacji irańskiego pola naftowego Yadvaran, z którego Chiny będą otrzymywać 150 000 baryłek ropy dziennie przez 25 lat<sup>9</sup>.

Oprócz współpracy energetycznej, Iran i ChRL mają na uwadze również poszerzanie współpracy ekonomicznej i współdziałania w różnorodnych kwestiach. W kwietniu 2005 r. obydwa państwa podpisały Memorandum of Understanding odnośnie do rozwoju handlu i współpracy bilateralnej. W tym samym czasie irańska Khodro zawarła umowę o produkcji samochodów w Chi-

<sup>8</sup> Lin Liangxiang, *Energy First: China in the Middle East*, „Middle East Quarterly” 2005, Vol. 12 (2).

<sup>9</sup> J. B. Gentry, op. cit., s. 116.

nach, wartą w przybliżeniu 60 mln USD. W sierpniu 2005 r. przedstawiciele Iranu i Chin odbyli rozmowy o możliwościach chińskiego wsparcia dla wstąpienia Iranu do Światowej Organizacji Handlu. Chiny wniosły też ogromny wkład w realizację irańskich projektów naprawy infrastruktury, czego przykładem jest chociażby budowa linii metra w Teheranie<sup>10</sup>.

Warto również wspomnieć o dalszych możliwościach współpracy chińsko-irańskiej. Jedną z nich jest prawdopodobne przyjęcie Iranu do grupy państw tworzących Szanghajską Organizację Współpracy (SOW). W lipcu 2005 r. Iran (razem z Indiami i Pakistanem) uzyskał status obserwatora w SOW. Wówczas irański wiceprezydent Mohammad-Reza Aref wyraził życzenie, by Iran posłużył jako „most pomiędzy członkami Szanghajskiej Organizacji Współpracy i krajami Zatoki Perskiej”. Z kolei chiński minister spraw zagranicznych Li Zhaoxing stwierdził w październiku 2005 r., że SOW powinna stanowić solidną podstawę dla rozwoju stosunków chińsko-irańskich. Istotne jest, że wiele założeń SOW podzielają irańskie władze: bezpieczeństwo w regionie Azji Centralnej oraz powstrzymanie rozrastających się wpływów ekstremistycznych organizacji sunnickich, bezpieczeństwo energetyczne, a także zwalczanie handlu narkotykowego w Azji Centralnej (w Iranie odnotowano prawie 2 mln osób uzależnionych od heroiny i innych substancji narkotycznych)<sup>11</sup>.

Rozważając stosunki chińsko-irańskie, nie sposób nie wspomnieć o jeszcze jednym czynniku motywującym ChRL do zaangażowania się w regionie Bliskiego Wschodu, a zwłaszcza w Iranie. Ponieważ Bliski Wschód stanowi ideologiczne centrum świata islamu, Chiny pragną utrzymać pozytywne relacje z krajami tego regionu, aby zyskać wsparcie w rozwiązaniu wewnętrznego problemu – niesubordynacji Ujgurów w autonomicznym regionie Xinjiang (problem wielkiej wagi, jako że w grę wchodzi utrzymanie pokojowych relacji z 55-milionową grupą muzułmanów żyjących na obszarze ChRL). W ostatnich latach, podczas gdy Chiny starały się powstrzymać państwa Azji Centralnej i Południowej przed próbą pomocy dla ujgurskich dążeń, znaczącą rolę w pacyfikacji nieposłusznych Ujgurów odegrały kraje Bliskiego Wschodu, zwłaszcza Iran i Arabia Saudyjska, wnosząc wsparcie moralne i materialne dla strony chińskiej<sup>12</sup>.

## 2. RELACJE IRAN – STANY ZJEDNOCZONE

Abbas Milani, iranista z Uniwersytetu Stanforda, twierdzi, że Stany Zjednoczone i Iran charakteryzują się podobnym podejściem do kwestii własnej god-

<sup>10</sup> Ibidem, s. 117.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 122–123.

<sup>12</sup> C. Bajpae, *China Stakes Its Middle East Claim*, „Power and Interest News Report”, <http://www.globalpolicy.org/empire/challenges/competitors/2006/0314chinaclaim.htm> [dostęp 30.04.2009].

ności, co skutkuje zbyt długim już odgrywaniem przez oba kraje „ról Capuletich i Montecchich naszych czasów”. Wzajemna wrogość USA i Iranu wyrosła przede wszystkim z amerykańskiej polityki interwencji na Bliskim Wschodzie, począwszy od obalenia rządu Mossadekiego w 1953 r., poprzez incydent z zakładnikami z 1979 r., obawy co do rozwoju przez Iran programu nuklearnego, amerykańską pomoc dla organizacji takich jak Hezbollah, czy w końcu politykę G. W. Busha mającą na celu zmianę reżimu w Iranie. Stosunki z Iranem stały się jednym z trudniejszych wyzwań stojących przez amerykańską administrację. Od 30 lat, od momentu, kiedy Ajatollah Chomeini określił Stany Zjednoczone mianem *Great Satan* i oskarżył je o przewodniczenie krucjacie przeciwko światu islamskiemu, Iran pozostaje w opozycji do USA<sup>13</sup>.

Wybór Afro-Amerykanina na prezydenta Stanów Zjednoczonych rzuca wątpliwość na prowadzoną przez mułłów w Teheranie politykę antyimperialistyczną i forsowanie stwierdzeń, że chrześcijańska biała Ameryka prowadzi krucjatę przeciwko islamowi. Polityka prezydenta Obamy może przynieść USA poprawę pozycji na arenie światowej, co jednocześnie spowoduje, że irański antyamerykanizm straci sens i Iranowi trudniej będzie znaleźć chętnych do nowych sojuszy skierowanych przeciwko Waszyngtonowi. Wcześniej przez wiele lat, poprzez dogodne umowy z ChRL, Indiami czy Rosją, irańskie władze zdołały rozwinąć własny program nuklearny, jednocześnie tworząc niejako koalicyjną opozycję wobec rezolucji ONZ dotyczących Iranu<sup>14</sup>. Warto w tym miejscu wspomnieć, że z chwilą wygranej Obamy Ahmadinejad pogratulował mu zwycięstwa, stając się pierwszym irańskim przywódcą, jaki kiedykolwiek pogratulował amerykańskiemu prezydentowi wygranej w wyborach<sup>15</sup>.

W czerwcu 2009 r. odbyły się wybory prezydenckie w Iranie. Ahmadinejad pozostał głową państwa, jednak w kraju doszło do zamieszek, a niezadowolenie pozostaje odczuwalne. Mimo wszystko błędne wydają się przewidywania Milaniego, że same wybory oraz niedawna zmiana w Białym Domu, a także ogólne spowolnienie gospodarki światowej oraz spadek cen ropy naftowej, stwarzają możliwość rozluźnienia w stosunkach amerykańsko-irańskich i poprawę wzajemnych relacji<sup>16</sup>.

### 3. CHIŃSKO-AMERYKAŃSKA RYWALIZACJA NA BLISKIM WSCHODZIE

W odniesieniu do chińsko-irańskich relacji warto wspomnieć nieco więcej o interesach i zaangażowaniu ChRL w całym regionie Bliskiego Wschodu.

<sup>13</sup> A. Milani, *Obama's Existential Challenge to Ahmadinejad*, „The Washington Quarterly”, April 2009, s. 63.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 64.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 74.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 64.

Można stwierdzić bowiem, że rosnące wpływy ekonomiczne Chin postępują w parze z modernizacją sił militarnych, a zarazem prowadzeniem bardziej aktywnej politycznej strategii na arenie światowej, włączając w to, oczywiście, Bliski Wschód. Polityka Chin wobec tego regionu stworzyła swego rodzaju „mikrokosmos” i namiastkę chińskiej polityki zagranicznej wobec całego świata. Chiny kierują się tu przede wszystkim pragnieniem utrzymania stabilnego porządku międzynarodowego, koncentrując się jednak znacząco na wewnętrznym rozwoju swojego państwa. Tworząc bliskie więzi z krajami regionu ChRL zyskuje nie tylko dostęp do surowców i nowych rynków zbytu dla własnej produkcji, ale podnosi również swój status na światowej scenie<sup>17</sup>.

Nie trudno stwierdzić, że zaangażowanie Chin na Bliskim Wschodzie oraz znaczenie tego regionu dla interesów Stanów Zjednoczonych tworzą podstawy pod rywalizację obu państw. Nie chodzi tu tylko o zagwarantowanie dostaw surowców energetycznych z regionu Zatoki Perskiej, ale także o odmienne strategie polityczne i sposoby prowadzenia polityki wobec regionu. Podczas gdy Stany Zjednoczone wykazują zainteresowanie przeprowadzaniem interwencji humanitarnych i akcji prewencyjnych oraz działają w kierunku zmiany reżimu w krajach Bliskiego Wschodu, Chiny stosują politykę wyrastającą z tradycji westfalskiej, to znaczy nieinterwencji, poszanowania suwerenności i integralności terytorialnej, co sprawia, że chiński model zyskuje przychylność państw regionu. Od czasu tragedii z 11 września 2001 r. oraz inicjacji przez USA wojny z terroryzmem kraje Bliskiego Wschodu, nawet te tradycyjnie mające dobre stosunki z Ameryką, jak Arabia Saudyjska, zwróciły się znacząco w kierunku Chin. Z kolei chińskie poparcie dla rządów państw współfinansujących organizacje terrorystyczne, takich jak Iran, Libia, i Syria, a także chińskie dostawy technologii rakietowych i innych rodzajów broni, są przyczyną napięć na linii Pekin-Waszyngton<sup>18</sup>.

W tym miejscu nie sposób też nie wspomnieć o znaczeniu konfliktu Izrael-Palestyna i relacji ChRL z Izraelem, które nie pozostają bez wpływu na stosunki Stanów Zjednoczonych i Chin z Iranem.

Kilka lat temu amerykańskie stosunki z najbliższym sojusznikiem na Bliskim Wschodzie, Izraelem, uległy osłabieniu na skutek potajemnych izraelskich układów z Chinami. Stany Zjednoczone oskarżyły Izrael o transfer amerykańskiej technologii militarnej do ChRL bez zgody Waszyngtonu. Ponieważ Izrael jest drugim dostawcą broni dla Chin, a powiązania wojskowe pomiędzy oboma państwami sięgają lat 80. XX w., Waszyngton nie ustaje w okazywaniu niezadowolonia z izraelskich kontaktów militarnych i sprzedaży broni do ChRL.

---

<sup>17</sup> C. Bajpae, op. cit.

<sup>18</sup> Ibidem.

Niemniej jednak stosunki militarne pomiędzy Izraelem i Chinami wydają się korzystne dla obu stron. Chiny mają otwartą drogę do niedostępnych im technologii zachodnich, a Izrael, którego przemysł militarny jest zależny od eksportu, ceni sobie nowy rynek w postaci chińskiego olbrzyma. Izraelsko-chińskie kontakty w sferze militarnej przyczyniły się również do złagodzenia chińskiej postawy wobec konfliktu Izrael-Palestyna. ChRL przeszły od polityki proarabskiej do większego zrozumienia i wsparcia dla dążeń Izraela. Zaskakujący jest fakt, że zbliżenie militarne Chin i Izraela nie doprowadziło do marginalizacji państw arabskich w polityce chińskiej. Tym bardziej dziwić może, że chińsko-irańska współpraca nie spowodowała protestów Iranu<sup>19</sup>.

Jeśli chodzi o najnowsze wydarzenia, administracja Obamy promuje nowe podejście do dwóch najbardziej niebezpiecznych kwestii na Bliskim Wschodzie. Poprzez połączenie obu spraw Amerykanie mają nadzieję znaleźć podwójne rozwiązanie problemów. Nowa strategia USA ma polegać na zastosowaniu sankcji wobec Iranu, jeśli nie dojdzie do porozumienia w sprawie irańskiego wzbogacania uranu. Celem jest skierowanie uwagi Izraela na niebezpieczeństwo ze strony Teheranu, a jednocześnie wywarcie wpływu na Benjamina Natanjahu, aby wstrzymał budowlę żydowskich osiedli na Zachodnim Brzegu. Choć Izrael wydaje się skłonny do przystania na taką ofertę, a zamrożenie budowy osiedli mogłoby pomóc w doprowadzeniu do ugody izraelsko-palestyńskiej, zastosowanie sankcji wobec Iranu może spowodować dalsze skomplikowanie istniejących nieporozumień i doprowadzić do eskalacji konfliktów. W dodatku, aby otrzymać mandat Rady Bezpieczeństwa NZ na zastosowanie sankcji, USA musiałyby przekonać do tego pomysłu także Rosję i Chiny. Jak wiadomo, Pekin jest zależny od irańskiej ropy i gazu. Jedynym sposobem, aby przekonać go do idei sankcji wobec Iranu, jest propozycja zastąpienia dostaw irańskich dostawami z Arabii Saudyjskiej na czas zastosowania sankcji. Inny wariant może zakładać zaprzestanie sprzedaży sprzętu i technologii, których Iran potrzebuje do rozwoju produkcji i eksportu ropy i gazu. Najlepsze technologie pochodzą nadal z Zachodu, zatem nie potrzebna byłaby wtedy zgoda Rosji i Chin<sup>20</sup>.

## 4. KWESTIE PROBLEMATYCZNE W RELACJACH CHIŃSKO-AMERYKAŃSKICH WOBEC IRANU

### 4.1. Problem proliferacji broni jądrowej

Z powodu obaw wobec zaistnienia negatywnych skutków dalszej produkcji materiałów jądrowych i wykorzystania ich przez kolejne państwa Stany Zjed-

<sup>19</sup> Sudha Ramachandran, *US Up in Arms Over Sino-Israeli Ties* (2004), <http://www.atimes.com/atimes/printN.html>.

<sup>20</sup> J. Borger, E. MacAskill, *US Takes on Israeli-Palestine Conflict and Iran's Nuclear Programme in One Massive Gamble* (25.08.2009), <http://www.guardian.co.uk/world/2009/aug/25/us-obama-israel-palestine-iran/print>.



noczone od lat forsują programy nieproliferaacji broni i materiałów nuklearnych. Jednym z głównych zmartwień dla Waszyngtonu jest jednak irański program wzbogacania plutonu i uranu, podstawowych materiałów do produkcji broni jądrowej. Obecnie Iran skoncentrował produkcję wzbogaconego uranu w ośrodku usytuowanym w Natanz, gdzie wytwarzany jest niskowzbogacony uran, odpowiedni raczej do zastosowania jako paliwo w elektrowniach. Szacunkowe dane wskazują, że Iran posiada około tony niskowzbogaconego uranu, ale istnieją obawy, że dzięki technologicznym innowacjom centrum jądrowe w Natanz może rozwinąć produkcję wysokowzbogaconego uranu, dzięki któremu łatwiej skonstruować broń nuklearną. Według niektórych oszacowań Iran posiada już wystarczającą ilość nisko-wzbogaconego uranu do produkcji bomby o sile rażenia odpowiadającej bombie zbudowanej na bazie wysokowzbogaconego uranu. Jeśli chodzi o wzbogacanie plutonu, Iran dopiero buduje przeznaczony do tego reaktor w Arak<sup>21</sup>.

Paradoksalnie, początek rozwoju badań nuklearnych w Iranie ma związek z działaniami Stanów Zjednoczonych, bo w 1957 r. władze irańskie podpisały z USA porozumienie o współpracy nuklearnej w celach cywilnych, jako część amerykańskiego programu „Atom dla pokoju”, który gwarantował wsparcie technologiczne, dostarczenie kilkunastu kilogramów wzbogaconego uranu i wzywał do współpracy w pokojowym wykorzystaniu energii nuklearnej. Jako członek Układu o Nieproliferaacji Broni Jądrowej (*Nuclear Non-Proliferation Treaty* – NPT) od jego podpisania w 1968 r., Iran podkreśla znaczenie prawa do używania energii nuklearnej w celach pokojowych. Jednak, biorąc pod uwagę zasoby naturalne Iranu, wydaje się, że powinno to być państwo, które nie potrzebuje poszukiwania alternatywnych źródeł energii (udokumentowane rezerwy ropy naftowej w Iranie to 19,5 mld ton, co stanowi 13% zasobów światowych, z kolei zasoby irańskiego gazu równają się 17–18% światowych)<sup>22</sup>.

Również Chiny, jako członek NPT, są zobligowane do wspierania nieproliferaacji broni jądrowej. Przyrzekły nie przekazywać broni nuklearnej do państw nienuklearnych i do niepaństwowych aktorów sceny światowej, nie wspomagać ich w budowie broni nuklearnej, a nawet przeciwdziałać podobnym pomysłom. Od początku lat 90. Chiny poczyniły znaczne postępy w umacnianiu nieproliferaacji, w 1992 r. dołączając do NPT, a w 1996 r. podpisując Traktat o Całkowitym Zakazie Prób z Bronią Jądrową (*The Comprehensive Test Ban Treaty*). W ciągu ostatniej dekady Chiny wzmocniły państwową kontrolę eksportu systemów pod budowę broni nuklearnej, chemicznej i biologicznej, jak również

<sup>21</sup> L. S. Spector, *Obama Hones Iran Strategy. The US Puts Out “Bigger Sticks and Bigger Carrots” to Haul Nuclear Program*, „YaleGlobal”, <http://yaleglobal.yale.edu/display.article?id=12110> [dostęp 30.03.2009].

<sup>22</sup> D. Shen, *Iran’s Nuclear Ambitions Test China’s Wisdom*, „The Washington Quarterly”, Spring 2006, s. 59–60.



systemu raketowego. W 2004 r. dołączyły do NSG (*Nuclear Suppliers Group* – Grupa Dostawców Jądrowych), co miało oznaczać zerwanie kontaktów z tymi państwami, które nie wstąpiły do NTP. Wydaje się zatem, że skłonne do proliferacji broni jądrowej państwa mogą szkodzić interesom chińskim, zwłaszcza tym energetycznym, bo możliwy jest wyścig zbrojeń i destabilizacja regionu Bliskiego Wschodu<sup>23</sup>.

Jednak zdaniem amerykańskiego eksperta ds. bezpieczeństwa na Bliskim Wschodzie, Ilama Bermana, Chiny działają na niekorzyść wszelkich globalnych inicjatyw mających na celu zatrzymanie rozwoju irańskiego programu nuklearnego. Najpierw odbywało się to poprzez głośną opozycję wobec rozpatrywania problemu irańskiego przez Radę Bezpieczeństwa ONZ, a później poprzez sprzeciw wobec nałożenia międzynarodowych sankcji dla Iranu. Warto podkreślić, że to przeciwstawianie się Chin było pokierowane dwoma względami: niepohamowanym apetytem ChRL na energię i chęcią współpracy z Iranem, jako *bona fide* superpotęgą surowców energetycznych. Rezultatem tego jest ogromna ekonomiczna zależność; od 2002 r. Iran pozostaje czołowym dostawcą ropy dla Chin, nie schodząc poniżej 15% chińskiego rocznego importu ropy. Co więcej, od 2004 r. obydwa kraje podpisały mnóstwo porozumień na kolejne lata, o wartości przekraczającej 120 mld USD, które gwarantuje chińskim firmom rozległe prawa do eksploatacji irańskich rezerw ropy i gazu<sup>24</sup>.

Chiny znacząco przyczyniły się do rozwoju irańskich zdolności wykorzystania energetyki jądrowej. Chińska współpraca z Iranem w kwestii nuklearnej miała sekretne początki w roku 1980, kiedy Pekin przekazał Teheranowi mały próbny reaktor i kalutrony, używane do eksperymentalnego rozdzielania izotopów uranu. Przez niemal całe lata 90. chińsko-irańska kooperacja w dziedzinie energetyki jądrowej rozwijała się, stając się kością niezgody w relacjach Pekin-Waszyngton. W końcu, po wieloletnich naciskach ze strony amerykańskiej, chiński rząd obiecał w 1997 r. zaprzestać wspomaganie Iranu w kwestiach nuklearnych. Obietnicy tej Chiny nie dotrzymały, ponieważ odnotowano wiele przypadków dostarczania materiałów nuklearnych i sprzętu do Iranu, zarówno przez rząd chiński, jak i firmy prywatne. Chińskie wsparcie dla irańskich władz w kwestiach rozwoju programu nuklearnego niewątpliwie przynosi Iranowi wiele korzyści. Iran zdobył sojusznika gotowego w zamian za dostawy energetyczne popierać irańskie dążenia do osiągnięcia statusu regionalnej potęgi nuklearnej, a zarazem blokować wszelkie formy sankcji i obciążeń nakładanych na Iran przez Radę Bezpieczeństwa ONZ<sup>25</sup>.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 59–60.

<sup>24</sup> I. Berman, *The Logic behind Sino-Iranian Cooperation*, „China and Eurasia Forum Quarterly” 2006, 4 (4), s. 16.

<sup>25</sup> J. B. Gentry, op. cit., s. 119.

Stosunki z Iranem będą przez długi okres jedną z głównych kwestii, a zarazem możliwym źródłem konfliktu pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a ChRL. Mimo że zdecydowanie nie można mówić o zgodności podglądów amerykańskich z chińskimi, obydwie państwa rozwinęły znacznie współpracę w odniesieniu do problemu irańskiego. Należy jednak stwierdzić, że zarówno USA, jak i Chiny posiadają trzy zbieżne interesy w odniesieniu do kwestii nuklearnej Iranu. Pierwszym jest, oczywiście, stabilizacja i bezpieczeństwo w regionie Bliskiego Wschodu, który służy Amerykanom i Chińczykom za główne źródło zasobów energetycznych. Drugą sprawą jest powstrzymanie proliferacji broni masowego rażenia, ponieważ rozprzestrzenianie broni jądrowej może grozić tym, iż może być ona użyta przez nieodpowiednich aktorów areny międzynarodowej do wyegzekwowania ich żądań. Mowa tu o terrorystach i organizacjach separatystycznych, których zwalczanie stanowi trzecie wspólne pole współpracy chińsko-amerykańskiej<sup>26</sup>.

Jednak Chiny i Stany Zjednoczone posiadają rozbieżne poglądy na wiele kwestii związanych z Iranem i jego polityką nuklearną. Po pierwsze, ChRL i USA mają odmienne zdanie na temat zaistnienia potencjalnego zagrożenia ze strony Iranu, włączając w to użycie broni jądrowej. Amerykanie postrzegają posiadanie przez Iran broni nuklearnej jako ogromne zagrożenie dla pokoju i stabilności w regionie Zatoki Perskiej; jako zagrożenie dla Izraela i dla amerykańskich interesów energetycznych, strategicznych, bezpieczeństwa i politycznych w regionie. W przeciwieństwie do amerykańskich polityków, władze chińskie twierdzą, że Iran, nawet Iran nuklearny, nie stanowi żadnego zagrożenia i wydaje się mało prawdopodobne, by Chiny miały ucierpieć z powodu irańskiej polityki<sup>27</sup>.

Drugim źródłem rozbieżności stanowisk USA i ChRL są chińskie obawy co do wiarygodności amerykańskich badań i inspekcji służb specjalnych odnośnie do posiadania przez Iran programu zbrojeń nuklearnych (chodzi tu przede wszystkim o niezgodność amerykańskich szacunków z danymi przedstawionymi przez inspektorów oenwetowskich). Kolejnym problemem jest to, że Chiny i Stany Zjednoczone mają odmienne strategie polityczne wobec Iranu, co wynika z różnic w historycznych kontaktach tych państw z Teheranem. Ameryka nigdy nie miała pozytywnych relacji z Iranem, zatem obecnie również nie musi dbać o wzajemne przyjazne stosunki. Chiny cieszą się, od dłuższego już czasu, obustronnie korzystnymi relacjami z irańskim partnerem i raczej nie chcą burzyć tego układu w celu poparcia polityki USA wobec irańskiego problemu nuklearnego. Należy jednak podkreślić, że głęboko rozważają rozwiązanie sprawy

<sup>26</sup> S. Chu, *Iran's Nuclear Act and U.S.-China Relations: The View from Beijing*, „China Brief”, 13.12.2007.

<sup>27</sup> Ibidem.

irańskiej. Według chińskich władz najlepszym wyjściem byłoby zaaranżowanie procesu *six party talks*, tym razem z udziałem UE (Wielka Brytania, Francja, Niemcy), Stanów Zjednoczonych, Rosji, Chin, ONZ oraz Iranu, co wskazuje na to, że władze ChRL chciałyby rozwiązać spór o irański program nuklearny na drodze negocjacji dyplomatycznych<sup>28</sup>.

Zdaniem Dingli Shen, prowadząc politykę wspierania irańskich ambicji nuklearnych, Chiny mają na uwadze pięć spraw: poszanowanie cywilizacyjnego prawa Iranu do stworzenia własnego programu nuklearnego, utrzymanie systemu nieprolifracji nuklearnej, utrzymanie dwustronnych powiązań energetycznych i handlowych z Iranem, ochronę relacji ze Stanami Zjednoczonymi oraz promocję chińskiego wizerunku w świecie<sup>29</sup>. Taka postawa chińskiego rządu jest kolejnym potwierdzeniem realizacji ogólnych zasad chińskiej polityki zagranicznej, której głównym elementem jest nieingerowanie w wewnętrzne sprawy innych państw. Jak wynika z *New Security Concept*, który Chiny ogłosiły w 1997 r., chińska polityka zagraniczna opiera się na Pięciu Zasadach Pokojowego Współistnienia (*Five Principles of Peaceful Coexistence*). Są to: wzajemnie poszanowanie suwerenności i integralności terytorialnej, wzajemna nieagresja, nieingerowanie w wewnętrzne sprawy innych państw oraz wzajemne korzystne kontakty ekonomiczne i pokojowe współzycie<sup>30</sup>.

Co do chińskiej postawy wobec amerykańskich żądań w stosunku do Iranu, Pekin często wskazuje na niekonsekwencję Amerykanów. Szczególnie widoczne było to za prezydentury Billa Clintona, podczas której zmiana postawy Iranu wobec proliferacji technologii nuklearnej była jednym z kluczowych celów. Pekin zanegował wówczas amerykańskie argumenty odnośnie do posiadania przez Iran programu rozbudowy zbrojeń nuklearnych, twierdząc, że USA stosuje podwójne standardy na niekorzyść Iranu i Chin. Władze chińskie były zdania, że skoro Chiny i Iran są sygnatariuszami NPT, istnieją gwarancje, że technologia nuklearna eksportowana przez Chiny nie będzie przeznaczona do celów militarnych. Poza tym USA i inne kraje zachodnie sprzedawały technologię na całym świecie, zatem dlaczego odmawiały tego prawa Chinom. Zdaniem chińskich władz, powinno się stosować jeden standard i jedno kryterium wobec wszystkich państw, bez dyskryminowania niektórych<sup>31</sup>.

#### **4.2. Handel bronią i sprzętem militarnym**

Chińskie transfery broni i wsparcie dla ekspertów militarnych Iranu stanowią od dawna jeden z bardziej kłopotliwych aspektów w stosunkach chińsko-

<sup>28</sup> Ibidem.

<sup>29</sup> D. Shen, op. cit., s. 56.

<sup>30</sup> R. Sutter, *Why Does China Matter?*, „The Washington Quarterly”, Winter 2003/2004, s. 83.

<sup>31</sup> J. W. Garver, op. cit., s. 217–220.

irańskich, szczególnie dla Stanów Zjednoczonych. Choć Iran nadal potrzebuje nowych technologii i sprzętu wojskowego, aby móc stworzyć znaczące konwencjonalne zagrożenie dla sąsiadów, z pomocą ChRL zdołał wykreować serię asymetrycznych zagrożeń dla amerykańskich interesów w regionie Zatoki Perskiej. Począwszy od lat 80. XX w., chińska sprzedaż broni na Bliski Wschód zwiększa się, a Iran stał się głównym odbiorcą, tuż po Pakistanie i Korei Północnej, chińskich dostaw uzbrojenia i technologii. Dzisiaj Iran posiada blisko 540 000 żołnierzy czynnych i 350 000 rezerwowych, co stanowi największą armię wśród państw Bliskiego Wschodu. Z pomocą Chin Iran rozwinął znacząco zdolność blokady dostępu do części Zatoki Perskiej, co może wpłynąć niekorzystnie na amerykańskie interesy energetyczne. Największym zagrożeniem, jakie może pojawić się ze strony irańskiej, jest zatem zagrożenie dla przepływu dostaw ropy naftowej, bezpieczeństwa i stabilności w państwach Zatoki Perskiej oraz amerykańskich możliwości egzekwowania siły w regionie<sup>32</sup>.

Chiny odegrały również znaczącą rolę w przekształceniu Iranu w regionalną potęgę, wnosząc ogromny wkład w rozwój irańskiego systemu raketowego (zwłaszcza w budowę rakiet balistycznych dalekiego zasięgu i przeciwrakietowych rakiet samosterujących), jak również w rozwój irańskiej floty wojennej (ChRL przekazała Iranowi dużą liczbę łodzi szybkiego reagowania). Z tego też względu Teheran wzmocnił swoją militarną pozycję w regionie, a jego polityka stała się przedmiotem wszelkich analiz i prognoz wojskowych dotyczących Bliskiego Wschodu. Z racji swego usytuowania Zatoka Perska jest jednym z najbardziej zatłoczonych szlaków wodnych na świecie, co w obliczu asymetrycznych zagrożeń na obszarach przybrzeżnych, prowadzi do osłabienia siły i działań ochronnych marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych. Amerykańskie interesy w regionie Zatoki Perskiej są też podważane właśnie przez rosnący, na skutek współpracy z ChRL, potencjał militarny Iranu<sup>33</sup>.

## PODSUMOWANIE

Relacje Chin z Iranem, zakorzenione w tradycji historycznego Jedwabnego Szlaku, w ciągu ostatnich lat rozkwitły na skutek rosnących potrzeb energetycznych ze strony chińskiej. Chiny podpisały miliardowe kontrakty na import surowców energetycznych, co tym samym przyczyniło się do wzrostu wymiany handlowej między państwami i zapoczątkowało chińskie inwestycje w rozwój irańskiej infrastruktury. Co więcej, chińskie władze postanowiły zacieśnić współpracę z Iranem, przyznając im status obserwatora w Szanghajskej Orga-

<sup>32</sup> J. B. Gentry, op. cit., s. 119–120.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 121–122.

nizacji Współpracy. Potrzeby Chin są tak duże, że nie obawiają się one wspierać irańskiego programu rozbudowy technologii nuklearnej ani stawiać weto wobec sankcji nakładanych na Iran.

Biorąc pod uwagę obecne wzajemne nastawienie Iranu i Stanów Zjednoczonych, relacje chińsko-irańskie mogą stać się źródłem potencjalnej wrogości w stosunkach Pekinu z Waszyngtonem. Z drugiej strony, pokojowe nastawienie chińskiego rządu oraz prawdopodobna zmiana strategii amerykańskiej w czasie prezydentury Baracka Obamy, implikują raczej zwiększenie współpracy i dialogu w odniesieniu do problemu irańskiego.

Jednak rozpatrując stosunki Chin z Iranem pod jeszcze innym kątem, to znaczy chęci utrzymania przez Chiny pozytywnych relacji z USA, należy stwierdzić, że chińska strategia w regionie Zatoki Perskiej będzie wymagała znaczących działań i niezwykłych umiejętności balansowania pomiędzy tym, co korzystne, a tym, co może się okazać zbyt daleko idącym ustępstwem, czy nawet swego rodzaju okazywaniem braku rozwagi za strony chińskiej.

Relacje chińsko-irańskie mają dla USA o tyle istotne znaczenie, że wchodzą na obszary kluczowe dla Amerykanów, bo zarówno potrzeby energetyczne, jak i problem proliferacji znajdują się wśród spraw najczęściej omawianych w Białym Domu. Chińska postawa może pomóc, ale i zaszkodzić interesom amerykańskim. Obecnie wszystko będzie zależeć od strategii nakreślonej przez nowego prezydenta USA oraz jego doradców. Dużo zależeć też będzie od tego, czy po ostatnich wyborach prezydenckich w Iranie, mimo braku zmiany personalnej, nastąpi jakakolwiek zmiana w kreowaniu polityki zagranicznej.

Poza tym, próbując przewidzieć strategię poszczególnych trzech graczy w regionie, należałoby też omówić ich stosunek wobec dwóch innych państw, to jest Rosji i Izraela. Działania podejmowane wobec nich mogą mieć wpływ na wzajemne relacje ChRL, USA i Iranu.

*Marcin Przychodniak*  
*Uniwersytet Warszawski*

## **REAKCJA CHIN WOBEC IZRAELSKIEJ OPERACJI W GAZIE Z 2008/2009 ROKU W ŚWIETLE AKTUALNEJ POLITYKI CHRL NA BLISKIM WSCHODZIE**

### **1. WPROWADZENIE**

Postawa ChRL wobec konfliktu bliskowschodniego stanowi istotny element składowy chińskiej polityki zagranicznej. Jej sednem jest hołdowanie zasadzie swoistej równowagi sił, zaś punktem wyjścia przekonanie, że zaangażowanie Chin nie może doprowadzić do sporu z innymi aktorami polityki międzynarodowej w regionie, głównie USA. Chodzi o to, by nie dać się wciągnąć w wir sprzeczności i istniejących konfliktów, które pozbawiłyby dyplomację chińską swobody politycznego manewru i związały z jedną ze stron. Z punktu widzenia władz w Pekinie utrudniałoby to realizację najistotniejszych elementów w ramach bieżących i długofalowych interesów państwa. Stąd swoiste „balansowanie na linie” w polityce zagranicznej ChRL i dążenie do nieantagonizowania stosunków z żadną ze stron<sup>1</sup>. Pamiętając o ww. determinantach chińskiego postępowania na arenie międzynarodowej, chciałbym w niniejszym artykule przedstawić następujące zagadnienie: jakie były poziomy reakcji Chin na wydarzenia, do których doszło w styczniu br. w Strefie Gazy. Interesujące dla mnie jest również zasygnalizowanie, w jakim stopniu odzwierciedlało to politykę Pekinu na Bliskim Wschodzie i wpisywało się w zasady działania Państwa Środka w tym regionie świata, a także na arenie międzynarodowej.

Chińska Republika Ludowa utrzymuje ożywione kontakty z Izraelem, np. w ramach współpracy gospodarczej, naukowo-technicznej, a także delikatnej i okrytej dyskrecją kooperacji wojskowej. Nie stroni jednocześnie od podtrzymywania kontaktów z najważniejszymi frakcjami palestyńskimi (zarówno z Autonomią Palestyńską, jak i z Hamasem). Udziela im określonej pomocy

---

<sup>1</sup> L. Craig Haris, *Myth and Reality in China's Relations with Middle East* [w:] *Chinese Foreign Policy. Theory and Practise*, [eds.] T. W. Robinson, D. Sambaugh, Oxford 1994, s. 322–347.

materialnej i popiera aspiracje dotyczące utworzenia państwa palestyńskiego i odzyskania terytoriów, efektu przegranych kolejnych wojen izraelsko-arabskich. Jest jednak zainteresowana, aby odbyło się to w sposób uwzględniający uzasadnione względy bezpieczeństwa państwa Izrael. W podobny, „podwójny” sposób Chiny zapatrują się na kwestie relacji izraelsko-arabskich, konflikty pomiędzy państwami arabskimi oraz stosunki z Iranem. Aktualnie zasadniczym priorytetem Pekinu na Bliskim Wschodzie pozostaje kwestia zapewnienia stabilnych dostaw surowców energetycznych z tego regionu. Inny aspekt ma charakter polityczny i dotyczy stopniowej oraz ostrożnej budowy swojej autonomicznej pozycji i trwałej obecności w tym kluczowym strategicznie obszarze. Znajduje to m.in. wyraz w – mocno deklarowanym propagandowo, ale wyraźnie zdystansowanym w praktyce – uczestnictwie w międzynarodowych staraniach dotyczących trwałego rozwiązania konfliktu izraelsko-palestyńskiego, w których udział biorą m.in. USA, UE i Rosja. Zasadniczą cechą chińskiego postępowania jest unikanie samodzielnych inicjatyw i w związku z tym odsunięcie na bok niebezpieczeństwa ponoszenia większej odpowiedzialności na arenie międzynarodowej w sytuacji ewentualnego niepowodzenia negocjacji, dialogu czy rozmów.

W optyce Chin konflikt bliskowschodni, oprócz wymienionych wyżej istotnych czynników polityczno-gospodarczo-wojskowych, stanowi również ważny fragment kształtowania relacji Chińskiej Republiki Ludowej z zaangażowanymi tam podmiotami (przede wszystkim ze Stanami Zjednoczonymi, UE) i innymi krajami regionu. Taka polityka Pekinu stanowi istotne narzędzie „cichej” rozbudowy znaczenia politycznego, gospodarczego i kulturowego kraju na arenie międzynarodowej (*soft power*)<sup>2</sup>. Należy jednak zauważyć, że wpływ polityczny ChRL na sytuację na Bliskim Wschodzie pozostaje – mimo rosnącej światowej obecności ekonomicznej i znaczenia tego regionu dla gospodarki Chin – stosunkowo niewielki.

## **2. PRZEBIEG IZRAELSKIEJ OPERACJI W GAZIE W 2008 R. I REAKCJA CHRL**

Warto w tym momencie przypomnieć chronologię najważniejszych faktów związanych z operacją Izraela w Strefie Gazy w grudniu 2008 r. i styczniu 2009 r. Sytuacja zaogniła się w momencie, gdy w odpowiedzi na powtarzające się ataki rakietowe, wznowione przez Hamas po zakończeniu zawieszenia broni, 27 grudnia 2008 r. Izrael rozpoczął ostrzał artyleryjski Strefy Gazy. Jego głównym celem było powstrzymanie systematycznych ataków rakietowych

<sup>2</sup> C. Zambelis, *China's Palestine Policy*, „China Brief” 2009, No. 5 (9), [http://www.jamestown.org/uploads/media/cb\\_009\\_5\\_04.pdf](http://www.jamestown.org/uploads/media/cb_009_5_04.pdf) [dostęp 28.04.2009].



dokonywanych przez palestyńskich bojowników z częstotliwością od kilkunastu do kilkudziesięciu pocisków dziennie. Ponieważ ostrzał artyleryjski i lotniczy nie przyniósł spodziewanych rezultatów, kilka dni później (3 stycznia 2009 r.) na teren Strefy Gazy wkroczyły izraelskie wojska lądowe. Przewaga technologiczna spowodowała, że relatywnie szybko opanowały one najważniejsze punkty strategiczne, co doprowadziło do względnego uspokojenia sytuacji i znacznego ograniczenia ataków raketowych. W dniu 18 stycznia 2009 r. Izrael ogłosił zawieszenie broni. Kilka dni później działania zbrojne wstrzymały bojówki Hamasu<sup>3</sup>. Ocenia się, że konflikt spowodował śmierć około 1500 mieszkańców Strefy Gazy i 13 Izraelczyków (w tym również cywilów).

Reakcja władz chińskich wobec operacji Izraela w Strefie Gazy przebiegała dwutorowo. Oba kierunki pozostawały zbieżne pod kątem ideologicznym, odróżniały się jedynie narzędziami artykulacji tych treści na forum międzynarodowym. Z jednej strony – Chiny prezentowały swoje stanowisko za pomocą kanałów oficjalnych: wypowiedzi wyższych urzędników państwowych, oświadczeń rzecznika Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz stałego przedstawiciela Chin przy ONZ, przeważnie na forum Rady Bezpieczeństwa itd. Z drugiej strony – specjalnym „narzędziem” dyplomatycznym była misja specjalnego wysłannika ds. Bliskiego Wschodu, rozpoczęta jeszcze w trakcie kryzysu, co należy uznać za *novum*. Znacznie mniejsze znaczenie niż dotychczas w procesie decyzyjnym dotyczącym sytuacji w regionie Bliskiego Wschodu zajmował Departament Łączności Międzynarodowej KPCh. Tym razem ograniczył się on jedynie do podtrzymania swoich kontaktów z ugrupowaniami zarówno w Izraelu (Partia Pracy), jak i w Autonomii Palestyńskiej (*Fatah*) i zapewnienia o dążeniu do rozwiązania sporu.

Pierwsze oficjalne stanowisko władz chińskich, ostrzegające przed możliwością zaostrzenia sytuacji na Bliskim Wschodzie i użycia siły przez Izrael wobec Palestyńczyków w Strefie Gazy, zostało opublikowane jeszcze przed samym rozpoczęciem operacji zbrojnej. Rzecznik MSZ Chin Qin Gang stwierdził 23 grudnia 2008 r., w trakcie rutynowej konferencji prasowej, że Chiny wspierają rozwiązanie konfliktowych sytuacji pomiędzy Izraelem a Palestyńczykami tylko poprzez proces negocjacyjny<sup>4</sup>. W okresie bezpośrednio poprzedzającym rozpoczęcie działań zbrojnych sprawa ta była już przedmiotem rozmów telefonicznych na najwyższym szczeblu: przewodniczącego ChRL Hu Jintao z prezydentem Stanów Zjednoczonych G. W. Bushem oraz ministra spraw zagranicznych Yanga Jiechi z sekretarzem stanu USA Condoleezą Rice. Bezpośrednie zaangażowanie

<sup>3</sup> J. Zanotti, C. Migdalovitz, J. M. Sharp, C. L. Addis, C. M. Blanchard, R. Margesson, *Israel and Hamas: Conflict in Gaza (2008–2009)*, <http://fas.org/sgp/crs/mideast/R40101.pdf> [dostęp 27.04.2009].

<sup>4</sup> *Foreign Ministrys Spokesperson Qin Gang's Regular Press Conference on December 23, 2008*, <http://www.china-botschaft.de/det/fyrth/t529073> [dostęp 28.04.2009].

zowanie głowy chińskiego państwa potwierdza wysokie zainteresowanie Chin sytuacją w regionie i ich determinację dotyczącą uregulowania sporu. Wybuch konfliktu w Strefie Gazy stał się jednocześnie powodem odwołania wizyty w Pekinie, z okazji 30. rocznicy nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy USA i ChRL, przez szefową amerykańskiej dyplomacji, Condoleeę Rice<sup>5</sup>.

Wejście wojsk izraelskich do Strefy Gazy wywołało zdecydowaną reakcję rządu chińskiego, na bardziej roboczym szczeblu. W dniu 29 grudnia 2008 r. wicepremier rządu ChRL (Rady Państwa) Li Keqiang oświadczył, że władze ChRL wyrażają zdecydowany sprzeciw wobec operacji izraelskiej i wezwał strony do zaprzestania walk. W ten sposób chciano zaakcentować „poważne zaniepokojenie”, jakie wywołuje ten konflikt w Pekinie<sup>6</sup>. Za tym poszły inne działania dyplomatyczne. W dniu 30 grudnia 2008 r. doradca ministra spraw zagranicznych ChRL<sup>7</sup> Zhai Jun spotkał się z izraelskim ambasadorem w Chinach Amosem Nadaiem. Miał on podkreślić, że strona chińska uważa metody polityczne za najlepszy środek rozwiązywania konfliktów. Stwierdził również, że jego kraj sprzeciwia się nadużywaniu siły oraz działaniom wymierzonym w ludność cywilną<sup>8</sup>. Szczegół dyplomatycznej interwencji może sugerować, że gospodarzom chodziło przede wszystkim o podkreślenie swojego niepokoju wobec konsekwencji działań izraelskich w Strefie Gazy i ich adekwatności do zagrożenia ze strony Hamasu. Co należy podkreślić, celem władz chińskich nie było jednak zakwestionowanie zasadności podjęcia przez Izrael interwencji wojskowej. Przedstawione powyżej tezy rzecznik MSZ Qin Gang powtarzał w trakcie kolejnych konferencji prasowych. I tak np. 6 stycznia 2009 r. poinformował, że „Chiny są głęboko zaniepokojone rozwojem konfliktu izraelsko-palestyńskiego” i zaapelował do obu stron konfliktu, aby powstrzymały działania zbrojne<sup>9</sup>.

Dyplomacja chińska podjęła również aktywne działania na forum ONZ. Jeszcze 3 grudnia 2008 r., podczas specjalnego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa ONZ, przedstawiciel Chin stwierdził, że władze jego kraju są głęboko zaniepokojone rozwojem sytuacji w Strefie Gazy. W dniu 8 stycznia 2009 r.

<sup>5</sup> *Rice Cancels China Trip Amid Crisis in Gaza*, [http://news.xinhuanet.com/english/2009-01/05/content\\_10603414.htm](http://news.xinhuanet.com/english/2009-01/05/content_10603414.htm) [dostęp 29.04.2009].

<sup>6</sup> Jest członkiem tzw. piątej generacji chińskich przywódców, uważanym za poważnego pretendenta do objęcia stanowiska premiera ChRL w 2012 r.

<sup>7</sup> Odpowiednik dyrektora generalnego MSZ, stanowisko pośrednie pomiędzy wiceministrem a dyrektorami poszczególnych departamentów, których działania koordynuje (angielska nazwa: *assistant Foreign Minister*, chińska: *buzhang zhuli*). W ogromnej większości wypadków, doradcy zostają następnie awansowani na stanowisko wiceministrów tego resortu.

<sup>8</sup> *Assistant Foreign Minister Zhai Jun Meets with Israeli Ambassador to China Amos Nadai*, <http://www.fmprc.gov.cn/eng/wjfb/zzjg/xybfs/gjlb/2828/2830/t53019> [dostęp 27.04.2009].

<sup>9</sup> *Foreign Ministry Spokesperson Qin Gang's Regular Press Conference on January 6, 2009*, <http://www.china-botschaft.de/det/fyrth/t530786> [dostęp 29.04.2009].

ChRL głosowała za rezolucją nr 1860<sup>10</sup> Rady Bezpieczeństwa ONZ, wzywającą strony konfliktu do zawieszenia broni oraz zintensyfikowania działań w ramach pomocy humanitarnej<sup>11</sup>. Przedstawiciel ChRL poparł także uchwałę Komisji ds. Praw Człowieka ONZ (z 11 stycznia 2009 r.), w której poddano krytyce antyhumanitarne działania wojsk izraelskich wobec ludności cywilnej w Strefie Gazy.

Trzecią płaszczyzną działań dyplomatycznych Chin była aktywność specjalnego wysłannika rządu chińskiego ds. Bliskiego Wschodu, ambasadora Sun Bigana, arabisty, doświadczonego eksperta ds. tego regionu. Sprawował on tę funkcję od kwietnia 2006 r., wcześniej pełnił misję ambasadora ChRL w Arabii Saudyjskiej, Iraku i Iranie<sup>12</sup>. Po raz pierwszy w warunkach otwartego kryzysu włączył się bezpośrednio do mediacji. W styczniu 2009 r. Sun Bigan wyjechał na Bliski Wschód, gdzie odwiedził Izrael, Autonomię Palestyńską i część krajów arabskich (m.in. Egipt). Spotkał się m.in. z prezydentem Izraela Szimonom Peresem, ministrem spraw zagranicznych Egiptu Ahmedem Abulem Gheitem, a także z sekretarzem generalnym Ligi Państw Arabskich, Amrem Moussą. Podczas tych spotkań przedstawił chińskie propozycje dotyczące rozwiązania konfliktu. Głównym elementem owego planu było wprowadzenie zawieszenia broni (w oparciu o Rezolucję RB ONZ nr 1860), zintensyfikowanie pomocy humanitarnej dla ludności w Strefie Gazy oraz wznowienie izraelsko-palestyńskich rozmów pokojowych<sup>13</sup>. Sun Bigan poinformował również władze Autonomii Palestyńskiej o przyznaniu im przez rząd chiński pomocy finansowej w wysokości 1 mln USD<sup>14</sup>. W trakcie konferencji donatorów na rzecz Autonomii Palestyńskiej<sup>15</sup> zadeklarował przyznanie 15 mln juanów (2,2 mln USD) na rzecz rekonstrukcji terenów zniszczonych podczas operacji w Strefie Gazy. Dodał jednocześnie, że Chiny będą w dalszym ciągu wspierać międzynarodowe dążenia mające na celu ustanowienie pokoju na Bliskim Wschodzie<sup>16</sup>.

<sup>10</sup> Za głosowało 14 państw (Wielka Brytania, Austria, Rosja, Chiny, Francja, Burkina Faso, Libia, Kostaryka, Chorwacja, Japonia, Meksyk, Turcja, Uganda, Wietnam), od głosu wstrzymały się Stany Zjednoczone.

<sup>11</sup> United Nations Security Council, *Resolution 1860*, <http://daccessdds.un.org/doc/UNDOC/GEN/N09/204/32/PDF/N0920432.pdf?OpenElement> [dostęp 26.04.2009].

<sup>12</sup> Zaraz po rozpoczęciu działań wojennych w Strefie Gazy o powołanie swojego wysłannika zwrócił się do Chin wiceminister spraw zagranicznych Iranu Mohammad Mehdi Akhoundzadeh.

<sup>13</sup> *Chinese Special Envoy on the Middle East Issue Sun Bigan Takes Media Interview on Gaza Situation*, <http://www.chinaembassy.org.in/eng/zgbd/t531273> [dostęp 29.04.2009].

<sup>14</sup> A. Bezlova, *Energy Security Guides China on Gaza*, <http://www.atimes.com/atimes/China/KA15Ad02.html> [dostęp 25.04.2009].

<sup>15</sup> *China Ready to Contribute to Gaza Reconstruction, Says Envoy*, [http://www.news.xinhuanet.com/english/2009-03/02/content\\_10924672](http://www.news.xinhuanet.com/english/2009-03/02/content_10924672) [dostęp 25.04.2009].

<sup>16</sup> *China Donates 2.2\$ mln for Gaza Reconstruction*, [http://www.news.xinhuanet.com/english/2009-03/03/content\\_10930975](http://www.news.xinhuanet.com/english/2009-03/03/content_10930975) [dostęp 26.04.2009].

### **3. OCENA DZIAŁA CHRL WOBEC OPERACJI IZRAELA W STREFIE GAZY W KONTEK CIE POLITYKI PEKINU NA BLISKIM WSCHODZIE**

Po pierwsze: oficjalne stanowisko władz chińskich nie pozwala jednoznacznie zakwalifikować ChRL po którejkolwiek ze stron konfliktu izraelsko-palestyńskiego. Pomimo poparcia krytycznych ocen sposobu prowadzenia przez Izrael operacji w Gazie (zawartych także w dokumentach ONZ), Chiny nie zakwestionowały konieczności prowadzenia przez to państwo działań obronnych w obliczu ataków Hamasu. Stale podkreślały przy tym konieczność zaprzestania aktywności zbrojnej nie przez jedną, lecz przez obie strony. Dyplomacja ChRL cały czas utrzymywała również stałe kontakty z przedstawicielami rządu izraelskiego. Ta charakterystyczna, świadoma i taktyczna ostrożność oraz swoista wieloznaczność zajmowanego stanowiska „pełnej neutralności” stanowią cechę charakterystyczną chińskiego postępowania w zapalnych konfliktach na obszarach odległych od regionów bezpośredniego zaangażowania i żywotnych interesów Chin<sup>17</sup>. Znajduje ona potwierdzenie również w odniesieniu do Bliskiego Wschodu, a w szczególności do konfliktu izraelsko-palestyńskiego. Polityka ta ma bowiem charakter pragmatyczny, ukierunkowany na obronę własnych interesów i zapewnienie korzyści politycznych, gospodarczych i wizerunkowych. Władze ChRL poświęcają baczność uwagę utrzymaniu poprawnych relacji z Izraelem, licząc na korzystną współpracę (m.in. w kontekście importu uzbrojenia i wysokich technologii, ale również w aspekcie międzynarodowych wpływów diaspory żydowskiej). Wspierają jednocześnie palestyńskie dążenia do utworzenia własnego państwa, jako element stabilizacji sytuacji politycznej i podtrzymywania dobrych kontaktów z państwami arabskimi. Ma to swoje źródło także w dążeniu Pekinu do utrzymania dostaw surowców energetycznych. Ponad 50% chińskiej ropy naftowej pochodzi z tej części świata, a Międzynarodowa Agencja Energii prognozuje, że chiński import z tego regionu osiągnie w 2015 r. poziom 70% zapotrzebowania. Dlatego też władze ChRL, dla których bezwzględny priorytetem pozostaje utrzymanie wysokiego wzrostu gospodarczego w kraju, nie mogą sobie pozwolić na zdecydowane opowiadanie się po stronie Tel Awiwu. Inną kwestią jest rosnąca waga współpracy energetycznej i gospodarczej z Iranem, co Pekin również musi uwzględniać w swoich stosunkach z państwem żydowskim. Poprawne kontakty polityczne z Teheranem to z kolei ważny element przetargowy w relacjach z USA, UE i Rosją wykorzystywany przez władze ChRL. Warto jednak zauważyć, że coraz częściej

<sup>17</sup> Y. Shichor, *China's Upsurge: Implications for the Middle East*, „Israel Affairs” 2006, No. 4 (12), s. 665–683. Zob. także idem, *The Middle East in China's Foreign Policy 1949–1977*, Cambridge 1979, s. 1–3.

także państwa arabskie, będące również ważnymi dostawcami surowców energetycznych (m.in. Arabia Saudyjska), postulują, że jeśli Chiny chcą utrzymać dotychczasowy poziom dostaw, powinny przeformułować swoje dotychczasowe kontakty z Iranem<sup>18</sup>. Nie jest więc wcale pewne, że w sytuacji, gdy dalsza polityka władz w Teheranie będzie prowadzić do destabilizacji sytuacji w regionie (a jej utrzymanie stanowi, jak wspominałem, jeden z priorytetów chińskiej dyplomacji), nie dojdzie do określonych korekt w polityce ChRL wobec Iranu. Z całą pewnością proces ten będzie połączony ze spełnieniem interesów głównych państw zainteresowanych takim zwrotem oraz odpowiedniej „politycznej” rekompensaty dla Chin. Jednym z krajów gotowych wesprzeć w określony sposób taką transformację poglądów kierownictwa Państwa Środka byłby więc najprawdopodobniej Izrael.

Po drugie: stanowisko Pekinu wobec konfliktu izraelsko-palestyńskiego (co znajduje swoje odbicie także w reakcji na ostatnie działania Izraela w Strefie Gazy) należy odczytywać w dużej mierze jako instrument kształtowania relacji z USA i w określonym stopniu UE<sup>19</sup>. Pekin zapowiada wsparcie finansowe procesu pokojowego, akcentując konieczność rzeczywistego zaangażowania obu stron i nie zajmuje zbyt krytycznego stanowiska wobec polityki Izraela. Z drugiej strony, podtrzymuje swoje pozytywne, ale zniuansowane kontakty z przywódcami różnych ugrupowań palestyńskich, podkreślając swoje zrozumienie dla ich dążeń. W ten sposób stara się wykorzystać płaszczyznę konfliktu izraelsko-palestyńskiego do wykreowania własnego wizerunku w świecie jako ważnego i odpowiedzialnego państwa uczestniczącego w procesie pokojowym na Bliskim Wschodzie. Stosuje do tego charakterystyczny arsenał środków dyplomatycznych, co pokazuje ostatni konflikt w Strefie Gazy (wysłanie specjalnego wysłannika na Bliski Wschód, oferta pomocy finansowej w celu odbudowy itd.). Kierownictwo chińskie zdaje sobie sprawę z własnych, w stosunku do USA czy UE, dziś bardzo jeszcze ograniczonych możliwości w tym regionie. Dlatego prowadzona przez nie polityka ma ostrożny i wyważony charakter. Priorytetem dla KPCh i rządu chińskiego pozostają w dalszym ciągu sprawy wewnętrzne związane z rozwojem gospodarczym, a polityka zagraniczna jest w tym zakresie o tyle istotna, o ile pomaga w spełnieniu krajowych celów. Podstawowe cechy tej polityki można było właśnie zaobserwować w reakcji Pekinu na izraelską operację w Gazie na przełomie 2008 i 2009 r.

---

<sup>18</sup> M. K. Bhadrakumar, *China's Middle East Journey Via Jerusalem*, [http://www.atimes.com/atimes/Middle\\_East/1A13Ak02](http://www.atimes.com/atimes/Middle_East/1A13Ak02) [dostęp 26.04.2009].

<sup>19</sup> P. R. Kumaraswamy, *Return of the Red Card: Israeli-China-U.S. Triangle*, [http://pinr.com/report.php?ac=view\\_printable&report\\_id=303](http://pinr.com/report.php?ac=view_printable&report_id=303) [dostęp 16.06.2009].



*Justyna Szczudlik-Tatar*  
*Polski Instytut Spraw Międzynarodowych*

## **RELACJE CHIŃSKO-WATYKAŃSKIE W OKRESIE PONTYFIKATU BENEDYKTA XVI (2005–2009) – PERSPEKTYWY NAWIĄZANIA STOSUNKÓW DYPLOMATYCZNYCH**

Stolica Apostolska<sup>1</sup> nie utrzymuje kontaktów dyplomatycznych z ChRL od 1951 r. Uznanie i utrzymywanie przez Watykan oficjalnych relacji z Tajwanem nadal stanowi niezbędną, ale stosunkowo prostą do rozwiązania czynnik normalizacji stosunków z Pekinem. Stolica Apostolska deklaruje gotowość zerwania stosunków dyplomatycznych z Tajwanem i ustanowienie ich z ChRL, co oznaczałoby uznanie rządu centralnego w Pekinie za jedyne legalnego przedstawiciela Chin. Przyjęto by formułę obniżenia rangi nuncjatury apostolskiej w Tajpej do szczebla delegatury (powrót do formalnego stanu przed 1951 r.). O wiele poważniejszymi przeszkodami są kwestie administracyjnej niezależności chińskiego Kościoła.

Benedykt XVI kontynuuje starania swojego poprzednika dotyczące nawiązania dialogu z Chinami. Pomimo gestów dobrej woli Watykanu, chińskie władze, a szczególnie instytucje państwowe kontrolujące życie religijne, odpowiadają decyzjami hamującymi dialog. Szansą na normalizację stosunków są pojawiające się podziały między chińskimi władzami a instytucjami Kościoła patriotycznego, które czują się zagrożone konsekwencjami zmian dla ich dotychczasowej pozycji. Nie jest jednak wykluczone, że rywalizacja między ośrodkami może na pewien czas zaostrzyć relacje ze Stolicą Apostolską. Nadziejemy więc się z rolą, jaką może odegrać były biskup Hongkongu Józef Zen, pełniący funkcję dyskretnego mediatora między stronami, chociaż nie jest on w Pekinie darzony specjalną atencją. Najistotniejszym czynnikiem wydają się dalsze zmia-

---

<sup>1</sup> W niniejszym tekście Watykan (Państwo Watykańskie), Stolica Apostolska, a także kuria rzymska, pomimo istniejących między nimi różnic, są traktowane jako pojęcia tożsame i wymienne. Z uwagi na charakter pracy kwestie prawnomiędzynarodowego statusu Państwa Watykańskiego i Stolicy Apostolskiej nie będą tu rozpatrywane. Więcej na temat pozycji obu podmiotów patrz: J. Czaja, *Prawnomiędzynarodowy status Watykanu*, Warszawa 1983.



ny wewnętrzne w Chinach i starania władz w Pekinie o budowanie pozytywnego wizerunku na arenie międzynarodowej.

## 1. GŁÓWNE PRZESZKODY NORMALIZACJI STOSUNKÓW

Chińska definicja religii opiera się na teorii marksistowskiej. Określa ona wiarę, która umrze w naturalny sposób w momencie powstania bezklasowego społeczeństwa, jako „tumanienie i opium dla ludu”. Wyróżnia się dwa źródła pochodzenia religii: społeczny i kognitywny. Pierwszy wskazuje na powstanie religii w warunkach walki klas, w czasie której wiara jest wykorzystywana przez klasy lepiej sytuowane do osłabiania rewolucyjnego zaangażowania klas biednych. Wymiar kognitywny natomiast wskazuje na powstanie religii w warunkach biedy i nierówności społecznych, kiedy to osoby stanowiące najniższe warstwy społeczne jedynie w religii widziały nadzieję na poprawę swojej sytuacji po śmierci. Religia jest więc uznawana jako czynnik kompensujący, nadający życiowy sens tym, którzy nie mają nadziei na poprawę swojego doczesnego bytu. Z takiego rozumienia religii wynika wniosek, że po osiągnięciu bezklasowego społeczeństwa religia w sposób naturalny zaniknie, gdyż nie będzie zapotrzebowania na jej pocieszającą funkcję<sup>2</sup>. Opierając się na marksistowskim rozumieniu religii, już na początku istnienia ChRL zdefiniowano pojęcie długoterminowej polityki religijnej, której celem jest dążenie do obumarcia religii, oraz polityki doraźnej (praktycznej), która obowiązuje w tzw. okresie przejściowym, czyli do momentu zaniku religii. Idea praktycznej polityki religijnej sprowadza się do włączenia religii w nurt polityki państwa po to, by przyczyniała się do realizacji jej celów oraz by dawała się kontrolować. Postrzeganie religii jako zjawiska, które w naturalny sposób zaniknie, i traktowanie go jako przejściowego, przy jednoczesnej ścisłej kontroli państwa, utrudnia podjęcie konstruktywnego dialogu z kurią rzymską. Pomimo zmniejszenia roli czynnika ideologicznego po „rewolucji kulturalnej” i reformach Deng Xiaopinga, wciąż odgrywa on ważną rolę, nawet jeżeli dotyczy to jedynie sfery werbalnej (marksizm-leninizm i myśli Mao Zedonga to nadal ideologiczne fundamenty ChRL).

Podstawą doraźnej polityki religijnej ChRL stała się zasada ulokowania religii, czyli uniezależniania jej od powiązań z zagranicą. Sformułowana na początku istnienia ChRL zasada trzech niezależności (*san zi*) była sygnałem odcięcia się chińskiego Kościoła od administracyjnej zwierzchności Watykanu. Tak zwane trzy autonomie obejmują: samozarządzanie (*zi zhi*), czyli niezależność Kościołów od ośrodków zagranicznych, samofinansowanie (*zi yang*), czyli utrzymanie Kościołów ze źródeł krajowych i zakaz przyjmowania pomocy fi-

<sup>2</sup> R. W. Lee III, *General Aspects of Chinese Communist Religious Policy, with Soviet Comparisons*, „The China Quarterly” 1964, No. 19, s. 162–163.

nansowej z zagranicy, samopropagowanie (*zi chuan*), nakazujące prowadzenie działalności ewangelizacyjnej tylko przez duchownych i katechetów chińskich. Formułowaniu tych zasad towarzyszyła antyimperialna i antykolonialna retoryka, która odwoływała się do roli Kościoła katolickiego w Chinach na przełomie XIX i XX w. ChRL uznają jedynie duchową zwierzchność Stolicy Apostolskiej nad chińskim Kościołem, odmawiając jej prawa nadzoru administracyjnego.

Niezależność chińskiego Kościoła oraz kontrolowanie religii przez państwo znalazły wyraz w ustanowieniu instytucji nadzorujących praktyki religijne. Działalność religijna może się odbywać tylko w ramach tych organizacji. Powstanie instytucji tzw. Kościoła patriotycznego, a szczególnie Patriotycznego Stowarzyszenia Katolików Chińskich – PSKCh (*Zhongguo Tianzhujiao Aiguohui*), zapoczątkowało podziały w chińskim Kościele. Wierni przynależący do tych organizacji, a więc popierający politykę religijną władz, są określane mianem Kościoła oficjalnego czy patriotycznego. Natomiast ci, którzy kontestują założenia polityki religijnej Chin i uznają zarówno eklezjalną, jak i administracyjną zwierzchność papieża w kwestiach religijnych, oficjalnie funkcjonują nielegalnie i są określane mianem Kościoła podziemnego lub nieoficjalnego.

Charakterystyczna jest podwójna (państwowa i partyjna) zależność Kościoła patriotycznego. Ze strony władz państwowych podlega on Biuru ds. Religii, które jest bezpośrednio podporządkowane chińskiemu rządowi. Ze strony KPCh Kościół patriotyczny podlega Jednolitemu Frontowi Partii, które jest bezpośrednio zależne od Biura Politycznego KPCh<sup>3</sup>. Instytucjonalnie Kościół patriotyczny składa się z trzech organizacji: PSKCh, powstałego w 1957 r. jako świecka, masowa organizacja polityczna stanowiąca łącznik między Kościołem a rządem (to w ramach PSKCh dokonuje się niezgodnych w prawem kanonicznym święceń biskupich); Komisji Administracyjnej, powstałej w 1980 r.; oraz Kolegium Biskupów, istniejącego od 1980 r. i pełniącego funkcję konferencji episkopatu. Instytucje Kościoła patriotycznego stanowią przeszkodę w normalizacji stosunków także dlatego, że czują się zagrożone sytuacją po nawiązaniu relacji ze Stolicą Apostolską. Jest prawdopodobne, że wówczas instytucje te, a szczególnie PSKCh, albo przestaną istnieć, albo ich rola zostanie mocno ograniczona. Obecnie można dostrzec sygnały rozdźwięku między instytucjami a władzami. Zdarza się, że stanowiska obu stron znacznie się od siebie różnią.

Najpoważniejszym problemem w stosunkach wzajemnych pozostaje kwestia święceń biskupich, która stanowi prerogatywę papieża. Mianowanie biskupów przez PSKCh jest postrzegane przez Stolicę Apostolską jako złamanie prawa ka-

<sup>3</sup> G. Chan, *Sino-Vatican Diplomatic Relations: Problems and Prospects*, „The China Quarterly” 1989, No. 120, s. 822; J. Rowiński, *Chiny a Stolica Apostolska. Stosunki wzajemne i ich międzynarodowe implikacje*, Warszawa 1999, s. 90.

nonicznego. Pomimo prób łagodzenia przez Watykan swojego stanowiska, jak np. zatwierdzenie przez papieża biskupów Kościoła Patriotycznego oraz propozycje zastosowania „modelu wietnamskiego”<sup>4</sup>, problem nadal nie został rozwiązany. Stolica Apostolska szacuje jednak, że obecnie ok. 80% biskupów Kościoła patriotycznego pozostaje w łączności z papieżem, co oznacza uznanie ich święceń przez Watykan.

## **2. STOSUNKI CHI SKO-WATYKA SKIE W OKRESIE PONTYFIKATU BENEDYKTA XVI**

### **2.1. 2005 r. – wybór kardynała Ratzingera na papieża**

Reakcje społeczności katolickiej w Chinach na wiadomość o śmierci papieża Jana Pawła II w kwietniu 2005 r. oraz zgoda chińskich władz na okazywanie przez wiernych żałoby były dowodem postępującej liberalizacji praktycznej polityki religijnej ChRL, a także rosnącego zainteresowania religią katolicką w Chinach. Ekspozowanie wizerunków zmarłego papieża, odprawianie nabożeństw żałobnych było nowym zjawiskiem w chińskim Kościele, znakiem poprawy jego sytuacji. Istniejące od początku lat 90. XX w. zjawisko „chrześcijańskiej gorączki religijnej”, czyli wzrostu zainteresowania religiami chrześcijańskimi, w tym także katolicyzmem<sup>5</sup>, czy fenomenowi „kulturowych chrześcijan”, dostrzegających w religiach chrześcijańskich zespół norm etycznych, przy pominięciu jego warstwy rytualnej i transcendentnej<sup>6</sup>, a także coraz większe zainteresowanie religiami wśród członków KPCh sygnalizowało prawdopodobieństwo normalizacji stosunków. Biskup Hongkongu prognozował ich nawiązanie w 2008 r., który uchodził za rok szczególny, rok olimpijski, w którym Chiny znajdowały się w centrum zainteresowania społeczności międzynarodowej. Normalizacja stosunków byłaby istotnym zabiegiem wizerunkowym przydającym wiarygodności chińskiej dyplomacji. Nadzieje te były tym bardziej uzasadnione, że o ile Jan Paweł II, postrzegany przez pryzmat jego roli w obaleniu komunizmu w Europie Środkowo-Wschodniej, mógł budzić zastrzeżenia w Pekinie, o tyle nowy papież, bez tego rodzaju „balastu”, jest łatwiejszy do zaakceptowania przez stronę chińską.

Benedykt XVI uznał normalizację stosunków chińsko-watykańskich za jedno z ważniejszych zadań swojego pontyfikatu. Jednym z pierwszych gestów

---

<sup>4</sup> „Model wietnamski” stosowany jest w relacjach Stolicy Apostolskiej z Wietnamem. Polega na tym, że władze kraju przedstawiają papieżowi trzy kandydatury na biskupa z prośbą o wybór i zatwierdzenie jednego z nich. Jeżeli Stolica Apostolska nie zatwierdzi kandydata, władze państwa przedstawiają kolejne kandydatury, aż do momentu uzyskania konsensusu.

<sup>5</sup> J. Rowiński, op. cit. s. 97.

<sup>6</sup> R. Malek, *Postrzeganie chrześcijaństwa przez współczesnych intelektualistów chińskich* [w:] *Chrześcijaństwo i Kościół w Chińskiej Republice Ludowej*, Warszawa 2003, s. 36.

papieża było zaproszenie chińskich biskupów na synod w Watykanie. Papież zaprosił biskupów z Kościoła oficjalnego i podziemnego oraz z Hongkongu i Tajwanu. Prawdopodobnie z uwagi na zaproszenie tajwańskiego purpurata chińskie władze nie wydały zezwolenia na wyjazd duchownych do Rzymu<sup>7</sup>.

## 2.2. 2006 r. – trzy nieprawomocne sakry biskupie

W lutym Stolica Apostolska poinformowała o mianowaniu biskupa Hongkongu Józefa Zena kardynałem. Nominacja ta była w Chinach oceniana niejednoznacznie. Z jednej strony, doceniono gest papieża, podkreślający rolę chińskich duchownych, oraz uznano tę decyzję za rozsądne posunięcie. Ewentualna nominacja biskupa z kontynentu i prawdopodobny dylemat, czy powinien to być biskup z Kościoła oficjalnego czy podziemnego, a tym bardziej potencjalny wybór biskupa z Tajwanu, mógł spowodować wzrost napięcia między stronami. Wybór Zena wydawał się rozwiązaniem kompromisowym. Watykan widział w nim mediatora i znawcę problematyki chińskiego Kościoła. Z drugiej strony, kardynał jest uznawany za postać kontrowersyjną, dość ostro wypowiadającą się o sytuacji Kościoła na kontynencie. Reakcje chińskich władz oraz Kościoła oficjalnego były zróżnicowane. Chińskie MSZ wypowiedziało się w sposób koncyliacyjny, doceniając wyróżnienie chińskiego biskupa. Jednak wiceprzewodniczący PSKCh Liu Bainian stwierdził, że nominacja kardynalska dla Zena stanowi zagrożenie dla Chin, podobnie jak zagrożeniem dla komunistycznego rządu w Polsce był papież Jan Paweł II<sup>8</sup>. Wypowiedź Liu, przy dość powściągliwym stanowisku chińskich władz, można traktować jako sygnał rozdźwięku między rządem a instytucjami nadzorującymi Kościół. Jednak pozytywnym elementem były wypowiedzi szefa watykańskiego MSZ, arcybiskupa Giovanniego Lajolo i szefa Biura ds. Religii Ye Xiaowena o trwających nieoficjalnych rozmowach Stolicy Apostolskiej z Pekinem na temat normalizacji stosunków.

Do zadrażnienia wzajemnych relacji doszło w 2006 r. trzykrotnie, kiedy to chińskie władze wyświęciły bez aprobaty Stolicy Apostolskiej trzech biskupów. Zarówno PSKCh, jak i Biuro ds. Religii argumentowały to posunięcie koniecznością mianowania biskupów w diecezjach, które nie mają swojego ordynariusza, oraz powoływały się na zasadę trzech niezależności. Stolica Apostolska wyraziła „głęboki ból” oraz podkreśliła, że „sakra biskupia jest aktem przedmiotowo tak poważnym, że prawo kanoniczne ustanawia surowe sankcje dla tych, którzy jej udzielają i tych, którzy ją otrzymują, pod warunkiem jednak, że akt ten byłby dopełniony w stanie prawdziwej wolności. [...] Stolica Apostolska nie może zaakceptować tego, aby być stawianą wobec faktów dokonanych. [...]

<sup>7</sup> <http://www.fidelitas.pl/788.html> [dostęp 9.05.2009].

<sup>8</sup> *Głos dla całych Chin. Biskup Hongkongu Józef Zen Ze-kiun kardynałem*, „Chiny Dzisiaj” 2006, nr wstępny, s. 10.

Wyraża życzenie, aby tego typu incydenty nie powtarzały się w przyszłości”<sup>9</sup>. Pomimo zagrożenia sankcjami Stolica Apostolska nie ukarała ani księży przyjmujących święcenia, ani osób ich udzielających.

### 2.3. 2007 r. – list papieski do chińskiego Kościoła

W dniu 30 czerwca papież Benedykt XVI wystosował list do chińskiego Kościoła. Jego celem było przekazanie wskazówek dotyczących funkcjonowania Kościoła w Chinach, a także wyjaśnienie kwestii spornych. List napisano koncyliacyjnym językiem. Dużo miejsca poświęcono wyjaśnieniu odrębności władzy duchowej papieża w Kościele powszechnym od władzy politycznej. Papież przytaczał m.in. słowa nauczania Soboru Watykańskiego II: „Kościół, który ze względu na swoje zadania i kompetencje w żaden sposób nie utożsamia się ze wspólnotą polityczną i nie łączy się z żadnym systemem politycznym. [...] Wspólnota polityczna i Kościół są, każde na własnym terenie, od siebie niezależne i autonomiczne”<sup>10</sup>. Papież domagał się oddzielenia władzy duchowej od świeckiej i podkreślał, że władze cywilne nie mogą ingerować w kwestie związane z wiarą i nauczaniem Kościoła. Kościoły partykularne muszą być w łączności z papieżem. Jedność ta jest utrzymywana poprzez biskupów, którzy podlegają jurysdykcji eklezjalnej i administracyjnej papieża, a nie władzy świeckiej – pisał. Benedykt XVI dość jasno, choć nie przytaczając z nazwy, sprzeciwiał się roli instytucji państwowych nadzorujących Kościoły w Chinach: „Staje się ewidentne, że pretendowanie niektórych organizmów, ustanowionych przez państwo i obcych strukturze Kościoła, do stawiania siebie ponad biskupami i kierowania życiem wspólnoty kościelnej, nie jest zgodne z nauczaniem katolickim”<sup>11</sup>. Zarzucał instytucjom przejmowanie prerogatyw papieża, co znajduje wyraz w decyzjach o święceniach biskupich. „Osoby niewyświęcone, a czasem wręcz nieochrzczone, w imieniu różnych organizmów państwowych kontrolują i podejmują decyzje dotyczące ważnych zagadnień kościelnych, włącznie z nominacją biskupów”<sup>12</sup>. Podkreślał, że prawo nadawania sakr biskupich należy jedynie do papieża i w tym urzeczywistnia się jego władza duchowa, a nie świecka czy polityczna. Wyjaśniał ponadto problem ważności święceń oraz prawnomocności decyzji podejmowanych przez biskupów Kościoła oficjalnego, którzy nie uzyskali papieskiej aprobaty. Biskupi wyświęceni bez zgody papieża, którzy nie zwrócili się po święceniach po papieską akceptację lub jej nie uzyskali, są „uznawani za nieprawowitych, ale ważnie wyświęconych, o ile istnieje

<sup>9</sup> *Komunikat biura prasowego Stolicy Apostolskiej dotyczący święceń biskupich w Xuzhou (Chiny kontynentalne)*, „Chiny Dzisiaj” 2007, nr 1, s. 28–29.

<sup>10</sup> *List Ojca Świętego Benedykta XVI do biskupów, do kapłanów, do osób konsekrowanych oraz do wiernych świeckich Kościoła katolickiego w Chińskiej Republice Ludowej*, Watykan 2007, s. 10–11.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 22.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 26.

je pewność, że otrzymali święcenia z rąk ważnie wyświęconych biskupów oraz że został zachowany katolicki ceremoniał święceń biskupich<sup>13</sup>. Oznacza to, że działają oni nieprawnie, ale ich działalność duszpasterska oraz udzielane przez nich sakramenty są ważne. Stolica Apostolska wielokrotnie podkreślała, że Kościół w Chinach ma ograniczoną wolność, stąd przewidziane prawem kanonicznym sankcje za nieprawomocne ordynacje biskupie nie są w rzeczywistości wobec niego stosowane.

Reakcje na list były zróżnicowane. W dniu jego ukazania się rzecznik chińskiego MSZ Qin Gang powiedział, że odnotowano fakt opublikowania dokumentu oraz że Chiny dążą do poprawy relacji z Watykanem. Nie odniósł się jednak do treści listu<sup>14</sup>. Początkowo koncyliacyjną postawę prezentował też wiceszef PSKCh<sup>15</sup>. Liu Bainian zapowiedział, że list nie będzie dystrybuowany wśród wiernych gdyż jest dostępny na stronach internetowych. Jednak dwa dni po jego publikacji usunięto go z chińskich portali katolickich, a strona Watykanu została zablokowana. Zupełnie odmienne zdanie na temat dokumentu Liu prezentował na spotkaniach organizowanych przez Zjednoczony Front, lokalne Biura ds. Religii oraz PSKCh. Atakował wówczas dokument, zarzucając Stolicy Apostolskiej imperializm i chęć skolonizowania Chin, a domaganie się przez papieża samodzielności w wyświęcaniu biskupów porównywał do chęci zdobycia przez Watykan koncesji w Chinach, tak jak to było w przypadku mocarstw zachodnich w XIX w. Uznał dokument za szkodliwy z politycznego punktu widzenia<sup>16</sup>. O papieskim liście nieprzychylnie wypowiadał się także szef Biura ds. Religii. Zdaniem Ye Xiaowena, Stolica Apostolska od dawna stawiała chińskich wiernych przed wyborem: albo wiara, albo partia (*you jiao wu dang, you dang wu jiao*). Ponadto polityka Watykanu wobec Chin jest dwulicowa, czego dowodem jest wyniesienie na ołtarze tzw. męczenników, którzy ponieśli śmierć podczas powstania bokserów w 1900 r., uznawanego w Chinach za zryw antycudzoziemski i antykolonialny. Innym dowodem na nieszczerość intencji Watykanu była, zdaniem Ye, obecność przedstawicieli Tajwanu na uroczystościach pogrzebowych Jana Pawła II i mszy inauguracyjnej pontyfikatu Benedykta XVI. Szef Biura ds. Religii uważał, że Stolica Apostolska w kontaktach z Chinami chce zrealizować trzy cele: utrzymanie duchowego zwierzchnictwa oraz przejęcie kontroli administracyjnej nad Kościołem w Chinach, co wyraża się w żą-

<sup>13</sup> Ibidem, s. 31.

<sup>14</sup> *Foreign Ministry Spokesperson Qin Gang's Remarks on the Pope's Letter to Chinese Catholics*, <http://www.fmprc.gov.cn/eng/xwfw/s2510/t335525.htm> [dostęp 30.04.2009].

<sup>15</sup> *China's 'Official' Catholic Church Welcomes Pope's Letter*, [http://newsinfo.inquirer.net/breakingnews/world/view/20070702-74318/China%27s\\_%91official%92\\_Catholic\\_church\\_welcomes\\_pope%27s\\_letter](http://newsinfo.inquirer.net/breakingnews/world/view/20070702-74318/China%27s_%91official%92_Catholic_church_welcomes_pope%27s_letter) [dostęp 30.04.2009].

<sup>16</sup> *Guangxi: Stop the Pope's Letter, Even by Brain Washing*, <http://new.asianews.it/index.php?l=en&art=10506> [dostęp 30.04.2009].



daniu nadawania sakr biskupich przez papieża oraz w sprzeciwie wobec niezależności chińskiego Kościoła; propagowanie religii katolickiej w Chinach jako obiecującym obszarze misyjnym; odbudowa pozycji Watykanu na arenie międzynarodowej poprzez sprzeciwianie się socjalizmowi i komunizmowi, dzięki czemu Stolica Apostolska „zbija kapitał polityczny” (*laoqu zhengzhi ziben*). Odnosząc się do papieskiego listu Ye Xiaowen twierdził, że Benedykt XVI dąży do kolejnych podziałów w chińskim Kościele. Za najbardziej niebezpieczny uznał fragment, w którym papież negocjował PSKCh, Kolegium Biskupów i zasady niezależności<sup>17</sup>.

List spotkał się natomiast z pozytywnymi opiniami ze strony duchownych chińskiego Kościoła oficjalnego. Biskupi docenili jego teologiczny wymiar i koncyliacyjny język. Niejako w odpowiedzi na zarzuty papieża wobec instytucji nadzorujących Kościoł, wyrazili brak zastrzeżeń wobec działalności PSKCh, podkreślając doradczy charakter Stowarzyszenia, a także jego niewielką aktywność<sup>18</sup>. Pozytywne opinie przedstawili też duchowni Kościoła podziemnego, podkreślając jednak swój sceptycyzm co do rzeczywistych pozytywnych rezultatów listu. Pojawiły się ponadto głosy zarzucające papieżowi milczenie na temat duchownych Kościoła podziemnego znajdujących się w więzieniach<sup>19</sup>.

Niespełna miesiąc po opublikowaniu listu w Pekinie odbyły się uroczystości 50. rocznicy powstania PSKCh, w której wzięli udział przedstawiciele społeczności katolickiej, chińscy biskupi, wicepremier ChRL Hui Liangyu, przewodniczący Ludowej Politycznej Rady Konsultatywnej Jia Qinglin oraz przedstawiciele Zjednoczonego Frontu i Biura ds. Religii. Przygotowanie uroczystości w Wielkiej Hali Ludowej na placu Tiananmen, w której obraduje chiński parlament, miało wydzźwięk symboliczny, a zarazem było odpowiedzią władz na zawartą w papieskim liście krytykę instytucji państwowych nadzorujących chiński Kościół. Watykan nie zajął stanowiska w tej sprawie.

#### **2.4. 2008 r. – 50. rocznica samodzielnych święceń biskupich**

W kwietniu Watykan wystosował list do chińskich biskupów pozostających w łączności z papieżem, sygnowany przez sekretarza stanu kardynała Tarciso

<sup>17</sup> *Zongjiao yu shehui zhuyi de nanti ruhe pojie? Zhuanfang guojia zongjiao shiwuju juzhang Ye Xiaowen* [Jak rozwiązać problem religii i socjalizmu? Specjalny wywiad z szefem Biura ds. Religii Ye Xiaowen], „Nanfang Zhoumo”, 12.03.2008, <http://www.infzm.com/content/6380/1> [dostęp 30.04.2009].

<sup>18</sup> Bp Aloysius Jin Luxian, *Matko Najświętsza z góry Sheshan, pomocy chrześcijan, módl się za nami*, „Chiny Dzisiaj” 2007, nr 3, s. 14–15; Bp-koadiutor Petrus Feng Xinmao, *Koniec konfuzji!*, „Chiny Dzisiaj” 2007, nr 3, s. 16–17; *Cardinal Zen on Papal Letter to Chinese Catholics*, <http://www.ucanews.com/2007/06/30/cardinal-zen-on-papal-letter-to-chinese-catholics/> [dostęp 4.05.2009].

<sup>19</sup> Lin Deshi, *Too Much Atheism and Interference from the State, Says Mgr Jia Zhiguo*, <http://www.asianews.it/index.php?!=en&art=9699&size=A> [dostęp 4.05.2009]; *An Underground Priest's First Impression on Papal Letter*, <http://www.ucanews.com/2007/07/06/an-underground-priests-first-impressions-on-papal-letter/> [dostęp 4.05.2009].



Bertone. Wzywał on biskupów do wspólnego działania, jedności z papieżem oraz przestrzegania prawa kanonicznego w kwestii nadawania sakr biskupich. Dokument zawierał listę purpuratów zaakceptowanych przez Stolicę Apostolską, co było oceniane za dobre posunięcie, gdyż rozwiewało wątpliwości, który z nich jest uznawany przez papieża.

Watykan, kontynuując swoją koncyliacyjną politykę wobec Chin, powierzył biskupowi Zenowi napisanie rozważań do wielkopiątkowej drogi krzyżowej w rzymskim Koloseum. Włoskie media były zdania, że pierwotny tekst został poddany cenzurze, by nie zadrażniać relacji z Chinami<sup>20</sup>. Prawdopodobnie polegała ona na usunięciu bezpośrednich odniesień do Chin i łagodziła język. W wersji pierwotnej rozważania kładły nacisk na prześladowania, co można było odebrać jako aluzję do sytuacji Kościoła w ChRL.

W 2008 r. można było dostrzec pozytywne sygnały płynące z Pekinu. Pierwszym z nich był majowy koncert szanghajskiej filharmonii, który odbył się w Watykanie w obecności papieża Benedykta XVI, ambasadora ChRL we Włoszech i przedstawicieli chińskiego MSZ. Chińskie media nazwały to wydarzenie rodzajem dyplomacji kulturalnej, porównując je do dyplomacji pingpongowej, która zapoczątkowała normalizację stosunków ChRL z USA po koniec lat 70.<sup>21</sup> Drugim sygnałem było wystosowanie przez biskupa Pekinu Josepha Li Shana w sierpniu 2008 r. zaproszenia dla Benedykta XVI do złożenia wizyty w Chinach. Stolica Apostolska doceniła ten gest, ale uznała jednocześnie, że decyzja o wizycie jest przedwczesna, gdyż nadal istnieją między stronami nierozwiązane kwestie sporne. Podobne stanowisko zajęli przedstawiciele chińskiego Kościoła<sup>22</sup>.

Pozytywne sygnały płynące z Pekinu zostały jednak przysłonięte obchodami 50. rocznicy samodzielnego nadawania sakr biskupich. Podobnie jak rok wcześniej, uroczystości odbyły się na placu Tiananmen w Wielkiej Hali Ludowej w obecności szefa Biura ds. Religii, dyrektora Zjednoczonego Frontu Du Qinglina oraz duchownych nieuznawanej przez Watykan Konferencji Biskupów. Podczas spotkania nie wspomniano o liście papieskim. Stolica Apostolska, podobnie jak rok wcześniej, nie zareagowała na to wydarzenie.

## 2.5. 2009 r. – nowy biskup Hongkongu

W kwietniu papież Benedykt XVI przyjął rezygnację biskupa Hongkongu Józefa Zena z pełnienia urzędu z racji osiągnięcia przez duchownego wieku

<sup>20</sup> *La Via Crucis Emendata*, <http://ricerca.repubblica.it/repubblica/archivio/repubblica/2008/03/20/la-via-crucis-emendata.html> [dostęp 5.05.2009].

<sup>21</sup> *Universal Language Helps Warm Relations*, <http://english.sina.com/life/p/1/2008/0508/157717.html> [dostęp 5.05.2009]; zob. „Chiny Dzisiaj” 2008, nr 3 (8), s. 4–5.

<sup>22</sup> R. Owen, *Bishop of Beijing Invites Pope Benedict XVI to Visit China*, <http://www.timesonline.co.uk/tol/comment/faith/article4580616.ece> [dostęp 4.05.2009].

emerytalnego. Nowym ordynariuszem został biskup John Tong Hon. Wiceszef PSKCh pozytywnie ocenił decyzję Watykanu, mając nadzieję, że nowy ordynariusz hongkońskiej diecezji będzie „bardziej patriotyczny” od swojego poprzednika. Tong Hon natomiast zaznaczył, że chce być pomostem pomiędzy Pekinem i Stolicą Apostolską. Zaaapelował też do Pekinu o rozszerzenie wolności religijnej, gdyż sytuacja wiernych w Chinach jest „daleka od ideału”. Decyzję Stolicy Apostolskiej można oceniać jako kolejny gest dobrej woli wobec ChRL. Kontrowersyjny biskup Zen budził zastrzeżenia Pekinu. Odejście kardynała na emeryturę, a jednocześnie zapowiedź, że będzie monitorował sytuację Kościoła na kontynencie, skłania ku przypuszczeniom, że będzie on działał na „drugiej linii”, nie drażniąc swoją aktywnością Pekinu, oraz że będzie doradzał Watykanowi w toczonych cały czas nieoficjalnych negocjacjach między stronami. Biskup Zen, znający sytuację kościoła w Chinach kontynentalnych oraz pozostający w stałej łączności z Watykanem jest predestynowany do pełnienia roli łącznika w kontaktach Stolicy Apostolskiej z Pekinem. Wydaje się mało prawdopodobne, aby Watykan nie korzystał z jego rad.

### **3. ZAKO CZENIE**

Nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Chinami, które stanowi jeden z priorytetów pontyfikatu Benedykta XVI, jest kwestią trudniejszą, niż początkowo przypuszczano. Stosowana przez Watykan ugodowa polityka wobec Chin nie tylko nie przynosi wymiernych pozytywnych skutków, ale niekiedy wręcz prowadzi do zadrażnienia relacji z Pekinem. Ponadto podporządkowanie koncyliacyjnej polityce wobec Chin takich kwestii, jak spotkanie papieża z Dalajlamą, które zostało odwołane prawdopodobnie z obawy przed reakcją ChRL, czy niejasna postawa wobec wydarzeń w Tybecie w marcu 2008 r., z nieprzekonującymi tłumaczeniami, że Stolica Apostolska nie dysponowała wystarczającą wiedzą na ten temat, osłabiają wizerunek Watykanu. Polityka ta może być traktowana w Chinach jako wyraz słabości kurii rzymskiej i wbrew intencjom nie skłaniać Pekinu do ustępstw. W wielu kwestiach spornych Watykan nie proponuje konkretnych rozwiązań, ogranicza się jedynie do krytykowania ChRL, powołując się na prawo kanoniczne. Stolicy Apostolskiej najwyraźniej brakuje spójnej strategii wobec Chin. Mało widoczna jest promocja modelu relacji watykańsko-wietnamskich, w tym możliwości skorzystania z mediacji arcybiskupa Ho Chi Minh kardynała Pham Minh Mâna, który taką gotowość deklaruje. Watykan nie przedstawia swojej wizji chińskiego Kościoła partykularnego po nawiązaniu stosunków, w tym sposobu przyszłej współpracy duchownych obecnego Kościoła oficjalnego i podziemnego, czy ewentualnej roli instytucji kontrolujących Kościoł, które obecnie stanowią znaczącą przeszkodę w popra-

wie wzajemnych relacji. Wydaje się, że wypracowanie takich propozycji jest niezbędne do normalizacji kontaktów dwustronnych.

Nawiązanie stosunków leży także w interesie Chin. Byłby to doskonały zabieg wizerunkowy, czynnik marginalizacji Tajwanu, sygnał liberalizacji polityki religijnej czy przestrzegania praw człowieka w ChRL. Jednak wypracowanie *modus vivendi* jest zadaniem trudnym ze względu na chińską zasadę suwerenności oraz nieingerencji w wewnętrzne sprawy innych państw. Ponadto Chiny pamiętają okres 1839–1949, uznawany za lata niesprawiedliwości dziejowej, i rolę Kościoła katolickiego w tym czasie. Niezależność chińskiego Kościoła od Stolicy Apostolskiej jest dla ChRL namacalnym dowodem jej suwerenności, stąd niechęć do zmiany obecnego stanu, czego wyrazem jest stosunkowo niewielka aktywność chińskiej dyplomacji w inicjowaniu rozmów z Watykanem. Opór instytucji Kościoła oficjalnego oraz kwestie ideologiczne (nawet jeżeli w praktyce odgrywają coraz mniejszą rolę) usztywniają stanowisko Chin, ujawniając brak wyraźnych płaszczyzn kompromisu. Z punktu widzenia Chin najlepszym rozwiązaniem byłoby zachowanie *status quo* w kwestiach religijnych (w tym nadawanie sakr biskupich przez PSKCh) i jednocześnie nawiązanie stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską. Na takie rozwiązanie nie godzi się Watykan.

Pomimo nadziei na stosunkowo szybką normalizację stosunków będzie to proces długotrwały, a jego powodzenie będzie zależało głównie od Chin. Prawdopodobnie do momentu wyboru nowego chińskiego kierownictwa (w 2012 r. wybór sekretarza generalnego KPCh, a w 2013 r. przewodniczącego ChRL) polityka Chin wobec Watykanu nie zmieni się. Najprawdopodobniej po zrealizowaniu przez ChRL najważniejszego celu jej polityki zagranicznej, jakim jest uzyskanie silnej pozycji na arenie międzynarodowej (cel strategiczny to osiągnięcie statusu mocarstwa), będzie można liczyć na większą elastyczność w kwestiach stosunków z Watykanem (np. akceptację modelu wietnamskiego). Chinom z pozycji drugiej lub pierwszej gospodarki świata oraz znaczącego państwa na arenie międzynarodowej łatwiej będzie zawrzeć kompromis ze Stolicą Apostolską. Z dużym prawdopodobieństwem można założyć, że nie zostanie on wówczas odebrany jako rezygnacja z części suwerenności, ale będzie wyrazem koncyliacyjnej polityki Pekinu i pokojowego rozstrzygnięcia spornych kwestii.



Jarosław Błaszczak  
Uniwersytet Warszawski

## STOSUNKI AUSTRALIJSKO-CHIŃSKIE NA PRZESTRZENI XX WIEKU I WSPÓŁCZEŚNIE

### 1. WPROWADZENIE

„To, co dla Europejczyków jest Dalekim Wschodem, dla nas jest Bliską Północą” – zwykli mawiać australijscy politycy, dyplomaci i badacze stosunków międzynarodowych<sup>1</sup>. Nie ulega wątpliwości, że obecnie najważniejszym państwem owej Bliskiej Północy jest – z perspektywy australijskiej polityki zagranicznej – Chińska Republika Ludowa (ChRL). Celem niniejszego opracowania jest skrótowe ukazanie kilku najważniejszych momentów i zjawisk, które miały decydujący wpływ na kształt stosunków między Chinami i Australią. Spróbuję również naświetlić krótko temat współzależności między tymi stosunkami a strategicznym sojuszem amerykańsko-australijskim. Na ile suwerenna była i jest australijska polityka wobec Chin?

Stosunki te zostaną ukazane przede wszystkim z perspektywy australijskiej, co wynika ze swoistej asymetrii ich percepcji. Pomimo porównywalnej powierzchni, Australia jest państwem zdecydowanie mniejszym od Chin<sup>2</sup>, liczącym zaledwie ok. 21 mln mieszkańców<sup>3</sup>, gdy tymczasem liczba obywateli ChRL przekroczyła już 1,34 mld<sup>4</sup>. Globalne PKB Chin (z uwzględnieniem parytetu siły nabywczej) sytuuje ich gospodarkę na trzecim miejscu na świecie, a Australia zajmuje dopiero dziewiętnastą lokatę<sup>5</sup>. Wydatki ChRL na obronność szacuje

---

<sup>1</sup> Zob. fragment przemówienia radiowego premiera Roberta Menziesa z 26 kwietnia 1939 r., [http://www.info.dfat.gov.au/info/historical/HistDocs.nsf/\(LookupVolNoNumber\)/2-73](http://www.info.dfat.gov.au/info/historical/HistDocs.nsf/(LookupVolNoNumber)/2-73) [dostęp 16.08.2009].

<sup>2</sup> O ile w tekście nie zaznaczono inaczej, określenie „Chiny” w odniesieniu do dziejów powojennych należy rozumieć jako synonim Chińskiej Republiki Ludowej. Zabieg ten wynika wyłącznie z przesłanek stylistycznych i nie wyraża w żaden sposób stanowiska autora w sprawie sporu ChRL i Tajwanu o prawo do reprezentowania całych Chin.

<sup>3</sup> BBC News, *Country Profile: Australia*, [http://news.bbc.co.uk/2/hi/asia-pacific/country\\_profiles/1250188.stm](http://news.bbc.co.uk/2/hi/asia-pacific/country_profiles/1250188.stm) [dostęp 15.08.2009].

<sup>4</sup> BBC News, *Country Profile: China*, [http://news.bbc.co.uk/2/hi/asia-pacific/country\\_profiles/1287798.stm](http://news.bbc.co.uk/2/hi/asia-pacific/country_profiles/1287798.stm) [dostęp 15.08.2009].

<sup>5</sup> *CIA World Factbook*, wydanie on-line, <https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook> [dostęp 26.12.2009].

się na ok. 63,6 mld USD rocznie. Dla Australii wartość ta wynosi ok. 15,3 mld USD<sup>6</sup> (wszystkie dane za rok 2008). Powyższe dane wyraźnie pokazują, że Chiny są w tej relacji partnerem zdecydowanie silniejszym. Ponadto cele i interesy ich polityki zagranicznej mają w coraz większym stopniu zasięg globalny. Australię tymczasem postrzega się co najwyżej jako mocarstwo regionalne na obszarze południowego Pacyfiku. Ze względu na tę znaczną nierówność potencjałów stosunki z Chinami zajmują znacznie wyższą pozycję wśród priorytetów australijskiej polityki zagranicznej, niż ma miejsce to w drugą stronę. Dlatego też wiele zjawisk i procesów znacznie łatwiej dostrzec i zdefiniować, patrząc na nie przez pryzmat Canberry.

## 2. DO 1949 R.: CHINY W CIENIU JAPONII

Związek Australijski powstał 1 stycznia 1901 r. w wyniku połączenia się w federację sześciu dotąd niezależnych od siebie kolonii brytyjskich położonych na kontynencie australijskim<sup>7</sup>. Pierwsza w historii ustawa przyjęta przez parlament federalny dotyczyła ograniczenia imigracji i w praktyce miała na celu uniemożliwienie osiedlania się Azjatów. Jej przyjęcie stanowiło część tzw. polityki białej Australii (*White Australia policy*), która stała się podstawą australijskiej polityki zagranicznej i wewnętrznej na niemal całą pierwszą połowę XX w.<sup>8</sup> Bardzo duży wpływ na jej ukształtowanie mieli Chińczycy.

Kolonie australijskie – z których pierwsza powstała w 1788 r. – początkowo nie cieszyły się zbyt dużą popularnością wśród wolnych osadników i bazowały na pracy skazańców<sup>9</sup>. Przełom nastąpił dopiero w latach 50. XIX w., gdy w koloniach Nowa Południowa Walia i Wiktoria ogłoszono odkrycie złóż złota, co zapoczątkowało wielką gorączkę tego kruszcu. W ciągu zaledwie 10 lat populacja kontynentu uległa potrojeniu, nie licząc rdzennej ludności aborygeńskiej. Choć wśród poszukiwaczy dominowali biali Europejczycy i Amerykanie, gorączka złota przyciągnęła także dość liczną grupę Chińczyków, szacowaną na ponad 20 tys. osób, niemal wyłącznie mężczyzn<sup>10</sup>.

Wkrótce okazało się, że tylko nieliczni spośród nowo przybyłych są w stanie zrealizować marzenia o szybkim bogactwie. Większość z nich przeżyła roz-

<sup>6</sup> Dane wg szacunków Sztokholmskiego Instytutu Badań nad Pokojem Międzynarodowym (SIPRI), <http://milexdata.sipri.org> [dostęp 26.12.2009].

<sup>7</sup> Autor świadomie pomija fakt, że Związek powstał jako tzw. dominium brytyjskie, a więc podmiot pozbawiony pełnej suwerenności. Jest to okoliczność niezwykle ważna dla całości dziejów Australii, ale nie mająca zbyt istotnego wpływu na istotę opisywanych tu stosunków.

<sup>8</sup> J. Lencznarowicz, *Australia*, Warszawa 2005, s. 86–89.

<sup>9</sup> Warto zresztą pamiętać, że według intencji inicjatorów brytyjskiej kolonizacji Australii, funkcja karna miała być podstawowym zadaniem tych kolonii.

<sup>10</sup> M. Clark, *Historia Australii*, Warszawa–Gdańsk 2004, s. 107.

czarowanie, doświadczając w Australii jedynie biedy i ciężkiej pracy. Jak często bywa w takich sytuacjach, rozgoryczeni ludzie zaczęli szukać kozła ofiarnego. Stała się nim społeczność chińska, która ze względu na barierę językową i odmienność kulturową zupełnie nie integrowała się z resztą społeczeństwa, egzystując na jego marginesie<sup>11</sup>. Bardzo szybko nastroje te odkryli politycy i postanowili wykorzystać je do wzmocnienia własnej pozycji. Parlamenti kolejnych kolonii przyjmowały ustawodawstwo praktycznie blokujące możliwość imigracji do Australii z Azji. Gdy kolonie połączyły się w Związek, władze federalne natychmiast przenieśli ową politykę na szczebel centralny.

Już w XX w., w miarę, jak Związek powoli rozwijał swoją politykę zagraniczną, kwestia chińska nie odgrywała w niej jednak poważniejszej roli. Dla Australijczyków tej epoki zdecydowanie najważniejszym państwem Azji była Japonia. Postrzegano ją jako mocarstwo nieprzewidywalne, o tendencjach wybitnie ekspansjonistycznych, co miało wynikać przede wszystkim z jej małej powierzchni w stosunku do bardzo dużej ludności. Szeroką popularność zyskało pojęcie tzw. żółtego zagrożenia (*yellow peril*), ogniskujące lęk przed zalaniem Australii przez falę Azjatów, którzy w ten sposób zniszczą tę wyspę zachodniej cywilizacji na krańcu świata<sup>12</sup>.

Na Chiny patrzono nie jako na samodzielny podmiot, lecz głównie przedmiot polityki japońskiej. Szczególnego znaczenia nabrało to w drugiej połowie lat 30., w czasie japońskiej okupacji części terytorium Chin. W Australii obserwowano ją z bardzo mieszanymi uczuciami. Z jednej strony panowała pewnego rodzaju ulga, że na razie ekspansja japońska ukierunkowana jest raczej na zachód<sup>13</sup>. Z drugiej strony istniała niezwykle poważna obawa, jak pokazała historia – słuszna, że w pewnym momencie ten kierunek może zostać zmieniony na południowy<sup>14</sup>. W połączeniu ze świadomością okrucieństw dokonywanych przez Japończyków w Chinach potęgowało to jeszcze powszechny lęk przed Krajem Kwitnącej Wiśni.

### 3. 1949–1972: CHINY WROGIEM NR 1

Kwestia uznania Chińskiej Republiki Ludowej przez Australię była jednym z ważniejszych tematów debaty publicznej na Antypodach przez ponad 20 lat, od końca lat 40. aż do początku lat 70.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 109.

<sup>12</sup> E. L. Piesse, *Australia's Position in the Pacific*, „News Bulletin (Institute of Pacific Relations)”, March 1927, s. 1–5.

<sup>13</sup> F. H. Soward, *The Imperial Conference of 1937*, „Pacific Affairs”, Vol. 10, No. 4 (December 1937), s. 446.

<sup>14</sup> R. L. Curthoys, *Australia in the Changing East*, „Foreign Affairs”, July 1937, s. 753–755.



Wątek ten pojawił się w 1949 r., gdy komuniści sprawowali już kontrolę nad niemal całym Chinami kontynentalnymi. W Australii rządziła wówczas Australijska Partia Pracy (ALP), główne ugrupowanie lewicowe w tym kraju, kierowane ówczesnie przez premiera Bena Chifleya. Początkowo jego rząd pragnął jak najprędzej nawiązać formalne relacje z władzami komunistycznymi. Motywowano to względami czysto pragmatycznymi. Tłumaczono, że zadaniem stosunków dyplomatycznych nie jest okazanie innemu państwu poparcia dla jego ustroju czy ideologii państwowej, ale po prostu utworzenie i utrzymywanie efektywnego kanału komunikacji. Poza tym obawiano się, że Chiny w obliczu izolacji ze strony państw Zachodu zwrócą się w stronę ZSRR<sup>15</sup>.

Taka polityka trwała jednak dość krótko. Kiedy tylko rozpoczęła się kampania przed wyborami zaplanowanymi na grudzień 1949 r., minister spraw zagranicznych H. V. Evatt dokonał gwałtownej wolty, przyłączając się do bardzo niechętnego wobec ChRL stanowiska Stanów Zjednoczonych. Zmiana ta była spowodowana wyłącznie przesłankami wewnętrznymi, a dokładniej – stanowiła odpowiedź na zarzuty stawiane ALP w kampanii wyborczej przez prawicową koalicję Liberalnej Partii Australii (LPA) i Partii Wiejskiej (CP)<sup>16</sup>. Opozycja postanowiła wówczas wykorzystać powszechny wśród opinii publicznej głęboki antykomunizm i starała się ukazać swych politycznych rywali jako zbyt niebezpiecznie bliskich komunistom<sup>17</sup>.

Działania LPA i CP przyniosły zamierzony skutek – zwyciężyły one w wyborach, a premierem po raz drugi w swej karierze został lider liberałów Robert Menzies. Od czasu udostępnienia badaczom zasobów archiwalnych z tego okresu powszechna jest opinia, że przynajmniej w pierwszym okresie po powrocie do władzy Menzies uważał szybkie uznanie ChRL za słuszne i zasadne<sup>18</sup>. Mimo to jako szef rządu nie zdecydował się na ten krok aż do końca swego długiego urzędowania, trwającego do stycznia 1966 r. Wpływ na to miało wiele czynników, zarówno o charakterze zewnętrznym, jak i wewnętrznym.

Czynniki zewnętrzne można ująć w dwóch zasadniczych punktach. Pierwszym były doświadczenia Wielkiej Brytanii. Ze względu na szczególne interesy Londynu na Dalekim Wschodzie (przede wszystkim kwestię Hongkongu) rząd premiera Atlee podjął decyzję o uznaniu ChRL jeszcze w ostatnich dniach

<sup>15</sup> E. M. Andrews, *Australia and China, 1949: Failure to Recognise the PRC*, „The Australian Journal of Chinese Affairs” 1985, No. 13, s. 29.

<sup>16</sup> W literaturze polskiej istnieje kilka koncepcji tłumaczenia nazwy tego ugrupowania, w wersji oryginalnej noszącej nazwę *Country Party*. Autor stosuje tutaj wersję zaproponowaną przez K. Bażyńską-Chojnacką i P. Chojnackiego w ich tłumaczeniu cytowanej wyżej książki M. Clarka, op. cit., s. 179 i nast.

<sup>17</sup> E. M. Andrews, op. cit., s. 33.

<sup>18</sup> S. K. Penrose, *Recognising the People's Republic of China: A Reappraisal of Australian Foreign Policy During the First Menzies Ministry, 1950–51*, „Australian Journal of Politics and History” 1998, Vol. 44, No. 2, s. 216.

1949 r. Pomimo tego kroku sposób traktowania wysokiej rangi dyplomatów brytyjskich w Chinach nie uległ poprawie i wciąż uragał międzynarodowym standardom. Dotyczyło to zarówno funkcjonariuszy posiadających w ChRL stałą akredytację – którym odmawiano dostępu do decydentów i okazywano w różnych formach lekceważenie, jak i emisariuszy wysyłanych bezpośrednio z Londynu. Ci ostatni rzadko w ogóle docierali do Chin, gdyż nie przyznawano im wiz. Widząc to, politycy australijscy zaczęli mieć poważne wątpliwości, czy ewentualne uznanie faktycznie przyniesie jakościową zmianę w stosunkach dwustronnych<sup>19</sup>.

Druga przyczyna wynikała ze stosunków australijsko-amerykańskich. Od czasu II wojny światowej Australia uważała USA za głównego gwaranta własnego bezpieczeństwa i intensywnie zabiegała o to, aby ich sojusz i gwarancje przyjscia z wzajemną pomocą w razie ataku, znalazły swój wyraz formalny. Miał temu służyć dokument znany powszechnie jako traktat ANZUS, podpisany 1 września 1951 r. Stanowisko amerykańskie wobec ewentualnego uznania ChRL było wówczas jednoznacznie negatywne. Historykom nie udało się, jak dotąd, znaleźć jednoznacznych dowodów na to, że strona amerykańska postawiła nieuznanie ChRL przez Australię jako warunek zawarcia traktatu. Nie ulega jednak wątpliwości, iż Australia zdawała sobie sprawę, że tak otwarte zignorowanie stanowiska Waszyngtonu w niezwykle ważnej sprawie, jakim byłoby ewentualne uznanie komunistycznych Chin, na pewno źle wpłynie na stosunki z sojusznikiem<sup>20</sup>.

Nieco bardziej złożoną rolę w tym procesie odegrała wojna koreańska. Aspekt zewnętrzny tego konfliktu jest oczywisty – wojska chińskie i australijskie znalazły się po przeciwnych stronach frontu, co trudno uznać za dobry początek stosunków międzypaństwowych. Ale jak zwraca uwagę E. M. Andrews, jeszcze większe znaczenie ma użytek, jaki na krajowej scenie politycznej zrobił z tej wojny premier Menzies. Lata 50. były czasem stopniowego łagodzenia retoryki władz radzieckich, szczególnie po dojściu do władzy Nikity Chruszczowa. Rosjanie coraz częściej mówili o pokojowym współistnieniu różnych systemów, zaś kryzys kubański z 1962 r. ostatecznie pokazał, że oba zimnowojenne mocarstwa są skazane na jakąś formę koegzystencji. Tym samym w oczach australijskiej opinii publicznej ZSRR – na strachu przed którym Menzies w znacznym stopniu budował swoją pozycję polityczną – przestawał już jawić się aż tak groźny. Premierowi potrzebny był nowy wróg. Znalazł go w komunistycznych Chinach, których agresywna retoryka – poparta jeszcze udziałem w walkach w Korei – pozwalała skutecznie trzymać w szachu własne społeczeństwo<sup>21</sup>.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 214.

<sup>20</sup> E. M. Andrews, *op. cit.*, s. 37–39.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 43–46.

Opinia o realności bezpośredniego konfliktu australijsko-chińskiego nie była jednak tylko domeną partyjnych propagandzistów. Podzielali ją także przynajmniej niektórzy badacze, wśród nich Henry Albinsky. Dowodził on, że bardzo poważne zadrażnienia w relacjach (relacjach faktycznych, gdyż oficjalne nie istniały) ChRL z Tajwanem były zagrożeniem także dla Australii. Opierał tę tezę na następującym wywodzie: podstawowym gwarantem bezpieczeństwa Tajwanu są USA. Jeśli zatem ChRL zdecyduje się na działania zbrojne przeciw Tajwanowi, USA niewątpliwie zaangażują się po stronie wyspy. Tymczasem *casus foederis* traktatu ANZUS sformułowane jest w sposób nakazujący stronom przyjść sobie nawzajem z pomocą nie tylko w razie ataku na ich terytorium, lecz również w przypadku ataku na ich statek morski lub powietrzny znajdujący się na Pacyfiku<sup>22</sup>. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że w razie walk o Tajwan siły ChRL uderzą w jakiś statek lub samolot amerykański – a to będzie oznaczać dla Australii prawny obowiązek przystąpienia do wojny przeciw Chinom<sup>23</sup>.

Od połowy lat 50. stosunek do ChRL był jedną z głównych osi podziału australijskiej sceny politycznej. Stało się tak za sprawą decyzji podjętej przez ALP – wówczas główną partię opozycyjną – na krajowej konferencji w Hobart w 1955 r. Większość delegatów postanowiła wówczas o wpisaniu postulatu uznania ChRL do programu partii. Pewna grupa działaczy – głównie wywodzących się ze środowisk katolickich, gdzie antykomunizm był wyjątkowo silny – zdecydowanie sprzeciwiła się takiemu stanowisku i opuściła szeregi ALP, tworząc Demokratyczną Partię Pracy (DLP)<sup>24</sup>.

Jednocześnie rządząca koalicja LPA-CP – w wystąpieniach swych liderów podtrzymując bardzo niechętnie stanowisko wobec ChRL – rozwijała kontakty handlowe z tym państwem, zwłaszcza eksport zboża. W roku finansowym 1959/60 łączna wartość australijskiego eksportu do Chin wynosiła ok. 16 mln ówczesnych funtów australijskich. W ciągu zaledwie trzech lat skala eksportu uległa czterokrotnemu zwiększeniu, osiągając w roku 1962/63 poziom ok. 66 mln funtów<sup>25</sup>. Canberra nie baczyła nawet na niechęć Waszyngtonu wobec tego typu transakcji<sup>26</sup>. Z drugiej strony, Australia nie zawahała się czynnie wesprzeć swojego amerykańskiego sojusznika w wojnie w Wietnamie, wysyła-

<sup>22</sup> Zapis ten zawarty jest w art. V traktatu. Zob. pełny tekst: <http://www.austlii.edu.au/au/other/dfat/treaties/1952/2.html> [dostęp 16.08.2009].

<sup>23</sup> H. S. Albinsky, *Australia Faces China*, „Asian Survey”, Vol. 2, No. 2 (April 1962), s. 19–20.

<sup>24</sup> G. Whitlam, *Sino-Australian Diplomatic Relations 1972–2002*, „Australian Journal of International Affairs” 2002, Vol. 56, No. 3, s. 324–325.

<sup>25</sup> Dane te obejmują łącznie ChRL i Tajwan, źródło: *Australia Year Book 1963*, Canberra 1963.

<sup>26</sup> B. Hayden, *Australia's China Policy Under Labor*, „The Australian Journal of Chinese Affairs” 1984, No. 11, s. 86.

jąc tam swoich żołnierzy, przez co po raz kolejny znalazła się względem Pekinu w dużym konflikcie po przeciwnej stronie barykady<sup>27</sup>.

Robert Menzies odszedł na emeryturę w styczniu 1966 r., ale prawicowa koalicja rządziła jeszcze przez sześć lat pod wodzą trzech kolejnych premierów: Harolda Holta, Johna Gortona i Williama McMahona. Żaden z nich nie zdecydował się na uznanie ChRL. Dziś wielu historyków uważa to za błąd, szczególnie słowa krytyki wysuwając pod adresem McMahona, kierującego rządem od marca 1971 do grudnia 1972 r.<sup>28</sup> Ich zdaniem, McMahon zupełnie lekceważył zmieniającą się sytuację międzynarodową. Liczba państw odmawiających ChRL oficjalnego uznania szybko się zmniejszała. Na początku lat 70. oficjalne stosunki dyplomatyczne nawiązała z Chinami nawet Kanada, bliska Australii historycznie i kulturowo oraz – co ważne – utrzymująca co najmniej równie ścisły sojusz z USA. Chiny stawały się państwem o coraz większym znaczeniu na arenie międzynarodowej, co pozwalało im stawiać warunki normalizacji stosunków, a nawet stosować pewnego rodzaju sankcje wobec państw, które jeszcze ich nie uznały. W przypadku Australii polegały one na wstrzymaniu zakupów zboża<sup>29</sup>.

Rządy Gortona i McMahona – ceniące ponad wszystko strategiczne partnerstwo z USA – pod żadnym pozorem nie chciały wychodzić przed szereg i uznawać ChRL, zanim uczynią to Amerykanie. Trzeba w tym miejscu dodać – w pewnym sensie na usprawiedliwienie australijskich polityków – że USA w żaden oficjalny, choćby nawet niejawni, sposób nie informowały Canberry o swoich zakulisowych działaniach zmierzających do odwilży w stosunkach z Pekinem. Tym niemniej do Australii docierały pewne sygnały świadczące o zmianie polityki amerykańskiej, lecz były zupełnie ignorowane. Najważniejszym z nich była decyzja administracji Nixona z sierpnia 1969 r., kiedy to Waszyngton zwrócił się do prezydenta Pakistanu o przeprowadzenie wstępnych rozmów z Chińczykami w jego imieniu<sup>30</sup>.

Edmund Fung wskazuje na kilka powodów tej beczynności. Po pierwsze, Australia zdawała sobie sprawę z niechęci, jaką jej kluczowi partnerzy w Azji Południowo-Wschodniej, zwłaszcza Indonezja, darzą komunistyczne Chiny. McMahon obawiał się, że poprawiając stosunki z Chinami, pogorszy relacje z tymi państwami<sup>31</sup>. Po drugie, już od 1971 r. niezwykle aktywną politykę wo-

<sup>27</sup> Zob. szerzej: T. B. Millar, *Vietnam [w:] Munich to Vietnam. Australia's Relations with Britain and the United States since the 1930s*, [ed.] C. Bridge, Melbourne 1991.

<sup>28</sup> Zob. np. R. Pitty, *Way Behind in Following the USA over China: The Lack of any Liberal Tradition in Australian Foreign Policy, 1970–72*, „Australian Journal of Politics and History” 2005, Vol. 51, No. 3, s. 446 i nast.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 442.

<sup>30</sup> Ibidem.

<sup>31</sup> E. S. K. Fung, *Australia's China Policy in Tatters 1971–72*, „The Australian Journal of Chinese Affairs” 1983, No. 10, s. 55.

bec ChRL prowadził lider opozycji Gough Whitlam. Odbył on nawet wizytę w Pekinie, gdzie został przyjęty przez premiera Zhou Enlaia. Decyzją strony chińskiej audyencja była w całości otwarta dla prasy. Tym samym złożone przez Whitlamera zapewnienie, że w razie zwycięstwa w kolejnych wyborach jego partii (której sondaże dawały duże szanse) Australia niezwłocznie uzna Chiny, stało się publiczne<sup>32</sup>. McMahon obawiał się, że jeśli w takiej sytuacji zmieni swój kurs, zostanie to odebrane jako przejaw słabości koalicji i ulegania presji ze strony opozycji. Po trzecie, uznaniu wciąż bardzo zdecydowanie sprzeciwiała się DLP, której półoficjalne poparcie dla koalicji było niezbędne dla jej wyborczego sukcesu ze względu na specyfikę australijskiej ordynacji wyborczej<sup>33</sup>.

Kiedy wreszcie McMahon podjął jesienią 1972 r. decyzję w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych, pojawił się problem warunków, na jakich miałyby to nastąpić. Australijczycy starali się osiągnąć takie *modus vivendi*, które byłyby do przyjęcia zarówno dla Chin, jak i dla nastawionej w tej sprawie raczej protajwańsko własnej opinii publicznej. Dlatego proponowali władzom ChRL (dyskretne rozmowy w imieniu obu rządów prowadzili głównie ich ambasadorzy we Francji) tzw. uznanie po prostu (*simple recognition*), to znaczy niezawierające żadnych dodatkowych elementów i oświadczeń, zwłaszcza w sprawie Tajwanu. Pekin nie zamierzał się na to zgodzić i żądał jednoczesnej deklaracji, że Australia uznaje suwerenność ChRL również nad terenami faktycznie kontrolowanymi przez Republikę Chińską. Kiedy Canberra odmawiała, negocjatorzy chińscy dali prawicowemu rządowi do zrozumienia, że znają sytuację polityczną w Australii i spokojnie czekają na powrót do władzy lewicy, która już obiecała im uznanie na chińskich warunkach<sup>34</sup>.

#### 4. OD 1973 R.: CHINY KLUCZOWYM PARTNEREM

Zgodnie z przewidywaniami, ALP wygrała przeprowadzone w grudniu 1972 r. wybory. Whitlam został premierem, a wkrótce potem wypełnił daną w Pekinie obietnicę i uznał ChRL na warunkach sformułowanych przez władze tego państwa.

<sup>32</sup> Zob. relację z tej wizyty pióra głównego eksperta australijskiej delegacji: S. FitzGerald, *Impressions of China's New Diplomacy: The Australian Experience*, „China Quarterly” 1971, No. 48, s. 66 i nast.

<sup>33</sup> Izba niższa australijskiego parlamentu federalnego wybierana jest z zastosowaniem tzw. ordynacji preferencyjnej, w ramach której wyborca numeruje na karcie do głosowania kandydatów poszczególnych partii (okręgi są jednomandatowe), zgodnie ze swoimi preferencjami. Jeśli żaden z kandydatów nie uzyska po przeliczeniu „jedynek” bezwzględnej większości, z listy skreśla się kandydatów o mniejszym poparciu, zaś oddane na nich głosy przechodzą na tych kandydatów, których wyborcy „skreślonych kandydatów” sklasyfikowali na drugim miejscu. DLP – której kandydaci zwykle zajmowali dalsze miejsca – tradycyjnie zalecała swym wyborcom, aby jako „dwójki” wskazywali kandydatów koalicji rządzącej, co dawało im sporo dodatkowych głosów przy ostatecznym przeliczeniu.

<sup>34</sup> E. S. K. Fung, op. cit., s. 53.

W stosunkach chińsko-australijskich nastąpiła zupełnie nowa era. Relacje ekonomiczne, naukowo-techniczne, kulturalne, ale także polityczne, nabrały ogromnej dynamiki. Chińscy studenci tłumnie przybywali na australijskie uczelnie, w drugą stronę płynął strumień australijskich turystów. Wiele realizowanych w Chinach projektów z różnych dziedzin było finansowanych z australijskich grantów. Jak zauważa – nie bez szczypty złośliwości – pierwszy ambasador Australii w ChRL, Stephen FitzGerald, ministrowie kolejnych rządów w Canberze stawiali sobie wręcz za punkt honoru, aby przynajmniej raz w czasie swej kadencji złożyć wizytę w Państwie Środka. W Australii wykształcił się mit Chińczyka – zdaniem ambasadora, wyłącznie mit – jako jowialnego, ciężko pracującego człowieka, którego nic nie jest w stanie wyprowadzić z równowagi. FitzGerald zarzuca swym rodakom, w tym ekipom rządzącym, że w latach 80. zupełnie zatraciły zdolność racjonalnej oceny sytuacji w ChRL i patrzyły na nie przez przysłowiowe różowe okulary<sup>35</sup>.

Szok i pewnego rodzaju przebudzenie przyszedł dopiero w czerwcu 1989 r., po wydarzeniach na placu Niebiańskiego Spokoju. Większość zarówno australijskiej elity, jak i szerszej opinii publicznej nagle uświadomiła sobie stopień, w jakim ich wizja komunistycznych Chin była wyidealizowana<sup>36</sup>. Ochłodzenie nie trwało jednak długo – już w 1991 r. Pekin odwiedził, po raz pierwszy od tragicznych wydarzeń w tym mieście, jeden z prominentnych australijskich polityków. *Nota bene*, był nim nie kto inny jak Gough Whitlam, piastujący wówczas funkcję przewodniczącego półoficjalnej Rady Australia-Chiny. W 1994 r. statystycy odnotowali zmianę o dużym ładunku symbolicznym – po raz pierwszy od normalizacji stosunków wartość handlu Australii z ChRL przewyższyła obroty notowane przez Canberę w wymianie z Tajwanem<sup>37</sup>.

Aspekt ekonomiczny stosunków dwustronnych odgrywa kluczową rolę aż do chwili obecnej. W roku 2008 Australia sprzedała do ChRL towary i usługi warte 32,5 mld dolarów australijskich (AUD)<sup>38</sup>. W tym samym okresie wartość importu z Państwa Środka wyniosła ok. 35,3 mld AUD. Głównymi towarami eksportowymi były: rudy żelaza, miedzi, manganu i aluminium oraz ich pochodne, a także wełna, cukier i zboża. Sprowadzano z Chin przede wszystkim ubrania, sprzęt telekomunikacyjny i komputerowy oraz zabawki i inne artykuły dziecięce. ChRL była odbiorcą ok. 14,6% australijskiego eksportu, co dawało temu państwu drugą pozycję na liście najważniejszych partnerów handlowych

<sup>35</sup> S. FitzGerald, *Australia's China*, „The Australian Journal of Chinese Affairs” 1990, No. 24, s. 315–335.

<sup>36</sup> S. Harris, *Australia-China Political Relations: From Fear to Friendly Relations?*, „Australian Journal of International Affairs” 1995, Vol. 49, No. 2, s. 239–240.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 340.

<sup>38</sup> Dla orientacji, pod koniec sierpnia 2009 r. 1 dolar australijski warty był ok. 2,40 zł, 0,83 dolara amerykańskiego i 0,58 euro (źródła: Narodowy Bank Polski, „Sydney Morning Herald”).



Australii. Jednocześnie Chiny były nr 1 wśród kierunków importowych, a wartość tamtejszych zakupów stanowiła 15,6% importu. Patrząc z perspektywy chińskiej, do Australii trafiało 1,6% eksportu, co dawało jej piętnaste miejsce. Wyżej – bo na szóstym miejscu – sytuowała się wśród kierunków importowych, z wynikiem 3,2%<sup>39</sup>.

Powodzenie współpracy ekonomicznej Australii i Chin wynika przede wszystkim ze znacznego stopnia komplementarności ich gospodarek. Pekin przeżywa okres niespotykanego dotąd w historii, długiego, bardzo dynamicznego wzrostu (wydaje się, że obecny kryzys ekonomiczny w dłuższej perspektywie nie zmieni tego trendu). Jednym z jego elementów są ogromne inwestycje, z kolei do ważnych skutków należy zaliczyć m.in. lawinowy wzrost zapotrzebowania na energię. Sprawia to, że Chiny stają się wielkim importerem surowców mineralnych, zwłaszcza energetycznych. Z kolei Australia jest jednym z bardzo nielicznych już krajów wysokorozwiniętych, które wciąż opierają swój eksport głównie na produktach niskoprzetworzonych, przede wszystkim surowcach kopalnych i szeroko rozumianych płodach rolnych. Widać wyraźnie, że z punktu widzenia chińskiej gospodarki Australia jest niezwykle ważna przede wszystkim jako niezawodny (w przeciwieństwie np. do partnerów afrykańskich, z którymi Chiny również rozwijają współpracę) i posiadający duże rezerwy dostawca surowców.

Tezę tę potwierdza największy w dziejach australijskiej gospodarki kontrakt, ogłoszony 18 sierpnia 2009 r. Konsorcjum trzech spośród najważniejszych koncernów energetycznych na świecie (Chevron, ExxonMobil i Shell) wybuduje w stanie Australia Zachodnia instalację do wydobywania, skraplania i magazynowania gazu ziemnego. Część pozyskanego surowca trafi na rynek wewnętrzny, ale ogromna większość zostanie wyeksportowana do Chin. Umowa ze stroną chińską została podpisana na 20 lat, a jej całkowita wartość wynosi 50 mld AUD<sup>40</sup>.

Znacznie bardziej skomplikowane są dwustronne stosunki polityczne. Jak zauważają zarówno badacze chińscy, jak i pochodzący ze świata zachodniego, w ostatnich dwóch dekadach Australia balansuje w swej polityce zagranicznej między dwiema potęgami: starym supermocarstwem – Stanami Zjednoczonymi – i ich wschodzącym rywalem, Chińską Republiką Ludową<sup>41</sup>.

<sup>39</sup> *Fact Sheet: China*, publikacja Departamentu Spraw Zagranicznych i Handlu Związku Australijskiego (DFAT), <http://www.dfat.gov.au/geo/fs/chin.pdf> [dostęp 23.08.2009].

<sup>40</sup> *China Buys Australian Gas Worth \$50 Billion – Our Biggest Trade Deal Ever*, komunikat ministra energii i zasobów Australii z 18.08.2009, [http://minister.ret.gov.au/TheHonMartinFergusonMP/Pages/ChinaBuysAustralianGasWorth\\$50Billion-OurBiggestTradeDealEver.aspx](http://minister.ret.gov.au/TheHonMartinFergusonMP/Pages/ChinaBuysAustralianGasWorth$50Billion-OurBiggestTradeDealEver.aspx) [dostęp 23.08.2009].

<sup>41</sup> R. Rosecrance, *Australia, China and the US*, „Australian Journal of International Affairs”, Vol. 60, No. 3 (September 2006), s. 365; S. Chunlai, *For Better Sino-Australian Relations*, „Australian Journal of International Affairs” 2002, Vol. 56, No. 3, s. 340–344.



Nie ulega wątpliwości, że sojusz militarny z USA wciąż jest fundamentem, na którym Australijczycy opierają swoją politykę bezpieczeństwa i planowanie strategiczne. Najważniejszym formalnym wyrazem tych związków jest traktat ANZUS<sup>42</sup>. Podobnie jak chociażby Polska, Australia zdaje sobie sprawę, że, aby podtrzymywać dobrą współpracę z większym sojusznikiem, niezbędne jest wspieranie go nawet w działaniach, które budzą znaczne kontrowersje w oczach części obywateli. Dlatego też armia australijska wzięła udział zarówno w operacji w Afganistanie, jak i w inwazji na Irak. Wcześniej – choć tylko dyplomatycznie – Australia poparła działania NATO wymierzone przeciw tzw. nowej Jugosławii, związane z wydarzeniami w Kosowie.

Podstawowym argumentem za podtrzymywaniem jak najlepszych stosunków z Chinami są względy ekonomiczne, ale ważną rolę odgrywają także inne elementy. Z oczywistych powodów Australii zależy na stabilizowaniu swojego najbliższego otoczenia międzynarodowego, do którego zalicza region południowego Pacyfiku (w polskiej literaturze zwany zwykle Oceanią) oraz Azję Południowo-Wschodnią. Jak pokazały chociażby niedawne wydarzenia na Wyspach Salomona, w Papui-Nowej Gwinei czy – przede wszystkim – w Timorze Wschodnim, Canberra nie waha się przy tym reagować w sposób bardzo zdecydowany, łącznie z interwencją militarną. Jednocześnie Australia szuka partnerów, którzy byliby z nią gotowi współtworzyć ową siłę stabilizującą (co nie oznacza tylko siły wojskowej). Do najważniejszych kandydatów do tej roli – obok USA czy Japonii – urastają w oczach Australii Chiny, zwłaszcza w świetle ich wpływów politycznych i zaangażowania ekonomicznego w wielu państwach regionu<sup>43</sup>.

W imię rozwoju współpracy Australia – podobnie jak większość państw zachodnich – z dużym pobłażaniem patrzy na liczne naruszenia praw człowieka w ChRL. Stosunek przywódców w Canberrze do tego problemu najlepiej oddają słowa wicepremiera Australii, który w połowie lat 90. stwierdził, że prawa człowieka i handel „nie mieszają się” (*do not mix*)<sup>44</sup>. Wprawdzie prowadzi się zinstytucjonalizowany dialog w tej sprawie<sup>45</sup>, nie wydaje się jednak, aby przy-

<sup>42</sup> Warto pamiętać, że od 1985 r. ANZUS nie jest już *stricto* trójstronnym sojuszem obronnym. W wyniku konfliktu dyplomatycznego między USA a Nową Zelandią (spowodowanego odmową przyjmowania w nowozelandzkich portach amerykańskich okrętów wojennych o napędzie atomowym, co motywowano względami ekologicznymi) zobowiązania sojusznicze między tymi dwoma państwami zostały zawieszane. Australia jednak wciąż czuje się nimi związana zarówno wobec Waszyngtonu, jak i Wellington.

<sup>43</sup> W. T. Tow, *Sino-American Relations and the Australian Factor: Inflated Expectations or Discriminate Engagement?*, „Australian Journal of International Affairs”, Vol. 59, No. 4 (December 2005), s. 463.

<sup>44</sup> C. Ungerer, *Australia and the World: A Seminar Report*, „Australian Journal of International Affairs” 1997, Vol. 51, No. 2, s. 258.

<sup>45</sup> Obecnie do druku przygotowywane jest pierwsze w polskiej literaturze naukowej opracowanie na temat tego dialogu, autorstwa Marty Kosmali-Kozłowskiej.

nosił on zauważalną poprawę sytuacji w Chinach. Australia sprzedaje również Chinom uran, który zgodnie z zawartymi umowami, przeznaczony jest wyłącznie do użytku cywilnego, lecz w praktyce weryfikacja przestrzegania tego zapisu jest niemal niemożliwa<sup>46</sup>.

Australijskie władze dość regularnie wydają oświadczenia i podejmują decyzję, które spotykają się z publicznie komunikowanym niezadowoleniem Chin. Dotyczą one jednak spraw stosunkowo drobnych, mających pewne znaczenie dla australijskiej opinii publicznej, lecz faktycznie niewiele znaczących, gdy spojrzeć na nie z uwzględnieniem skali współpracy Australii i Chin. Wśród niedawnych przykładów takich medialnych sprzeczek można wymienić kwestie związane z ochroną ognia olimpijskiego w czasie poprzedzającej igrzyska w Pekinie w 2008 r. jego wizyty w Australii<sup>47</sup>, czy też gwałtowny sprzeciw Chin wobec bardzo nagłośnionej wizyty w Australii przywódczyni Ujgurów, uważanych przez ChRL za niebezpiecznych separatystów<sup>48</sup>.

## 5. KONKLUZJA

Powojenne stosunki australijsko-chińskie można podzielić na dwie wyraźne fazy. Do roku 1972 Australia nie uznawała formalnie ChRL, a współpraca miała wymiar głównie ekonomiczny, przy jednoczesnych bardzo złych stosunkach politycznych. Od końca tego roku następuje bardzo dynamiczny rozwój relacji dwustronnych oraz ich rozszerzenie na praktycznie wszystkie dziedziny. Chiny są kluczowym partnerem gospodarczym Australii, a ich znaczenie dla ekonomii tego kraju wciąż jeszcze rośnie. Równocześnie coraz bardziej rozwijany jest dialog polityczny, pojawiają się nawet pierwsze sygnały świadczące o nawiązaniu współpracy wojskowej<sup>49</sup>.

Kwestią dyskusyjną pozostaje wpływ bliskich związków z ChRL na funkcjonowanie Australii jako ważnego sojusznika USA w regionie. Podstawowym problemem jest tu brak spójnej, długofalowej strategii USA wobec Pekinu. W Waszyngtonie wyraźnie ścierają się dwa sposoby patrzenia na Chiny.

<sup>46</sup> *China to Buy Australian Uranium*, BBC News, 3.04.2006, <http://news.bbc.co.uk/2/hi/asia-pacific/4871000.stm> [dostęp 25.08.2009].

<sup>47</sup> W większości państw ogień olimpijski chroniony był przez chińskich ochroniarzy (najprawdopodobniej funkcjonariuszy jednego z resortów siłowych ChRL), którzy dość brutalnie traktowali protestujących chcących zakłócić sztafetę. Władze australijskie nie zgodziły się na obecność chińskich służb porządkowych, zaś policja siłą usunęła trzech Chińczyków, którzy nie podporządkowali się tej decyzji. Zob. *Smooth Run for Australia's Relay*, BBC News, 24.04.2008, <http://news.bbc.co.uk/2/hi/asia-pacific/7364031.stm> [dostęp 27.08.2009].

<sup>48</sup> N. Bryant, *China 'Angry' at Australia Tour*, BBC News, 18.08.2009, <http://news.bbc.co.uk/2/hi/asia-pacific/8206470.stm> [dostęp 27.08.2009].

<sup>49</sup> C. Skehan, *Chinese, Japanese Forces Plan Exercises with Australia*, „Sydney Morning Herald”, 8.08.2007, <http://www.smh.com.au/news/national/chinese-japanese-forces-plan-exercises-with-australia/2007/08/07/1186252708350.html> [dostęp 30.08.2009].

W środowiskach prawicowych, zwłaszcza neokonserwatywnych, niezwykle silne jest przekonanie, że coraz potężniejsze Chiny to przede wszystkim zagrożenie (*Chinese threat*): polityczne, gospodarcze i strategiczne. Takie myślenie było wyczuwalne w poczynaniach administracji prezydenta Busha, szczególnie podczas jego pierwszej kadencji. W obecnej administracji prezydenta Obamy dominuje raczej spojrzenie, które hasłowo określane jest terminem *responsible stakeholders*. Uznaje ono wzrost Chin za fakt, któremu nie da się zapobiec i należy go zaakceptować. Wysiłki dyplomatyczne należy kierować w stronę maksymalnego angażowania Chin w istniejący system współzależności między państwami. W ten sposób Chiny stają się „udziałowcem” (*stakeholder*) istniejącego ładu międzynarodowego, zaś jego obrona przed gwałtowną zmianą zaczyna leżeć w ich własnym interesie. Tym samym ChRL zmienia się z mocarstwa rewizjonistycznego w mocarstwo *status quo*, a więc znacznie bezpieczniejsze dla swojego otoczenia<sup>50</sup>.

Problem Australii polega na tym, że nie wiadomo, która koncepcja długotrwale zdominuje amerykańską politykę. Canberra zdecydowanie wolałaby, aby przeważało myślenie w kategoriach *responsible stakeholders*, gdyż jest ono bardzo bliskie temu, co sama próbuje od lat realizować we własnej polityce zagranicznej. Powrót USA do stanowiska neokonserwatywnego może potencjalnie osłabić sojusz amerykańsko-australijski. Choć Australia niewątpliwie jeszcze przez bardzo długi czas będzie gotowa bezwzględnie wspomóc Waszyngton w przypadku konfliktu zagrażającego samym Stanom Zjednoczonym (np. hipotetycznego ataku na amerykańskie wyspy na Pacyfiku), już teraz wyraźnie dystansuje się od ewentualnego konfliktu np. wokół Tajwanu<sup>51</sup>.

Wydaje się pewne, że w perspektywie najbliższych lat australijska polityka zagraniczna będzie kontynuować kurs zbliżenia z Pekinem. Oprócz coraz większej sieci powiązań i współzależności obu państw, argumentem za takim scenariuszem jest fakt sprawowania władzy w Canberze przez lewicę, tradycyjnie prezentującą bardziej życzliwe Chinom stanowisko. Dodatkowo aktualny premier i lider partii rządzącej, Kevin Rudd, sam ma wykształcenie sinologiczne, więc Chiny są mu osobiście bardzo bliskie. Nawet gdyby jednak do władzy powróciła prawica, prawdopodobnie poświęci ona nieco więcej uwagi stosunkom z USA, ale nadal będzie bardzo dbać o szczególne relacje z Chinami.

<sup>50</sup> Znaczenie angażowania Chin z perspektywy studiów strategicznych: A. Scobell, *The Alliance and the Asia-Pacific Region: An American Perspective* [w:] *The Other Special Relationship. The United States and Australia at the Start of the 21<sup>st</sup> Century*, [eds.] J. D. McCausland, D. T. Stuart, W. Tow, M. Wesley, Carlisle, PA, 2007. Zob. też komentarz znanego brytyjskiego badacza do ostatniej wizyty prezydenta Obamy w Pekinie: T. G. Ash, *Obama's Beijing Balancing Act Points to the New Challenge for the West*, „The Guardian”, 18.11.2009.

<sup>51</sup> R. McDowall, *The Strategic Depiction of China in Howard Government Policy from 1996–2006*, „Security Challenges”, Vol. 5, No. 1 (Autumn 2009).



*Aleksandra Łopińska*

*Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*

## **ZNACZENIE ROSJI DLA BEZPIECZEŃSTWA ENERGETYCZNEGO CHIN ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM PERSPEKTYW WSPÓŁPRACY W RAMACH BRANŻY GAZOWEJ**

Gospodarka Chin jest obecnie jedną z najszybciej rozwijających się na świecie. Związany z tym wzrost popytu na surowce energetyczne dodatkowo pogłębiony jest specyficznymi uwarunkowaniami gospodarczymi w tym kraju, utrudniającymi zdecydowane działania na rzecz optymalizacji konsumpcji energii. W kontekście nasilającej się zależności importowej Chin na światowym rynku energetycznym Rosja zyskuje na znaczeniu jako partner w szeroko zakrojonej współpracy gospodarczej. Istotna w tym przypadku jest perspektywa handlu gazem ziemnym, który strona rosyjska może zaoferować w dużych ilościach i którego zużycie w Chinach będzie stopniowo wzrastać. Długotrwała realizacja sformułowanych w tym zakresie projektów rosyjsko-chińskich skłania ku refleksji nad uwarunkowaniami określającymi siłę tendencji do zacieśniania współpracy. Szczególne znaczenie ma tutaj wewnątrzgospodarcza sytuacja Chin, determinująca nieustanne poszukiwanie nowych, względnie tanich źródeł surowców energetycznych. W kontekście planowanej współpracy z Rosją istotne jest pytanie, na ile obie strony są gotowe, pod względem technicznym i finansowym, na uruchomienie uzgodnionych projektów. Ważny jest również stan stosunków politycznych między państwami i próba oszacowania ich realnego wpływu na realizację porozumień o charakterze gospodarczym.

### **1. CZYNNIKI WEWN TRZGOSPODARCZE A PROGNOZOWANY WZROST POPYTU NA GAZ ZIEMNY W CHINACH**

Według prognoz Międzynarodowej Agencji Energetycznej (IEA) zapotrzebowanie na energię pierwotną do 2030 r. wzrośnie w Chinach ponad dwu-

krotnie, a średnia roczna stopa wzrostu wyniesie 3,2%<sup>1</sup>. Szacuje się przy tym, że o ile zmiany strukturalne w gospodarce i reformy ograniczające zużycie energii spowodują zmniejszenie przyrostu popytu na węgiel i ropę naftową, to zapotrzebowanie na gaz ziemny, energię jądrową i paliwa odnawialne wzrośnie<sup>2</sup>.

Ważną rolę w chińskiej gospodarce odgrywają przedsiębiorstwa państwowe lub z przewagą kapitału państwowego. Trudności związane z oszczędnym zużyciem energii oraz ograniczeniem marnotrawstwa właśnie w tym sektorze mają więc istotne znaczenie dla całościowej polityki energetycznej kraju. Jak dotąd, rozdział czynników produkcji oraz inwestycji faworyzuje tradycyjny model industrializacji, w tym przede wszystkim przemysł ciężki, zdominowany przez własność państwową. Niekorzystna alokacja zasobów finansowych utrzymuje się pomimo czynionych przez władze centralne deklaracji o przejściu do „uprzemysłowienia nowego typu”, kładącego nacisk na rozwój nauki i nowych technologii, zwiększoną opłacalność inwestycji i wydajność energetyczną<sup>3</sup>.

Ponadto należy również wspomnieć o specyfice relacji pomiędzy władzami szczebla centralnego i lokalnego w Chinach. Znacząca niezależność władz prowincji od centrum jest w tym kraju zjawiskiem historycznym, a reformy lat 80. i 90. XX w. przyczyniły się do wzrostu tej tendencji na wielu płaszczyznach życia ekonomicznego – sam fakt istnienia oddzielnych budżetów prowincji<sup>4</sup>, na których zatwierdzenie Pekin nie ma wpływu, uniemożliwia spójną kontrolę finansową nad przedsiębiorstwami usytuowanymi w różnych częściach kraju. Duża samodzielność władz lokalnych w prowadzeniu zagranicznej polityki handlowej oraz ogólnej polityki rozwojowej prowincji powoduje, że niektóre rozporządzenia Pekinu, mające na celu poprawę sytuacji makroekonomicznej, spotykają się z oporem ze strony administracji prowincji<sup>5</sup>.

Na potęgowanie chińskiego zapotrzebowania na energię ma także wpływ zachodząca dość gwałtownie zjawisko drugiej industrializacji. Nowe branże przemysłowe pojawiły się w Chinach w ciągu zaledwie kilku lat, a te, które istniały już wcześniej, znacząco się rozwinęły. Począwszy od końca lat 90. XX w.

<sup>1</sup> International Energy Agency, *World Energy Outlook 2007*, <http://www.worldenergyoutlook.org>, s. 5 [dostęp 14.04.2009].

<sup>2</sup> Ibidem, s. 7.

<sup>3</sup> Xinhua News Agency, *President Hu: China to Follow Path of New Type of Industrialization*, [http://en.chinagate.cn/economics/2007-09/07/content\\_8833566.htm](http://en.chinagate.cn/economics/2007-09/07/content_8833566.htm) [dostęp 7.09.2008].

<sup>4</sup> Przykładowo, rządy lokalne samodzielnie dysponują przychodami z tytułu podatków lokalnych i rozmaitymi funduszami pozabudżetowymi.

<sup>5</sup> Wynika to ze sprzeczności między różnymi grupami interesu – zainicjowane przez rząd centralny zastrzeżenie warunków polityki kredytowej oraz ograniczenie przydziału ziem pod nową zabudowę w miastach w oczywisty sposób godziło w interesy lokalnych elit. Z uwagi na szeroko zakrojoną delegację kompetencji, jaka w czasie reform dokonana się od rządu centralnego w kierunku władz prowincji, skuteczne wdrożenie i kontrola podobnych postanowień napotykały trudności. Więcej zob. B.

2005, s. 215–221.

do chwili obecnej dokonał się spektakularny wzrost produkcji w ramach branży elektrotechnicznej (w tym elektronicznej), motoryzacyjnej i telekomunikacyjnej. U schyłku poprzedniej dekady te gałęzie przemysłu nie funkcjonowały wcale bądź działały w bardzo ograniczonym zakresie. Warto w tym miejscu zauważyć, że choć wiele wyprodukowanych urządzeń przeznaczonych jest na eksport, ta ich część, która pozostaje w kraju, ma bezpośredni wpływ na poziom konsumpcji energii<sup>6</sup>.

Zakłady przemysłowe, odpowiedzialne za produkcję nowych rodzajów dóbr, lokalizowane są zwykle w obrębie kilku prowincji, najczęściej blisko dużych ośrodków miejskich. Zdecydowana większość samochodów wytwarzana jest we wschodnim, przybrzeżnym regionie Chin, podobnie zresztą jest w przypadku telefonów komórkowych, układów scalonych, mikrokomputerów i wielu innych wyrobów<sup>7</sup>. Prowincje wschodnie są najczęstszym kierunkiem migracji ludności w Chinach – zapotrzebowanie na siłę roboczą w związku z tak gwałtownym rozwojem określonych branż przemysłowych jest ogromne. Stanowi to kolejne wyzwanie w kontekście dążeń do ograniczenia zużycia energii. Po pierwsze, zapotrzebowanie na energię *per capita* jest zdecydowanie wyższe w mieście niż w regionach wiejskich. Przesuwanie dużych mas ludności w kierunku najsilniej zurbanizowanego Wschodu Chin skutkuje znaczącym zwiększeniem udziału prywatnego (niezwiązanego bezpośrednio z procesami produkcyjnymi) zużycia energii w ogólnej strukturze konsumpcji. Wiąże się to z zapewnieniem podstawowych warunków bytowych dużej, gwałtownie napływającej populacji nowych pracowników. Po drugie, nieustannie powiększająca się grupa mieszkańców aglomeracji miejskich poprawia stopniowo swoją sytuację ekonomiczną, zasilając coraz liczniejszą w Chinach klasę średnią, co w konsekwencji również prowadzi do wzrostu konsumpcji energii przez osoby fizyczne.

## 2. KSZTAŁT I ZAKRES PLANOWANEJ WSPÓŁPRACY

Prognozowane zużycie gazu ziemnego w Chinach powinno wynieść 198,2 mld m<sup>3</sup> w 2020 r., a w 2030 r. – już 340,7 mld m<sup>3</sup>. W takich okolicznościach, niezależnie od wysiłków czynionych na rzecz eksploatacji krajowych rezerw surowca, import będzie nieunikniony<sup>8</sup>. Taka sytuacja sprzyja między innymi planom rosyjskiego przedsiębiorstwa Gazprom, zakładającym stopniowy wzrost eksploatacji złóż wschodniosyberyjskich i dalekowschodnich, rozbudowę sieci gazo-

<sup>6</sup> W. Zhong, *Auto Boom Worsens China's Energy Crunch*, „Asia Times”, [http://www.atimes.com/atimes/China\\_Business/HF03Cb05.html](http://www.atimes.com/atimes/China_Business/HF03Cb05.html) [dostęp 3.07.2008].

<sup>7</sup> National Bureau of Statistics of China, *China Statistical Yearbook 2007*.

<sup>8</sup> X. Liu, *China's Energy Security and Its Grand Strategy*, Policy Analysis Brief, The Stanley Foundation, September 2006, s. 3.



ciągów i eksport surowca do Chin oraz innych krajów Azji i Pacyfiku. Porozumienie o współpracy w tym zakresie zostało podpisane z koncernem China National Petroleum Corporation (CNPC) w październiku 2004 r., przy okazji oficjalnej wizyty prezydenta Putina w ChRL<sup>9</sup>. W 2006 r. przedstawiono projekt gazociągu „Ałtaj”, mającego połączyć zachodniosyberyjskie złoża z chińską prowincją Xinjiang i dalej z gazociągiem „Zachód-Wschód”, biegnącym aż do Szanghaju. Planowaną wielkość dostaw określono na 68 mld m<sup>3</sup> rocznie, a zakończenie przedsięwzięcia przewidziano na 2011 r. Dodatkową perspektywą rozszerzenia działalności na rynku chińskim jest dla Gazpromu projekt gazociągu „Sachalin-Chabarowsk-Władywostok”, powiązany z intensywną eksploatacją złóż Sachalinu. Jednak, mimo niejednokrotnie podkreślanej przez strony chęci nawiązania współpracy, obydwie przedsięwzięcia realizowane są bardzo powoli<sup>10</sup>.

### 3. EKONOMICZNE UWARUNKOWANIA PLANOWANEJ WSPÓŁPRACY

Obecnie Chiny importują gaz płynny (LNG) z Australii, Algierii, Nigerii i Omanu. Tylko pomiędzy 2006 a 2007 r. wielkość tego importu wzrosła blisko czterokrotnie (z 1 bln m<sup>3</sup> do 3,87 bln m<sup>3</sup>)<sup>11</sup>. Zarówno cena, jak i koszty transportu skroplonego surowca są zdecydowanie wyższe niż w przypadku gazu prowadzanego przez sieć rurociągów. Wymogi racjonalnego gospodarowania zasobami, w obliczu zwiększającego się popytu na to źródło energii, wymagają więc dywersyfikacji dostawców i metod transportu. W tym kontekście rosyjskie bogate złoża na Syberii i Dalekim Wschodzie, zlokalizowane względnie blisko chińskiej granicy, zyskują na atrakcyjności jako potencjalne zaplecze surowcowe dla Państwa Środka, zwłaszcza że trasy dostaw nie muszą przebiegać przez kraje tranzytowe.

Budowa planowanych gazociągów i uruchomienie dostaw gazu na rynki wschodnie przyniosłoby także wiele korzyści koncernowi Gazprom i Federacji Rosyjskiej jako całości. Po pierwsze, realizacja inwestycji sprzyja tworzeniu miejsc pracy, z których mogliby skorzystać nie tylko rosyjscy, ale również chińscy obywatele. Po drugie, przy okazji realizacji zobowiązań eksportowych, Gazprom zaopatrywałby w błękitne paliwo syberyjskie i dalekowschodnie regiony Rosji w większym zakresie – dzięki rozbudowanej infrastrukturze, służącej trans-

<sup>9</sup> « », « », http://www.gazprom.ru/news/2004/10/141546\_14207.shtml [dostęp 19.01.2009].

<sup>10</sup> Projekty, jak dotąd (2011 r.), pozostają w fazie planów. W raporcie U.S. Energy Information Administration nadal figurują jako „proponowane rurociągi”. Zob. *EIA, China. Contry Analysis Brief*, http://www.eia.gov/countries/cab.cfm?fips=CH [dostęp 19.10.2011].

<sup>11</sup> British Petroleum, *BP Statistical Review of World Energy 2008*, s. 30.

ferowi surowców, ich część mogłaby trafić do słabiej gazyfikowanych regionów Federacji Rosyjskiej. To z kolei stworzyłoby lepsze warunki dla rozwoju przemysłu i ogólnej poprawy warunków życia ludności na tych terenach. Po trzecie, eksport gazu ziemnego w kierunku wschodnim stymulowałby intensyfikację wykorzystania złóż Wschodniej Syberii i Dalekiego Wschodu. Uruchomienie perspektywicznego zaplecza surowcowego otworzyłoby drogę do szeroko zakrojonej ekspansji na rynki wschodnie – złoża wschodniosyberyjskie i dalekowschodnie nie zasiliby eksportu do Europy, gdyż byłoby to mało wydajne rozwiązanie, ale w regionie Azji i Pacyfiku jest przecież wielu perspektywicznych odbiorców gazu<sup>12</sup>. Dla Gazpromu ma to szczególne znaczenie w obliczu europejskich zapowiedzi dążenia do dywersyfikacji dostawców surowców energetycznych i rosyjsko-ukraińskiego konfliktu gazowego.

Docelowe korzyści gospodarcze są, jak wynika z powyższego, znaczące zarówno dla Rosji, jak i Chin. Sama realizacja planowanych przedsięwzięć obciążona jest jednak wieloma poważnymi trudnościami technicznymi i ekonomicznymi:

- Syberia Wschodnia oraz Daleki Wschód Rosji to obszary zacofane gospodarczo w stosunku do reszty kraju, co wynika w dużej mierze z czynników historycznych. Uboga sieć transportowa i słabo rozwinięty przemysł czynią jakiegokolwiek przedsięwzięcia na tych terytoriach bardzo kosztownymi i czasochłonnymi;
- Eksploatacja bogatych złóż wschodniosyberyjskich i dalekowschodnich wymaga przewyciężenia trudności klimatycznych i geologicznych. Kosztowna jest także organizacja wydobycia – przykładowo, mieszane złoża, zawierające ropę, gaz i kondensat, wymagają odpowiednio trzech rodzajów szlaków transportowych; dodatkowo, w związku ze znaczeniem rozmaitych komponentów gazu dla przemysłu chemicznego, konieczna jest budowa tego ostatniego na obszarze wydobycia. Sytuację komplikują ponadto uwarunkowania prawne, ekologiczne, infrastrukturalne oraz wiele innych<sup>13</sup>;
- Występują kontrowersje wokół uzgodnienia cen za eksportowany do Chin gaz ziemny. W sytuacji, w której odbiorcą surowca jest jedno państwo, nasila się współzależność stron wymiany. Gazprom, inwestując gigantyczne środki w uruchomienie wschodnich projektów, obawia się m.in. o stabilność ustalonych cen – pozycja negocjacyjna po-

<sup>12</sup> Zgodnie z danymi przedstawionymi przez BP, Japonia i Korea Południowa to najwięksi odbiorcy LNG na świecie; zob. ibidem, s. 30. Eksploatacja morskich złóż u wybrzeży Sachalinu daje możliwość dywersyfikacji odbiorców na rynku wschodnim. Zakłada się przy tym tranzyt surowca przez terytoria chińskie, nie ma natomiast mowy (przynajmniej obecnie) o tworzeniu jakichkolwiek spółek akcyjnych czy sprzedaży udziałów Gazpromu chińskim firmom.

<sup>13</sup> Więcej zob. N. Poussenkova, *The Wild, Wild East. East Siberia and Far East: A New Petroleum Frontier?*, Moscow 2007, s. 14–15.

jedyńczego odbiorcy jest bardzo silna. Porozumienie musi się w tym wypadku opierać, z jednej strony, na wzajemnym zaufaniu partnerów handlowych, z drugiej – na skłonności rosyjskiego dostawcy do podjęcia znaczącego ryzyka finansowego.

Chcąc radykalnie rozszerzyć swój terytorialny zasięg działania, Gazprom musi ponieść ogromne koszty finansowe. Wymaga to zmiany strategii funkcjonowania koncernu i współpracy z zagranicznymi inwestorami<sup>14</sup>. To z kolei pociąga za sobą konieczność przekształceń w strukturze własności przedsiębiorstwa i stworzenia sprzyjającego klimatu inwestycyjnego, tj. m.in. zwiększenia nacisku na transparentność decyzji i działań oraz dostarczenia licznych sprawnie działających gwarancji bezpieczeństwa inwestycji w wymiarze prawnym i instytucjonalnym. Mimo że założenia ładu korporacyjnego są stopniowo przyjmowane w ramach działalności dużych przedsiębiorstw (w tym Gazpromu), ogólny klimat inwestycyjny w Rosji nadal pozostawia wiele do życzenia, zwłaszcza w sferze zabezpieczenia praw udziałowców rosyjskich firm<sup>15</sup>.

#### **4. STOSUNKI POLITYCZNE A PERSPEKTYWY REALIZACJI PLANOWANEJ WYMIANY W RAMACH SEKTORA GAZOWEGO**

Zarówno rosyjski Gazprom, jak i chińska CNPC są państwowymi koncernami monopolistycznymi. Nie dziwi więc fakt, że wszelkie podejmowane przez nie plany i projekty są ściśle związane ze zmiennymi natury politycznej. Co więcej, sfera zacieśniania współpracy energetycznej między Rosją i Chinami jest silnie strzeżona przed jakimikolwiek prywatnymi inicjatywami. Przykładem może tu być przypadek koncernu naftowego Jukos, którego problemy związane były po części z planami budowy prywatnego rurociągu do Chin<sup>16</sup>. Perspektywy rozwoju współpracy w zakresie handlu gazem są determinowane uwarunkowaniami politycznymi dwojako: z jednej strony przez postawy i deklaracje władz centralnych obu państw, z drugiej natomiast – w związku ze specyfiką chińskiego federalizmu i względną autonomią władz lokalnych rosyjskiego Dalekiego Wschodu (przynajmniej do roku 2005) – przez poczynania władz regionów przygranicznych.

##### **4.1. Relacje rosyjsko-chińskie na szczeblu centralnym**

Chiny dążą do uzyskania statusu mocarstwa we wszystkich aspektach, a ułożenie dobrych relacji z Rosją jest elementem tej strategii. Zdecydowanie

<sup>14</sup> Więcej na temat nowej strategii Gazpromu: T. Mitrowa, *Gazprom's Perspective on International Markets*, „Russian Analytical Digest” 2008, No. 41, s. 2–6.

<sup>15</sup> D. J. McCarthy, Sh. M. Puffer, *Corporate Governance in Russia: Towards a European, US, or Russian Model?* [w:] *Corporate Governance in Russia*, [eds.] D. J. McCarthy, Sh. M. Puffer, S. V. Shekshnia, Northampton 2004, s. 411.

<sup>16</sup> N. Poussenkova, op. cit., s. 23.

nie występuje tu problem wyboru pomiędzy zbliżeniem z Federacją Rosyjską a zbliżeniem z Zachodem. W latach 90. zaistniały przesłanki do rozwiązania rosyjsko-chińskich sprzeczności na takich zasadach, które byłyby akceptowalne dla ChRL. Osłabienie pozycji Rosji w Azji stworzyło warunki do porozumienia w sprawie regulacji przebiegu granic, uzyskania dostępu do rosyjskich technologii wojskowych oraz surowców, a także współpracy w zakresie przeciwdziałania tendencjom separatystycznym i konfliktom etnicznym na obszarach azjatyckich. Poza tym kooperacja polityczna z Rosją stworzyła lepsze podstawy do promocji multipolarnej koncepcji stosunków międzynarodowych w ramach przeciwwagi dla jednobiegunowego przywództwa USA<sup>17</sup>.

Strategia działania Federacji Rosyjskiej w nowych warunkach geopolitycznych nie jest już tak jednoznaczna. Po rozpadzie ZSRR kwestia regulacji stosunków ze wschodnim sąsiadem zyskała na znaczeniu, niemniej jednak rosyjska koncepcja polityki wobec Chin nadal wydaje się niejasna i silnie uzależniona od zmieniających się relacji Rosji z Europą i USA<sup>18</sup>. Osiągnięto wprawdzie porozumienie w sprawie granic oraz współpracy w zakresie rozwoju energetyki jądrowej, handlu technologiami wojskowymi, a także surowcami naturalnymi, jednak było to prawdopodobnie odpowiedzią na doraźne problemy militarne i gospodarcze Rosji, a nie częścią długofalowej strategii politycznej. Bardzo trudno określić, kto tak naprawdę formułuje założenia polityki wobec Chin. Z jednej strony są one pochodną relacji z Zachodem<sup>19</sup>, z drugiej – personalnych poglądów decydentów politycznych na temat Państwa Środka.

Widoczne są rezultaty współpracy rosyjsko-chińskiej na forum Rady Bezpieczeństwa ONZ, a także w zakresie utrzymania politycznego *status quo* w Azji Środkowej<sup>20</sup>. Są to praktyczne działania na rzecz stworzenia przeciwwagi dla globalnych interesów amerykańskich, mieszczące się w – poprzednio jedynie de-

---

<sup>17</sup>

1999, s. 15–17.

<sup>18</sup> Polityka reaktywna oznacza w tym przypadku postępowanie niekonsekwentne, uzależnione rozmaitymi zmiennymi w środowisku międzynarodowym. Przykładowo, rosyjska polityka wobec Chin zależała w ostatnich latach m.in. od aktualnego stanu stosunków Rosji z Zachodem oraz poglądów rosyjskich elit politycznych na temat nowej formuły relacji z ChRL.

<sup>19</sup> Wahania w relacjach rosyjsko-chińskich, jako następstwo zmian w stosunkach Moskwy z Zachodem, dało się zaobserwować w kontekście wydarzeń z 11 września 2001 r. Rosja czynnie włączyła się w amerykańską kampanię „wojny z terroryzmem”, wzbudzając swoimi decyzjami zaniepokojenie Chin. Jednostronne, niekonsultowane z Pekinem postanowienia w sprawie rozmieszczenia amerykańskich baz wojskowych w Azji Środkowej, wywołały negatywną reakcję chińskich władz. Późniejsze rozczarowanie Rosji, wynikające z braku jakichkolwiek korzyści w związku z prozachodnią polityką, a także sprzeczności na linii Moskwa-Waszyngton wokół rewolucji na Ukrainie, w Gruzji i Kirgistanie, zaowocowały gwałtowną poprawą relacji z Chinami.

<sup>20</sup> Wyrażało się to m.in. we wspólnym poparciu dla działalności Karimowa w czasie „rewolucji kwiatowych”, a w ramach RB ONZ – jednakowym stanowisku w kwestii nałożenia sankcji na Iran i wecie dla sankcji wobec Birmy.

klarowanej – koncepcji poparcia dla wielobiegunowej organizacji stosunków międzynarodowych. Rozbieżności w działaniu również występują, niemniej siła ich oddziaływania jest zbyt mała, by mówić o zakłóceniu bądź zawieszeniu współpracy na arenie międzynarodowej. Z drugiej strony, wszystkie pozostałe komponenty „strategicznego partnerstwa” Rosji i Chin, w tym gospodarcze, są realizowane bardzo ostrożnie i obarczone wieloma obawami. W sferze handlu surowcami ujawnia się poważna sprzeczność aspiracji i interesów obu państw. Chiny mają wobec Rosji sprecyzowane oczekiwania – w ramach współpracy gospodarczej zainteresowane są przede wszystkim zasobami naturalnymi oraz uzbrojeniem. Tymczasem Moskwa nie chce zaakceptować roli wyłącznie zaplecza surowcowego dla wschodniego sąsiada.

W stosunkach rosyjsko-chińskich nieustannie zyskuje na znaczeniu region Azji Centralnej. Zgoda co do konieczności przeciwdziałania tendencjom odśrodkowym i zachowania *status quo* na tym obszarze doprowadziła do utworzenia Szanghajskiej Organizacji Współpracy<sup>21</sup> (SCO), mającej służyć m.in. jako forum kooperacji dla Moskwy i Pekinu. Tymczasem w ostatnich latach nasila się raczej tendencja do ich rywalizacji o wpływy w Azji Środkowej i ujawniają się sprzeczności co do planowanych kierunków rozwoju SCO. Wraz ze wzrostem ekonomicznego znaczenia Chin w tym regionie zmniejsza się rola i wpływy Federacji Rosyjskiej. Nie dziwi więc fakt, że Moskwa chce traktować SCO przede wszystkim jako regionalną organizację bezpieczeństwa o niewielkim znaczeniu ekonomicznym, a chińskie propozycje utworzenia w ramach tego ugrupowania strefy wolnego handlu postrzega jako zagrożenie dla gospodarek rosyjskiej i centralnoazjatyckich, niezdolnych do efektywnej konkurencji z gospodarką chińską<sup>22</sup>. Zwiększające się wpływy Pekinu w Azji Środkowej stymulują wzrost napięcia w relacjach obu państw, z którym Rosja może sobie w dłuższej perspektywie nie poradzić.

Dodatkowym czynnikiem jest niewątpliwie porozumienie Chin i Turkmenistanu w sprawie eksportu gazu ziemnego do Państwa Środka, zawarte w lipcu 2007 r. Umowa zakłada dostawy wielkości 30 mld m<sup>3</sup> surowca rocznie przez 30 lat<sup>23</sup>. Projekt ten, choć obarczony sporym ryzykiem i bardzo kosztowny, wpisuje się w długofalową strategię energetyczną ChRL. Z jednej strony w korzystny sposób uzupełnia dostawy LNG z Australii i Afryki, z drugiej – otwiera szlak prowadzący w kierunku zasobnych w surowce państw Bliskiego Wscho-

<sup>21</sup> Powołana 15 czerwca 2001 r.; członkowie: Rosja, Chiny, Kazachstan, Tadżykistan, Kirgistan (od 1996 r. funkcjonowali jako Szanghajska Piątka) i Uzbekistan.

<sup>22</sup> O. Antonenko, *Russia, Central Asia and the Shanghai Co-Operation Organization*, „Russian Analytical Digest” 2007, No. 25, s. 8.

<sup>23</sup> Oxford Analytica, *China Bets on Turkmenistan Pipeline*, [http://www.forbes.com/2007/10/08/central-asia-pipeline-cx\\_1009oxford.html](http://www.forbes.com/2007/10/08/central-asia-pipeline-cx_1009oxford.html) [dostęp 7.08.2008].

du. Rosja, do czasu śmierci Nijazowa w 2006 r., prowadziła politykę osiągania maksymalnych zysków z tytułu odbioru i tranzytu turkmeńskiego gazu. W obliczu stopniowego uniezależniania się Turkmenistanu od rosyjskich korytarzy transportowych dotychczasowe warunki handlowe musiały ulec zmianie. Polityka Moskwy jest obecnie nastawiona nie na maksymalizację zysków, ale na zapobieżenie transferowi turkmeńskiego gazu w kierunku zachodnim, w ramach projektu Nabucco. Faktycznie, oferta kupna gazu po cenie rynkowej zarówno ze strony rosyjskiej, jak i chińskiej, powinna zniechęcić Aszchabad do poszukiwania zysków na Zachodzie. Pod tym względem umowa turkmeńsko-chińska przysłużyła się rosyjskim interesom w Europie<sup>24</sup>, niekoniecznie natomiast nasiliła tendencję do zacieśniania rosyjsko-chińskiej współpracy w zakresie handlu gazem. Import z Azji Centralnej przez pewien, trudny do oszacowania, czas będzie zabezpieczał popyt na ten surowiec w Chinach. Dopóki tak będzie, w kształtowaniu perspektyw nawiązania współpracy energetycznej między Gazpromem a CNPC czynniki natury politycznej mogą przeważać nad podyktowaną względami ekonomicznymi chińską tendencją do dalszej dywersyfikacji i zwiększenia dostaw gazu.

#### **4.2. Relacje rosyjsko-chińskie na szczeblu lokalnym**

Rosja od dawna boryka się z problemem dysproporcji w rozwoju poszczególnych regionów federacji. Podobnie sytuacja wygląda w Chinach, w których coraz bardziej odczuwalne są różnice gospodarcze pomiędzy poszczególnymi prowincjami. W każdym z państw jest to spowodowane innymi przyczynami, odmienne są także możliwości i koncepcje niwelowania owych różnic. W związku z tym – mimo że słabiej rozwinięte regiony Chin sąsiadują z najsłabszymi gospodarczo obszarami Rosji – współpraca transgraniczna przynosi nie tylko korzyści i perspektywy, ale również wiele napięć i obaw. Wskutek specyfiki relacji centrum-regiony zarówno w Chinach, jak i w Rosji, perspektywy korzystnej kooperacji prowincji przygranicznych zależą z jednej strony od polityki centralnej, z drugiej – od wewnątrzpaństwowych układów pomiędzy władzami różnego szczebla. Niezależność – usankcjonowana prawnie bądź też nie – administracji lokalnych w wielu aspektach politycznych i gospodarczych wtórnie komplikuje i tak już niełatwe relacje rosyjsko-chińskie.

Polityka pełnej otwartości na świat zewnętrzny, mająca na celu przyspieszenie rozwoju gospodarczego poszczególnych prowincji i pośrednio całych Chin, zakładała współpracę m.in. z regionem Azji Północno-Wschodniej. Prowincje Hejlongjiang, Jilin, Xinjiang i Mongolia Wewnętrzna ukierunkowane były na zacieśnianie kontaktów z Rosją. O ile Pekin kierował się w swojej po-

<sup>24</sup> Więcej zob.: I. Overland, *Natural Gas and Russia-Turkmenistan Relations*, „Russian Analytical Digest” 2009, No. 56, s. 9–13.



lityce rosyjskiej względami geopolitycznymi i strategicznymi, władze prowincji granicznych zainteresowane były przede wszystkim współpracą gospodarczą<sup>25</sup>. Jej rozwój miał posłużyć umocnieniu poczucia bezpieczeństwa i w większym stopniu stworzyć warunki do poprawy kondycji gospodarczej dla prowincji zacofanych względem wschodnich regionów nadmorskich. Rozpoczął się on w sposób spontaniczny, dzięki silnej komplementarności potrzeb po obu stronach granicy rosyjsko-chińskiej. Najlepsze efekty tej polityki można zaobserwować na przykładzie prowincji Hejlongjiang<sup>26</sup>.

Rosyjska Syberia i Daleki Wschód również skorzystały na rozwoju współpracy przygranicznej i handlu. W związku z tym, że Moskwa przedstawiła strategię rozwoju regionów Dalekiego Wschodu i Zabajkła dopiero w grudniu 2009 r. zbliżenie z prowincjami chińskimi w latach 1991–2009 stanowiło dla lokalnych władz i społeczności bardzo korzystną opcję<sup>27</sup>. Nedorozwinięta baza przemysłowa lub wręcz jej całkowity brak skutkowały ogromnym popytem na tanie i względnie łatwo dostępne produkty z Chin. Problemy demograficzne, których przejawem był znaczący deficyt siły roboczej, rozwiązywano poprzez doraźne zatrudnianie nisko opłacanych i słabo wykwalifikowanych pracowników zza wschodniej granicy. Tych z kolei nigdy nie brakowało w związku z nasilającą się w Chinach presją demograficzną.

Nierozwiązana pozostaje kwestia przyszłości Syberii i Dalekiego Wschodu w wymiarze gospodarczym. Obecna forma współpracy przygranicznej jest korzystna jako środek poprawy warunków życia ludności po obu stronach granicy. Docelowo jednak prowincje wschodniosyberyjskie i dalekowschodnie powinny zyskać impuls do rozwoju gospodarczego, którego nie dostarcza wymiana surowców w zamian za wyroby gotowe i zasoby siły roboczej. Jediną realną drogą wyjścia ze stagnacji jest dla tych terytoriów rozwój produkcji przemysłowej. Niestety, północno-wschodnie prowincje Chin są dla całej Azji Północno-Wschodniej, w tym jej rosyjskiej części, potężną konkurencją w tym zakresie.

## 5. WNIOSKI KOŃCOWE

Perspektywy nawiązania i zacieśniania współpracy gospodarczej na szeroką skalę nie są w przypadku Rosji i Chin wynikiem sumy bezpośrednich korzyści

<sup>25</sup> , 2006, s. 213–221.

<sup>26</sup> Więcej zob. *ibidem*, s. 221–234. Prowincja Hejlongjiang była uważana za jedną z najbardziej obciążonych problemami gospodarczymi, powstałymi na skutek wieloletniego funkcjonowania gospodarki centralnie planowanej. W związku z tym nie osiągnęła ona dzięki współpracy z Rosją największych nominalnie zysków, ale na tle pozostałych prowincji północnych poczyniła największe postępy w zakresie rozwoju gospodarczego.

<sup>27</sup> Po rozpadzie ZSRR sytuacja wschodnich terenów Rosji drastycznie się pogorszyła. Nowe władze, rozumiejąc, że nie można już dłużej zarządzać tymi terytoriami według modelu radzieckiego, pozostawiły je ze splotem fatalnych uwarunkowań demograficznych, ekonomicznych i infrastrukturalnych.



i strat w wymiarze ekonomicznym. Szczególnie przykład kooperacji w ramach sektora energetycznego pokazuje, w jak dużym stopniu determinowane są one zmiennymi pozaekonomicznymi. Przy próbach określania siły tych tendencji należy wziąć pod uwagę, że:

1. Bezpieczeństwo energetyczne, w tym zwłaszcza zapewnienie stałych dostaw surowców poprzez import, jest dla Chin warunkiem koniecznym dla utrzymania pożądanego tempa rozwoju gospodarczego. Należy także założyć, że nawet w przypadku zmniejszenia skali ogólnej produkcji, procesy urbanizacyjne i polepszanie warunków życia coraz większych mas ludności wymuszą na władzach zdecydowane działania w kierunku zabezpieczenia dostaw energii. Sama polityka wdrażania wydajności energetycznej nie uchroni Chin od zależności importowej w ramach tego sektora, gdyż optymalizacja konsumpcji wymaga w tym przypadku poważnych zmian w funkcjonowaniu sektora państwowego, które z kolei mogą zagrozić nawet ogólnej stabilności polityczno-społecznej w kraju;

2. Docelowe korzyści ekonomiczne, zarówno dla CNPC, jak i Gazpromu, są niewątpliwe. Bardzo kosztowne, zwłaszcza dla strony rosyjskiej, będzie natomiast zrealizowanie uzgodnionych projektów. Dla Gazpromu oznacza to konieczność redefiniowania ogólnej strategii i przekształcenia, przynajmniej częściowego, z klasycznego państwowego monopolisty w koncern o globalnym charakterze działania. Presja ta potęgowana jest sytuacją na światowym rynku gazu – z jednej strony Europa dąży do dywersyfikacji dostawców surowców energetycznych, z drugiej – państwa Azji Wschodniej zgłaszają coraz większe zapotrzebowanie na gaz;

3. Wymiana handlowa jest w omawianym przypadku tak silnie zdeterminowana względami pozaekonomicznymi, że dla zapewnienia jej stabilności i efektywności obie strony musiałyby konkretnie zdefiniować swoje oczekiwania, aspiracje i dążenia polityczne. O ile w przypadku Chin są one względnie sprecyzowane, o tyle Rosja nie dysponuje czytelną i konsekwentną koncepcją wschodniej polityki zagranicznej. Osobną kwestią jest wzajemne zrozumienie stron i elastyczność w podejściu do najbardziej żywotnych dla nich kwestii międzynarodowych, jak chociażby granice stref wpływów w Azji Centralnej czy rola Rosji jako równoprawnego partnera Chin w Azji, a nie jedynie zasobnego w surowce sąsiada;

4. Znaczenie północnych prowincji Chin i rosyjskiej Syberii oraz Dalekiego Wschodu jest dla planowanych przedsięwzięć bardzo duże. Uporządkowanie relacji centrum-regiony, zarówno w Rosji, jak i Chinach, a także uzgodnienie strategii ich rozwoju gospodarczego, wpływają na szanse i tempo sfinalizowania współpracy. Międzyregionalna rywalizacja w zakresie rozwoju gospodarczego nie może być ani faktycznie, ani w percepcji decydentów grą o sumie zerowej;

5. Napięcia społeczne, związane ze wzrostem aktywności gospodarczej po obu stronach granicy, zyskują na sile z uwagi na specyfikę sytuacji polityczno-ekonomicznej na Dalekim Wschodzie. Ich niwelowanie powinno zostać uzgodnione pomiędzy Moskwą i Pekinem, gdyż administracyjne próby hamowania migracji ekonomicznych przynoszą straty wszystkim zainteresowanym stronom wymiany handlowej.

Reasumując, można przyjąć, że znaczenie Rosji dla bezpieczeństwa energetycznego Chin jest nie tylko duże, ale też stopniowo się zwiększa. Nie ulega wątpliwości, że Państwo Środka musi coraz bardziej zdecydowanie zabiegać o zagraniczne zasoby energii, w tym gazu ziemnego. Wzrost jego udziału w ogólnej strukturze konsumpcji stanowi cel podyktowany nie tylko szybkim tempem rozwoju gospodarczego, ale też względami ekologicznymi. W przypadku Rosji dążenie do zbliżenia ze wschodnim sąsiadem również jest zauważalne, niemniej ogólna strategia w tym kierunku nadal jest bardzo niewyraźna i często ulega zmianom. Wynika to poniekąd z ambicji, które nie pozwalają Federacji Rosyjskiej odgrywać w nowych warunkach geopolitycznych roli „słabszego partnera” czy wręcz „zaplecza surowcowego” dla Chin. Pekin powinien wziąć to pod uwagę, zwłaszcza że zapotrzebowanie na rosyjski gaz znacznie w niedalekiej przyszłości bardzo szybko wzrastać.

Należy pamiętać, że rozpatrywane w niniejszych rozważaniach bezpieczeństwo energetyczne to nie tylko uzgodnienie dostaw surowców i stworzenie ku temu warunków technicznych – to przede wszystkim zabezpieczenie ich ciągłości i stabilności cenowej. Osiągnięcie konsensusu w kwestiach politycznych<sup>28</sup> jest w tym przypadku kluczowe, natomiast jego brak grozi powtórzeniem – na gruncie wschodnioazjatyckim – nieporozumień między Rosją a UE. Z uwagi na fakt, że na rynkach Azji Wschodniej Gazprom będzie miał do czynienia z poważniejszą niż w Europie konkurencją, zmiany w sposobie funkcjonowania tego przedsiębiorstwa oraz zdecydowane działania Moskwy w odniesieniu do Dalekiego Wschodu i Syberii Wschodniej zwiększą bezpieczeństwo planowanych inwestycji.

---

<sup>28</sup> Kwestie polityczne obejmują w tym przypadku także całokształt ustaleń natury gospodarczej – sektor energetyczny jest kontrolowany przez władze zarówno w Rosji, jak i w Chinach.

Patryk Korpus  
Uniwersytet Łódzki

## „CYFROWY TRÓJKĄT”. WSPÓŁPRACA BADAWCZO- ROZWOJOWA OŚRODKÓW PAŃSTWOWYCH, WOJSKOWYCH I CYWILNYCH PRZEDSIĘBIORSTW CHIŃSKICH

### 1. WST P

Chińska Republika Ludowa od kilkunastu lat zмага się z wyzwaniem zbudowania w pełni nowoczesnych sił obronnych państwa i obecnie znajduje się na dobrej drodze do przeprowadzenia rewolucji w systemie C4ISR (*Command, Control, Communications, Computers, Intelligence, Surveillance and Reconnaissance*). Chińska Armia Ludowo-Wyzwoleńcza, obok modernizacji uzbrojenia konwencjonalnego, całkowicie odmienia system dowodzenia, „wprowadzając cyfrową i zabezpieczoną komunikację poprzez kable światłowodowe, obserwacyjne satelity wysokiej rozdzielczości, mikrofałe oraz fale radiowe wysokich częstotliwości”<sup>1</sup>. Proces ten został zapoczątkowany w 1978 r. przez kierownictwo Partii pod wodzą Deng Xiaopinga, kiedy armia znalazła swoje miejsce w polityce 4 modernizacji. Potrzebę gruntownego unowocześnienia sił zbrojnych uświadomiły także chińskim elitom rządowym wydarzenia międzynarodowe. Skuteczność sił brytyjskich na Falklandach w 1982 r., użycie najnowocześniejszego uzbrojenia amerykańskiego i jego przewaga nad sprzętem sowieckim podczas Pustynnej Burzy i na Bałkanach oraz ostatecznie atak sił NATO na Afganistan pokazały, że „rewolucja w dziedzinie wojskowości” (RMA – *Revolution in Military Affairs*) stała się faktem, a Chińska Republika Ludowa znajduje się daleko w tyle tego wyścigu.

Lata tradycyjnych reform zaplecza technicznego armii nie przynosiły skutku, dlatego też kierownictwo Partii zdecydowało się na wyciągnięcie wniosków

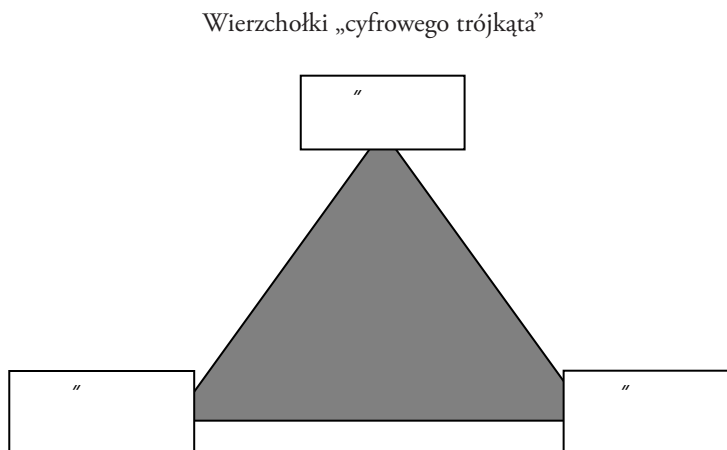
---

<sup>1</sup> R. Cliff, K. Crane, E. Medeiros, J. Mulvenon, *New Directions for China's Defense Industries*, Santa Monica 2005, s. 205.

ze studiów nad strukturami przemysłowymi państw sąsiednich. Analiza wzorców japońskich i koreańskich oraz odpowiednie przystosowanie ich do realiów chińskich dały zaskakujące efekty, szczególnie w dziedzinach technologii i inżynierii komputerowej oraz stoczniowej<sup>2</sup>.

Podjmując próbę wytłumaczenia nagłego postępu, który dokonał się w dziedzinie technologii wojskowych, przybliżę zasadę działania „cyfrowego trójkąta”. Pojęcie „cyfrowego trójkąta” (*digital triangle*) zostało opisane w publikacjach *think-tanku* RAND oraz przez dr. Jamesa Mulvenona, amerykańskiego specjalistę w dziedzinie chińskiej obronności, programów badawczo-rozwojowych i strategicznych systemów uzbrojenia<sup>3</sup>.

Rysunek 1



Źródło: R. Cliff, K. Crane, E. Medeiros, J. Mulvenon, *New Directions for China's Defense Industries*, Santa Monica 2005, s. 218.

Prowadzenie badań nad najnowszymi technologiami postępuje dzięki współpracy dynamicznie rozwijających się chińskich przedsiębiorstw cywilnych, państwowych ośrodków badawczo-rozwojowych oraz Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej, przy szerokim strumieniu funduszy płynących z administracji rządowej. Przedsiębiorstwa, nazywane *national champions* lub *red chips*<sup>4</sup>, zorientowane na komercyjny zysk, dzięki kredytom rządowym rozwijają istotne dla wojska kosztowne technologie, a następnie państwowe ośrodki dokonują militaryzacji najnowocześniejszej technologii. Nadzór nad projektami prowadzi Ministerstwo Nauki i Techniki oraz Ministerstwo Przemysłu i Technologii

<sup>2</sup> Ibidem, s. 205–206.

<sup>3</sup> *Bio for J. Mulvenon*, [http://www.uscc.gov/bios/2005bios/05\\_09\\_15bios/mulvenon\\_james.htm](http://www.uscc.gov/bios/2005bios/05_09_15bios/mulvenon_james.htm) [dostęp 20.08.2009].

<sup>4</sup> R. Cliff, op. cit., s. 213.

Informacyjnej, a finansowanie odbywa się za pomocą wielu funduszy promowania obronności. Beneficjentem działania tego systemu współpracy jest bezspornie wojsko, które w innych okolicznościach nie mogłoby sobie pozwolić na zakup tak drogich technologii ze względu na ograniczenia w budżecie rozrośniętej ChALW oraz kontrowersje związane z transferem technologii do Chin<sup>5</sup>.

Przedmiotem niniejszego artykułu jest usystematyzowane przedstawienie działania „cyfrowego trójkąta”, jednak nie wyczerpuje to szerokiego zagadnienia, jakim jest modernizacja technologiczna ChALW. W celu uporządkowania informacji przytoczę krótką historię zjawiska wspólnych działań cywilno-wojskowych w ChRL, poszczególne wierzchołki „cyfrowego trójkąta” i ich działanie oraz system finansowania. Zasadniczym problemem pracy jest ocena skali oraz skuteczności działań podejmowanych przez rząd ChRL w celu intensyfikacji rozwoju obrony narodowej. Przechodząc do wniosków, odpowiem również na pytanie o perspektywy modernizacji sił zbrojnych oraz możliwe skuteczne wykorzystanie tych doświadczeń w innych gałęziach przemysłu zbrojeniowego.

## **2. ZWI ZEK PRZEMYSŁU CYWILNEGO Z WOJSKOWYM**

Możliwość korzystnego zastosowania technologii cywilnych dla celów wojskowych dostrzeżono w Chińskiej Republice Ludowej już pod koniec lat 70., kiedy Deng Xiaoping ogłosił nową „politykę szesnastu znaków” dotyczącą wojska, którą można przetłumaczyć jako „połączenie wojskowego z cywilnym, połączenie wojny i pokoju, nadanie priorytetu produkcji militarnej, niech produkcja cywilna wspiera militarną”<sup>6</sup>. Nowy kierunek rozwoju przedsiębiorstw zbrojeniowych spowodował zwiększoną produkcję dóbr na potrzeby cywilne, w wyniku czego doszło do zaangażowania wojska w działalność komercyjną. Stopniowe rozrastanie się finansowe poszczególnych firm nie skutkowało modernizacją technologiczną armii, a jedynie coraz większym powiększaniem majątku związanego z nieruchomościami, telekomunikacją, przemysłem wydobywczym, a często również z działalnością nielegalną<sup>7</sup>.

Dla powstania „cyfrowego trójkąta” istotny okazał się również rok 1985, kiedy w marcu Komitet Centralny KPCh ogłosił „Decyzję o reformie systemu zarządzania nauką i techniką”. Strategia ta po raz pierwszy nakazała administracji centralnej wskazywanie kierunków rozwoju, a nie, jak wcześniej, automatyczne rozdzielanie wszystkich środków pomiędzy instytuty. Wprowadzono natomiast zasadę rynkowej rywalizacji ośrodków badawczych o fundusze rzą-

<sup>5</sup> Ibidem, s. 205–251.

<sup>6</sup> Cyt. za K. Walsh, *Foreign High-Tech R&D in China*, Washington 2003, s. 58.

<sup>7</sup> Więcej: D. Shambaugh, *Modernizing China's Military: Progress, Problems, and Prospects*, Los Angeles 2002, s. 196–204.

dowe, przy jednoczesnym położeniu silnego nacisku na współpracę pomiędzy instytucjami cywilnymi, państwowymi i wojskowymi<sup>8</sup>.

Problem powiększającej się przepaści technologicznej pomiędzy ChALW a armiami zachodnimi dostrzeżono po operacji „Pustynna Burza”. Podsumowując wynik amerykańskiej kampanii wojskowej, były minister przedsiębiorstw elektronicznych oraz były sekretarz generalny KPCh Jiang Zemin podkreślił, że „elektronika ma kluczowe znaczenie dla budowania ekonomii i obrony narodowej”. Dodał również, że „elektronika wojskowa ma wpływ na bezpieczeństwo narodowe [...] i musi być postawiona na pierwszym miejscu”<sup>9</sup>.

Na potrzebę modernizacji wskazywały także źródła wojskowe w postaci „Dziennika Armii Wyzwolenia”. W 1993 i 1997 r. na łamach gazety zdefiniowano modernizację informacyjno-technologiczną w „warunkach chińskich”. Zmiany zakładały transformację z technologii analogowych na cyfrowe, wprowadzenie kabli światłowodowych, modyfikację operacji manualnych na zinformatywowany system zarządzania sieci wielozadaniowych, nowoczesnych terminali i końcówek komputerowych oraz przełączników (*switch*)<sup>10</sup>.

Wiele zmieniło się podczas reform 1998 r., kiedy ChALW została zmuszona do zaniechania wszystkich swoich komercyjnych interesów, a szerokie kompetencje utraciła Komisja Nauki, Techniki i Przemysłu dla Obrony Narodowej, która stała się instytucją całkowicie cywilną<sup>11</sup>. Prywatyzacja wielu przedsiębiorstw oraz zmiany na szczeblach administracyjnych przyniosły rozwój nowego systemu współpracy badawczo-rozwojowej, którego działanie, poszczególne strony oraz finansowanie opisuję w dalszej części artykułu.

### 3. WIERZCHOŁKI „CYFROWEGO TRÓJK TA”

Integrację cywilno-militarną w dziedzinie badań nad nowoczesnymi technologiami jako pierwsze podjęły firmy cywilne z branży telekomunikacyjnej i elektronicznej, które w Chińskiej Republice Ludowej od lat 90. przeżywają nieustanny rozwój. Działają one w sektorze produktów tzw. *commercial off-the-shelf*, tzn. dostarczają systemy komercyjne niedostosowane do wymagań konkretnego klienta. Przedsiębiorstwa te charakteryzują się dynamiką wzrostu oraz zorientowaniem na zdobycie zysków handlowych, korzystając z popytu wewnętrznego, a także rynków światowych. Młoda kadra pracownicza może poszczycić się dyplomami najlepszych chińskich uczelni technicznych, a częstym zjawiskiem jest swobodna wymiana pracowników między firmami i państwo-

<sup>8</sup> K. Walsh, op. cit., s. 42–46.

<sup>9</sup> Cyt. za R. Cliff, op. cit., s. 210.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 209.

<sup>11</sup> J. Mulvenon, R. Yang, *PLA in Information Age*, Santa Monica 1999, s. 65–77.

wymi ośrodkami badawczymi. Jednocześnie cywilne przedsiębiorstwa są wolne od ograniczeń, które wcześniej były powodem kłopotów ich państwowych odpowiedników. Są wolne od przerośniętej biurokracji, nie narzekają na brak kapitału, a liczba pracowników jest adekwatna do potrzeb zakładu, który nie musi zapewniać zabezpieczenia socjalnego, takiego jak administracja centralna<sup>12</sup>.

Firmy te wywodzą się z różnych gałęzi przemysłu, ale w dużym stopniu przed rokiem 1998 były powiązane z obronnością i bezpieczeństwem narodowym ChRL, dzięki czemu obecnie są beneficjentami znacznego wsparcia, zarówno finansowego, jak i politycznego, rządu w Pekinie. Mogą liczyć na kredyty z państwowych banków oraz pieniądze bezpośrednio z programów rozwojowych, takich jak Program 863, w zamian za co instytucje związane z wojskiem stają się ich najważniejszym i faworyzowanym klientem oraz partnerem badawczym. Współpraca rozwija się obecnie w ramach Ministerstwa Przemysłu i Technologii Informacyjnej, które koordynuje wspólne działania cywilnych i państwowych instytutów badawczych<sup>13</sup>. W ramach współpracy mają miejsce dwa zjawiska, które pozwalają jak najlepiej zagospodarować możliwości podwójnego wykorzystania technologii. Pierwszym jest *spin-off* – komercjalizacja badań finansowanych przez instytucje państwowe, natomiast drugie, *spin-on* – to militaryzacja powstałego wcześniej komercyjnego potencjału R&D<sup>14</sup>.

*National champions* są największymi dostawcami nowoczesnych technologii dla obrony kraju dzięki doskonałemu wykorzystaniu fenomenu nazwanego „syrenim śpiewem”. Zagraniczne firmy, wabione perspektywą zysków pochodzących z rynku chińskiego, zmuszane były do zawierania układów *joint-venture* z przedsiębiorstwami chińskimi. W zamian za możliwość handlu, a także istotną sieć powiązań – *guanxi*, zagraniczni kontrahenci dostarczali partnerom nowoczesne technologie oraz potrzebne do rozwoju *know-how*<sup>15</sup>.

Drugim wierzchołkiem „cyfrowego trójkąta” są instytucje państwowe. Ich najważniejszą rolą jest koordynacja współpracy, a także dostarczanie i alokacja środków w celu intensyfikacji badań, którymi zainteresowany jest rząd oraz administracja wojskowa. Koordynacją zajmuje się na najwyższym szczeblu Biuro Polityczne Komunistycznej Partii Chin i wydzielona z niego Państwowa Grupa Zarządzająca Nauką, Techniką i Edukacją, skupiająca polityków mających doświadczenie w rozwoju techniki. Organ ten powstał w 1998 r., na czele z premierem Zhu Rongji, i zastąpił istniejącą wcześniej Grupę Kierowniczą ds. Nauki i Technologii<sup>16</sup>. Ogólne kierunki rozwoju przedstawia zaś Komisja

<sup>12</sup> R. Cliff, op. cit., s. 211–218.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 206–208.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 217–225.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 215, 241–246.

<sup>16</sup> *Science and Technology Development in China*, <http://chicago.china-consulate.org/eng/kj/t31881.htm> [dostęp 15.08.2009].



Narodowego Rozwoju i Reform, która ma za zadanie przedstawiać priorytety ekonomiczne rządu na kolejne lata, a nadzorowana jest przez Radę Państwa oraz Ogólnochińskie Zgromadzenie Przedstawicieli Ludowych<sup>17</sup>. Na kolejnych szczeblach administracji państwowej najważniejszymi instytucjami są: Ministerstwo Nauki i Techniki, odpowiedzialnie głównie za alokację funduszy z programów inwestycyjnych, Ministerstwo Przemysłu i Technologii Informacyjnej, odpowiedzialne za koordynację i zarządzanie instytutami badawczymi, Chińska Akademia Nauk, która dostarcza ekspertów, oraz Państwowa Administracja Nauki, Techniki i Przemysłu dla Obrony Narodowej. Pozostałe ministerstwa, uczelnie wyższe oraz administracje lokalne także posiadają własne jednostki odpowiedzialne za prace naukowo-badawcze<sup>18</sup>.

Ministerstwo Nauki i Techniki, którym kieruje obecnie Wan Gang, przewodniczący partii Zhi Gong, jest ciałem odpowiedzialnym za wprowadzanie regulacji prawnych promujących innowacyjność, przyznawanie funduszy z programów rozwojowych, a także za koordynację współpracy pomiędzy przedsiębiorstwami, uczelniami i instytucjami. W ostatnich latach w struktury administracyjne włączono strategiczne plany rozwoju, m.in. Program 863, Program Kluczowych Technologii oraz Program 973, dzięki czemu Ministerstwo posiada obecnie szerokie kompetencje rozszerzane doraźnie przez Radę Państwa. Wśród jego zadań jest także promowanie chińskiego potencjału naukowego za granicą i pomoc administracji lokalnej w sprowadzaniu inwestorów z zagranicy. W tym celu Ministerstwo posiada swoich przedstawicieli przy większości chińskich ambasad na świecie. Ministerstwo Nauki i Techniki, ze względu na swoją odpowiedzialność za bezpośrednie inwestycje narodowe brutto w projekty badawczo-rozwojowe oraz ostateczny nadzór nad finansowaniem większości programów, stało się jednym z najbardziej wpływowych organów w chińskiej administracji państwowej<sup>19</sup>.

Ministerstwo Przemysłu i Technologii Informacyjnej, na czele którego stoi Jiang Chengkang, przeszło długą drogę do obecnego stanu. Powołane jako Ministerstwo Przemysłu Informacyjnego podczas reform w 1998 r., powstałe z połączenia Ministerstwa Przemysłu Elektronicznego i Ministerstwa Poczty i Telekomunikacji, stało się instytucją z bardzo dużym zakresem kompetencji i możliwością regulacji wielu istotnych dziedzin przemysłu, m.in. telekomunikacji, komunikacji satelitarnej oraz Internetu. W skład Ministerstwa weszła również Akademia Nauk Elektronicznych, która zrzesza grupy krajowych eks-

<sup>17</sup> *National Development and Reform Commission Main Functions*, <http://en.ndrc.gov.cn/mfndrc/default.htm> [dostęp 15.08.2009].

<sup>18</sup> R. Cliff, op. cit., s. 225–229.

<sup>19</sup> *Missions of the Ministry of Science and Technology*, <http://www.most.gov.cn/eng/organization/Mission/> [dostęp 15.08.2009].

pertów i profesjonalistów w dziedzinie rozwoju najnowszych technologii, jak również jest odpowiedzialna za zarządzanie rezultatami prowadzonych badań oraz koordynuje je z przemysłem zbrojeniowym, a opracowany i zarządzany przez władze akademii Przygotowawczy Fundusz Badawczy uznany jest za jeden z najważniejszych programów rozwoju obronności<sup>20</sup>.

Ważną instytucją Ministerstwa Przemysłu Informacyjnego, która pojawiła się w jego składzie w 1998 r., jest zreformowana Państwowa Administracja Nauki, Techniki i Przemysłu dla Obrony Narodowej. Wcześniej znana jako Komisja Nauki, Techniki i Przemysłu dla Obrony Narodowej, była odpowiedzialna za cały przemysł zbrojeniowy, regulacje prawne, a także za dotacje firm, które pozostawały własnością Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej. Komisja miała za zadanie nadzorowanie badań naukowych i promowanie rozwoju technologicznego, jednak w 1998 r. rozpoczęto reformę armii, w wyniku której wojskowi zostali zmuszeni do opuszczenia i sprywatyzowania wszystkich firm zależnych od ChALW. Z istniejącej wówczas instytucji wydzielono nowy organ wojskowy – Generalny Departament Uzbrojenia, który został odpowiedzialny za działalność wojskowych ośrodków badawczych oraz decydowanie o zakupach i kierunkach rozwoju uzbrojenia<sup>21</sup>. Komisja stała się organem cywilnym, który miał za zadanie przekazywać pieniądze na badania oraz rozwój do prywatnych i państwowych przedsiębiorstw handlujących uzbrojeniem. Po reformie z marca 2008 r. całkowicie utraciła swoją niezależność na rzecz Ministerstwa Przemysłu i Techniki Informacyjnej, które przejęło wszystkie jej kompetencje, poza nadzorem nad administracją energią atomową. W jej miejsce powstała, jako integralna część Ministerstwa, Państwowa Administracja Nauki, Techniki i Przemysłu dla Obrony Narodowej, na czele z wiceministrem Chen Qiufa<sup>22</sup>.

Ostatnią z istotnych instytucji państwowych jest Chińska Akademia Nauk, powołana w 1949 r., odpowiedzialna za kierowanie szerokim zapleczem ekspertów zaznajomionych z najnowszymi technologiami, dostarczanie Radzie Państwa informacji i baz danych o obecnych kierunkach rozwoju techniki na świecie, a także wskazywanie kierunków rozwoju. Akademia bierze również udział w prowadzeniu badań w kraju i za granicą, promocji chińskich przedsiębiorstw oraz w inicjowaniu wymian personalnych i rozwoju naukowego pracowników. Instytucja ta podkreśla ponadto, że jej celem jest promowanie rozwoju kluczowych technologii mających znaczenie dla bezpieczeństwa narodowego<sup>23</sup>.

<sup>20</sup> R. Cliff, op. cit., s. 226–227.

<sup>21</sup> E. Medeiros, *Analyzing China's Defense Industries and the Implications for Chinese Military Modernization*, Santa Monica 2004, s. 6–8.

<sup>22</sup> *Ministry of Industry and Information Technology Inaugurated*, Xinhua News Agency, [http://www.china.org.cn/government/news/2008-06/30/content\\_15906787.htm](http://www.china.org.cn/government/news/2008-06/30/content_15906787.htm) [dostęp 15.08.2009].

<sup>23</sup> *Chinese Academy of Science Mission Statement*, <http://english.cas.ac.cn/eng2003/page/about.htm> [dostęp 15.08.2009].

Częścią „cyfrowego trójkąta” jest również administracja Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej, która zarządza pozostałymi ośrodkami badawczymi, decyduje o wprowadzeniu w życie projektów badawczych oraz przenosi je na grunt wojskowy. Najistotniejsze wciąż pozostają dwa generalne dowództwa, Generalny Departament Personalny i Generalny Departament Uzbrojenia, oba będące organami bezpośrednio odpowiedzialnymi przed Centralną Komisją Wojskową, oraz Akademia Technologii Wojskowej ChALW<sup>24</sup>.

Najważniejszy i jednocześnie największy jest Generalny Departament Personalny<sup>25</sup>, odpowiedzialny za kierowanie większością wojskowych instytutów badawczych znajdujących się w strukturze Departamentu Komunikacji i w podległym mu Biurze Nauki i Techniki, które jest odpowiedzialne za rozwój i wprowadzanie wojskowego systemu C4I (*command, control, communications, computers, and intelligence*). Bezpośrednio w strukturach dowództwa pozostają również ośrodki naukowe, m.in. Uniwersytet Nauki i Techniki ChALW 3 oraz Instytut Inżynierii Elektronicznej ChALW<sup>26</sup>.

Generalny Departament Uzbrojenia powstał w kwietniu 1998 r. w celu zreformowania ChALW i struktury przemysłu zbrojeniowego. Jego dowództwo przejęło wojskowe kompetencje COSTIND oraz wszystkie ośrodki i poligony testowe<sup>27</sup>. Obecnie głównymi zadaniami Departamentu są koordynacja prac badawczych nad nowoczesnym uzbrojeniem i jego produkcją oraz zarządzanie kompleksem zbrojeniowym. Za prowadzenie prac badawczych odpowiedzialne są m.in. Departament Rozwoju i Zamówień Sprzętu Wojskowego oraz Departament Infrastruktury Elektronicznej i Informacyjnej, zarządzający technologiami informatycznymi w ChALW. Jako istotne wymienić należy jeszcze Biuro Pojazdów, Statków i Przedstawicieli Wojskowych, odpowiedzialne za zamówienia i kontakty z firmami cywilnymi oraz kierowanie wojskowymi przedstawicielami w przedsiębiorstwach przemysłu zbrojeniowego, a także Biuro Projektu 921, prowadzące program wprowadzenia na orbitę ziemską chińskiej stacji kosmicznej<sup>28</sup>.

Akademia Technologii Wojskowej, uznawana za centrum doświadczalne ChALW, ma za zadanie koordynację wysiłków badawczych ośrodków wojskowych oraz rozwój kluczowych dla wojska i bezpieczeństwa narodowego nowoczesnych technologii zarządzania i dowodzenia, a jako główny przedmiot badań uczelnia wymienia pojęcie RMA oraz teorie wojskowości<sup>29</sup>.

<sup>24</sup> R. Cliff, op. cit., s. 229–230.

<sup>25</sup> D. Shambaugh, op. cit., s. 127–131.

<sup>26</sup> *General Staff Department Organisation*, <http://www.sinodefence.com/overview/organisation/gsd2.asp> [dostęp 25.08.2009].

<sup>27</sup> D. Shambaugh, op. cit., s. 143–146.

<sup>28</sup> *General Armaments Department Organisation*, <http://www.sinodefence.com/overview/organisation/gad.asp> [dostęp 25.08.2009].

<sup>29</sup> *Academy of Military Science Organisation*, <http://www.sinodefence.com/overview/organisation/academy-of-military-science.asp> [dostęp 25.08.2009].

#### 4. RÓDŁA FINANSOWANIA

Finanse na rozwój najnowocześniejszych technologii w Chińskiej Republice Ludowej pochodzą z trzech źródeł. Pierwszym są pieniądze, które firmy cywilne decydują się wydać spośród zarobionych przez siebie funduszy, drugim – Plany Narodowe, które określają procent dochodu narodowego, jaki zostanie przekazany na badania i rozwój. Ostatnie źródło to Programy Wspierania Bezpieczeństwa Narodowego, jako oddzielne fundusze oraz jako część większych programów rozwojowych<sup>30</sup>.

Tabela 1

Bezpośrednie inwestycje narodowe brutto w projekty badawczo-rozwojowe w 2006 r.  
(100 mln RMB)

Źródło \ Sektor	Instytuty państwowe	Instytuty cywilne	Ośrodki naukowe	Inne	Suma
Rząd	481,2	96,8	151,5	12,6	742,1
Biznes	17,3	1946,0	101,2	9,2	2 073,7
Zagraniczne	2,6	41,8	3,8	0,2	48,4
Inne	66,1	50,0	20,3	2,5	138,9
Suma	567,3	2 134,5	276,8	24,5	3 003,1

Źródło: *China S&T Statistics Data Book*, s. 4.

Polityka wydawania własnych pieniędzy przez przedsiębiorstwa komercyjne na najnowocześniejsze prace badawczo-rozwojowe jest powszechną praktyką na całym świecie i cywilne firmy chińskie nie są tu wyjątkiem. Początkowo fundusze przeznaczone były na zakup technologii z zagranicy, następnie na opracowywanie własnych patentów i ciągły rozwój w celu doścignięcia konkurencji. Od początku swojej działalności *national champions* każdego roku reinwestują ok. 10% dochodów w nowe technologie. Utrzymują również olbrzymią bazę własnych ośrodków badawczych w kraju, głównie w Specjalnych Strefach Ekonomicznych, a także przyciągają młodych naukowców i najzdolniejszych absolwentów chińskich uczelni, oferując im niższe pensje, ale skutecznie odwołując się do patriotyzmu i poczucia obowiązku wobec kraju<sup>31</sup>.

Najznaczniejszym programem wspierania prac badawczo-rozwojowych są Plany Pięcioletnie, dzięki którym do ośrodków badawczych wpływa najwięcej pieniędzy od rządu centralnego w Pekinie. W marcu 2006 r. minister Ma Kai, z Komisji Narodowego Rozwoju i Reform, nakreślił priorytety Jedenastego Pla-

<sup>30</sup> R. Cliff, op. cit., s. 230.

<sup>31</sup> Ibidem, s. 217–225.

nu Pięcioletniego, przedstawione i rozpatrywane przez Ogólnochińskie Zgromadzenie Przedstawicieli Ludowych<sup>32</sup>. Przyznano, że postęp i innowacyjność są głównymi motorami napędu chińskiej gospodarki i nowoczesnego społeczeństwa. Plan zakłada wspieranie indywidualnej innowacyjności, wzmocnienie systemu ochrony praw własności intelektualnej, przeprowadzenie reform instytucjonalnych narodowego systemu badawczo-rozwojowego, a także „wzmocnienie roli przedsiębiorstw jako głównych jednostek innowacji technologicznych”<sup>33</sup>. Mówi się w nim o wzroście wydatków państwa na prace badawczo-rozwojowe z 1,3% PKB w 2006 r. do 2% PKB w 2010 r., a wśród projektów pojawiły się również te, którymi może być zainteresowana ChALW, m.in.: szerokopasmowa komunikacja bezprzewodowa nowej generacji, budowa dużych samolotów, system satelitów wysokiej rozdzielczości do obserwacji Ziemi oraz lot człowieka w kosmos i eksploracja księżyca<sup>34</sup>. Jako pożądaną sytuację wskazano wzmocnioną integrację oraz równomierne zbalansowanie rozwoju ekonomii i bezpieczeństwa narodowego, a także „optymalizację badań i rozwoju oraz przemysłu dla potrzeb obrony narodowej”<sup>35</sup>. Jednocześnie należy zauważyć, że fundusze przekazywane w ramach planów pięcioletnich na sektor prac badawczo-rozwojowych to bezpośrednio inwestycje rządowe, natomiast ośrodki badawcze mogą liczyć jeszcze na szeroką gamę kredytów, pożyczek i grantów przyznawanych przez administrację centralną i lokalną.

Tabela 2

Kredyty i pożyczki rządowe w obszarze nauki i techniki w latach 2001–2006

	2001	2002	2003	2004	2005	2006
Wielkość kredytów i pożyczek (100 mln RMB)	703,3	816,2	944,6	1 095,3	1 334,9	1 688,5
Udział w całkowitych wydatkach rządu (%)	3,7	3,7	3,8	3,8	3,9	4,2

Źródło: *China S&T Statistics Data Book*, s. 12.

Jako ostatnie źródło funduszy wskazuje się Programy Wspierania Bezpieczeństwa Narodowego, w tym m.in.: Program 863, Program 973, Przygotowawczy Fundusz Badawczy Akademii Nauk Elektronicznych czy Plan Zaawansowanych Projektów Badawczo-Rozwojowych dla Bezpieczeństwa Narodowego<sup>36</sup>.

<sup>32</sup> *Key Points of the 11th Five-Year Plan*, [http://english.gov.cn/2006-03/07/content\\_246929.htm](http://english.gov.cn/2006-03/07/content_246929.htm) [dostęp 20.08.2009].

<sup>33</sup> *The Outline of 11th Five-Year Plan*, <http://en.ndrc.gov.cn/hot/W020060531535883788265.jpg> [dostęp 20.08.2009].

<sup>34</sup> *The Outline of 11th Five-Year Plan*, <http://en.ndrc.gov.cn/hot/W020060531535883975349.jpg> [dostęp 20.08.2009].

<sup>35</sup> *The Outline of 11th Five-Year Plan*, <http://en.ndrc.gov.cn/hot/W020060531535888521484.jpg> [dostęp 20.08.2009].

<sup>36</sup> R. Cliff, op. cit., s. 231.

Najistotniejszym programem, ze względu na długość i ciągłość trwania oraz na znaczną liczbę środków przekazywanych za jego pomocą, jest Program 863, a pozostałe plany finansowe opracowywane są na jego bazie. Jego nazwa odnosi się do daty, marca 1986 r., kiedy to do władz chińskich skierowano list nawołujący do zwiększenia wydatków na prace badawczo-rozwojowe. Autorami listu było czterech najbardziej uznanych przedstawicieli chińskich kół naukowych. Wang Daheng, Wang Ganchang, Yang Jiachi i Chen Fangyun postulowali budowę chińskiego potencjału technologicznego, by sprostać wyzwaniom i nie pozostawać technologicznie w tyle za Japonią i państwami zachodnimi. Sposobem na rozwiązanie tego problemu miała być ścisła współpraca, a naukowcy utrzymywali, że „rząd centralny, w bliskiej współpracy z najbardziej renomowanymi w kraju naukowcami i inżynierami, musi ponieść ciężar finansowania i skoncentrować polityczną uwagę na krytycznych dziedzinach badawczo-rozwojowych o długodystansowym, strategicznym znaczeniu dla rozwoju chińskiej ekonomii i bezpieczeństwa narodowego”<sup>37</sup>. Obecnie za najważniejsze kierunki rozwoju, mające na celu wzmocnienie obronności państwa, wymienia się nowe podstawy:

- Całkowicie zorientowany na wojsko potencjał naukowo-badawczy nie jest w stanie podtrzymać wysiłków modernizacyjnych ChRL w XXI w.;
- Rozróżnienie pomiędzy „czysto” wojskową i cywilną technologią było sztuczne i nieistotne;
- Sektory produkcyjne nie mogą się rozwijać bez sektora przetwarzania;
- Udany chiński program broni strategicznych zapewnił model rozwoju państwowym ośrodkom badawczo-rozwojowym<sup>38</sup>.

Początkowo Program 863 był administrowany przez Państwową Komisję Nauki i Techniki przy współpracy z COSTIND, obecnie funduszem kieruje Ministerstwo Nauki i Techniki<sup>39</sup>. Najważniejszym organem jest Grupa Prowadząca, która łączy wojskową i cywilną biurokrację we wspólnych wysiłkach badawczych, wyznacza priorytety oraz oszacowuje i nadzoruje działanie funduszu. Zespoły Ekspertów są grupami przedmiotowymi, które podejmują techniczne decyzje dotyczące zarządzania konkretnymi projektami, do których zostały sformowane. Kluczowe projekty badawczo-rozwojowe są uwzględnione w kolejnych planach budżetowych i finansowane w większości z środków Programu 863. Jednocześnie mniej istotne dla rządu inicjatywy są sponsorowane przy udziale administracji lokalnej oraz przedsiębiorstw cywilnych i kolektywnych<sup>40</sup>.

<sup>37</sup> Cyt. za ibidem, s. 232.

<sup>38</sup> Cyt. za ibidem.

<sup>39</sup> K. Walsh, op. cit., s. 42–47.

<sup>40</sup> *National High-Tech R&D Program (863 Program)*, [http://www.most.gov.cn/eng/programmes1/200610/t20061009\\_36225.htm](http://www.most.gov.cn/eng/programmes1/200610/t20061009_36225.htm) [dostęp 20.08.2009].



Obecny system sprawnie łączy zasady rynkowe z centralną administracją. Państwo dzięki finansowaniu może wskazywać interesujące je kierunki badań, dzięki czemu utrzymuje nieformalną kontrolę nad wynikami doświadczeń. Współzawodnictwo sprzyja rozwojowi, a jednoczesny nacisk na kolektywną współpracę zmniejsza koszty, których ChALW nie byłaby w stanie ponieść samodzielnie.

## 5. PODSUMOWANIE

Początek XXI w. pokazał, że Chińska Republika Ludowa odnalazła skuteczny model rozwoju istotnych dla jej bezpieczeństwa technologii. Połączenie dynamicznie rozwijających się przedsiębiorstw z nieformalną kontrolą administracji państwowej pozwoliło na opracowanie kluczowych systemów dla nowoczesnej armii. Obecnie rząd w Pekinie, korzystając z rozkwitu chińskich przedsiębiorstw branży IT, wprowadził na potrzeby wojska nowoczesne technologie komunikacyjne, informacyjne i elektroniczne. Efektywna adaptacja infrastruktury systemu C4ISR i jego ciągła modernizacja pozwala stwierdzić, że Chińska Armia Ludowo-Wyzwoleńcza jest na dobrej drodze do stopniowej modernizacji całego potencjału wojskowego. Zmagający się z kłopotami chiński przemysł zbrojeniowy, od kilku lat może poszczycić się sukcesami w dziedzinie przystosowania konstrukcji cywilnych do celów wojskowych. Jako przykład może tu posłużyć opracowany przez chińską stocznię Quixin, przy współpracy z australijską firmą AMD Marine Consulting, katamaran raketowy klasy Houbei Typ 022<sup>41</sup> oraz produkowany przez Hafei Aviation Industry śmigłowiec Zhi-9W, będący chińską wersją cywilnego Eurocoptera Dauphin<sup>42</sup>.

Pomimo wielu sukcesów przed administracją rządową nadal stoją problemy, m.in. zapewnienie ochrony socjalnej w państwowych przedsiębiorstwach zbrojeniowych, co może spowodować, że modernizacja innych gałęzi przemysłu wojskowego będzie trudniejsza niż sektora informatycznego. Pozostają również konstrukcje, które są ściśle przeznaczone do celów wojskowych i opracowanie ich przy udziale firm cywilnych jest niemożliwe. Niewiadomą jest również praktyczna skuteczność opracowanych już systemów operacyjnych w warunkach konfliktu zbrojnego.

Przed unowocześniającą się chińską armią, ze względu na jej rozmiar, stoi wiele wyzwań, jednak należy przyznać, że Pekin poczynił już olbrzymie kroki na drodze do skutecznego uwspółcześnienia swojego potencjału bojowego oraz wzmocnienia bezpieczeństwa narodowego.

---

<sup>41</sup> J. Bussert, *Catamarans Glide through Chinese Waters*, [http://www.afcea.org/signal/articles/templates/Signal\\_Article\\_Template.asp?articleid=1433&zzoneid=222](http://www.afcea.org/signal/articles/templates/Signal_Article_Template.asp?articleid=1433&zzoneid=222) [dostęp 27.08.2009].

<sup>42</sup> J. Mulvenon, R. Yang, op. cit., s. 215–216.



*Bartosz Kowalski*  
*Uniwersytet Łódzki*

## **TRZECI FRONT – ZAŁOŻENIA, PRZEBIEG I KONSEKWENCJE**

### **1. WST P**

Niniejszy artykuł ma na celu przedstawienie zewnętrznych oraz wewnętrznych przyczyn budowy Trzeciego Frontu – bazy przemysłowo-wojskowej w środkowym i południowo-zachodnim regionie Chińskiej Republiki Ludowej w latach 1964–1980. Autor pragnie również znaleźć odpowiedź na pytanie, jak dużą rolę w tym procesie odgrywał maoistowski woluntaryzm – przekonanie, że zasadniczym czynnikiem określającym bieg historii jest świadome ludzkie działanie. W jaki sposób możliwa była realizacja gigantycznego projektu inżynierskiego przy użyciu stosunkowo zacofanych środków technologicznych? Według autora, trzy dekady, które upłynęły od oficjalnego zakończenia realizacji Trzeciego Frontu, pozwalają również na próbę ewaluacji projektu w perspektywie jego znaczenia dla obecnego rozwoju Chin zachodnich.

W momencie ustanowienia ChRL w 1949 r. rozmieszczenie przemysłu na mapie gospodarczej kraju przedstawiało się bardzo nierównomiernie. Około 2/3 przemysłu skoncentrowane było na wschodnim wybrzeżu kraju, podczas gdy zamieszkiwane przez mniejszości etniczne tereny zachodniego pogranicza Chin pozostawały słabo bądź zupełnie nieuprzemysłowione. W związku z tym już w pierwszym planie pięcioletnim (1953–1957) podjęto starania skierowane na wyrównanie dysproporcji w rozwoju przemysłowym regionów oraz wzmocnienie obrony narodowej<sup>1</sup>. W okresie tym, przy wsparciu Związku Radzieckiego, zrealizowano 156 głównych projektów przemysłowych, w tym 51 na obszarze południowego zachodu i północnego wschodu. W 1952 r. inwestycje w interiorze stanowiły 39,3% ogólnych nakładów państwa, a w rejonach wybrzeża 43,3%. Do 1957 r. inwestycje na terenach Chin wewnętrznych wzro-

<sup>1</sup> Ma Min, Wang Yude, Zhu Bian, *Zhongguo Xibu Kaifa de Lishi Shenshi*, Hubei Renmin Chubanshe 2001, s. 401.

śły znacząco do 49,7%, natomiast na wybrzeżu spadły do 41,6%<sup>2</sup>. Zaplanowana na lata 1958–1962 druga „pięciolatka” przewidywała kontynuację budowy przemysłu ciężkiego i zrównoważony rozwój regionów. Jednak jej realizacja została zniweczona przez – zapoczątkowaną w 1958 r. – tragiczną w skutkach politykę „Wielkiego Skoku Naprzód”<sup>3</sup>.

Lata 1961–1964 to okres odbudowy gospodarczej i przywracania podstawowych standardów życia ludności po zapaści gospodarczej i głodzie spowodowanym przez Wielki Skok. Projekt kolejnego, trzeciego planu pięcioletniego (1966–1970) był początkowo oparty na trzech wstępnych założeniach: przyspieszony rozwój rolnictwa i rozwiązanie problemu zaopatrzenia ludności w żywność i odzież (*chichuananyong*); odpowiednie wzmocnienie budowy obrony narodowej i praca nad zaawansowanymi technologiami, utrzymanie powiązań między rolnictwem i przemysłem obronnym oraz wzmocnienie przemysłu podstawowego, podniesienie jakości produktów przemysłowych, zwiększenie różnorodności i wzrost produkcji przemysłowej, a także jednoczesny rozwój przemysłu komunikacyjnego i transportowego, handlu, kultury i edukacji. Jednak założenia te zweryfikowano na skutek zmieniającej się sytuacji międzynarodowej<sup>4</sup>.

## 2. OKOLICZNO CI MI DZYNARODOWE BUDOWY TRZECIEGO FRONTU

W dniu 25 kwietnia 1964 r. w raporcie sztabu generalnego Komisji Wojskowej KC KPCh stwierdzono liczne trudności w budowie gospodarki narodowej w aspekcie obrony prewencyjnej przed nagłym atakiem wroga. Do najważniejszych problemów zaliczono nadmierną koncentrację przemysłu. W 14 miastach, których populacja przekraczała milion mieszkańców, skupionych było 60% cywilnego przemysłu mechanicznego, 50% przemysłu chemicznego i 52% przemysłu obronnego. Ponadto w raporcie krytycznie oceniano lokalizację większości dużych miast na obszarach wybrzeża, które nie posiadając żadnych możliwości efektywnej obrony przeciwlotniczej, mogły stać się łatwym celem ataków lotniczych. Wskazywano również, że wiele najważniejszych magistrali kolejowych, mostów i portów znajduje się zbyt blisko dużych miast, dlatego są one zagrożone bombardowaniami<sup>5</sup>.

Po tym, jak Stany Zjednoczone zbombardowały Wietnam Północny 4 sierpnia 1964 r. i bezpośrednio zaangażowały się w wojnę na Półwyspie Indochiń-

---

<sup>2</sup> Ibidem, s. 402.

<sup>3</sup> Ibidem, s. 403.

<sup>4</sup> Ibidem.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 404.

skim, działania wojenne zbliżyły się do południowej granicy Chin. Z kolei południowo-wschodnie wybrzeże Chin postrzegane było jako narażone na inwazję ze strony wojsk Guomindangu. I to właśnie w kontekście zagrożenia ze strony Tajwanu termin „Trzeci Front” został po raz pierwszy użyty przez Lin Biao w styczniu 1962 r. Lin obawiał się, że siły Guomindangu mogą wykorzystać osłabienie Chin po Wielkim Skoku i zaatakować miasta na kontynencie. Lin sugerował jednocześnie, że taki atak nie mógłby być odparty, zwłaszcza w przypadku wsparcia wojsk Guomindangu przez marynarkę wojenną Stanów Zjednoczonych. Dlatego ewentualny atak na Szanghaj powinien wiązać się z wycofaniem i oporem w Drugim Froncie wokół Suzhou, a jeśli to konieczne – z wycofaniem do Trzeciego Frontu w regionie Huang Shan w Anhui. Prace przygotowawcze miano przeprowadzić na terenach Drugiego i Trzeciego Frontu w celu wsparcia procesu wycofywania i organizacji zbrojnego oporu. Lin stwierdził również, że strategia ta ma zastosowanie na szczeblu ogólnopaństwowym<sup>6</sup>. Dodatkowo, od strony południowo-zachodniej, zarzewiem potencjalnego konfliktu mogły stać się potyczki graniczne z Indiami w październiku 1962 r.<sup>7</sup>

Z kolei poważny problem dla bezpieczeństwa północnej i północno-zachodniej granicy Chin stanowiły pogarszające się stosunki ze Związkiem Radzieckim. Wcześniej, w latach 50., w związku z ówczesną linią polityki zagranicznej Chin „oparcia się na jednej stronie” (*yibiandao*) – Związek Radziecki gwarantował pomoc ekonomiczną i zabezpieczenie granicy północno-wschodniej. Jednak przeprowadzone za rządów Nikity Chruszczowa reformy i powiększające się stale różnice ideologiczne spowodowały załamanie stosunków chińsko-radzieckich na początku lat 60.

Od 15 października 1964 r. do 5 marca 1969 r. miało miejsce ponad 4 tys. incydentów granicznych ze Związkiem Radzieckim. Po wkroczeniu wojsk sowieckich do Czechosłowacji w sierpniu 1968 r. inwazja na Chiny stała się bardziej prawdopodobna. W lutym 1969 r. wojska chińskie zostały postawione w stan gotowości na granicy z rosyjskim Dalekim Wschodem, a 2 i 15 marca miały miejsce starcia zbrojne o Wyspę Zhenbao (z ros. *Damanskij*) na rzece Ussuri. Latem tego roku walki wybuchły na granicy chińsko-radzieckiej w Xinjiangu i Heilongjiangu<sup>8</sup>.

<sup>6</sup> B. Naughton, *The Third Front: Defence Industrialization In the Chinese Interior*, „China Quarterly”, September 1988, s. 352. Naughton przytacza treść wykładu Hu Hua z Departamentu Historii Partii Uniwersytetu Ludowego *Komunistyczna Partia Chin w latach 60.*, wygłoszonego na Uniwersytecie Michigan 21 maja 1987 r. Przemówienie Lina nigdy nie zostało opublikowane, w opinii prof. Hu przekazywał on głównie poglądy strategiczne Mao Zedonga i nie prezentował niezależnego punktu widzenia.

<sup>7</sup> Ma Min, Wang Yude, Zhu Bian, op. cit., s. 404.

<sup>8</sup> J. Shapiro, *Mao's War Against Nature*, Cambridge 2001, s. 144. Szerzej na temat załamania się stosunków chińsko-radzieckich patrz: Chen Jian, Yang Kuisong, *Chinese Politics and the Collapse of the Sino-Soviet Alliance*, Cambridge 2001, s. 144.

### 3. UWARUNKOWANIA WEWNĘTRZNE

Wraz z rozpoczęciem przez Mao „rewolucji kulturalnej” w 1966 r. atmosfera przygotowującego się do wojny kraju została powiązana z walką z wrogami wewnętrznymi. Udział armii w Komitetach Rewolucyjnych, sformowanych w latach 1967–1968, wprowadził rządy wojskowych w cywilnych instytucjach. Natężenie przygotowań do wojny spowodowało, że kraj zaczął przypominać armię w stanie gotowości bojowej. Mao utrzymywał, że „wszyscy ludzie są żołnierzami” (*quan min jie bing*). Dyrektywy partyjne przedkładały takie slogany, jak: „Wzmocnić czujność, chronić Ojczyznę” (*Tigao Jingti, Baowei Zuguo*) oraz „Drażnić głębokie tunele, gromadzić zapasy zboża, nie szukać hegemonii” (*Shen Wadong, Guang Jiliang, Bu Chengba*)<sup>9</sup>. Zdaniem Maurice Meisner, „tak samo jak maksyma, że »ludzie są ważniejsi od maszyn« była przewodnią zasadą maoistów w czasie rewolucji i działań wojennych, podobnie maoistowska strategia rozwoju porewolucyjnego opierała się na świadomości chińskiego narodu, na tym, co Mao tak często wysławiał jako »nieograniczone siły twórcze« mas”<sup>10</sup>.

Pogłębiająca się izolacja Chin na arenie międzynarodowej, prowadzona przez „imperialistów” amerykańskich wojna w Wietnamie oraz potyczki graniczne ze Związkiem Radzieckim doprowadziły Mao Zedonga do przekonania, że w świecie wrogim Chinom konfrontacja jest nieunikniona. Chinom brakowało sojuszników i obawiano się ataku jednego lub obu supermocarstw. Widmo nieuniknionego konfliktu zbrojnego, potęgowane przez czerwonogwardzistów i atmosferę ogarniętego wojną domową kraju, było przyczyną reorientacji gospodarki na produkcję wojenną. Mao wezwał do przyspieszonego rozwoju interioru, a wobec braku odpowiednich bodźców materialnych i technologii to strach przed zagrożeniem z zewnątrz miał motywować ludzi do budowy bazy obronnej. Potęga państwa, podobnie jak w czasie Wielkiego Skoku, miała być budowana w oparciu o głęboką woluntarystyczną wiarę Mao, że decydującym czynnikiem w historii (i rewolucji) jest ludzka świadomość – idee, wola i działania ludzkie<sup>11</sup>.

### 4. BUDOWA TRZECIEGO FRONTU (*SANXIAN JIANSHE*)

W latach 1964–1971 Chińska Republika Ludowa podjęła program industrializacji na ogromną skalę odległych południowo-zachodnich prowincji pań-

*viet Alliance* [w:] *Brothers in Arms: The Rise and Fall of the Sino-Soviet Alliance 1945–1963*, [ed.] O. A. Westad, New York 1998, s. 246–294.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 145.

<sup>10</sup> M. Meisner, *Mao's China and After. A History of the People's Republic*, New York 1999, s. 296.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 41–42.

stwa. Głównym celem programu nazywanego Trzecim Frontem było zorganizowanie samowystarczalnej bazy przemysłowo-wojskowej w niedostępnym i odległym chińskim interiorze na wypadek wojny z imperialistami – Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim.

Zdanie „Przygotować się do wojny, przygotować się na głód, dla chwały ludu” (*Bei Zhan, Bei Huang, Wei Renmin*) stało się sloganem określającym maolistowski okres przygotowań do wojny<sup>12</sup>. Opracowanie programu powstało w czasie dyskusji nad wstępnym projektem Trzeciego Planu Pięcioletniego. Początkowo założenia koncentrowały się wokół poprawy poziomu życia, rozwoju rolnictwa i zwiększenia produkcji dóbr konsumpcyjnych na istniejących przemysłowych obszarach wschodniego wybrzeża. Jednak opracowanie to zostało zrewidowane przez Mao Zedonga<sup>13</sup>. W dniu 16 czerwca 1965 r. Mao – komentując projekt dokumentu – zaznaczył, że działania w kolejnym okresie powinny skoncentrować się na ludzie, przygotowaniach wojennych i możliwości wystąpienia głodu. Sierpniowa wersja „pięciolatki” stanowiła, że Chiny powinny być przygotowane na wielką wojnę, powinny postawić obronę narodową na pierwszym miejscu, przyspieszyć budowę Trzeciego Frontu i powoli podwyższać standard życia ludności<sup>14</sup>.

W dniu 11 maja 1964 r. Mao podczas dyskusji na temat stanu przygotowań do trzeciej pięciolatki skomentował ideę Trzeciego Frontu: „Tak długo, jak istnieje imperializm, istnieje zawsze niebezpieczeństwo wojny. Musimy zbudować strategiczne tyły [...] Gospodarka narodowa ma dwie pięści i jeden tyłek. Rolnictwo to jedna pięść, a druga to obrona narodowa. Tyłek to przemysł podstawowy. Aby pięści uczynić silnymi, tyłek musi siedzieć stabilnie (*yao shi quantou youjin ,pigu jiu yao zuowen*)”<sup>15</sup>.

Decyzję o rozpoczęciu budowy Trzeciego Frontu podjęto podczas spotkania roboczego Komitetu Centralnego KPCh w dniach 15 maja – 17 czerwca 1964 r. w Pekinie. Mao wyjaśniał, że „jak długo istnieją dwa supermocarstwa, tak długo będzie istniało zagrożenie wojną. Nie jesteśmy szefem sztabu imperializmu i nie wiemy, kiedy będą chcieli nas zaatakować. W dobie broni nuklearnej nie możemy nie mieć zabezpieczonych tyłów. Państwo należy podzielić według strategicznych odcinków: Pierwszy, Drugi i Trzeci Front i zdecydować się na budowę Trzeciego Frontu. Powinniśmy przyspieszyć budowę bazy prze-

<sup>12</sup> Cyt. za *Kouhao yu Zhongguo [Slogans and China]*, [eds.] Zhang Wenhe, Li Yan, Zhonggong Dangshi Chubanshe, Beijing 1998, s. 343 [w:] J. Shapiro, *Mao's War Against Nature*, Cambridge 2001, s. 145. Slogan miał stworzyć Zhou Enlai, a Mao powtarzał go w marcu 1966. Wśród ludności został rozpropagowany wraz z kwietniową edycją *Czerwonej księżeczki* w 1967 r.

<sup>13</sup> B. Naughton, *The Third Front...*, s. 352.

<sup>14</sup> J. Shapiro, op. cit., s. 145.

<sup>15</sup> Ma Min, Wang Yude, Zhu Bian, op. cit., s. 405.

mysłu stalowego w Panzhihua, jednak nie bez rozważań. Jeśli nie rozpoczniemy budowy Panzhihua nie będę mógł spać. Pierwszy i Drugi Front również powinien budować przemysł zbrojeniowy; podobnie każda prowincja powinna mieć swój własny przemysł zbrojeniowy”<sup>16</sup>.

Budowę Trzeciego Frontu zaplanowano w górzystym interiorze, gdzie nierówny teren zapewniłby ochronę na wypadek ataku zbrojnego. Miejskie fabryki, zwłaszcza strategicznych gałęzi przemysłu, zamierzano przenieść na odległe tereny w celu ich ukrycia. Z punktu widzenia podziału administracyjnego w skład Pierwszego Frontu wchodziły położone wzdłuż wybrzeża i graniczne jednostki administracyjne: Pekin, Szanghaj, Tianjin, Liaoning, Heilongjiang, Jilin, Xinjiang, Tybet, Mongolia Wewnętrzna, Shandong, Jiangsu, Zhejiang, Fujian oraz Guandong. Centralny obszar Trzeciego Frontu (tzw. Wielki Trzeci Front) stanowiło 7 południowo-zachodnich i północno-zachodnich prowincji i regionów autonomicznych: Syczuan, Guizhou, Yunnan, Shaanxi, Gansu, Ningxia i Qinghai. Z kolei graniczące z nimi, położone w głębi lądu Shanxi, Hebei, Henan, Hunan, Hubei i Guangxi nazywano „Małym Trzecim Frontem”. Z regionów położonych na zachodzie Chin tylko Xinjiang, Tybet i Mongolia Wewnętrzna nie zostały włączone w obszar Trzeciego Frontu<sup>17</sup>.

Trzeci Front składał się z dwóch odcinków, odpowiadających orientacyjnie górzystym regionom na wysokości ponad 500 m n.p.m. W południowej części zawierała się większość terenów Yunnanu, Guizhou, Syczuanu i południowo-zachodnia część zachodniego Hunanu i zachodniego Hubei; z kolei północna część obejmowała cały bądź część terenu Shaanxi, Gansu, Ningxia, Qinghai oraz północno-zachodnie części zachodniego Henanu i zachodniej Shanxi. Każda prowincja miała za zadanie rozwinąć własny przemysł zbrojeniowy, produkować bagnety, lekkie i ciężkie karabiny maszynowe, moździerze, granaty i dynamit<sup>18</sup>.

We wrześniu 1964 r. setki położonych w głębi lądu miejsc zostało sprawdzonych jako możliwych dla lokalizacji Trzeciego Frontu. Idealne miejsce miało być „położone w górach, rozproszone i ukryte (*kaoshan, fensan, yinbi*)”. Dla przykładu, w regionie Guizhou – jednym z najbardziej jałowych i najsłabiej zaludnionych terenów w Chinach – wytypowano 28 miejsc odpowiadających wspomnianym założeniom. Optymalną lokalizację zaczął określać slogan: „W górach, rozproszony, w jaskiniach (*shan, san, dong*)”<sup>19</sup>.

<sup>16</sup> Ibidem. W sierpniu tego roku Mao jeszcze dwukrotnie podkreślił niekorzystną dla przygotowań wojennych koncentrację przemysłu w wielkich miastach i wzdłuż terenów wybrzeża.

<sup>17</sup> Chen Donglin, *Sanxian Jianshe: Li Women Zuijin Gongye Yichan*, „Zhonguo Guojia Dili”, Juni 2006, s. 98–101.

<sup>18</sup> J. Shapiro, op. cit., s. 147.

<sup>19</sup> Ibidem.



#### 4.1. Przedsięwzięcia Trzeciego Frontu

W latach 1964–1971 do interioru przeniesiono 380 fabryk, które stanowiły 1/5 wszystkich wielkich fabryk Trzeciego Frontu<sup>20</sup>. Wysokość kosztów związanych z budową Trzeciego Frontu związana była nie tylko z trudnym terenem, ale również z pośpiechem i brakiem odpowiedniego przygotowania projektów. Wybór lokalizacji i projektowanie przedsięwzięć były dokonywane jednocześnie, z poprawkami wprowadzanymi w razie potrzeby. Zdaniem Barry’ego Naughtona, wielki pośpiech w rozpoczęciu realizacji projektów powodował, że w większości przypadków prace przygotowawcze były nieodpowiednie lub w ogóle nie miały miejsca. W związku z tym realizacja niemal każdego projektu, o którym mamy informacje, była opóźniona i generowała dodatkowe koszty<sup>21</sup>.

W okresie 1964–1980, w czasie trzech planów pięcioletnich, w trzynastu zachodnich prowincjach i regionach autonomicznych wchodzących w skład Trzeciego Frontu zrealizowano budowę ponad 1110 dużych i średnich projektów przemysłowo-wydobywczych oraz instytutów badawczych. Najważniejsze spośród nich to: huty Panzhihua i Jiuquan oraz centrum lotów kosmicznych Xichang, tama Gezhou na rzece Jangcy, hydroelektrownia Liujiaxia, baza przemysłowa Liupanshui, ośrodek wydobywania węgla Weibei Meitan, linie kolejowe Chengdu-Kunming, Xiangcheng-Chongqing, Syczuan-Guizhou oraz Qinghai-Tybet (zachodni odcinek)<sup>22</sup>.

Pod względem infrastruktury transportowej, rozwinięto szlaki wodne na rzekach Jinshajiang (Syczuan i Yunnan), Jialinjiang (Siczuan), Ganjiang (Jiangxi) oraz rozbudowano porty rzeczne. W aspekcie przemysłu energetycznego najważniejszym projektem, oprócz bazy Liupanshui, była baza wydobywania węgla w Shaanxi. Jednocześnie zbudowano lub rozbudowano duże i średnie kopalnie: Dukou w Syczuanie, Shizuishan w Ningxia, Pingdingshan w Henanie, Yungang i Gaoyang w Shanxi. Powstały hydroelektrownie Gongzui i Yingxiuwan w Syczuanie, Liujiaxia w Gansu, Longyangxia w Gansu oraz tama Gezhou w Hubei<sup>23</sup>.

W aspekcie przemysłu stalowego najważniejsze planowane projekty to budowa bazy metalurgicznej Panzhihua, rozbudowa podobnych przedsięwzięć w Chongqing, Kunmingu i Wuhanie oraz fabryki w Chongqing, Guiyang i Xiningu. W przemyśle mechanicznym, najważniejszy projekt stanowiła Fabryka Samochodów nr 2 w Hubei, duże fabryki samochodów w Syczuanie i Shaanxi, nowe fabryki elektromechaniczne w Chengdu, Chongqing, Baoji,

<sup>20</sup> Ibidem, s. 148.

<sup>21</sup> B. Naughton, *Industrial Policy during the Cultural Revolution: Military Preparation, Decentralization, and Leaps Forward* [w:] *New Perspectives on the Cultural Revolution*, [eds.] A. Joseph, Ch. P. W. Wong, D. Zweig, Council on East Asian Studies, Harvard University, Cambridge, MA 1991), s. 157 [w:] ibidem, s. 148.

<sup>22</sup> Chen Donglin, op. cit., s. 101–102.

<sup>23</sup> Ma Min, Wang Yude, Zhu Bian, op. cit., s. 415.



Hanzhong, Tianshui i Xiningu. Zbudowano lub rozbudowano istniejące już fabryki narzędzi precyzyjnych (*jingmi jichuang*); w Kunmingu, Guiyang, Gansu zbudowano fabryki aparatury metrycznej, łożysk i szlifierek. Do głównych projektów wydobywania i przetwórstwa metali kolorowych należały bazy wydobywania miedzi i aluminium w Guizhou, Zhengzhou, Lanzhou i Qinghai oraz budowa i rozbudowa formiarni ołowiu, cyny i wolframu w Hunanie. Z kolei najważniejszymi zrealizowanymi projektami w przemyśle lekkim były zakłady produkcji plastiku w Chongqing, Yunnan i Hubei oraz wytwórnie papieru, cukrownie, fabryki zegarów i maszyn tekstylnych. W przemyśle petrochemicznym nastąpił rozwój pól naftowych Jianghan w Hubei, Nanyang w Henanie oraz złóż w Changqing na terenach Shaanxi, Gansu i Ningxia. W Syczuanie, Guizhou, Yunnan i Hubei zbudowano duże i średnie fabryki fosforu, natomiast w Qinghai powstała fabryka nawozów potasowych<sup>24</sup>.

#### 4.2. Centrum Trzeciego Frontu

Centralnym punktem Trzeciego Frontu była huta stali i żelaza Panzhihua (*Pangang*) w południowo-zachodnim Syczuanie. Realizacja tego projektu była również bezpośrednio związana z budową linii kolejowej Chengdu-Kunming, którą zamierzano dostarczać węgiel z Guizhou do huty, a wyrobioną w Panzhihua stal do Chongqing<sup>25</sup>. Trasę kolei wytyczono przez łańcuch górski, łączący południowy zachód Syczuanu z północnym Yunnanem. Zbudowano 991 mostów, o łącznej długości 92,7 km, wydrążono 427 tuneli, o łącznej długości 341 km, w tym mierzący 6379 m tunel kolejowy Shamalada. Ogółem mosty i tunele stanowiły aż 40% długości tej linii kolejowej<sup>26</sup>.

Budowę Trzeciego Frontu na terenie Syczuanu, Guizhou i Yunnanu określał schemat „dwa punkty, jedna linia” (*liang dian yixian*). Dwa punkty to położona w Syczuanie baza hutnicza Panzhihua i baza wydobywania węgla Liupanshui w Guizhou; jedna linia to połączenie kolejowe Chengdu-Kunming, łączące Syczuan z Yunnanem. Deng Xiaoping przyrównał ten układ do wahadła, w którym centralnym punktem jest Panzhihua. W kierunku północnym i wschodnim tworzy on teren o trzech narożnikach przypominający wachlarz. Stal z Panzhihua miała zaopatrywać fabryki maszyn w Chengdu i Chongqing, a węgiel z Liupanshui dostarczany do Panzhihua. Z kolei maszyny z Chengdu i Chongqing transportowane były do Panzhihua i Liupanshui<sup>27</sup>. Budowa wszystkich części składowych tego ogromnego kompleksu rozpoczęła się jednocześnie w 1965 r.

<sup>24</sup> Ibidem.

<sup>25</sup> J. Shapiro, op. cit., s. 148.

<sup>26</sup> Chen Donglin, op. cit., s. 106.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 106.

Do Panzhihua sprowadzono ok. 100 tys. robotników z całego kraju<sup>28</sup>. Ogółem w proces budowy Panzhihua zaangażowano ponad 700 fabryk z całego kraju, w tym huty stali z Anshan w Liaoningu i Wuhanu<sup>29</sup>.

W związku z niezwykle trudnościami i wysiłkiem usytuowania ogromnej huty stali na jedynie 2,5 km<sup>2</sup> oficjalna „mitologia” przyrównuje Panzhihua do miniaturowej rzeźby w kości słoniowej<sup>30</sup>. Zbudowana w 1965 r., w miejscu malutkiej wioski Panzhihua, jest położona u zbiegu rzek Jinsha i Yalong, 749 km na południe od Chengdu i 351 km na północ od Kunmingu. Jest położona w tym samym rowie tektonicznym co Xichang, miejsce dzisiejszego centrum kosmicznego. W latach 30. XX w. geolodzy odkryli tu niezwykle bogate złoża surowców mineralnych, które potwierdzono w dodatkowych badaniach przeprowadzonych w latach 50. – obfite złoża żelaza i węgla; w sumie 47 rodzajów minerałów, w tym metale rzadkie. W Panzhihua znajduje się 69% chińskiego wanadu i 93% tytanu – oba metale mają zastosowanie w przemyśle zbrojeniowym. Potwierdzone złoża tytanu są największe na świecie<sup>31</sup>.

Gdyby nie przygotowania do wojny, wybór lokalizacji bazy metalurgicznej na wzgórzach Nongnongping trudno byłoby nazwać logicznym. Projektując wcześniejsze fabryki, Chińczycy korzystali ze schematu sowieckiego (*san da yi ren*) – wielka równina, wielki okręg przemysłowy i wielka linia kolejowa – wszystkie usytuowane na kształt znaku 田. Natomiast zbocze Nongnongping było ciasnym terenem o powierzchni 2,5 km<sup>2</sup>, z trzech stron otoczonym przez wysokie góry, a z czwartej przez rzekę Jinsha. Nachylenie zbocza wahało się od 10 do 20 stopni, a niektórych miejscach nawet 50. Brakowało również połączenia kolejowego<sup>32</sup>. Decydujący wpływ na realizację projektu miało jednak osobiste zaangażowanie Mao Zedonga, który podnosił kwestię wykorzystania lokalnych surowców do produkcji stali już w marcu 1958 r. w Chengdu. Wówczas plany te odłożono w związku z realizacją Wielkiego Skoku. W maju 1965 r., w atmosferze przygotowań do wojny, „Wielki Sternik” powrócił do swojej koncepcji. Skrytykował zbyt dużą ostrożność przywódców i zawieszenie przez nich planu budowy Panzhihua i linii kolejowej Kunming-Chengdu: „Decyzja o budowie Panzhihua nie jest kwestią dotyczącą jednej, szczególnej huty stali, ale względem strategicznym”. Następnie przedstawił dramatyczną propozycję: „Nie będę

<sup>28</sup> B. Naughton, *The Third Front...*, s. 357.

<sup>29</sup> J. Shapiro, op. cit., s. 152.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 149. Nazwa Panzhihua pochodzi od kwiatu, który jest regionalnym cudem natury. Rzadki, podobny do paproci, często określany jako żywa skamielina, wraz z pandami i dinozaurami nazywany jest jednym z trzech klejnotów Syczuanu. Do końca lat 80. miasto było znane również pod swoją pierwotną nazwą Dukou.

<sup>31</sup> J. Shapiro, op. cit., s. 150.

<sup>32</sup> Ibidem, s. 151.

mógł spać, dopóki nie zbudujemy huty Panzhihua...jeśli brakuje funduszy, ofiaruję tantiemy za swoje pisma<sup>33</sup>.

## 5. KONSEKWENCJE

Okres, w którym budownictwo Trzeciego Frontu miało absolutny priorytet, skończył się dość gwałtownie pod koniec 1971 r.<sup>34</sup> Budowa wielu projektów została zawieszona lub całkowicie zaniechana w latach 1972–1973, a brygady budowlane przeniesiono do Chin Wschodnich. Zapoczątkowane w 1971 r. zbliżenie ze Stanami Zjednoczonymi stworzyło zupełnie nową sytuację polityczną, w której zasadność budowy Trzeciego Frontu znacząco zmalała. Stopniowe wychodzenie Chin z izolacji międzynarodowej ograniczało ryzyko bezpośredniego zagrożenia wojną<sup>35</sup>.

Szczyt budownictwa Trzeciego Frontu to trzecia i czwarta pięciolatka, po czwartej pięciolatce wydatki zaczęto ograniczać, natomiast w czasie piątego planu pięcioletniego realizację programu wstrzymano. W czasie trzeciej pięciolatki na obszarze Trzeciego Frontu zainwestowano 56 mld RMB (52,7% ogólnych nakładów państwa w tym czasie), natomiast w okresie czwartej i piątej pięciolatki nakłady wyniosły 149 mld RMB (36,4%)<sup>36</sup>. Budowa kompleksu metalurgicznego w Panzhihua kosztowała 3,74 mld RMB; linia kolejowa Chengdu-Kunming 3,3 mld RMB, natomiast zespół kopalni węgla w Guizhou ponad 1 mld RMB<sup>37</sup>. Ogółem w ciągu 17 lat (1964–1980) polityka Trzeciego Frontu pochłonęła ponad 205 mld RMB<sup>38</sup>. Niemniej jednak gigantycznej skali tych projektów towarzyszyły ogromne koszty ludzkie. W budowę Trzeciego Frontu zaangażowano 4 mln robotników, kadr, inżynierów, żołnierzy oraz setki tysięcy chłoporobotników<sup>39</sup>. Prace toczyły się w straszliwych warunkach i za pomocą prymitywnych narzędzi. W związku z tym w 1965 r. wskaźnik śmiertelności siły roboczej w Panzhihua wyniósł aż 13%, natomiast ogólnie dla okresu 1965–1975 stanowił 5,42%<sup>40</sup>. Ogromnym wysiłkiem drążono tunele, tak aby móc w nich ukryć najważniejsze elementy fabryk. Dlatego pracujący przy budowie

<sup>33</sup> Ibidem, s. 150. Od tego spotkania do 1967 r. Mao w swych pismach i przemówieniach użył Trzeciego Frontu 21 razy, a ponad 6 razy połączył go bezpośrednio z Panzhihua. W rozmowie na temat Panzhihua pracujący przy jej budowie robotnik stwierdził: „Co mogliśmy zrobić? Skoro Przewodniczący Mao nie mógł spać, nie mieliśmy wyboru”.

<sup>34</sup> B. Naughton oceniając ogromną skalę nakładów budżetowych państwa na Trzeci Front, stwierdził: „Jesteśmy usprawiedliwieni nazywając lata 1965–1971 okresem Trzeciego Frontu w industrializacji Chin”.

<sup>35</sup> B. Naughton, *The Third Front...*, s. 362.

<sup>36</sup> Ma Min, Wang Yude, Zhu Bian, op. cit., s. 416.

<sup>37</sup> B. Naughton, *The Third Front...*, s. 358.

<sup>38</sup> J. Shapiro, op. cit., s. 154.

<sup>39</sup> Chen Donglin, op. cit., s. 101.

<sup>40</sup> J. Shapiro, op. cit., s. 152.

Trzeciego Frontu robotnicy mawiali, że „kilka miesięcy w jaskini, to tysiąc lat na powierzchni” (*Dongzhong fang shuyue shishang yi qiannian*)<sup>41</sup>.

Z perspektywy środowiska naturalnego Trzeci Front dotknął głównie górskie rejony interioru Chin zachodnich i południowo-zachodnich. Przeniesiony przemysł nakierowano na wydobycie minerałów mających zastosowanie w przemyśle obronnym. Zanieczyszczenie rzek Yalong i Jinsha, podobnie jak problemy z zanieczyszczeniem środowiska w Panzhihua, były typowe dla projektów Trzeciego Frontu – zapobiec temu mogło lepsze planowanie i odpowiednie usytuowanie fabryk. Zanieczyszczone powietrze było „zamknięte” w górskich kotlinach, a odpady chemiczne zanieczyszczały źródła rzek. Jednak w kampanii przygotowań do wojny to względy polityczne i strategiczne miały pierwszeństwo. Na przykład, z 274 zaplanowanych urzędzeń kontrolujących w Panzhihua nie zainstalowano żadnego. Dlatego w 1975 r., kiedy wprowadzono monitoring ochrony środowiska, emisja pyłów z huty przekraczała 218 razy normy krajowe<sup>42</sup>. Nowa baza strategiczna wymagała budowy dróg i linii kolejowych w celu otwarcia dostępu do głębi ładu. Towarzyszyła temu ekstensywna deforestacja, powodująca erozję i niszczenie ekosystemów.

Pomimo nieefektywności wielu inwestycji i degradacji środowiska naturalnego należy uznać, że ten niezwykle projekt inżynieryjny otworzył Chiny południowo-zachodnie na rozwój. Dzięki nowym połączeniom transportowym z interiorem uzyskano dostęp do bogatych złóż surowców. Wraz z rozwojem linii kolejowych rozpoczął się również masowy napływ Hanów na tereny mniejszości etnicznych, które stanęły w obliczu zmiany lub zniszczenia tradycyjnego sposobu życia<sup>43</sup>.

W szerszej perspektywie budownictwo Trzeciego Frontu stało się podstawą dla zapoczątkowanej w latach 90. modernizacji gospodarczej Chin zachodnich, w tym programu Wielkiego Otwarcia Zachodu (*Xibu Dakaiifa*). Dziś historia Trzeciego Frontu nagłaśniana jest jako symbol dalekowzroczości Mao Zedonga. W jednym z okolicznościowych artykułów z okazji 60-lecia proklamowania ChRL napisano, że „Trzeci Front był wydarzeniem bezprecedensowym w gospodarczej i wojskowej historii świata”<sup>44</sup>. Opinia ta wydaje się trudna do podważenia. Natomiast pytanie o zasadność poniesionych kosztów pozostaje aktualne.

<sup>41</sup> Chen Donglin, op. cit., s. 106.

<sup>42</sup> J. Shapiro, op. cit., s. 154.

<sup>43</sup> Ibidem, s. 142. Kiedy w 1965 r. pierwsze 50 tys. robotników przybyło do Panzhihua z zakładów pracy (*danwei*) z Syczuanu i Kunmingu, teren zamieszkały były przez jedynie 7 domostw hańskich. Otaczające teren góry zamieszkiwane były przez mniejszość Yi, znaną z niechęci do Hanów.

<sup>44</sup> *Di Sanxian Jianshe Baougui Yichan*, <http://www.westtimes.com/> [dostęp 25.09.2009].



